

**STUDIA
ZIELONOGÓRSKIE**



ZIELONA GÓRA 2012

Muzeum Ziemi Lubuskiej
w Zielonej Górze

STUDIA ZIELONOGÓRSKIE

pod redakcją
Andrzeja Toczewskiego

Tom XVIII

Zielona Góra 2012

RADA REDAKCYJNA

Zbigniew Bujkiewicz, Stanisław Kowalski, Jan Muszyński,
Czesław Osękowski – przewodniczący, Andrzej Skibiński

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Emilia Ćwilińska – sekretarz redakcji
Dariusz Dolański – zastępca redaktora naczelnego
Anitta Maksymowicz – zastępca redaktora naczelnego
Andrzej Toczewski – redaktor naczelny

PROJEKT OKŁADKI

Witold Michorzewski

REDAKCJA

Aneta Kamińska
Aleksandra Łobodzińska
Anitta Maksymowicz

REDAKCJA TECHNICZNA

Emilia Ćwilińska

SKANOWANIE

Igor Myszkievicz

WYDAWCA

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze
Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej
w Zielonej Górze

PL ISSN 1233-815 X

Zrealizowano przy pomocy finansowej
Województwa Lubuskiego
Miasta Zielona Góra

www.zgora.pl/studiazielonogorskie

SPIS TREŚCI

Anitta Maksymowicz <i>17 lat „Studiów Zielonogórskich”</i>	9
---	---

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

Janusz Kubicki <i>Perspektywy aglomeracji zielonogórskiej. Rozmowa przeprowadzona przez redaktora Tomasza Czyżniewskiego</i>	15
Peter Hartwig Graepel <i>Carl Gottfried Weimann (ok. 1790-1861) – zielonogórski aptekarz</i>	29
Grzegorz Biszczyński <i>Établissements w zielonogórskich restauracjach w latach 1890-1945 w świetle ikonografii kart pocztowych</i>	47
Andrzej Buck <i>Dramat lubuski w aspekcie poetyki przestrzeni otwartej i postindustrialnej. Uwagi z perspektywy obserwacji uczestniczącej</i>	77
Robert Skobelski <i>Historia powstania i funkcjonowania elektrociepłowni w Zielonej Górze w latach 1964-1991 (cz. II)</i>	103
Paweł Gołębiowski, Kamil Zajac <i>Zintegrowane Centrum Komunikacyjne „Zielona Góra Główna”, reprezentacyjnym wejściem do miasta?</i>	127
Andrzej Toczewski <i>Zbrodnie eutanazji w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Obrzycach w latach 1942-1945</i>	139
MATERIAŁY, SPRAWOZDANIA	
Czesław Osekowski <i>Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Zielonogórskiego w latach 2004-2012</i>	157

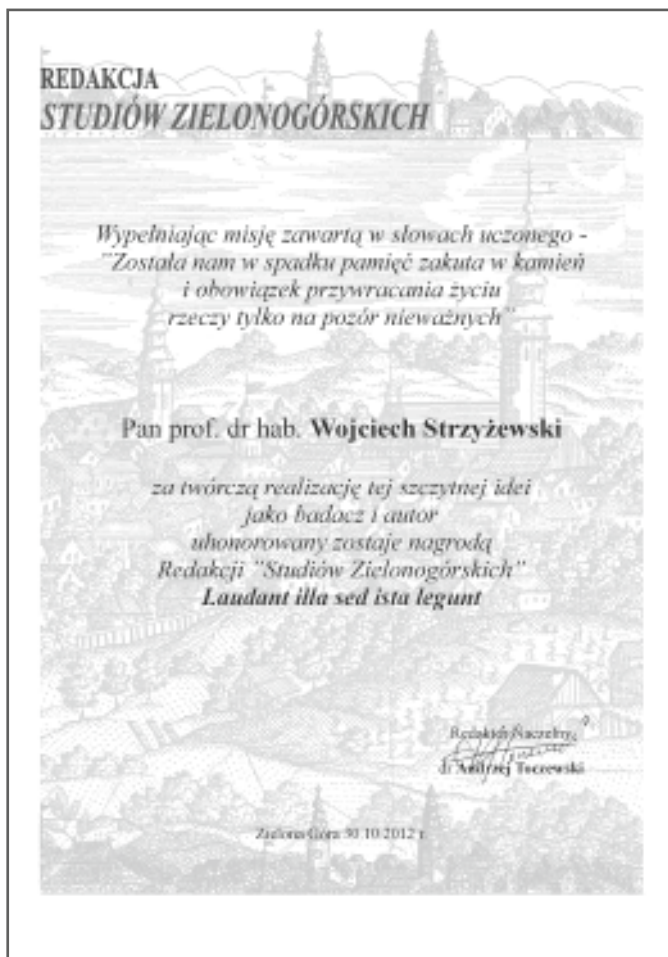
Izabela Korniluk	
<i>Ogólnopolski Zjazd Naukowców w Zielonej Górze –</i>	
<i>22 marca 1958 roku</i>	171
Izabela Korniluk	
<i>III Sejmik Lubuskiego Towarzystwa Kultury – 11 stycznia</i>	
<i>1964 roku</i>	185
Izabela Korniluk	
<i>„Kalendarz Lubuski” – informator Lubuskiego</i>	
<i>Towarzystwa Kultury</i>	201
Grzegorz Wanatko	
<i>Dni Kultury Ukrainńskiej w Zielonej Górze</i>	215
Ewa Duma	
<i>Kronika Zielonej Góry za 2011 rok</i>	227
<i>Nagrody kulturalne miasta Zielona Góra za 2012 rok</i>	257

RECENZJE

Wiesław Hładkiewicz, Robert Potocki	
<i>Ryszard Zaradny, Władza i społeczność Zielonej Góry</i>	
<i>w latach 1945-1975, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona</i>	
<i>Góra 2009</i>	259
Wiesław Hładkiewicz, Robert Potocki	
<i>Historia Zielonej Góry, t. I: Dzieje miasta do końca</i>	
<i>XVIII wieku, red. Wojciech Strzyżewski, Oficyna</i>	
<i>Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2011</i>	267
Wiesław Hładkiewicz, Robert Potocki	
<i>Historia Zielonej Góry, t. II: Dzieje miasta w XIX i XX wieku,</i>	
<i>red. Wojciech Strzyżewski, Oficyna Wydawnicza UZ,</i>	
<i>Zielona Góra 2011</i>	275
Wojciech Strzyżewski	
<i>Jörg Becken, Der Wappensaal im Schlossturm zu Lüben,</i>	
<i>Regia Verlag 2011</i>	281

BIBLIOGRAFIE

Dawid Kotlarek	
<i>Bibliografia Zielonej Góry za 2011 rok</i>	287



30 października 2012 r. w Muzeum Ziemi Lubuskiej odbyła się uroczystość wręczenia nagrody Redakcji „Studiów Zielonogórskich” – *Laudant illa sed ista legunt*. Uhonorowany został prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski – prorektor Uniwersytetu Zielonogórskiego, redaktor i współautor monografii Zielonej Góry.

Laudację na cześć laureata wygłosił prof. dr hab. Dariusz Dolański, z-ca redaktora naczelnego „Studiów Zielonogórskich”. Nagrodę wręczył Andrzej Toczewski, redaktor naczelny. Następnie prof. Wojciech Strzyżewski podzielił się refleksją „Historie o historii Zielonej Góry”.

Anitta Maksymowicz

17 LAT „STUDIÓW ZIELONOGÓRSKICH”

Przypomnienie historii „Studiów Zielonogórskich” wypada nieco przewrotnie rozpocząć od innego pisma – kwartalnika „Przegląd Lubuski”, który ukazywał się wcześniej, a którego zakończenie wydawania stworzyło niszę, jeśli chodzi o publikacje poświęcone historii miasta czy regionu. Istniał już wprawdzie wówczas „Rocznik Lubuski”, ale zmienił znacząco swój profil i przestał spełniać swą dotychczasową rolę. Ponadto dochodziła jeszcze sprzyjająca okoliczność: był rok 1994, a więc rok jubileuszu – 40 lat istnienia zielonogórskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, który należało godnie uczcić.

Pełniący wówczas funkcję prezesa oddziału PTH dr Andrzej Toczewski zaproponował wydanie publikacji poświęconej historii Zielonej Góry. I tak właśnie, w 1995 roku pojawił się pierwszy tom „Studiów Zielonogórskich”. Był to początek serii pomyślanej wówczas jako 3-4 tomowa. Sam pomysłodawca i od pierwszego tomu również redaktor naczelny Andrzej Toczewski nie przypuszczał, że zgromadzi materiał na więcej numerów, że rocznik tak się rozwinie a pismo spotka się z tak dużym zainteresowaniem zarówno czytelników, jak i autorów.

Wydawcą pierwszego, a potem także drugiego tomu „Studiów Zielonogórskich” był zielonogórski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Oba numery ukazały się z dedykacjami: pierwszy dla Władysława Korcza – Honorowego Prezesa Oddziału PTH

w Zielonej Górze w 45-lecie pracy naukowej, a drugi dedykowany był prof. dr hab. Kazimierzowi Bartkiewiczowi w 40. rocznicę pracy dydaktycznej i naukowej.

Następnym wydawcą było Lubuskie Towarzystwo Naukowe, które wydało tom trzeci oraz – już wspólnie z Muzeum Ziemi Lubuskiej – czwarty, piąty i szósty. Od roku 2001, kiedy ukazał się tom siódmy, wydawcą „Studiów” jest MZL we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej. Autorem koncepcji graficznej okładki jest ceniony zielonogórski artysta – Witold Michorzewski.

Redaktorem naczelnym „Studiów” od początku jest ich twórca – dr Andrzej Toczewski, obecnie dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej. Od wielu lat wspierają go Emilia Ćwilińska jako sekretarz redakcji, na co dzień kierownik Działu Wydawniczego w MZL oraz prof. Dariusz Dolański – pracownik naukowy Uniwersytetu Zielonogórskiego, który jest zastępcą redaktora naczelnego. W ostatnich latach do zespołu redakcyjnego dołączyła dr Anitta Maksymowicz. Przewodniczącym Rady redakcyjnej jest prof. dr hab. Czesław Osękowski, a jej członkami są dr hab. Zbigniew Bujkiewicz, dr Stanisław Kowalski, dr Jan Muszyński oraz Andrzej Skibiński. Wydanie czasopisma każdego roku wspierają finansowo Miasto Zielona Góra oraz Województwo Lubuskie.

Obok ukazujących się od 1995 roku w formie książkowej „Studiów Zielonogórskich”, od kilku lat dostępna jest także ich wersja internetowa, nad którą czuwa Alicja Błażyńska. Pierwsze numery ograniczają się wprawdzie tylko do spisu treści, ale już kolejne są w pełni dostępne online na stronie: www.zgora.pl/studiazielonogorskie.

„Studia Zielonogórskie” od samego początku są wyrazem zainteresowań ich redaktora naczelnego – Andrzeja Toczewskiego, którego pasja związana z poszukiwaniem, ustalaniem, badaniem, a nawet tworzeniem poczucia tożsamości regionalnej jest powszechnie znana. Stąd też głównym tematem „Studiów Zielonogórskich”, jak zresztą wskazuje tytuł rocznika, jest nasze miasto – jego historia i teraźniejszość, od zarania po współczesność, a w tym rozmaite aspekty życia społecznego, kulturalnego, gospodarczego i politycznego. Warto jednak zwrócić uwagę, iż na łamach „Studiów”

prowadzone były także dyskusje i polemiki o znacznie szerszym zakresie – m.in. dotyczące całego naszego, rozmaicie nazywanego, regionu: Środkowego Nadodrza, Ziemi Lubuskiej czy województwa lubuskiego. Jednak również, a może nawet szczególnie na tym polu, czytelna jest dbałość redakcji „Studiów Zielonogórskich” o budowanie i wzmacnianie tożsamości regionalnej, tak w gruncie rzeczy jeszcze młodej i nie w pełni zakorzenionej. W efekcie „Studia” przyczyniają się do upowszechniania wiedzy o historii, tradycjach, kulturze, życiu codziennym Zielonej Góry i Ziemi Lubuskiej w przeszłości i obecnie.

Dorobek pisma jest niezwykle znaczący. Każdy z tomów zawiera stałe części, m.in.: *Artykuły i opracowania* oraz *Materiały, dokumenty i sprawozdania*; w większości numerów znajdują się rozdziały takie jak: *Wspomnienia i relacje*, *Sylwetki*, *Recenzje* oraz *Bibliografie*. W kilku zeszytach „Studiów” prezentowane są także osobne rozdziały zatytułowane *Szkice* oraz *Źródła*. Bardzo interesującą inicjatywą są organizowane przez redakcję „Studiów Zielonogórskich” fora. Rocznik jest idealną platformą wymiany myśli, osądów oraz dyskusji i polemik przedstawicieli rozmaitych grup zielonogórczan na tematy dla nich istotne. Stanowi to zresztą jeden z elementów misji, jaką „Studia Zielonogórskie” realizują: udostępniając swoje łamy reprezentantom różnych dyscyplin naukowych, ale także rozmaitych społeczności, wzmacnia ich związki z miastem oraz ich aktywność na rzecz Zielonej Góry i regionu, pogłębiając tym samym poczucie tożsamości regionalnej. W kilku numerach „Studiów” znalazły się zapisy forów, które poruszały tematykę zarówno związaną z Zieloną Górą, jak i całym regionem. Warto tu wymienić m.in.: *Czy Zielona Góra jest stolicą regionu?* (t. 3), *Czy stać nas na samodzielne województwo?* (t. 4), *Tożsamość lubuska* (t. 11, t. 13), *Lubuskie Trójmiasto* (t. 11).

Wśród prezentowanych artykułów można znaleźć całe *spectrum* tematów: począwszy od archeologii, geografii, socjologii, przez historię średniowieczną, nowożytną oraz najnowszą, do problematyki z zakresu ekonomii, prawa i administracji. Dużo miejsca zajmuje również nauka, oświata i szkolnictwo wyższe oraz kultura ze szczególnym uwzględnieniem muzeów, artystów, muzyki,

a także zbiorów archiwalnych i bibliotecznych. Ponadto poruszana jest m.in.: problematyka polityczna, zdrowotna i wyznaniowa. Przedstawiana jest działalność dawnych i obecnie działających firm, przedsiębiorstw, stowarzyszeń, klubów i instytucji oraz sylwetki wybitnych, zasłużonych zielonogórczyków. Mimo, iż ideą pisma jest dokumentowanie życia Zielonej Góry, to nie zawęża się ono tylko do prezentacji miasta: poprzez ukazywanie jego historii i historii ludzi w różny sposób z miastem związanych, a działających także poza Zieloną Górą, prezentuje obecność naszego miasta także poza regionem lubuskim, a nawet poza granicami kraju. W siedemnastu dotychczasowych tomach ukazało się także ponad 20 recenzji prac w większym lub mniejszym stopniu związanych z Zieloną Górą. Tomowi z roku 2004 towarzyszyła przygotowana przez Marię Adamek bibliografia zawartości 10 numerów „Studiów Zielonogórskich”. Właśnie w roczniku, od 2000 roku, publikowana jest także opracowywana przez Ewę Dumę kronika Zielonej Góry – zwięzłe kalendarium informujące o życiu codziennym i odświętnym naszego miasta. O tym, iż jest to rocznik potrzebny i popularny, świadczy fakt, iż do wydanych dotychczas siedemnastu numerów „Studiów Zielonogórskich” swoje teksty złożyło 185 autorów (w większości związanych z miastem, ale także kilku spoza regionu). Niektórych z nich – ze względu na dużą ilość artykułów – można nazwać stałymi współpracownikami, inni publikowali kilkakrotnie, kilku cenionych autorów już nie żyje. Łącznie opublikowano dotychczas blisko 400 artykułów.

Od 2000 roku redakcja „Studiów Zielonogórskich” przyznaje honorową Nagrodę *Laudant illa sed ista legunt (chwała jednych, ale czytają innych)*. Zgodnie z mottem prof. Wiktora Zina, iż: „została nam w spadku pamięć zakuta w kamień i obowiązek przywracania życiu rzeczy tylko na pozór nieważnych” Nagrodą „Studiów Zielonogórskich” wyróżniane są osoby, które swoją pracą, twórczością, działalnością wpływają na kształt obecnej Zielonej Góry lub w znaczący sposób przyczyniają się do zachowania i upowszechniania pamięci o jej historii oraz do budowania tożsamości Zielonej Góry i całej Ziemi Lubuskiej. Laureatem przyznanej po raz pierwszy Nagrody, w 2000 roku, a więc roku małego jubileuszu 5-lecia istnienia

„Studiów”, został dr Jan Muszyński. Kolejnymi laureatami byli: prof. dr hab. Czesław Osękowski (2003), prof. dr hab. Jerzy Piotr Majchrzak (2004), dr hab. Zbigniew Bujkiewicz (2005), dr Stanisław Kowalski (2006), red. Tomasz Czyżniewski (2007), Lech Batkowski (2008), prof. dr hab. Leszek Jerzak (2009), red. Konrad Stanglewicz (2010), red. Alfred Siatecki (2011). W 2012 roku Nagrodą „Studiów Zielonogórskich” *Laudant illa sed ista legunt* został uhonorowany prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski.

Wprawdzie „Studia Zielonogórskie” nie znajdują się w wykazie ISI Master Journal List, nie mamy zatem danych, jaki jest tzw. *impact factor* – wskaźnik cytowań ich artykułów. Niezależnie jednak od tego, łatwo jest zaobserwować, iż obecnie rocznik jest najobszerniejszym, najbardziej wszechstronnym źródłem, w którym znaleźć można materiały do badań nad historią i współczesnością miasta. Zarówno badaczom dziejów Zielonej Góry, jak i osobom zainteresowanym miastem trudno byłoby dziś obejść się bez korzystania z zasobów rocznika. Należy zatem uznać, iż jego nieoficjalna miara oddziaływania jest w naszej lokalnej skali, w naszym środowisku bardzo wysoka. Można powiedzieć, iż tytuł Nagrody „Studiów”, zaczerpnięta z *Epigramów* Marcialisa maksyma *chwałą jednych, ale czytają innych* ilustruje znaczenie rocznika: niewielkie, z początku planowane na kilka numerów wydawnictwo, publikowane skromnymi środkami i nienależące do słynnych, punktowanych, prestiżowych periodyków, okazało się pismem bardzo znaczącym, cieszącym się wielkim powodzeniem czytelników, dziś niezbędnym dla zainteresowanych przeszłością i teraźniejszością Zielonej Góry. O tym, iż rocznik jest wciąż bardzo potrzebny i pożądanym, świadczy duża liczba zgłaszanych do teki wydawnictwa artykułów i niegasnące zainteresowanie czytelników. „Studia Zielonogórskie” stanowią wyjątkowe, wciąż poszerzane i nieustannie aktualizowane, obszernie kompendium wiedzy o Zielonej Górze.

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

Janusz Kubicki

PERSPEKTYWY AGLOMERACJI ZIELONOGÓRSKIEJ ROZMOWA PRZEPROWADZONA PRZEZ REDAKTORA TOMASZA CZYŻNIEWSKIEGO

**Tomasz Czyżniewski: Jaka ma być Zielona Góra przyszłości?
Jakim miastem?**

Janusz Kubicki: Takim jak dzisiaj...

T.C.: To mało ambitne zadanie...

J.K.: Wręcz przeciwnie. Bardzo trudne. Trzeba spojrzeć na Zieloną Górę jaką jest teraz. Z wszystkimi jej zaletami i wadami. Sukcesami i porażkami.

T.C.: To spójrzmy.

J.K.: Dobrze, ale oczyma mieszkańców. Nie mówmy teraz o brakach i problemach, bo je znamy. Kiedy odrzucimy bieżące narzekania na różne sprawy to wyłania się spójny obraz. Mimo krytycznego podejścia do rzeczywistości, mieszkańcy odbierają Zieloną Górę jako przyjazne miasto, dobre do mieszkania. Takie, z którym się identyfikujemy, gdzie dobrowolnie chcemy mieszkać.

Tworzenie takiego dobrego miejsca do życia jest wielkim wyzwaniem. Bo z upływem lat rosną nasze aspiracje i potrzeby. Krok po kroku musimy je zaspakajać, a one wciąż się zmieniają. To taki

nieustający wyścig z czasem, oczekiwaniami i potrzebami. Miasto musi je spełniać jak najlepiej. Żeby dalej było atrakcyjne dla zielonogórczan i przyjezdnych, musi kreować warunki do rozwoju gospodarczego, powstawania nowych miejsc pracy, a z drugiej strony tworzyć przyjazną przestrzeń miejską. Harmonijną, z łatwym dostępem do wysokiej jakości usług publicznych związanych z edukacją, ochroną zdrowia, komunikacją czy kulturą, które wpływają na jakość życia. Nie wszystkie te elementy zależą bezpośrednio od władz miasta, ale wszystkie mniej lub bardziej wspomagamy finansowo.

T.C.: Patrzyliśmy na miasto oczyma mieszkańców, spójrzmy oczyma prezydenta. Jakie są najważniejsze zadania na dziś i na jutro?

J.K.: Ja widzę trzy najważniejsze cele mające wpływ na przyszłość miasta. To rozwój uniwersytetu, nowe miejsca pracy i połączenie miasta z gminą. Dwa pierwsze realizujemy od lat. Trzecie, najtrudniejsze zadanie stoi przed nami.

T.C.: Zacznijmy od pierwszego zadania. Rozwój uniwersytetu. Władze miasta mają na to niewielki wpływ.

J.K.: Uniwersytet Zielonogórski to jedna z najważniejszych instytucji wpływających na charakter i rozwój miasta. Przyciąga naukowców i młodych ludzi, którzy chcą tutaj studiować. Dzięki temu ranga i możliwości miasta są większe. Uniwersytet promieniuje na całe województwo i wymaga wsparcia władz samorządowych. Zarówno miasta jak i województwa. Robimy to od lat. Tylko za mojej prezydentury, uniwersytet otrzymał od Miasta ponad 50 mln zł, na różne projekty. Teraz, na miarę naszych możliwości, np. będziemy wspierać powstanie wydziału medycznego oraz powołanie wydziału prawa, do którego duże pieniądze dołoży również samorząd województwa.

T.C.: To jednak głównie inwestycje w mury, mniej w jakość nauczania, w naukę.

J.K.: Za to odpowiadają głównie władze uczelni, m.in. rektor. My możemy jedynie je wspomagać. Chciałbym zauważyć, że Uniwersytet

Zielonogórski jest tylko jednym z elementów zielonogórskiego systemu oświatowego. Rodzicom i ich dzieciom oferujemy oświatę na bardzo wysokim poziomie. To prawdziwe działania prorodzinne, korzystne dla młodych rodzin. W praktyce w mieście nie ma problemów z zapisaniem dziecka do przedszkola. Jako jedno z nielicznych miast w Polsce rozwiązaliśmy ten problem. Spójrzmy na nasze szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne. Uczą najlepiej w województwie, ba!, w wielu przypadkach najlepiej w zachodniej Polsce. Dlatego przyciągają uczniów z całej okolicy. Zielonogórska oświata to autentyczny sukces. Mamy się czym chwalić.

T.C.: Zgoda. Oświatę mamy dobrą. Jednak trudno mówić o sukcesach w przyciąganiu nowych inwestorów, o tworzeniu nowych miejsc pracy. Zielonogórzanie wciąż czekają na spektakularny sukces. Na wejście dużego inwestora dającego setki miejsc pracy, jak chociażby japońskiej firmy Lotte, właściciela Wedla.

J.K.: Lotte strasznie „namieszało” w Zielonej Górze. Rzeczywiście koncern szukał miejsca na olbrzymią inwestycję. My oferowaliśmy tereny w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym. Mowa była początkowo o kilkuset miejscach pracy, a docelowo nawet do półtora tysiąca. Przedstawiciele Lotte byli u nas kilka razy. Przeprowadzili nawet badania geologiczne. Tak na zdrowy rozum nie powinni byli się interesować tym terenem. Półtora roku temu, dopiero mówiliśmy o wybudowaniu tam drogi, wodociągów, kanalizacji, sieci światłowodowej i energetycznej. Dyskutowaliśmy o rozszerzeniu specjalnej strefy ekonomicznej, która na jesieni tego roku będzie gotowa. Wtedy to była w pewnym sensie wirtualna oferta. A jednak Japończycy rozważali ją na poważnie. Odpadliśmy w ostatnim etapie, gdy z początkowych kilkudziesięciu lokalizacji w całym kraju zostały trzy. Nigdy wcześniej nie mieliśmy w Zielonej Górze tak poważnego inwestora, który tak długo badał naszą ofertę. To w pewnym sensie sukces. Niestety na razie nieprzekuty na inwestycję. Jestem jednak przekonany, że prędzej czy później Park w Nowym Kisielinie zapełni się firmami. Powstaną tam nowe miejsca pracy, a Park będzie motorem napędowym regionu. Jednak obecne zawirowania w gospodarce europejskiej narzucają nam daleko idącą

ostrożność. Park powstanie. Inwestuje w niego Miasto, marszałek województwa i uniwersytet, przekazując na ten cel ok. 100 mln zł. Są pierwsi inwestorzy. Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że Zielona Góra nie będzie już miastem wielkiego przemysłu. Nie będą tu powstawać wielkie fabryki zatrudniające po kilka tysięcy ludzi. Liczę jednak na to, że znajdzie się wiele mniejszych firm zatrudniających po kilkadziesiąt lub kilkaset osób.

T.C.: Jednak w Parku inwestują miejscowe firmy.

J.K.: Czy zielonogórcy inwestorzy są gorsi? Nie! Im też musimy tworzyć warunki rozwoju. Lokalny kapitał jest bardzo ważny. On nie ucieknie przy byle kłopotach. Zielona Góra jest specyficznym miastem. W przyciąganiu wielkich inwestorów nie odnotowaliśmy spektakularnych sukcesów. Jednak w dobie światowego kryzysu nie mieliśmy też spektakularnej klapy. Mamy najniższe w województwie bezrobocie i najwyższe płace. To m.in. zasługa wielu mniejszych firm. Może mniej je widać, ale mają olbrzymi wpływ na rozwój miasta.

T.C.: Od pół roku coraz więcej się mówi o rozwoju miasta poprzez zmianę granic Zielonej Góry. Taki zapis znalazł się nawet w strategii rozwoju miasta. Czy to realne? I od kiedy?

J.K.: Realne i potrzebne. Chcemy połączyć miasto z gminą wiejską Zielona Góra. Najlepszym terminem byłby 1 stycznia 2015 r. W rachubę wchodzi jedynie zgodne połączenie obu gmin.

T.C.: Czemu zgodne połączenie gmin jest takie ważne?

J.K.: Nie chcemy nikogo skłócać. Daje to szansę na szybszy, równy rozmiar nowej jednostki administracyjnej, jak również wymierne korzyści finansowe. Dzięki niemu, w ciągu pięciu lat otrzymamy od ministra finansów dodatkowe 30-38 mln zł. To tzw. bonus za połączenie gmin. Zgodne połączenie!

T.C.: Czy ktoś już skorzystał z takiego bonusu?

J.K.: Nie. Jeszcze nigdzie w Polsce nie doszło do zgodnego połączenia całych gmin. Będziemy pierwsi. Ktoś musi być pierwszy.



Prezydent Janusz Kubicki za kierownicą elektrycznego autobusu. To wielki projekt, do którego przymierza się Zielona Góra, wart ok. 400 mln zł. Większość tych pieniędzy wyłoży Unia Europejska. Koncept zakłada całkowitą wymianę taboru MZK na autobusy elektryczne, które będą obsługiwać nie tylko miasto i najbliższą okolicę, ale również m.in. Sulechów i Nową Sól

T.C.: Czemu akurat nam ma się teraz udać? Przecież już poprzedni prezydenci: Zygmunt Listowski i Bożena Ronowicz tego próbowali. Nie wyszło. Co się zmieniło?

J.K.: Mamy wspólny interes. I nie mamy wiele czasu. Zarówno miasto jak i gmina. W naturalny sposób następuje zrastanie się miasta z gminą. Na przykład w Starym Kisielinie po jednej stronie ulicy mamy mieszkańców gminy, z drugiej miasta. Gdyby móc porównać zdjęcia lotnicze miasta i gminy sprzed 10 lat, gdy doszło do pierwszych prób połączenia prowadzonych przez prezydenta Listowskiego i nieżyjącego już wójta Eugeniusza Uglika oraz współczesne, to zobaczylibyśmy jak okolice miasta się silnie zurbanizowały. Nowe osiedla w Przylepie, Starym i Nowym Kisielinie, Drzonkowie czy Raculi praktycznie niewiele się różnią od Jędrzychowa, Raculki czy Chynowa. To praktycznie miejskie osiedla mieszkaniowe, jeden organizm podzielony na dwie administracje.

T.C.: To jednak nikomu nie przeszkadza. Mieszkańcy gminy mówią: po co zmieniać coś, co dobrze funkcjonuje?

J.K.: Teraz funkcjonuje. A jak będzie w przyszłości? Dobra przyszłość, to jest ten nasz wspólny interes. Nie jakaś odległa, za 20-30 lat, ale ta najbliższa, za kilka lat. Jesteśmy z sobą ściśle powiązani, ale gmina nie ma własnych motorów wzrostu. Ma się dobrze i będzie się miała dobrze tylko wtedy, gdy miasto będzie się miało dobrze. Jednak inwestowaniem w rozwój zajmuje się tylko miasto. Mechanizm jest prosty. To miasto inwestuje w coraz lepsze usługi, strefy przemysłowe, zaawansowaną oświatę, kulturę, drogi itd. Dzięki temu zarówno miasto, jak i gmina są dobrym miejscem do zamieszkania. Dzięki miejskim inwestycjom podnosimy jakość życia. To przyciąga kolejnych mieszkańców, którzy osiedlają się w mieście. Tutaj pracują, zakładają rodziny, dorabiają się. Później część z nich przenosi się do okolicznych miejscowości.

T.C.: To naturalny mechanizm. Obserwujemy go na całym świecie. Co w tym złego?

J.K.: Nie ma w tym nic złego. Jest jednak jeden minus. Duży. Nie wykorzystujemy wszystkich możliwości. Wspólne działanie, wspólny

większy budżet pozwoli ten mechanizm przyciągania wzmocnić. Spójrzmy na długoletnie prognozy demograficzne. Większość polskich miast będzie się wyludniać. Zmajeje też liczba Polaków. Na przykład do 2020 r. po ok. 5-6 tysięcy spadnie liczba mieszkańców Gorzowa i Zielonej Góry. Jednak pomiędzy obu lubuskimi stolicami jest istotna różnica. Przez najbliższe lata w Gorzowie ujemny będzie zarówno przyrost naturalny jak i bilans migracji. Tam więcej ludzi wyjeżdża niż przyjeżdża na stałe. W Zielonej Górze jest inaczej. Będziemy mieli bardzo duży ujemny przyrost naturalny i dodatnie saldo migracji. Przez najbliższe lata Zielona Góra wciąż będzie przyciągać ludzi z zewnątrz, głównie z innych miejscowości województwa. Oczywiście z obu miast wiele osób przeniesie się do okolicznych gmin, zwłaszcza do gminy wiejskiej Zielona Góra.

Kilka lat temu przeprowadzono ogólnopolskie badania marki miast. W poszczególnych województwach pytano ankietowanych w jakim mieście chcieliby zamieszkać. Lubuszanie na pierwszym miejscu wymienili Zieloną Górę, później Sopot i Karpacz.

Jeżeli nie chcemy żeby nasze dzieci na zawsze opuszczały nasze miasto musimy walczyć o to, żeby to miejsce było dla nich atrakcyjne, żeby miały do czego wracać. To jest wspólny interes wszystkich zielonogórzan. I tych mieszkających w obecnych granicach miasta i tych mieszkających w gminie. I w to powinniśmy wspólnie inwestować. A tego teraz nie robimy. Jeżeli miasto wyhamuje, przestanie być atrakcyjne, to odbije się to czkawką w gminie. Dlatego uważam, że najwyższy czas skończyć ze zbędnym podziałem administracyjnym.

T.C.: Żeby razem więcej osiągnąć trzeba skoncentrować wydatki na najważniejsze cele. Mieszkańcy gminy, która jest teraz bogata boją się, że ich pieniądze trafią do miasta, do wspólnego kotła i już nigdy ich potrzeby nie będą zaspokojone.

J.K.: To błędne myślenie, oparte na terażniejszości. My już od dawna wychodzimy poza opłotki miasta. Wspólna komunikacja, sieć kanalizacyjna, wysypisko śmieci. Miastu nie są potrzebne dochody gminy, żeby się wzbogacić. Nie chodzi o jakieś doraźne korzyści. Zapomnijmy, że zarobimy na jakiś terenach inwestycyjnych w gminie,

bo ich nie ma. Przecież żeby inwestować w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym w Nowym Kisielinie musieliśmy wcześniej kupić ten teren od uniwersytetu. Na połączeniu niewiele też zaoszczędzimy w administracji. Najważniejsza jest przyszłość. Już teraz musimy się przygotować do nowej perspektywy finansowej Unii na lata 2014-2020. Będą to prawdopodobnie ostatnie duże pieniądze, po które będziemy mogli sięgać z Unii. Musimy je zdobyć i jak najlepiej wykorzystać. Taka szansa już się nie powtórzy. Dlatego trzeba przygotować dobre projekty, dostać pieniądze i skutecznie je wykorzystać na dalszą modernizację. Niestety, obserwując politykę rozwojową kraju i Unii Europejskiej widzimy, że nie wystarczą tylko same dobre projekty. Polska rozwijać się będzie wokół głównych ośrodków wzrostu. W naszym województwie to Gorzów i Zielona Góra. Nie udawajmy, nie jesteście potentatami. Wejście w życie np. europejski program dla miast. Nie mamy pewności czy nas obejmie, a chodzi o setki milionów złotych. Dlatego musimy usilnie walczyć o wzmocnienie pozycji Zielonej Góry, miasta nie 115 tys., ale po połączeniu prawie 135 tysięcznego. To swojego rodzaju zmiana ustrojowa.

T.C.: Na czym ma ona polegać?

J.K.: Mieszkańcy gminy nam nie wierzą. Znam te głosy: – Jak prezydent ma zadbać o Jany, Zawadę czy Drzonków skoro jest tyle problemów w mieście? Nie ma szans żeby dostrzegł te problemy i skupi się głównie na centrum miasta. Nie będzie zwracał uwagi na miejsca gdzie brakuje ławek, przystanku czy oświetlenia.

Ja te zarzuty rozumiem, one nie są pozbawione racji. Mam świadomość pretensji mieszkańców dotyczących niedotrzymanych obietnic. Nieważne, że dotyczą one spraw sprzed wielu lat, np. oczyszczalni ścieków w Łęczycy. Dlatego proponuję – utworzymy fundusz integracyjny z pieniędzy, które dodatkowo po połączeniu przekaże minister finansów.

T.C.: O jakich kwotach mówimy?

J.K.: Ustawa o finansowaniu samorządu mówi o 5 proc. z udziału gmin w podatkach PIT. Gdyby odnosić się do rzeczywistych

wpływów z podatku PIT w tym roku, to minister musiałby dołożyć nam 6 mln zł. I tak przez kolejne pięć lat. Czyli, zakładając, że wpływy z PIT będą rosły, 30-38 mln zł w ciągu pięciu lat. W całości trafią one do gminy w ramach funduszu integracyjnego.

O połączeniu obu gmin dyskutujemy od pewnego czasu. Wójt Mariusz Zalewski i inni gminni politycy stawiają twarde warunki. Sprowadzają się one głównie do jednego: najważniejsi są mieszkańcy i to oni powinni zaakceptować połączenie. Powinni wiedzieć, co im ta operacja przyniesie. Jakie będą mieli korzyści.

Wyklucza to działania administracyjne. Nie chcemy nic robić na siłę. Stąd nasza oferta skierowana do mieszkańców – fundusz integracyjny. Co roku trafiają do niego pieniądze od ministra finansów. I to mieszkańcy w poszczególnych sołectwach decydować będą, co za te pieniądze zostanie zrobione.

T.C.: Dobrze rozumiem – pieniądze dzielone będą na sołectwa? Przecież jest ich 17.

J.K.: Tak. Każde sołectwo będzie miało udział w funduszu – proporcjonalny do ilości mieszkańców. Z góry będzie wiadomo jakimi kwotami dysponują w roku bieżącym i w kolejnych latach. Prezydent nie będzie musiał rozstrzygać o tym, czy w Zatoniu ma stanąć wiata przystankowa, czy lepiej wybudować oświetlenie lub plac zabaw. Mieszkańcy sami o tym zadecydują. Bardzo liczymy na wsparcie lokalnych liderów – sołtysów i radnych, szefów stowarzyszeń z tych miejscowości. Wszystkich, którzy aktywnie działają w gminie. Przy wsparciu specjalistów stworzą listę inwestycji, a mieszkańcy przegłosują, które mają być realizowane. To tzw. budżet obywatelski lub partycypacyjny. To znane na świecie rozwiązanie, które w Polsce dopiero raczkuje.

T.C.: Brzmi ładnie. Powiedziałbym trochę bajkowo... jakie gwarancje mają mieszkańcy, że coś takiego będzie wprowadzone?

J.K.: Zwracam się do mieszkańców gminy z następującą propozycją: połączmy nasze gminy, bo to jest dobre dla nas wszystkich. Zyskacie na tym! Wiem, że macie wiele wątpliwości. Dlatego nie musicie teraz podejmować decyzji. Moje intencje są uczciwe. Ponieważ

do połączenia może dojść najszybciej od 1 stycznia 2015 r., już teraz wprowadźmy program pilotażowy. Zanim dojdzie do połączenia, przez dwa lata przetestujemy działanie funduszu integracyjnego.

T.C.: Jak miałby wyglądać ten program pilotażowy?

J.K.: Moja oferta wygląda następująco: na jesieni tego roku proponuję przeprowadzić w sołectwach konsultacje społeczne. Bardzo liczę na wsparcie sołtysów, radnych i miejscowych działaczy. Najpierw stworzą oni listę możliwych do wykonania zadań. Muszą one być zgodne z prawem, możliwe do wykonania i mieszczące się w wyznaczonych dla sołectw kwotach. Później w głosowaniu mieszkańcy wybiorą najważniejsze ich zdaniem zadania do realizacji. Liczę, że uda się to zrobić do końca roku. Na podstawie listy tych zadań na przełomie roku prześlemy gminie pieniądze w ramach wsparcia jej zadań.

T.C.: To bardzo skomplikowane rozwiązanie.

J.K.: Zgadza się, ale to znakomita oferta dla mieszkańców. Sami będą mogli decydować o tym, co się dzieje wokół nich. Będą mieli przez wiele lat pieniądze do dyspozycji. Od ich pomysłowości i aktywności będzie zależało jak dobrze je wykorzystają. Układy w radzie czy widzimisię rządzących nie będą miały na to wpływu.

T.C.: Zawsze rządzący mogą się z tego wycofać tłumacząc się, że np. nie ma pieniędzy.

J.K.: To tylko pesymistyczna teoria. Po pierwsze – będą pieniądze od ministra finansów. Po drugie – nie znam polityka, który wycofałby się z takiego programu, jeżeli zacznie on działać. Musiałby być samobójcą. Nikt nie wystąpi w tej sprawie przeciw mieszkańcom. Bo i po co? Przecież ten model jest wygodny dla wszystkich. Obywatele decydują o najbliższym otoczeniu, a rządzący skupiają się na zadaniach strategicznych. Przecież nadal na terenach gminy będą pieniądze budżetowe na inwestycje: szkoły, drogi czy duże przedsięwzięcia. Nikt ich nie zabierze. My nic nie chcemy zabierać z gminy do miasta.

T.C.: Zielonogórczanom może jednak nie podobać się wydawanie ich pieniędzy w gminie. Co z tego będą mieli?

J.K.: Muszą to potraktować jako inwestycję. Połączenie jest kosztowne, ale opłacalne. Skorzysta na nim m.in. wiele dzieci. W tej chwili co trzeci gminny uczeń z podstawówki i gimnazjum jeździ do szkoły w mieście. W gminie nie ma szkół ponadgimnazjalnych. Oni i ich rodzice skorzystają na połączeniu, bo zakładamy, że ujednolicimy ceny biletów komunikacji miejskiej, czyli obniżymy ich wysokość do stawek obowiązujących w mieście.

A co zyskają mieszkańcy miasta? Większe szanse rozwoju. Już teraz inwestujemy w gminie w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym. Jednak obecnie jest tam wielu zarządzających. My np. przygotowujemy plany, ale gmina je zatwierdza. Mimo najlepszych chęci wydłuża to wszystkie procedury, a chcąc pozyskać inwestorów musimy działać szybko i sprawnie. Jedną administracją to ułatwi. Zwłaszcza, że Park zapełni się w ciągu 6-8 lat. W tym czasie trzeba zacząć szykować kolejne tereny pod inwestycje. Z dala od domów mieszkalnych. W mieście ich nie ma. Takie idealne miejsce to lasy przemysłowe wzdłuż trasy S3 i planowanego zjazdu z os. Pomorskiego do Trasy Północnej. Dziś część tych terenów leży w mieście, część w gminie. Tylko jeden gospodarz jest w stanie pokonać piętrzące się tutaj przeszkody.

Uważam, że nadal będzie działał model migracji ludności z województwa do miasta, a później do otaczających Zieloną Górę sołectw. Zielona Góra musi inwestować w przyciąganie nowych mieszkańców. Dziś gmina wiejska się do tego nie dokłada. Po połączeniu też nie będzie musiała tego robić, bo podatki z PIT nie będą uciekały z miasta, a jest to jedna z największych pozycji w dochodach. Im więcej mamy wpływów z tego podatku, tym więcej możemy zrobić. Niezależnie od tego czy ktoś mieszka przy ul. Żeromskiego czy w Drzonkowie, zazwyczaj pracuje w Zielonej Górze i korzysta z jej infrastruktury. Wspólny organizm będzie się lepiej rozwijał niż podzielony na dwie gminy. Mimo tego, że obecnie współpraca miasta i gminy, prezydenta i wójta układa się bardzo dobrze.

T.C.: Do czego chce Pan wykorzystać połączenie miasta z gminą?

J.K.: Chociażby po to, by walczyć o większe wsparcie ze środków unijnych. Nie jesteśmy pępkiem świata. Nikt bardzo się nami nie interesuje. Możemy liczyć tylko na to, co sami wywalczymy. Właśnie niedawno Rzeszów podpisał umowę na przebudowę sieci transportowej w mieście i ościennych gminach. Jest warta ponad 400 mln zł z czego ponad 300 mln zł będzie pochodzić z Unii Europejskiej. Za te pieniądze wybudują wiele nowych dróg i kupią 80 nowych autobusów. Dla nas to niewyobrażalne kwoty. Nam udało się przy wsparciu UE kupić 10 autobusów i bardzo się cieszyliśmy. Przypomnę: Rzeszów jest tylko półtora razy większy od Zielonej Góry. I też przyłącza ościenne sołectwa, bo duży może więcej.

W mieście staram się prowadzić oszczędną politykę finansową. Priorytet mają zadania, które mogą uzyskać wsparcie z zewnątrz. Dzięki temu mogliśmy zrobić wiele ważnych inwestycji. Największym sukcesem było wybudowanie basenu z halą sportową, po wielu latach dyskusji i kilku nieudanych próbach. Korzystając z zewnętrznego wsparcia odnowiliśmy Dolinę Luizy, czyli popularny Wągmostaw, wybudowaliśmy drogę przez Park Piastowski. Wcześniej nikt nie miał odwagi podjąć się tej kontrowersyjnej inwestycji. Trzeba było przekonać mieszkańców – teraz nikt nie wyobraża sobie tej części miasta bez drogi przez park. Budowaliśmy orliki oraz wymieniliśmy nawierzchnię deptaka, nie wspomnę już o kilometrach wyremontowanych ulic, na które uzyskaliśmy dofinansowanie z programów rządowych i unijnych. To są naprawdę duże inwestycje, wystarczy spojrzeć chociażby na ul. Podgórną i Szosę Kisielińską, na których trwa właśnie taki remont.

Podobnie będzie w przyszłości. Liczę, że dzięki tym pieniądzom wyremontujemy np. ul. Batorego, Trasę Północną czy zbudujemy nowe ulice. Myślę o ul. Aglomeracyjnej i łączniku Jędrzychowa z ul. Wrocławską.

Zakładam, że przy pomocy środków z zewnątrz powstanie też kilka obiektów podnoszących jakość życia w naszym mieście. Chociażby planetarium w kinie Wenus, które może przyciągnąć ludzi na deptak. Mini zoo, inkubator przedsiębiorczości w Nowym Kisielinie, muzeum przyrodnicze przy ul. Dąbrowskiego. Wielkim wyzwaniem

będzie unowocześnienie komunikacji miejskiej. A właściwie zbudowanie jej od nowa. To plan umożliwiający skorzystanie ze środków w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej. Czyli po 2014 r. Zgłosiliśmy projekt całkowitego przestawienia transportu publicznego na elektryczne autobusy. Wart jest ok. 400 mln zł. Zakłada m.in. całkowitą wymianę taboru, który obsługiwać będzie całe Lubuskie Trójmiasto. To jest rewolucja, bo w Polsce jeszcze nikt tego nie zrobił. Będzie sporo kosztował, ale również przyniesie duże oszczędności pozwalające na zbudowanie bardziej gęstej siatki połączeń autobusowych.

T.C.: Wierzy Pan w połączenie miasta z gminą?

J.K.: To nieuchronny proces, który cały czas postępuje. Pytanie jest jedynie kiedy do tego dojdzie. Jestem przekonany, że połączenie miasta z gminą nastąpi od 1 stycznia 2015 r. Integracja leży w interesie nas wszystkich. To jest wielkie zadanie nie tylko dla prezydenta. Apeluję do zainteresowanych rozwojem naszego regionu, niezależnie od barw partyjnych, przekonań czy wykonywanej pracy, o wsparcie tej idei. To zadanie dla nas wszystkich.

Peter Hartwig Graepel

CARL GOTTFRIED WEIMANN (OK. 1790-1861) – ZIELONOGÓRSKI APTEKARZ

W historii farmacji okres od schyłku XVIII do połowy XIX wieku zalicza się do najciekawszych epok. Następujący w tym czasie zwrot od „sztuki rzemieślniczej” do nauki i zajęcie się wielu aptekarzy innymi dyscyplinami nauk przyrodniczych wywołały nowe bodźce dla rozwoju chemii, botaniki, zoologii i technologii. Analizując literaturę naukowo-historyczną ostatnich dziesięcioleci łatwo zauważyć, że wymienia się w niej wciąż te same nazwiska, jak Johann Wolfgang Döbereiner, Carl Wilhelm Scheele i Johann Bartholomäus Trommsdorff. I choć wiadomo, że nigdy wcześniej, ani później aż tylu aptekarzy nie pracowało naukowo, jest to niemal niewzględniane w publikacjach, a uwagę poświęca się stale kilku dźwięcznie brzmiącym nazwiskom farmaceutów.

Od lat 70. XX wieku funkcjonują dwa projekty zajmujące się prawie zapomnianymi, zasłużonymi aptekarzami. Jednym z nich jest rozpoczęta przez Wolfganga Götza edycja korespondencji Johanna Bartholomäusa Trommsdorffa z ponad 250 osobami¹, drugim – zapoczątkowana przez Wolfganga Hagena Heina i Holma Dietmara

¹ H. Bettin, Ch. Friedrich, W. Götz, *Der Briefwechsel von Johann Bartholomäus Trommsdorff (1770-1837)*, Halle, Stuttgart 1987-2009, „Acta Historica Leopoldina”, t. 1-11, nr 18.

Schwarza *Biografia Niemieckich Aptekarzy*², w której pierwszych czterech tomach znaleźć można ponad 2000 indywidualnych życiorysów. Praca nasiliła się wprawdzie w ostatnich 30 latach, jednak stosuje się tu wyraźnie priorytety regionalne. I tak prowincje historycznego wschodu Niemiec są pomijane, ze względu na mozolne i często bezowocne poszukiwanie źródeł, a także niewielkie zainteresowanie tematem. Oprócz wydanego w 1966 roku głównego dzieła Wilhelma Brachmanna (1900-1987)³, tylko nieliczne opracowania historii farmacji dotyczą Śląska. Książka Brachmanna jest ze względu na dość całościowe ujęcie bardzo cenna, musi być jednak traktowana bardzo krytycznie z powodu licznych błędów i niedokładności. Traktuje o jednym tylko farmaceucie z tego regionu, mianowicie Carlu Gottfriedzie Weimannie, długoletnim właścicielu Apteki pod Orłem (Adler-Apotheke) w dzisiejszej Zielonej Górze. Mimo niekompletności źródeł jego życie i działalność związane z ówczesnym Grünbergiem powinny zostać jak najdokładniej przedstawione.

W literaturze dotyczącej historii farmacji⁴ krótkie wzmianki odnoszą się jak dotąd wyłącznie do sprzedaży Apteki pod Orłem (1856), daty śmierci Weimanna (1861) i drobnej informacji na temat prac o upadku meteorytu (1841). Innych danych dotyczących jego życia i pracy brak.

Carl Gottfried Weimann urodził się prawdopodobnie w roku 1790, co można było obliczyć z dokładnością do około dwóch lat na podstawie jednej z jego wypowiedzi⁵. Miejsce urodzenia, imiona

² W.H. Hein, H.D. Schwarz, *Deutsche Apotheker-Biographie*, t. 1-2, Stuttgart 1975-1997.

³ W. Brachmann, *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens*, Würzburg 1966.

⁴ E. Wernicke, *Zur Geschichte der schlesischen Apotheken*, „Pharmazeutische Zeitung” 1907, nr 52, s. 997 nast., 1008 nast., 1017 nast., 1027 nast., 1035-1037, 1046 nast. (tutaj 1017); W. Brachmann, *op.cit.*, s. 275. Tutaj określony jako Carl Christian Gottfried Weimann.

⁵ C.G. Weimann, *Beleuchtung des vom Herrn Dr. Kühn in einem Programm gegebenen Vorschlages, die Bildung der Pharmazeuten betreffend*, „Archiv der Pharmazie” 1845, nr 94, s. 243-247. „(...) zajmuję mnie tylko jako taka sprawa, którą, jak uważam, poznałem podczas 40 lat doświadczenia”.

rodziców i edukacja farmaceutyczna nie są znane, podobnie jak inne informacje z pierwszych 33 lat jego życia. Nawet data zakupu apteki nie jest możliwa do ustalenia. Apteka pod Orłem otrzymała przywilej w 1659 roku. Około połowy XVIII wieku kupił ją właściciel konkurencyjnej Apteki pod Lwem (Löwen-Apotheke), a następnie została zamknięta i ponownie otwarta jako samodzielny zakład w pierwszym ćwierćwieczu XIX wieku. Weimann był jej właścicielem od 1823 roku⁶. 8 maja 1832 roku swoją edukację w Aptece pod Orłem rozpoczął Robert Knorr⁷. W swych wspomnieniach z 1892 roku tak przedstawia on ten pierwszy etap swojego życia zawodowego:

12 kwietnia 1832 r. zdałem w Bunzlau [obecnie Bolesławiec] egzamin uczniowski jako chłopiec w wieku 14 i pół roku, a więc według dzisiejszych poglądów w wieku bardzo niedojrzałym, jednak z pięknymi umiejętnościami w dziedzinie nauk przyrodniczych, które zawdzięczałem znakomitej szkole, a właściwie jednemu z nauczycieli (doktorowi Schneiderowi, wcześniejszemu aptekarzowi), który spowodował, że obrałem sobie farmację za drogę życiową. 8 maja 1832 r. przystąpiłem do nauki zawodu (5-letniej, bo bezpłatnej) u Weimanna w Grünbergu, mężczyzny o szorstkiej powierzchowności, lecz gorącym sercu, solidnego farmaceuty, starającego się wciąż rozwijać w naukach i dokształcać w tym również swoich ludzi, niezwykle sumiennego i ogólnie szanowanego, czczonego, będącego mi aż po kres jego dni łaskawym doradcą i przyjacielem. Po 4 i pół roku zwolnił mnie on z obowiązku terminowania, 18 października 1836 r. złożyłem egzamin pomocnika przed lekarzem powiatowym (wcześniejszym aptekarzem) i otrzymałem dyplom pomocnika z ogromnie wielką

Tym samym jako początek kształcenia można uznać rok 1805, a rok urodzenia ustalić ok. 1790.

⁶ „Schlesische Provinzialblätter” 1823, nr 77, s. 570. W owych czasach aptekarz zenił się we wszystkich niemal przypadkach dopiero po nabyciu apteki. Tym samym data kupna Apteki pod Orłem przypadała na pierwszą połowę roku 1823.

⁷ Robert Knorr (1817-1909) z Matzdorf (obecnie Maciejowiec) na Dolnym Śląsku był naukowo pracującym aptekarzem i swego czasu znanym politykiem samorządowym w Sommerfeld (obecnie Lubsko).

pieczęcią urzędową. Do końca 1837 r. pozostawałem u Weimanna a następnie przenieśliem się jako pomocnik do Crossen an der Oder [obecnie Krosno Odrzańskie], z wynagrodzeniem 80 talarów. Uważałem się za bogatego, gdyż nie posiadając majątku musiałem od 19 roku życia całkiem sam troszczyć się o siebie. O ile w Grünbergu panował wzorowy, pedantyczny wręcz porządek, o tyle teraz przybyłem do smutnego gospodarstwa⁸.

Dzięki Knorrowi dowiadujemy się, że Apteka pod Orłem w Grünbergu w latach 30. XIX wieku miała kilku pracowników, nie stanowiła więc popularnego wówczas zakładu jednoosobowego. Farmaceuta utrwalił ważne cechy charakteru swego nauczyciela i szefa – wzorowy porządek, sumienność i gotowość do podnoszenia umiejętności zawodowych.

O rodzinie Carla Gottfrieda Weimanna wiadomo tylko, że 11 czerwca 1823 roku w Reichenbach (w Górach Sowich, dzisiejszym Dzierżoniowie)⁹ poślubił on Charlotte Luise Emilie Ilgner, a ich córka Luisa Ida Ottilie urodziła się 18 grudnia 1836 roku w Grünbergu¹⁰. Małżonkowie mieli prawdopodobnie kilkoro dzieci.

We wrześniu 1855 roku w „Archiwum Farmacji” ukazało się ogłoszenie o sprzedaży jedenastu znajdujących się w jego posiadaniu wielotomowych dzieł o tematyce botanicznej, analitycznej, toksykologicznej i mineralogicznej, m.in. *Systema naturae* Linneusza w opracowaniu Johanna Friedricha Gmelina (7 tomów, Lipsk 1788-1793)¹¹. Ogłoszenie to było chyba pierwszą informacją wskazującą na sprzedaż Apteki pod Orłem¹², która 1 lutego 1856 roku, po 33 latach przeszła na własność znanego z komentarzy do książki leków kolegi

⁸ R. Knorr, *R. Knorr – Sommerfeld*, „Pharmazeutische Zeitung” 1902, nr 47, s. 1004 nast.

⁹ „Schlesische Provinzialblätter” 1823, nr 77, s. 570. Pani Weimann była wychowanką asesora medycznego i aptekarza Hausleutner z Reichenbach.

¹⁰ „Schlesische Provinzialblätter” 1837, nr 105, s. 90.

¹¹ „Archiv der Pharmazie”, s. 391 i nast.

¹² W. Brachmann, *op.cit.*, s. 275; „Archiv der Pharmazie”, s. 339; zaznaczone przystąpieniem następcy Weimanna, Brunona Hirscha do Okręgu Grünberg Północnoniemieckiego Stowarzyszenia Aptekarzy.

po fachu Brunona Hirscha¹³ i była przez niego prowadzona do roku 1874. Weimann zmarł 17 grudnia 1861 roku w Grünbergu¹⁴.

Dzięki szczególnego rodzaju zjawisku przyrodniczemu Weimann stał się szybko znany na całym Śląsku i w środowisku naukowym Niemiec. 22 marca 1841 roku na teren należących do powiatu Grünberg dóbr Seifersholz (dzisiejsza Radomia) spadł meteoryt, jakiego nie obserwowano na Śląsku od 1636 roku. Jedenastu robotników rolnych, którzy zajęci byli w pobliżu wiązaniem chrustu, usłyszało przy bezchmurnym niebie najpierw trzy uderzenia pioruna, później „świsł” w powietrzu, który podobny był do dźwięku organów, a następnie syczenie i odgłos uderzenia. Poszli w kierunku, z którego dochodził dźwięk i znaleźli w sosnowym zagajniku poruszoną ziemię, z której z głębokości ½ stopy (ok. 15 cm) wykopali zimny metaliczny kamień. Kamień został przy tym rozbity na większy kawałek ważący około 904 g i mniejszy – około 184 g. Obydwie części przekazali staroście, księciu Fryderykowi von Schönaich-Carolath, który przekazał je wraz z odpowiednimi raportami do prezydenta rejencji w Liegnitz (obecnej Legnicy), poprzez którego większa część trafiła później do zbiorów Chladniego w gabinecie naturalistów Uniwersytetu Berlińskiego. Carl Gottfried Weimann otrzymał od starosty zlecenie sporządzenia dokumentacji i sprawozdania o tym zjawisku przyrodniczym. Już jedenaście dni później, 2 kwietnia 1841 roku w „Grünberger Wochenblatt” ukazała się pierwsza publikacja, po której ukazać miały się dwie następne¹⁵.

¹³ Bruno Hirsch (1826-1902) był podczas zamieszkiwania w Grünbergu deputowanym do Parlamentu Prowincji Śląskiej i dał się poznać literacko swymi komentarzami do pruskich i niemieckich ksiąg leków. Por.: W.H. Hein, H.D. Schwarz, *op. cit.*, t. 1, s. 277, 378.

¹⁴ I. Bartach, *Der Allgemeine Bericht von den Verhältnissen und Wirklichkeiten der Gessellschaft in dem Jahr 1861*, [w:] *Der Jahresbericht des des Schlesisches Gessellschaft der Vaterländischen Kultur*, Breslau 1862, s. 4; „Schlesische Provinzialblätter” 1862, s. 253 i nast.

¹⁵ C.G. Weimann, *Niederfall eines Meteorsteins*, „Annalen der Physik und Chemie” 1841, nr 53, s. 172-179; C.G. Weimann, *Meteorsteinfall, Übersicht der Arbeiten und Veränderungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur im Jahre 1841*, Breslau 1842, s. 52-58.

Kamień był fragmentem większej całości i przypominał czworosścienną piramidę, przy czym trzy ściany stanowiły przełomy, czwarta zaś wykazywała cienką powłokę, którą przed rozpadem kamień był pokryty w całości. Kilka odprysków zostało przez Weimanna zbzdanych pod względem składu chemicznego. Stwierdził przy tym obecność krzemionki, a za pomocą żelazocyjanku potasu (żółtej soli Gmelina) udało mu się wykazać obecność żelaza. Po tym, jak z zastosowaniem posiadanego wyposażenia nie udało mu się stwierdzić obecności niklu, znalazł związki wapnia, co było dowodem, że znaleziony kamień był prawdziwym meteorytem.

Obok aptekarza i chemika prof. Heinricha Roberta Göpperta¹⁶ elementy meteorytu badał przede wszystkim wrocławski mineralog prof. Ernst Friedrich Glocker¹⁷. Również on potwierdził, że był to prawdziwy meteoryt, porównał go z tym, który spadł w 1808 roku koło Stannern (obecnie Stonařov) na południowo-zachodnich Morawach. Ustalił, że obydwa wykazują duże podobieństwo.

Dla Weimanna przypadek ten nie był jednak jeszcze zamknięty. Przypuszczał, że 22 marca na Ziemię spadły także inne elementy meteorytu i nawiązał w swych niestrudzonych poszukiwaniach kontakt z robotnikiem dniówkowym Spielbergiem z Schloin (dzisiejsze Słone), który 23 marca znalazł inny kamień w odległości około 7,5 km od Grünbergu, na ugorze, na głębokości 10 cm. Weimann nabył go i podarował po przebadaniu Śląskiemu Towarzystwu Kultury Ojczystej, które włączyło eksponat do swych zbiorów.

Przeprowadzone na zlecenie Adolfa Ferdinanda Duflosa, chemika i aptekarza z Breslau¹⁸ badanie doprowadziło 9 lipca 1841 roku do następujących wyników:

¹⁶ H.R. Göppert (1800-1884), aptekarz, lekarz, botanik, profesor (od 1831 roku) i dyrektor Ogrodu Botanicznego w Breslau, twórca paleobotaniki w Niemczech. Por.: W.H. Hein, H.D. Schwarz, *op.cit.*, t. 1, s. 214-216, 368.

¹⁷ E.F. Glocker (1793-1858), profesor mineralogii i dyrektor zbiorów mineralogicznych w Breslau. Por.: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Leipzig 1879, s. 238-240.

¹⁸ A.F. Duflos (1802-1889), aptekarz, profesor chemii (od 1846 roku) i pierwszy dyrektor Instytutu Farmaceutycznego w Breslau. Por.: W.H. Hein, H.D. Schwarz, *op.cit.*, t. 1, s. 132 nast.

Znaleziony przez Spielberga kamień otoczony był „czarną korą”, był niezbyt spójny, łamliwy pod młotkiem, a sztucznie wywołany przełom odkrywał drobnoziarnistą strukturę. W całej masie zauważalne były rozsiane błyszczące metalicznie cząstki po części srebrzyste, po części czerwone (żelazo i taenit – krystaliczny stop żelazo-niklowy); inne elementy były zabarwione żółtawo i wytwarzały po potraktowaniu kwasem solnym siarkowodór o charakterystycznym nieprzyjemnym zapachu (wskazówka dot. występowania siarczku żelaza – troilitu), inne z kolei wykazywały partie jasnobrązowe i w kolorze ochry oraz matowobiałe, podobne do skaleń, podczas gdy główną masę meteorytu stanowiła drobnoziarnista białawo-szara substancja. Masa całego kamienia wynosiła ok. 169 g, a odłupanego kawałka ok. 17 g, ciężar właściwy zaś ok. 3,7. Analiza chemiczna wykazała, że sproszkowane elementy mają w 35% właściwości magnetyczne, a w 65% zachowują się niemagnetycznie oraz, że żelazo z siarczku nie daje się całkowicie oddzielić, a traktowanie kwasem solnym prowadzi do rozpadu ok. 50% cząstek.

Duflos określił „zielonogórski meteoryt”, wykazujący podobieństwo do badanego przez Berzeliusa meteorytu z Blanska, jako „solidnie ziemisty”. Półilościowa analiza chemiczna wykazała następujący skład:

siarka:	1,92%
żelazo:	34,00%
nikiel:	0,67%
magnez:	24,67%
wapień:	0,37%
kwas krzemowy	31,76%
ilości śladowe:	tlenek glinu, zasady, miedź, chrom, mangan i cyna
pozostałe:	tlen związany z metalami, głównie żelazem.

Tym samym, według dzisiejszej wiedzy, w przypadku obydwu meteorytów chodziło prawdopodobnie o mezosyderyty. Aż do końca życia Weimann łączony był z tym zjawiskiem przyrodniczym, jego publikacje pozostały na długo w pamięci.

Kupiec Carl Adolph Pohlenz (1786-1866) był od 1837 roku właścicielem składu żelaznego w Grünbergu. Ponieważ przypuszczał, że w pobliżu miasta znajdują się złoża węgla brunatnego, zwrócił się w 1838 roku najpierw bez powodzenia do królewskiego wyższego urzędu górniczego w Brieg (obecnie Brzeg), o wydanie pozwolenia na wydobywanie odkrywkowe następnie, już z powodzeniem, do komisji urzędu górniczego w Kupferbergu (obecnie Miedzianka). Znalazł złożo o miąższości 16 stóp koło Schloine (obecnie Słone), które nie zawierało jednak węgla brunatnego pożądanej jakości, więc jego współnicy wkrótce go opuścili. Na gruncie tej samej gminy odkrył w roku 1840 złożo węgla o „miąższości 34 stóp”. Z radcą handlowym Treutlerem z Neuweißstein koło Waldenbura (Biały Kamień koło Wałbrzycha), jako partnerem w interesach i przy wsparciu gminy Grünberg 15 października 1840 roku udało mu się zbudować kopalnię im. Fryderyka Wilhelma, z której w roku następnym wydobyto pierwszy węgiel.

O wydobywaniu węgla brunatnego Weimann donosił jako pierwszy¹⁹. Opisał najpierw jego zewnętrzne cechy i podzielił go na trzy kategorie: „węgiel w kawałkach”, „węgiel ziemisty” i „bitumiczne drewno”. „Węgiel w kawałkach” zalegał w bezkształtnych elementach różnej wielkości, był pozbawiony smaku i zapachu, suchy, twardy, ale dawał się łatwo kroić nożem, miejsce przecięcia było błyszczące. „Węgiel ziemisty” zmieszany był z grubym pyłem, również pozbawiony zapachu i smaku, posiadał „całkowicie ziemiste właściwości”. „Bitumiczne drewno” było żółtobrazowe do czarnobrazowego i posiadało raczej formę drewna, po zmieleniu otrzymywano jasnobrazowy proszek z „przypominającą bursztyn żywicą”.

W kolejnej publikacji²⁰ Weimann i Hellwig, właściciel Apteki pod Lwem, kontynuowali analizę chemiczną wydobywanego węgla brunatnego. Zleciło to miejscowe stowarzyszenie rzemiosła

¹⁹ C.G. Weimann, *Über den Braunkohlenbau bei Grünberg, Übersicht der Arbeiten und Veränderungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur im Jahre 1841*, Breslau 1842, s. 72-75.

²⁰ C.G. Weimann, *Über die chemische Zusammensetzung der bei Grünberg geförderten Braunkohle, Übersicht der Arbeiten und Verände-*

i ogrodnictwa, aby uzyskać lepsze rozeznanie odnośnie jakości opału w aspekcie praktycznego wykorzystania w życiu codziennym. Dlatego badania prowadzone niezależnie przez obydwu aptekarzy ustalić miały przede wszystkim stosunek części palnych do niepalnych oraz porównać węgiel brunatny z torfem.

„Bitumiczne drewno” stanowiło największy udział wśród substancji palnych, zawierało tylko 2% popiołu oraz niewiele wosku i żywicy. „Węgiel ziemisty” zawierał najwięcej „żywicy ziemnej” (4,1%) i 11,5%, czyli prawie sześć razy więcej popiołu, „węgiel w kawałkach” znajdował się pomiędzy nimi. Weimann i Hellwig potraktowali więc „bitumiczne drewno” jako fazę początkową, a „węgiel ziemisty” jako końcową kształtowania się węgla brunatnego. Największe zalety miał ze względu na wygodny kształt „węgiel w kawałkach”. W porównaniu z innymi rodzajami (np. z żywicy) węgiel zielonogórski okazał się znakomitym opałem, gdyż niska zawartość siarki wynosząca 0,03% pozwalała na jego zastosowanie również w kotłach parowych. Dalsze badania dotyczyły suchej destylacji, podczas której wykryto frakcje kwaśnej reakcyjnej cieczy oleistej, „przypominającego masło” oleju i oleju eterycznego. Analiza popiołu wykazała obecność wapnia, kwasu siarkowego, talku, kwasu solnego i gliny, ponadto wykazano śladowe ilości węgla wapnia (wapienia), żelaza i krzemionki.

Nie udało się znaleźć innych publikacji Weimanna i Hellwiga dotyczących zielonogórskiego węgla brunatnego. Jego wydobywanie prowadzone było przez kilkadziesiąt lat, jednak jako opał miał być w Grünbergu zaakceptowany w pełni dopiero w latach 70. XIX wieku. Budowa fabryki brykietu pozwoliła w końcu na wykorzystanie również zalegającego na hałdach pyłu węglowego²¹.

Region Grünbergu był do 1945 roku najbardziej wysuniętym na północ niemieckim obszarem upraw winorośli, a samo miasto znane było daleko poza granicami Śląska, jako „miasto owoców

rungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur im Jahre 1841, Breslau 1842, s. 75-80.

²¹ E. Clauß, *Buch der Stadt Grünberg in Schlesien. Obst- und Rebenstadt des deutschen Ostens*, Frankfurt am Main 1964, wyd. 2, s. 62, 74, 165.

i winogron niemieckiego wschodu”²². Uprawa winorośli, świadectwa której sięgają 1314 roku, stanowiła obok sukiennictwa podstawę gospodarczą miasta od XIV wieku, a w XV wieku przeżyła okres pierwszego silnego wzrostu, kiedy wprowadzono odmianę winogron *Tiroler Traminer*. We wszystkich niemal okresach ukazywały się na ten temat informacje w kronikach, gazetach i czasopismach, w tym także artykuł Carla Gottfrieda Weimanna z 1843 roku dotyczący „kultury wina w Grünbergu”²³. Była to rozprawa dotycząca historii uprawy wina w i wokół Grünbergu, w tym jakości i ilości oraz parametrów chemicznych winogron, moszczy i win.

By osiągnąć dojrzałość, winorośl potrzebuje jak wiadomo długiego, suchego i gorącego lata oraz odpowiedniej gleby. Ten ostatni wymóg spełniały w Grünbergu piaszczyste gleby, podczas gdy temperatury, zwłaszcza jesienią, często były zbyt niskie i nie zawsze udawało się osiągnąć dojrzałość winogron we wrześniu lub październiku. Najlepsze wina pierwszej połowy XIX wieku pochodziły z roczników 1811, 1827 i 1834, pomiędzy nimi były lata o słabych zbiorach przy częściowej tylko dojrzałości winogron, w których „złe winogrona” oddzielano i tylko dojrzałe owoce poddawano fermentacji. Weimann uważał to za „niesprawiedliwość”, gdy złośliwe dowcipy, hasła i rysunki odmawiały jakości zielonogórskim winom, podczas gdy degustacja różnych win z rocznika 1840 przeprowadzona bez podawania regionu uprawy przez niezależnych ekspertów w Hamburgu wykazała przewagę wina śląskiego nad saksońskim (region Miśni). Weimann zauważył, że w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci – a więc od 1820 roku – wiele rzeczy w produkcji, zwłaszcza w bednarstwie „najważniejszej części całego przygotowania wina” oraz w „tłoczniach i piwnicach” uległo poprawie i podążało coraz bardziej za postępem. Liczbę winnic Weimann określał w roku publikacji na 2213 w Grünbergu (obwód miasta) o łącznej

²² E. Clauß, *Das schlesische Weinland*, Frankfurt am Main 1961; *Grünberg – Weinbaustadt in Schlesien*, „Schlesischer Kulturspiegel” 2001, nr 36, s. 17-19; E. Clauß, *Buch der Stadt Grünberg in Schlesien...*, s. 165 i nast.

²³ C.G. Weimann, *Über die Wein-Kultur zu Grünberg*, „Schlesische Provinzialblätter” 1843, nr 117, s. 130-140, 272-280.

powierzchni uprawy 681 ha i 2412 w okolicy („w ziemskim okręgu podatkowym 48 miejscowości”) o powierzchni 383 ha, liczba ich właścicieli wynosiła 893 w mieście i 1769 w okolicy. Według urzędowych ustaleń zatwierdzonych w 1842 roku przez króla Fryderyka Wilhelma IV wszystkie winnice w Grünbergu podzielone były na 13 działów i 65 rewirów. Magistrat regulował sprawy ochrony rewirów w okresie dojrzewania owoców, ustalał termin winobrania, które trwało od 2 do 4 tygodni i postanawiał, by w okresie tym wszystkie inne interesy nie działały, gdyż „winobranie potrzebuje pośredniego i bezpośredniego udziału każdego”. Ilość wytwarzanego w Grünbergu i okolicy wina wynosiła w latach 1824-1841 średnio 14 402 hl rocznie, zaś w najgorszym roku 1841 – 93 hl, w najlepszym roku 1835 – 41 137 hl. Oprócz tego duża ilość winogron była zjadana na miejscu lub wysyłana do innych miast. W czasach Weimanna istniała w Grünbergu także własna miara wina, tzw. „ćwiartka” odpowiadająca 165 l (=144 kwarty); była to ilość moszczu otrzymywana z 500 funtów winogron. W roku 1842 za 500 funtów winogron płacono 12-14 talarów, co stanowiło ogromną różnicę w stosunku do gotowego wina, za które należało w roku 1811 zapłacić 100 talarów za „ćwiartkę”. Widać wyraźnie, że właściciele winnic, którzy musieli sprzedawać winogrona, nie mieli nadzwyczajnych zysków. Nie musieli jednak płacić „podatku winnego”, pobieranego przez królewskie władze podatkowe po umieszczeniu w piwnicach.

W tak samo wyczerpujący sposób Weimann zajmuje się odmianami winogron, w przypadku zielonych były to odmiana Chrupka Żłota (*chasselas blanc*, przeznaczona do konsumpcji), Traminer (*fromenteau grisrouge*) i Sylvaner (*bourguignon blanc*), a w przypadku odmian niebieskich Chrupka Różowa (*chasselas rouge*) i „czeska”, która miała pochodzić od *morillon façonné*. Informuje o pielęgnacji i uprawie winorośli, glebie i palikach oraz środkach ochrony winorośli, zwłaszcza przy silnym mrozie i braku pokrywy śnieżnej.

Przeprowadzając w laboratorium aptecznym analizę chemiczną moszczu z roczników 1826-1842 Weimann zajął się priorytetowo ustaleniem ciężaru właściwego i udziału ilościowego kwasu winnego. Otrzymane przez niego wyniki wskazywały, że wraz ze wzrostem

gęstości moszczu wyższy był udział cukru, podczas gdy moszcz wodnisty zawierał więcej wodorowinianu potasu. W miarę dojrzewania owoców jego udział się zmniejszał, wzrastała natomiast zawartość cukru. W przypadku ciężaru właściwego otrzymał on wartości od 1,0550 (wartość najniższa, rok 1829) do 1,0900 (wartość najwyższa, 1827 rok i 1834 rok), podczas gdy do neutralizacji 1,2 g węglanu potasu analizowano od 67 g moszczu (najniższa wartość, 1837 rok) do 178,8 g moszczu (najwyższa wartość, 1827 rok).

Otrzymane rezultaty wykazały Weimannowi, że moszcz z Grünbergu był całkowicie porównywalny z odmianami pochodzącymi z wirtemberskiej doliny rzeki Neckar i okolic Heidelbergu, dającymi również wytrawne wino, zauważył więc:

Wynika z tego, że te regiony nie dostarczają tak ciężkiego moszczu jak Grünberg i że nasz moszcz w dobrych rocznikach posiada wystarczający ciężar właściwy, by wytworzyć dobre wytrawne wino; wina z Grünbergu są z natury bogatsze w alkohol niż inne wytrawne wina²⁴.

W handlu prowadzono w owym czasie tylko gatunkowe białe i czerwone wina z Grünbergu, przy czym najbardziej cenionym był Traminer. Od 1824 roku produkowano również szampana, który „dzięki swemu wyglądowi i zawartości dawał okazję do ciekawych oszustw”, później także wina musujące, wina „podobne do węgierskich”, a w dobrych rocznikach (1827, 1834) również wina słodkie. Przy tej różnorodności Weimann odrzucał niesłuszne założenie, że wina z Grünbergu nadawały się tylko do mieszania z innymi winami.

Opracowanie Weimanna jest godne uwagi, gdyż odtwarza 20-letni okres historii zielonogórskiego wina. Od czasu przejścia Apteki pod Orłem w roku 1823 Weimann zajmował się każdego roku intensywnie winem z Grünbergu, zbieraniem informacji i szczegółów dotyczących uprawy i produkcji, przeprowadzaniem badań analitycznych w swym aptecznym laboratorium i dzięki temu opublikował dobrze udokumentowany i wart przeczytania przyczynek.

²⁴ *Ibidem*, s. 278.

Od czasu wprowadzenia tzw. „kleiku fosforowego”, produkowanego w aptekach z użyciem mąki, służącego do zabijania szczurów, dochodziło do coraz większej liczby zamierzonych i niezamierzonych przypadków zatruc u ludzi. W 1845 roku w okolicach Grünbergu kobieta zamordowała swoją matkę za pomocą zupy mącznej, do której uprzednio dodała „kleiku fosforowego”.

Królewski sąd karny i lekarz powiatowy zlečili Weimannowi opracowanie identyfikacji chemicznej trucizny²⁵. Bardzo szybko okazało się, że chodziło o kleik, który brat sprawczyni nabył w aptece, a którego pozostałości znalezione w glinianym pojemniku można było jednoznacznie zidentyfikować chemicznie. Zadaniem Weimanna było potwierdzenie w sposób niebudzący wątpliwości obecności fosforu w żołądku i jelitach zmarłej. Ponieważ zatrucia fosforem występowały w owym czasie dość rzadko, do dyspozycji było niewiele dotyczącej ich literatury toksykologicznej; wiadomo było jednak, że fosfor pierwiastkowy daje się stosunkowo łatwo określić, natomiast powstały w wyniku jego utleniania i wykrywalny kwas fosforowy nie posiada sądowej wartości dowodowej jako czynnik powodujący zatrucie, gdyż kwas fosforowy występuje stale w organizmie człowieka w ilościach fizjologicznych.

Według całkowicie nowej, stworzonej w oparciu o własne badania koncepcji Weimann prowadził badanie pod kątem kwasu fosforowego. W tym celu pocięto drobno 179 g jelita grubego zmarłej, wprowadzono do retorty destylacyjnej i podłączono szklane naczynie do zbierania destylatu; z jelita cienkiego pocięto drobno 238 g, umieszczono w szklanej retorcie z wodą destylowaną i również podłączono naczynie do zbierania destylatu z 30 g wody destylowanej. W celu zapobieżenia rozpadowi tkanki jelita obydwie naczynia umieszczono w łaźni popiołowej ogrzewanej ciągle przez trzy godziny. W obydwu retortach wytworzył się destylat, który powoli się skraplał. Destylat próbki z jelita grubego ważył 60 g, a z cienkiego 90 g. Choć Weimann nie zauważył mgły, czy też „przypominających dym oparów”, wykrył w destylacie kwas fosforawy, obecność

²⁵ C.G. Weimann, *Über die Ermittlung des Phosphors bei Vergiftungen*, „Archiv der Pharmazie” 1845, nr 93, s. 312-319.

którego wykazał roztworem azotanu srebra. Wywołał najpierw białe kłaczkowe zmętnienie, z którego wydzielił się następnie żółty opad. Po dłuższym odstaniu od przejrzystej bezbarwnej cieczy oddzielał się czarny osad i „lustrzana skórka” na powierzchni (zredukowane srebro). Destylat z próbki jelita cienkiego zachowywał się tak samo, reagował – ze względu na dodatkową ilość wody – słabiej z roztworem azotanu srebra. Tym samym można było również w nim wykazać obecność kwasu fosforawego.

Podczas badania żołądka zmarłej Weimann oddzielił jego fragment, położył w zaciemnionym miejscu laboratorium na rozgrzanej blachę żelazną. W obecności dwóch innych osób zaobserwował on wyraźnie, że w krótkich odstępach czasu zapalały się „płomyki fosforowe”, które potwierdziły obecność fosforu. W ten sam sposób potraktowane jelita cienkie i grube nie wykazały natomiast „płomyków fosforowych”. Dalsze badania żołądka i jelit na obecność związków metali i innych substancji nie przyniosły pozytywnych rezultatów.

Opracowanie Weimanna uzupełnione zostało badaniem trwałości fosforu w „kleiku fosforowym”, które rozpoczął już w październiku 1842 roku. Kleik nałożony na kawałki chleba przylegał w zależności od jego przyrządzenia do wyschniętego chleba lub oddzielał się od niego w formie czworokątnych płytek i był – mimo wystawienia na powietrze – zachowany po pięciu miesiącach we właściwie niezmienionej formie. Fosfor palił się po ogrzaniu z typowymi tego objawami, tak więc można było obalić częstą dotąd opinię, że fosfor utlenia się również, gdy jest rozmieszany w kleiku. Po badaniach Weimanna rolę przy utlenianiu fosforu odgrywało już tylko ciepło.

Redakcja „Archiwum Farmacji” w rozdziale uzupełniającym określiła „wybrany rodzaj odkrycia wolnego fosforu w substancjach organicznych” sensownym i godnym polecenia. Odnośnie redukcji srebra przez destylat wskazała ona na to, że takie próby można uznać za wystarczające dopiero wtedy, gdy badana ciecz wykazuje reaktywność, „dzięki której kwas fosforowy może być z pewnością wykazany w najmniejszej ilości”. Z dzisiejszego punktu widzenia należałoby koniecznie przeprowadzić próbę porównawczą z jelim grubym i cienkim osoby zmarłej z innego niż zatrucie fosforem powodu.

Opracowanie ukazuje, jak wielkim autorytetem musiał cieszyć się w owym czasie Carl Gottfried Weimann i laboratorium jego Apteki pod Orłem, jeśli nawet władze pruskie zlecały mu przeprowadzanie badań chemicznych związanych z przypadkami morderstw.

Założone w 1820 roku (Północnoniemieckie Stowarzyszenie Aptekarzy) było w połowie lat 40. XIX wieku podzielone na liczne okręgi, do których z reguły należało od 10 do 25 członków z dyrektorem okręgu. Przy współdziałaniu kilku dolnośląskich aptekarzy, w tym również Weimanna, powstał w 1844 roku okręg Neustädtel (obecnie Nowe Miasteczko) z Friedrichem Wege jako dyrektorem okręgu. Przystąpiły do niego apteki z Grünbergu prowadzone przez Weimanna (Apteka pod Orłem) i Hellwiga (Apteka pod Lwem), które wniosły opłatę wstępną w wysokości 2 talarów²⁶. Z początku okręg Neustädtel, tak jak i okręg Görlitz (ob. Zgorzelec) należały do wicedyrektorium poznańskiego, ale już pod koniec 1844 roku utworzono wicedyrektorium śląskie liczące 7 okręgów²⁷. W latach 1844-1849 roczna składka członkowska wynosiła sześć talarów i pięć groszy srebrem, w latach 1850-1851 pięć talarów i 27½ grosza srebrem, a od roku 1852 pięć talarów i 20 groszy srebrem²⁸. Do kasy wspierania pomocników Weimann wpłacał za swoich uczniów i pomocników od jednego do dwóch talarów rocznie, jednak nieregularnie.

Podczas konferencji aptekarzy swego okręgu w Sagan (obecnie Żagań) 16 czerwca 1848 roku Weimann przedłożył program liczący do omówienia dwanaście punktów, w którym żądał m.in. wypłaty odszkodowania istniejącym już aptekom w przypadku udzielenia koncesji nowym placówkom w tym samym mieście lub otoczeniu do jednej mili niemieckiej (7,4 km) oraz uważał za niezbędne przeprowadzenie rewizji taksy na leki, likwidację wszelkich „zakładów wydawania leków” w szpitalach i lazaretach, ograniczenie lub zakaz wydawania leków przez lekarzy wiejskich i weterynarzy oraz

²⁶ „Archiv der Pharmazie” 1844, nr 88, s. 229; nr 89, s. 111; nr 94, s. 390.

²⁷ „Archiv der Pharmazie” 1845, nr 91, s. 124.

²⁸ „Archiv der Pharmazie” 1845, nr 94, s. 369; nr 118 (1851), s. 385; nr 126 (1853), s. 410.

zniesienie rabatu dla fiskusa i władz miejskich²⁹. 16 kolegów przyjęło i podpisało ten program i chciało odroczyć tylko jeden punkt, dotyczący przedłużenia okresu warunkowego dla pomocników z trzech do czterech lat w ramach nowego regulaminu, gdyż stanowisko powinna zająć również ta grupa zawodowa.

Na początku 1853 roku Weimann, jako następca Friedricha Wege, został nowym dyrektorem okręgu, przemianowanego na Grünberg³⁰. Prowadził tę pracę z tak dużym powodzeniem, że pozostał na tym urzędzie aż do śmierci, chociaż już 1 lutego 1856 roku sprzedał Aptekę pod Orłem Brunonowi Hirschowi.

W czasie członkostwa Weimanna w Północnoniemieckim Stowarzyszeniu Aptekarzy (1844-1861) w „Archiwum Farmacji” ukazało się pięć, niekiedy bardzo obszernych listów, w których zwracał uwagę na nieprawidłowości i zgłaszał propozycję poprawy sytuacji oraz jeden artykuł naukowy, jedno ogłoszenie o sprzedaży i jeden nekrolog. Był więc szczególnie aktywnym członkiem Stowarzyszenia w połowie XIX wieku.

Carl Gottfried Weimann należał do grupy czynnych zarówno naukowo, jak i w obszarze polityki korporacyjnej aptekarzy połowy XIX wieku. Od chwili nabycia Apteki pod Orłem w Grünbergu (1823) rozwijał szeroką pracę laboratoryjną, w ramach której analizował m.in. meteoryty, węgiel brunatny i zielonogórskie wino. Jego apteka i laboratorium cieszyły się tak dobrą opinią, że wiele badań zlecały mu nawet władze. W ramach polityki korporacyjnej angażował się od roku 1844 jako członek, a od roku 1853 jako dyrektor okręgu w Północnoniemieckim Stowarzyszeniu Aptekarzy, przy czym zajmował stanowisko wobec wielu problemów jego czasów jak edukacja zawodowa, taksa za leki, niestosowne rabaty, zaprzysięganie pomocników, płace dla pracowników, koncesje dla aptek,

²⁹ C.G. Weimann, *Einige Gegenstände zur Besprechung und Beratung in der Apotheker-Konferenz zu Sagan am 16. Juni 1848*, „Archiv der Pharmazie” 1848, nr 105, s. 104-107.

³⁰ „Archiv der Pharmazie” 1853, nr 126, s. 410; nr 130 (1854), s. 393. Ta zmiana kierownictwa okręgu stowarzyszenia wynika tylko z rachunków z lat 1852 i 1853.

dodatkowa działalność gospodarcza, prawo wydawania leków przez szpitale i weterynarzy, rozbudowa laboratoriów, państwowa ochrona przez szarlatanami i wsparcie pomocników, którzy popadli w nędzę. Swoim dobrym stosunkom z państwowym organem nadzoru dał on wyraz publikując obszerny nekrolog swojego wieloletniego rewizora Bornemanna z Liegnitz. Napisane przezeń listy czytelnika i programy publikowane w czasopiśmie „Archiwum Farmacji” pozwalają dokładnie dostrzec, że Weimann miał z wiekiem trudności z odnalezieniem się w zmieniającym się świecie zawodowym.

Chronologiczny spis pism Carla Gottfrieda Weimanna

Niederfall eines Meteorsteins, „Annalen der Physik und Chemie” 1841, nr 53, s. 172-179.

Meteorsteinfall, Übersicht der Arbeiten und Veränderungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur im Jahre 1841, Breslau 1842, s. 52-58.

Über den Braunkohlenbau bei Grünberg, Übersicht der Arbeiten und Veränderungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur im Jahre 1841, Breslau 1842, s. 72-75.

Über die chemische Zusammensetzung der bei Grünberg geförderten Braunkohle, Übersicht der Arbeiten und Veränderungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur im Jahre 1841, Breslau 1842, s. 75-80.

Über die Wein-Kultur zu Grünberg, „Schlesische Provinzialblätter” 1843, nr 117, s. 130-140, 272-280.

Einige nachträgliche Erörterungen zu der Garbe'schen Schrift: Über das Wesen der Pharmazie, „Archiv der Pharmazie” 1844, nr 89, s. 355-359.

Über die Ermittlung des Phosphors bei Vergiftungen, „Archiv der Pharmazie” 1845, nr 93, s. 312-319.

Beleuchtung des vom Herrn Dr. Kühn in einem Programm gegebenen Vorschlages, die Bildung der Pharmazeuten betreffend, „Archiv der Pharmazie” 1845, nr 94, s. 243-247.

Einige Gegenstände zur Besprechung und Beratung in der Apotheker-Konferenz zu Sagan am 16. Juni 1848, „Archiv der Pharmazie” 1848, nr 105, s. 104-107.

In Sachen der Gehilfen-Unterstützung, „Archiv der Pharmazie“ 1857, nr 139, s. 363 nast.

Einige Vorschläge zur Verbesserung pharmazeutischer Zustände, „Archiv der Pharmazie“ 1857, nr 142, s. 224-232.

Biographisches Denkmal des Königlichen Medizinal-Assessors und Apothekers Herrn Joachim Carl Christoph Bornemann, „Archiv der Pharmazie“ 1861, nr 157, s. 217-222.

Grzegorz Biszczyński

ÉTABLISSEMENTS W ZIELONOGÓRSKICH RESTAURACJACH W LATACH 1890-1945 W ŚWIELE IKONOGRAFII KART POCZTOWYCH

Établissement z języka francuskiego oznacza m.in. założenie, zakład lub przedsiębiorstwo¹. Termin ten dzięki swojej oryginalności szybko stał się popularny oraz szeroko stosowany w wielu krajach, nie tylko francuskojęzycznych. Używany był zwłaszcza w Niemczech², gdzie termin *établissement* wykorzystywano od początku XIX wieku w nazewnictwie rozmaitych przedsięwzięć. Dołączano go również do wcześniejszych znaczeń, wśród których znalazły się m.in. interes, firma, instytucja³. Jednak najbardziej rozpowszechnione było użycie nazwy *établissement* do określania różnego rodzaju zespołów służących rozrywce, wśród których w XIX wieku znalazły się bardzo popularne i często wykorzystywane założenia ogrodowe. Restauracje posiadające ogród najczęściej wyróżniano dodając wyraz

¹ W. Kwiatkowski, K. Sobczyński, *Słownik francusko-polski*, Warszawa 1993, s. 80.

² Być może przyczyną był znaczny wzrost wpływów francuskich datowanych od lat 20. XVII wieku, zmiana upodobań kulinarnych, a także coraz powszechniejsza nauka języka francuskiego.

³ M. Jagiełło-Kończak, *Wrocławskie établissements. Historia i architektura*, Wrocław 2003, s. 13.

Garten lub tworząc np. *Vergnügungs – Établissement*⁴. Zdarzało się również, że w nazwie pojawiała się informacja o rodzaju lokalu gastronomicznego, np. *Garten – Établissement Augusthöhe* w Zielonej Górze.

W literaturze polskiej powszechnie weszło w użycie sformułowanie *ogródek*. Wyróżnia się ogródki piwne i teatryki ogródkowe. Szersze i większe założenia nazywano i do dziś nazywa się terminami *ogród rozrywkowy* i *foksal*⁵.

Pod koniec XIX wieku słowo *établissement* zostało pozbawione określeń uzupełniających stając się synonimem założenia rozrywkowego. Zaczęto go używać samodzielnie w nazwach restauracji.

Jedną z pierwszych definicji *établissement* w odniesieniu do różnego rodzaju zespołów restauracyjnych powstałych w Poznaniu, podała Zofia Ostrowska-Kębłowska:

Podstawą istnienia tzw. *établissement* był ogród [...], który organizowany był na wzór nieregularnego parku krajobrazowego. Kilka, czasem kilkanaście budynków, pawilonów rozmieszczano swobodnie wśród zieleni lub łączono w jeden większy, malowniczo zakomponowany zespół. Jak w innych miastach europejskich, altany i pergole były drewniane, natomiast budynki – murowane lub szachulcowe. *Établissements* położone za miastem miały swobodny, czasem rustykalny charakter [...].⁶

Jednakże analiza innych restauracyjnych założeń tego typu w Europie pozwala na rozbudowanie ww. definicji i zaproponowanie następującej w odniesieniu do Zielonej Góry: *établissement* – to przedsiębiorstwo rekreacyjno-rozrywkowe o charakterze zarobkowym, które posiadało dwa niezbędne elementy – część gastronomiczną (kawiarnie, restauracje, cukiernie wraz z zapleczem niezbędnym do prowadzenia działalności gospodarczej) oraz ogród (od

⁴ *Ibidem*, s. 13.

⁵ Termin *foksal* powstał poprzez spolszczenie angielskiej nazwy *vauxhall*, za: M. Jagiełło-Kończyk, *op. cit.*, s. 13.

⁶ Z. Ostrowska-Kębłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1790-1880*, Poznań 1982, s. 434-435.

wielkich ogrodów krajobrazowych posiadających kilka hektarów⁷ do małych ogródków, tworzonych na terenach o zwartej zabudowie znajdujących się na tylnych częściach działek⁸).

Zielonogórskie *établissements* wyposażano w pewną uzależnioną od wielkości liczbę elementów, w skład których wchodziły:

– Budynki i budowle widowiskowe: sale teatralne, taneczne, koncertowe, pomieszczenia wielofunkcyjne, letnie sceny, na których wystawiano przedstawienia.

– Elementy tworzące program rekreacyjny. Do takich należałoby zaliczyć m.in. pergole, altany, fontanny.

– Elementy wypełniające program rozrywkowo-rekreacyjny: kręgielnie⁹, strzelnice¹⁰, sale bilardowe¹¹, sale do gry w karty, przystanie przy zbiornikach wodnych¹², wyposażone dodatkowo w różnego rodzaju gondole, stateczki spacerowe, rowery wodne¹³.

Wszystkim wymienionym elementom towarzyszyły pomieszczenia administracyjno-techniczne, pokoje gościnne oraz hotelowe, a także mieszkanie właściciela.

W ogrodach znajdujących się w niedalekiej odległości od restauracji typu *établissement* wysadzano aleje, partery kwiatowe, klomby. Do większych zespołów restauracyjnych wprowadzano zbiorniki wodne (np. Luisenthal¹⁴ czy Gesundbrunnen¹⁵). Najczęściej przestrzenie ogrodów wykorzystywano do organizowania różnego

⁷ Np. Grünberger Oderwald – Zielonogórski Las Odrzański – obecnie nie istnieje.

⁸ Np. Café Blümel's przy ul. Kościelnej w Zielonej Górze – obecnie siedziba punktów kredytowych.

⁹ Np. Resursa przy placu Słowiańskim w Zielonej Górze.

¹⁰ Np. Schützenhaus w Zielonej Górze przy ul. Strzeleckiej.

¹¹ Np. Café Kaiserkrone przy al. Niepodległości w Zielonej Górze.

¹² Luisenthal przy ul. M. Skłodowskiej-Curie w Zielonej Górze – obecnie budynek w ruinie.

¹³ Za: M. Jagiełło-Kończak, *op. cit.*, s. 17.

¹⁴ Dolina Luizy późniejszy Wągmostaw przy ul. M. Skłodowskiej-Curie w Zielonej Górze. Obecnie budynek znajduje się w ruinie.

¹⁵ Uzdrowisko przy ul. Źródlanej w Zielonej Górze. Obecnie budynek nie istnieje.

rodzaju wystaw lub festynów. Często takie festyny powiązane były z promocją danego lokalu, gdzie klient mógł zapoznać się z całą gamą oferowanych w restauracji atrakcji.

Rolę miejsca publicznej rozrywki dopełniała nierzadko elitarna działalność niektórych *établissements*, służących także jako siedziby stowarzyszeń, klubów sportowych, czy organizacji myśliwskich. Najczęściej były to towarzystwa o profilu artystycznym oraz rozrywkowo-rekreacyjnym¹⁶.

W momencie pojawienia się pierwszych kart pocztowych wizualna reklama była już spopularyzowana w „miejskiej ikonosferze”¹⁷. Pocztówka miała jednak zdecydowaną przewagę nad innymi formami reklamy, takimi jak np. plakaty, przy zminimalizowanych kosztach druku oraz dystrybucji, wysłana docierała w każdy zakątek świata. W ten sposób pocztówka stała się formą reklamy bezpośredniej, wkraczając bez ograniczeń do potencjalnych odbiorców. Informację wizualną mogła łączyć z umieszczaną na rewersie korespondencją, która wzmagala reklamowe przesłanie.

Bardzo szybko doceniono zalety karty pocztowej jako bezwzględnie tańszej, zdecydowanie szybszej i skuteczniejszej reklamy od stosowanych do tej pory. Nowym środkiem przekazu reklamowego szybko zainteresowali się producenci m.in. papierosów, alkoholi, czekolady. Ponadto pocztówki reklamowały także restauracje, hotele, schroniska, sklepy i kawiarnie.

Na początku pocztówki reklamowe wyróżniały się zróżnicowaniem tematów ze względu na niechęć ludzi do natrętnej reklamy, występującej powszechnie na plakatach czy drukach ulotnych. Dlatego też wydawcy jej unikali, odwołując się raczej do poczucia komfortu, wygody, dobrego jedzenia, rozrywki, powodując, że „w misternie tkanej sieci skojarzeń odnaleźć można było odniesienia do piękna natury [...] wizji niezmałoczonego familijnego szczęścia i spokoju [...]”¹⁸.

¹⁶ Zrzeszającym np. strzelców. Takim lokalem w Zielonej Górze był np. Schützenhaus na ulicy Strzeleckiej.

¹⁷ P. Banaś, *Orbis Pictus*, Wrocław 2005, s. 199.

¹⁸ *Ibidem*, s. 200.

Zazwyczaj pocztówki z restauracjami były dołączane do różnego rodzaju katalogów, ofert czy zamówionych dań. Do czasów I wojny światowej dostępne były w zielonogórskich restauracjach oraz kawiarniach. Powszechnie stosowano je także jako zaproszenia, powodując obniżenie kosztów dla właścicieli restauracji przy zapraszaniu gości do swojego lokalu.

Pomimo że Zielona Góra na przełomie XIX i XX wieku była stosunkowo małym miastem, obfitowała w różnego rodzaju restauracje, kawiarenki, cukiernie, gospody oraz hotele z salami tanecznymi i restauracyjnymi. Kulturalne życie miasta rozwijało się poprzez zabawy taneczne, koncerty i zwykłe spotkania ze znajomymi w lokalach.

Sercem zielonogórskich restauracji było oczywiście centrum miasta, gdzie znajdowało się wiele mniejszych lokali, które zachęcały do odwiedzenia swoich progów m.in. poprzez organizację potańcówek przy muzyce radiowej. Inne przygotowywały specjalne sale dla kobiet lub pokoje do gier¹⁹.

W historycznym centrum miasta ze względu na szeregową zabudowę bardzo trudno doszukać się restauracji z pełnymi założeniami *établissement*²⁰. W tych zlokalizowanych wokół miejskiego ratusza odnajdujemy kilka lokali gastronomicznych posiadających zaledwie część założeń tego typu, warto je jednak wymienić.

Jedną z nich była Wiener Cafe kierowana przez Carla Stephana, a znajdująca się w narożniku Starego Rynku przy ulicy Mariackiej²¹, w dwupiętrowym budynku na parterze. Lokal według reklam prasowych, pochodzących z początków XX wieku mógł pomieścić ok. 200 osób. Restauracja oferowała miejscowe jedzenie oraz piwo. W Wiener Cafe odbywały się imprezy dla mieszkańców miasta, np. specjalnie dla pań organizowano „kobiece wieczorki”, zapraszając na „damską kawę”. Dla panów przygotowane były stoły do gry w karty w tylnej części restauracji.

¹⁹ Były to najczęściej sale do gry w karty lub bilard.

²⁰ Z powodu ograniczonego miejsca restauracje znajdujące się w centrum nie posiadały ogrodów oraz elementów tworzących program rozrywkowo-rekreacyjny.

²¹ Dawny adres to Grünberg in Schlesien, Ring 20.

Lokal był chętnie pokazywany przez wydawców starych kart pocztowych i uważany za jeden z ciekawiej wyposażonych²². Już na początku XX wieku została wydana reklamowa pocztówka w technice chromolitograficznej, ukazująca cały budynek jak i ogromne sale restauracyjne kawiarni wiedeńskiej²³. Na kolejnej karcie pocztowej z lat 20. XX wieku uwidocznione zostały dwie sale²⁴. Pierwsza mniejsza, z wydzielonymi boksami i stołami do gry w karty. Każdy z boksów był przeznaczony dla pięciu osób. W drugiej, większej sali można było usiąść przy barze oraz przy stolikach, przy których był specjalny podest dla orkiestry.

W latach 30. XX wieku kawiarnia wiedeńska, kierowana już przez kolejnego właściciela Helmutha Buchala, zmieniła politykę dostępności dla mieszkańców Zielonej Góry i stała się oficjalnym lokalem NSDAP, w którym odbywały się spotkania jej członków²⁵. W tym okresie nie wydawano pocztówek ukazujących wnętrza restauracji. Nie była to jednak restauracja pełnego typu *établissement*, gdyż nie posiadała ogrodu, który był podstawowym założeniem w lokalach tego rodzaju.

We wschodniej pierzei Starego Rynku znajduje się duża i okazała kamienica, w której istniała kolejna restauracja z częściowymi założeniami *établissement* – Café Blümel's²⁶.

Pierwsze zachowane plany policji budowlanej znajdujące się w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze datowane są na

²² O czym świadczyć może fakt, że najczęściej pocztówki wykonane w różnych technikach przedstawiały wnętrza restauracji.

²³ Do widoków zaprezentowanych na tej kartce jednak trzeba podejść z dystansem, gdyż karty chromolitograficzne w pewnym stopniu fałszowały faktyczne rozmiary i wyposażenie restauracji.

²⁴ Pocztówka niemiecka *Wiener Cafe*, brak wydawcy, 1927 rok, zbiory prywatne autora.

²⁵ Widać to w reklamach prasowych, gdzie Wiener Cafe najczęściej reklamowana jest jako *Erstes Verkehrslokal der NSDAP*.

²⁶ Była to jedyna restauracja, będąca w historycznym centrum miasta, która w bardzo przemyślany sposób wykorzystwała miejsce na zapleczu budynku, poszerzając swoją ofertę dla klientów.

1891 rok²⁷. Pierwotnie był to budynek mieszkalny, jednopiętrowy, z ogrodem w tylnej części. Na parterze znajdowała się pralnia, kuchnia oraz pracownia z dodatkowym pomieszczeniem i klatki schodowe. Parter składał się z kolejnej kuchni, dwóch dużych izb oraz korytarza. Plan z kwietnia 1882 roku zakładał dobudowanie schodów przed wejściem oraz spadzistego dachu mansardowego. Kolejny plan z 1899 roku przedstawia już podpiwniczony budynek trzypiętrowy z poddaszem oraz dwoma wejściami – do części restauracyjnej i mieszkalnej²⁸. Na parterze ulokowane zostały schody z korytarzem, duży pokój gościnny, sklep, kuchnia oraz toaleta. Na piętrach rozmieszczenie pomieszczeń było podobne – kuchnia, sypialnia, pokoje mieszkalne, salon i izba.

Na parterze znajdowała się jedna z ciekawiej urządzonych restauracji w granicach historycznego centrum miasta. Jej właścicielem był Arthur Mohr²⁹. Pierwotnie była to tylko cukiernia i kawiarnia, w późniejszym czasie ze względu na dogodną lokalizację³⁰ przekształcona została w cukiernię i restaurację. Na kartach pocztowych przedstawione są najczęściej wnętrza restauracji – dwie sale dla gości. Jednak w 1904 roku³¹ została wydana pocztówka ukazująca tyły lokalu wraz z fontanną, przejawiając zdecydowanie wielkość ogródka³². Café Blümel's w całej swej okazałości

²⁷ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (APZG), *Akta Miasta Zielona Góra*, sygn. 3779.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Brat Paula Mohra wydawcy pocztówek z Zielonej Góry oraz komendanta ochotniczej straży pożarnej mieszkającego przy dzisiejszej ul. Stefana Żeromskiego w Zielonej Górze.

³⁰ Na jednej z kart pocztowych restauracja reklamuje się, że jest tylko minutę drogi od Starego Rynku.

³¹ Pocztówka niemiecka, *Blümel's Cafe, Gesellschaftsgarten, Grünberg i. Schl.*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1904 rok, zbiory prywatne autora.

³² Patrząc na pocztówkę oglądający ma wrażenie, że ogródek jest ogromny, a rzędy stolików ciągną się w nieskończoność, gdy faktycznie w ogródku znajdowało się osiem stolików.

przedstawiona została na karcie pocztowej w 1920 roku³³. Budynek restauracji widoczny był także na pocztówkach, które pokazywały wschodnią pierzeję Starego Rynku, gdyż bezpośrednio z nim sąsiadował.

Wnętrza były zróżnicowane i podzielone na salę konsumpcyjną i konsumpcyjno-rozrywkową. Jedna przypominała pijalnię piwa, gdyż znajdowały się w niej liczne stoliki różnej wielkości z krzeselkami, przy których mogło usiąść od czterech do dziesięciu gości. Druga, większa, była wyposażona w bar i stoliki, wydzielono w niej również miejsce do tańczenia (restauracja organizowała potańcówki przy muzyce radiowej i z szafy grającej, co było w mieście rzadkością).

W 1934 roku właściciel restauracji postanowił włączyć do niej ogród znajdujący się na tyłach budynku, gdzie wybudowano drewnianą altanę dla zakochanych, tzw. Amor Diele³⁴. Po tej modernizacji właściciel natychmiast zlecił wydanie pocztówki i już w 1935 roku³⁵ ukazała się karta pocztowa ukazująca altanę wraz z wnętrzami kawiarni.

Im dalej od historycznego centrum, tym ilość lokali restauracyjnych systematycznie się zmniejszała, jednak restauracje te oferowały o wiele więcej atrakcji niż te w centrum miasta. Miały znaczące powierzchnie, posiadały ogrody, altany, pomniki, fontanny oraz ogromne sale taneczne czy sceny teatralne. W niektórych można było wypożyczyć sprzęt pływający do relaksu na wodzie. W sezonie zbioru winogron restauracje zapraszały na degustację zielonogórskich win, a niektóre winiarnie tworzyły przy swoich budynkach ogródki, w których można było się napić miejscowych alkoholi.

W zachodniej części miasta przy dzisiejszej ulicy Jana Kilińskiego znajdowało się *Établissement Augusthöhe*³⁶. Do 1874 roku

³³ Pocztówka niemiecka, *Blümel's Cafe*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1904 rok, zbiory prywatne autora.

³⁴ Altana miała wysokość 5 m i szerokość 7 m, a wokoło znajdowały się różne rośliny, [za:] APZG, *Akta Miasta Zielona Góra*, sygn. 3779.

³⁵ Pocztówka niemiecka, *Blümel's Conditorei und Cafe*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1935 rok, zbiory prywatne autora.

³⁶ Nazwę wzgórze, na której znajdowała się restauracja, zawdzięcza się Augustowi Sigismundowi Försterowi, który w pewnym momencie swojego

wzgórze należało do rodziny Försterów i gdy ta zbankrutowała, cały majątek został zlicytowany, a wzgórze zostało kupione przez Gustawa Götze – mistrza tkackiego. W 1891 roku w Zielone Świątki została otwarta na wzgórzu restauracja wraz z okazałym ogrodem. Jedna z najstarszych jednobarwnych pocztówek z Zielonej Góry z 1891 roku³⁷ przedstawia restaurację z tarasem widokowym oraz przyległym parkiem. Do budynku pierwotnie znajdującego się na wzgórzu został dobudowany balkon z tarasem widokowym znajdującym się na wieżycze z widokiem na panoramę miasta.

Restauracja reklamowała się na wielu zielonogórskich pocztówkach³⁸, pokazujących nie tylko jej wnętrze, ale także przepiękny ogród wraz z miejscem wśród róż dla zakochanych oraz pomnikiem Liczyrzepy³⁹.

Restauracja kierowana przez Götze'ów promowała się nie tylko poprzez karty pocztowe⁴⁰, ale także chętnie w miejscowej prasie. Przeważnie były to duże reklamy przedstawiające widok na restaurację wraz z krótkim opisem odbywającej się imprezy⁴¹.

życia zachorował na tyfus. Aby wyzdrowieć i aby kuracja przebiegała szybciej, wybudował dla siebie letni domek poza granicami miasta. August Förster zmarł 1 lipca 1825 roku w wieku 28 lat. Od tamtego czasu wniesienie oraz pobliską drogę zaczęto nazywać imieniem Augusta, [za:] G. Biszczyński, *Zapomniane restauracje Zielonej Góry Augusthöhe* – „Wzgórze Augusta”, „Pionierzy” 2006, nr 3 (35), s. 19.

³⁷ Pocztówka niemiecka, tzw. *Vorlaufer Gruss aus Grünberg in Schlesien – Augusthöhe*, brak wydawcy, 1891 rok, zbiory prywatne autora.

³⁸ Augusthöhe było bardzo popularne wśród wydawców pocztówek nie tylko z Zielonej Góry. Istnieją pocztówki z widokiem na restaurację wydane w Dreźnie, Berlinie czy Magdeburgu. Najchętniej ukazywanym motywem wśród wydawców kart pocztowych było wejście do restauracji od strony ogrodu jak i sam ogród.

³⁹ Pocztówka niemiecka, *In Garten der Augusthöhe*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1916 rok, zbiory prywatne autora.

⁴⁰ Pocztówki z reklamami restauracji zostały wydane w 1938 roku i zachęcały do odwiedzenia dużej sali, zacienionego ogrodu, wieży widokowej i ogrodu na dachu. Zbiory prywatne autora.

⁴¹ Takie reklamy można znaleźć w „Grünberger Wochenblatt” m.in. z 10 kwietnia, 30 kwietnia i 21 maja 1898 roku oraz w przewodniku po

Rodzina Götze inwestowała w restaurację dużą ilość pieniędzy. W 1907 roku została dobudowana acetylenownia, dzięki której lokal zyskał oświetlenie karbidowe. W planach było także wybudowanie drewnianego toru saneczkowego o długości 200 m, lecz ta inwestycja mimo planów budowlanych nie doczekała się realizacji⁴² – zapewne z braku funduszy.

Kolejne inwestycje w restauracji przeprowadzono w latach 1912-1913, kiedy dobudowano salę widowiskową, garaż, a w piwnicy wygospodarowano sześć pokoi. W późniejszych czasach wielokrotnie zmieniali się właściciele restauracji⁴³. Budynek był tak popularny, że można było go znaleźć na każdym planie miasta wydanym do 1945 roku, a także na pierwszym polskim planie z końca 1945 roku⁴⁴.

Kolejną restauracją w zachodniej części Zielonej Góry z założeniami *établissement* była Piastenhöhe w Parku Piastowskim⁴⁵. Nie wiadomo, dlaczego wzgórze nazwano Piastowskim, gdyż nie zachował się żaden oficjalny dokument wprowadzający w życie tę nazwę⁴⁶. Zmiany nazwy wzgórza i mieszczącej się na nim restauracji

Zielonej Górze z 1939 roku. Reklamy te zajmowały dużą część powierzchni reklamowej na stronie, co powodowało, że rzucały się w oczy czytelnikowi i budziły większe zainteresowanie. Lokal reklamował się także jako restauracja z pięknym widokiem z tarasu, doskonałą kuchnią oraz położeniem w parku miejskim.

⁴² APZG, *Akta Miasta Zielona Góra*, sygn. 2892.

⁴³ W 1924 roku należała do Bertholda Wernera, a w 1934 roku do Ernsta Hoffmana, by następnie trafić do Paula Stiera.

⁴⁴ G. Biszczyński, *Zapomniane restauracje...*, „Pionierzy” 2006, nr 3 (35), s. 20.

⁴⁵ Była ona oddalona od restauracji Augusthöhe zaledwie o 200 metrów na zachód.

⁴⁶ Wg Jerzego Piotra Majchrzaka nazwę Wzgórza Piastowskie wprowadził jako nazwę urzędową burmistrz miasta Henryk Gayl w 1897 roku w 500. rocznicę śmierci księcia Henryka, [za:] J.P. Majchrzak, *Na tropach dawnej Zielonej Góry. Opowieść o mieście*, Zielona Góra 1993, s. 31. Natomiast wg Mirosława Kuleby nazwa *Piastenhöhe* została nadana na mocy umowy z magistratem, zgodnie z propozycją Gayla. Miała za zadanie upamiętniać dynastię książąt piastowskich, którzy stali się pośrednio

możemy śledzić tylko dzięki reklamom umieszczanym w zielonogórskich gazetach oraz na starych kartach pocztowych wydawanych w różnych latach.

Według planów policji budowlanej z 1899 roku pierwotnie restauracja Piastenhöhe miała być jednopiętrowym budynkiem z drewnianą werandą przed wejściem. W środku znajdować się miały jeden mały i dwa duże pokoje gościnne, kuchnia oraz izba. Na zewnątrz według pierwotnych planów miał znaleźć się „ogród zimowy”⁴⁷. Jednak dzisiejszy wygląd budynku zawdzięczamy zmianom, które zostały zatwierdzone w marcu 1900 roku⁴⁸.

W wydanym 14 października 1900 roku „Niederschlesisches Wochenblatt” widnieje reklama zapraszająca do tymczasowo otwartej restauracji na winnicy należącej do Wilhelma Bogdana⁴⁹. Początkowo restaurację nazywano żartobliwie Westfalahöhe od nazwiska częstego gościa restauracji – byłego burmistrza, dr. Westphala⁵⁰. 21 października 1900 roku ukazała się kolejna reklama, tym razem zachwalająca przepiękny widok na okolicę z restauracji położonej koło Blücherberg⁵¹. Zaś 5 grudnia 1900 roku po raz pierwszy można zauważyć nazwę Piastenhöhe⁵². Reklama w prasie zapraszała na inaugurację działalności restauracji, w której mieściła

założycielami miasta, [za:] M. Kuleba, *Topografia winiarska Zielonej Góry*, Zielona Góra 2010, s. 258.

⁴⁷ APZG, *Akta Miasta Zielona Góra*, sygn. 3429.

⁴⁸ Zmiany te zakładały powiększenie wieży znajdującej się po lewej stronie wejścia o jedno piętro oraz dobudowanie dodatkowego piętra restauracyjnego przy jednoczesnej likwidacji drewnianej werandy przed wejściem.

⁴⁹ „Niederschlesisches Wochenblatt” 14 października 1900, s. 8.

⁵⁰ M. Kuleba, *Topografia...*, s. 258.

⁵¹ Blücherberg – wzgórze koło dzisiejszego amfiteatru, „Niederschlesisches Wochenblatt”, 21 października 1900, s. 4.

⁵² W 1900 roku w Zielonej Górze hucznie obchodzono 750-lecie istnienia uprawy winogron. W wielkim korowodzie, który przeszedł przez miasto 14 października 1900 roku odtworzono historię miasta. Jednym z bohaterów przedstawienia był książę Henryk III, który używał tytułu *Herzog von Grünberg*. Być może to na jego cześć Wilhelm Bogdan nazwał swoją restaurację Piastenhöhe.

się „nowoczesna sala konferencyjna i restauracyjna, ogród zimowy, wyborne menu oraz doskonałe wino”⁵³. Poza tymi atrakcjami kolejną zachętą miała być orkiestra przygrywająca różnorodną muzykę do tańca⁵⁴.

Pod koniec 1900 roku władze miasta wyłożyły duże sumy na upiększanie Zielonej Góry. Zapadła decyzja o wybudowaniu promenady mającej przebiegać obok lokalu Bogdana. W ten sposób zapoczątkowano tworzenie miejskiego parku na wzgórzach⁵⁵. Oczywiście takie wydarzenie nie mogło się obyć bez wydania kart pocztowych i już w 1905 roku została wydana pocztówka przedstawiająca nowo powstały park⁵⁶. Możemy na niej zobaczyć niewielkie, świeżo zasadzone drzewka⁵⁷.

Na jednej z pocztówek z początku XX wieku można podziwiać restaurację podpisaną jako Bogdanshöhe⁵⁸. Była to jedna z wielu kart pocztowych przedstawiających restaurację, jednak jedyna podpisana w ten sposób⁵⁹. Natomiast już w 1911 roku wydawca z Żar wydał pocztówkę, na której umieścił nazwę Piastenhöhe podając w nawiasie nazwisko właściciela⁶⁰. Najczęściej wydawcy pocztówek

⁵³ „Niederschlesisches Wochenblatt”, 5 grudnia 1900, s. 4.

⁵⁴ W późniejszych latach restauracja do promowania działalności umieszczała w reklamach swoje logo oraz reklamowała się słowami: „W sali palmowej muzyczne zabawianie gości przy Jazzie i muzyce radiowej”.

⁵⁵ Niestety nie zachowała się jego żadna dokumentacja, dzięki której można by się dowiedzieć, kiedy dokładnie został założony park przy restauracji. Śladów parku nie odnajdziemy także na planach miasta, gdyż jako tereny znajdujące się bardzo daleko nie były ukazywane na mapach.

⁵⁶ Pocztówka niemiecka, *Piastenhöhe mit Blick auf die Stadt*, wydawca Richard Borek-Braunschweig, 1905 rok, zbiory prywatne autora.

⁵⁷ Przepisy niemieckiej poczty ustalające, że strona adresowa posiadająca tzw. długie linie adresowe, były stosowane do 1905 roku. Stąd pocztówki posiadające takie linie sugerują przybliżoną datę powstania parku.

⁵⁸ Pocztówka niemiecka, *Bogdanshöhe*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1902 rok, zbiory prywatne.

⁵⁹ G. Biszczyński, *Zapomniane restauracje Zielonej Góry – Piastenhöhe* – „Wzgórza Piastowskie”, „Pionierzy” 2006, nr 3 (35), s. 12.

⁶⁰ Być może takie podpisanie restauracji na karcie pocztowej było zlecone przez właściciela i zastosowane dla większej popularyzacji lokalu

przedstawiali restaurację od fasady budynku, jednak w 1915 roku zielonogórski wydawca Paul Mohr jako pierwszy ukazał także znajdujący się przy restauracji ogród⁶¹. W 1930 roku wydano jedną z nielicznych pocztówek ukazujących wnętrza restauracji Piastowskiej, na której widać było dużą salę balową oraz pokój gościnny. Jej wydanie miało charakter reklamowy⁶², gdyż właścicielem obiektu był już W. Scharfenberg. Kilka lat później nowy właściciel Carl Bohr zlecił wydanie nowej pocztówki, na której wydawca umieścił taneczną salę kwiatową⁶³. Restauracja znana była jako lokal dancin-gowy, w którym spędzano wieczór przy muzyce zamawianej przez gości oraz oglądano występy artystów estradowych⁶⁴.

Nie wiadomo, jaką dokładnie rolę budynek pełnił podczas II wojny światowej. Widoczne na pocztówkach strażnice wojskowe wraz z żołnierzami i powiewającymi flagami mogą sugerować, że obiekt był wykorzystywany do celów wojskowych⁶⁵. Także w książce telefonicznej wydanej w 1940 roku nie znajdziemy restauracji, a pod jej numerem telefonu nie widnieje żadna instytucja⁶⁶. Jako właściciela budynku wpisano Carla Bohra, który tuż przed wybuchem wojny ją prowadził. W 1940 roku wydano pocztówkę, na której nazwa została zmieniona na książęce wzgórze – Fürstenhöhe,

wśród mieszkańców miasta. Pocztówka niemiecka, *Piastenhöhe*, wydawca Druck der Sorauer Kunstanstalt Carl Eggen & Co. – Sorau N.L., 1911, zbiory prywatne autora.

⁶¹ Była to jednak pocztówka reklamowa, gdyż oprócz ogrodu na pocztówce widniał dokładny adres restauracji wraz z telefonem. Pocztówka niemiecka, *Piastenhöhe – im Garten*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1919, zbiory prywatne autora.

⁶² Na *verso* pocztówki przeczytać można, co oferuje restauracja swoim gościom (m.in. sobotnie koncerty, nowoczesne potańcówki oraz „najlepszą kuchnię”).

⁶³ Była to duża sala do tańczenia otoczona kwiatami w donicach (m.in. żonkilami). Pocztówka niemiecka, *Piastenhöhe-Blumendiele*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1930, zbiory prywatne autora.

⁶⁴ M. Kuleba, *op. cit.*, s. 259.

⁶⁵ Najprawdopodobniej było to kasyno oficerskie Wehrmachtu.

⁶⁶ G. Biszczanik, *Zapomniane restauracje Zielonej Góry – Piastenhöhe – „Wzgórze Piastowskie”*, „Pionierzy” 2006, nr 3 (35), s. 12.

co miało wykreślić ze świadomości mieszkańców nazwę Piasten przypominającą słowiańską przeszłość.

Na planie Zielonej Góry z 1879 roku widać wzgórze nad strumykiem Maugscht. Przez wiele lat nad brzegiem strumyka stał młyn Semmlera. W tym miejscu 24 lipca 1887 roku swoją restaurację otworzył Hermann Schulz, a miejsce na cześć pruskiej królowej nazwał Doliną Luizy – Louisenthal⁶⁷.

Wkrótce powstała tu jedna z większych restauracji w mieście z salą balową, kręgielnią, kawiarenką, przystanią z kajakami i łódkami oraz ogródkiem dla gości. Była to jedna z nielicznych restauracji posiadająca w swoim otoczeniu zbiornik wodny. Na parterze lokalu znajdowała się sala balowa ze sceną, jeden pokój gościnny, przebieralnia, sień oraz bufet z kuchnią. Na piętrze można było przenocować, gdyż znajdowało się tam pięć pokoi, pokój dla kobiet oraz jeden pokój biurowy.

Na początku XX wieku *Établissement Louisenthal* był niewątpliwie najpopularniejszym miejscem rozrywki i jednym z piękniejszych miejsc w Zielonej Górze⁶⁸. Lokal, jak podają reklamy prasowe, można było odwiedzić w godzinach 11:00-1:00. Cała dolina położona była w okolicy otoczonej winnicami i dorodnymi drzewami, niedaleko od centrum miasta, a zarazem blisko wody, co powodowało, że większość mieszkańców nie musiała wyjeżdżać poza Zieloną Górę, aby odpocząć na łonie natury⁶⁹.

Zielonogórcy wydawcy uznali restaurację jako atrakcję wartą pokazania. W 1899 roku Paul Mohr wydał pocztówkę⁷⁰, która w pełnej okazałości przedstawiała restaurację. Widać na niej m.in. scenę na środku akwenu wodnego, pływające łódki oraz statek wycieczkowy

⁶⁷ Inne spotykane nazwy restauracji to: Luisental, Luisenthal.

⁶⁸ Świadczyć o tym mogą reklamy prasowe ukazujące się np. w „Grünberger Tageblatt” z 1898 roku. Restauracja zapraszała m.in. na wielkie koncerty na łodzi czy na trzy koncerty po sobie z mistrzami muzyki wojskowej.

⁶⁹ Bardzo chętnie wydawano pocztówki z widokiem restauracji. Widać na nich nie tylko budynek lokalu, ale także urokliwe brzozowe alejki, przystanie dla łodzi czy scenę dla muzyków na środku zbiornika wodnego.

⁷⁰ Pocztówka niemiecka, *Louisenthal*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1899 rok, zbiory prywatne autora.

Herman. Widok był tak popularny, że rok później Karl Braun z Monachium wydał podobną pocztówkę⁷¹, która została dodatkowo pokolorowana i ozdobiona złotą farbą⁷². Wydawcy chętnie pokazywali popularność tej restauracji ukazując rzesze odwiedzających klientów. Taka pocztówka została wydana w 1908 roku⁷³ – oprócz restauracji uwieczniono przystań dla łódek oraz ludzi siedzących przy stolikach na powietrzu.

W latach 20. XX wieku restaurację zaczęli prowadzić bracia Bohrowie. Latem w restauracji otwierany był mini hotelik, w którym można było przenocować i spożyć posiłek. W ośrodku tym organizowano nie tylko bale i koncerty, ale także akcje charytatywne, np. w 1937 roku Grünberger Polizei obchodziła swoje święto, z okazji którego zorganizowany został poczęstunek dla 120 najbiedniejszych dzieci z miasta – odbył się on właśnie w Louisenthal⁷⁴.

We wschodniej części miasta w jednym z najwyższych punktów znajdowała się kolejna restauracja z założeniami *établissement*. Była to jedyna restauracja w Zielonej Górze, która mieściła się w wieży.

W 1835 roku z inicjatywy Fryderyka Förstera powstało Stowarzyszenie Miłośników Rozwoju i Upiększania Zielonej Góry, skupiające głównie znaczących i zamożnych obywateli, gotowych wyasygnować liczące się sumy na rzecz upiększania miasta⁷⁵. Pomysł wybudowania wieży widokowej na najwyższym wzniesieniu miasta

⁷¹ Pocztówka niemiecka, *Louisenthal*, wydawca Karl Braun – München, 1900 rok, zbiory prywatne autora.

⁷² W ten sposób ozdobiono okna oraz odbicie wody, powodując wrażenie, że w oknach pali się światło, a odbicie w wodzie spowodowane jest świecącym słońcem.

⁷³ Pocztówka niemiecka, *Louisenthal*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1908 rok, zbiory prywatne autora.

⁷⁴ G. Biszczyński, *Zapomniane restauracje Zielonej Góry – Louisenthal – „Dolina Louizy” – Wągmostaw*, „Pionierzy” 2005, nr 1 (29), s. 13.

⁷⁵ Ówczesne plany zagospodarowania przestrzennego miasta narzucały inwestorom, by ci po zakończeniu budowy na swoich działkach sadzili drzewa i krzewy ozdobne, aby w dalszym ciągu nazwa Zielona Góra kojarzyła się z dużą ilością zieleni.

sięgającym 202 m n.p.m.⁷⁶ wcielono w życie w 1860 roku. Okazją ku temu było 25-lecie stowarzyszenia⁷⁷, które postawiło sobie za cel m.in. uporządkowanie zaniedbanych winnic po południowo-wschodniej stronie miasta⁷⁸.

Po wykupieniu od właściciela – rodziny Heinecków – części gruntów i prawa własności, stowarzyszenie postanowiło wybudować restaurację z wieżą widokową oraz winiarnię, którą miały otaczać miejscowe winnice. Zorganizowano także konkurs na nazwę wzniesienia i nazwano je Wzgórzem Zielonogórskim⁷⁹. Projekt restauracji opracował architekt powiatowy, dr Gersdorf, zaś same prace budowlane rozpoczęto w 1859 roku. Miasto podarowało na ten cel 15 tys. cegieł⁸⁰. Koszty budowy pokryte zostały w większości ze środków stowarzyszenia i wyniosły 3400 talarów⁸¹. Budowę ukończono 19 kwietnia 1860 roku⁸². W obiekcie znajdowała się restauracja, prowadzona przez zielonogórskiego restauratora i browarnika, Augusta Palla. Około 140 lat temu zielonogórzanie o wieży mówili „rondel z maczugą”⁸³.

Poza działalnością gastronomiczną od 1 listopada 1887 roku dodatkową atrakcją obiektu były odbywające się raz w tygodniu, aż do wybuchu I wojny światowej, wieczorne pokazy nieba⁸⁴.

⁷⁶ Na tzw. Pasterskiej Górze – Hirtenberg.

⁷⁷ Zrzeszenie powstało w momencie zapaści gospodarczej miasta. Stawiało sobie za cel rozwój gospodarczy i promowanie nowoczesnych metod produkcji.

⁷⁸ *Die Grünbergshöhe erbautet im Jahre 1860*, Grünberg 1862, s. 1-4.

⁷⁹ Grünbergshöhe.

⁸⁰ G. Biszczyński, *Zapomniane restauracje Zielonej Góry – Wieża Braniborska*, „Pionierzy” 2005, nr 3 (33), s. 7.

⁸¹ *Ibidem*, s. 7.

⁸² Uroczystemu otwarciu obiektu towarzyszył nocny pochód po ulicach miasta z pochodniami.

⁸³ Nazwę tę wieża zawdzięczała specyficznemu wyglądowi, który przypominał rondel, [za:] J.P. Majchrzak, *Wędrówki sentymentalne. Rondel z maczugą*, „Gazeta Lubuska”, 1 sierpnia 2001, s. 6.

⁸⁴ Zostały zainicjowane przez syna założyciela stowarzyszenia Wilhelma Förstera, dyrektora berlińskiego obserwatorium astronomicznego,

W czasie międzywojennym w prasie i przewodnikach po mieście restauracja reklamowała się jako „Restauracja z pięknym widokiem na miasto i okolice, położona 203 m n.p.m. romantycznie wśród winnic”⁸⁵. Często wydawano pocztówki z okolicznymi winnicami przylegającymi do restauracji. Przez wiele lat była jednym z wielu miejsc spotkań ówczesnych zielonogórczyków i chętnie wysyłano pocztówki z widokiem restauracji. Nietypowa karta została wydana w 1930 roku⁸⁶ przez wydawnictwo PMG⁸⁷. Nie ukazano na niej restauracji w całej okazałości, a tylko jej wieżę, skupiając się bardziej na pokazaniu ogrodzenia zwieńczonego drutem kolczastym.

Gdy wybuchła II wojna światowa, wieża została przejęta przez wojsko i przystosowana do obrony przeciwlotniczej miasta. Znajdowały się tam działka przeciwlotnicze i stanowiska snajperskie. W czasie konfliktu pocztówki były przymusowo retuszowane⁸⁸, a wydawcy mieli odgórny nakaz publikowania kart pocztowych ze starych klisz. Na pocztówce z 1940 roku⁸⁹ ukazano tylko taras restauracji z widokiem na winnice, a część budynków w tle zostało wyretuszowanych⁹⁰.

Przy dzisiejszej alei Niepodległości 10⁹¹ w kamienicy znajdowała się restauracja Café Kaiserkrone. W teczce policji budowlanej

dzięki któremu na wieży zainstalowano nowoczesny sprzęt optyczny umożliwiający obserwacje nieba.

⁸⁵ *Der neue Wegweiser, Grünberg in Schlesien. Die Obst – und Rebenstadt des deutschen Ostens*, Grünberg 1939, s. 7.

⁸⁶ Pocztówka niemiecka, *Grünbers höhe*, wydawnictwo PMG, 1930 rok, zbiory prywatne autora.

⁸⁷ Wydawnictwo spoza Zielonej Góry, o czym świadczy nieznajomość nazewnictwa nie tylko restauracji, ale także ulic. Widać to po zamieszczeniu nazwy restauracji: zamiast Grünbergshöhe umieszczono napis Grünbers Höhe.

⁸⁸ Nie ukazywano wieży na wzgórzu, aby obniżyć jej wartość bojową w ewentualnym starciu lotniczym.

⁸⁹ Pocztówka niemiecka, *Blick aus der Gaststätte*, wydawnictwo PMG, 1940 rok, zbiory prywatne autora.

⁹⁰ Wyretuszowane budynki to m.in. obóz pracy dla kobiet znajdujący się przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze w Deutsche Wollenwaren Manufaktur.

⁹¹ Dawny adres budynku to Bahnhofstrasse 31, Grünberg in Schlesien.

znajdującej się w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze znajdują się dokumenty wskazujące, że budynek był kamienicą mieszkalną, ale znajdowała się w nim także restauracja, co jest widoczne na starych kartach pocztowych w Zielonej Górze. Najstarsza dokumentacja budynku pochodzi z 11 kwietnia 1896 roku⁹².

Restauracja reklamowała się na kartach pocztowych, na których ukazane zostały wnętrza wraz z budynkiem w całej okazałości. Taka pocztówka była w obiegu w 1898 roku⁹³. W niewielkim mieście, jakim na początku XX wieku była Zielona Góra była to bardzo duża restauracja. Funkcjonowała w niej sala kawiarniana, konferencyjna, pokój do gry w bilarda, a także osobna sala przeznaczona wyłącznie dla kobiet. Kawiarnia należała do Ernsta Pilza⁹⁴, który reklamował swój lokal, jako „odległy od dworca kolejowego o 10 minut drogi, a w bufecie można kupić czekolady czy konfitury”⁹⁵. Z tyłu budynku znajdowała się kręgielnia. Według dokumentacji z 1898 roku znajdował się tam jednotorowy, zadaszony i parterowy budynek o długości toru 25,7 m⁹⁶. Nie wiadomo, kiedy kręgielnia została zburzona, ale w jej miejscu pojawił się ogród różany, również chętnie ukazywany na dawnych pocztówkach⁹⁷. Latem przed budynkiem ustawiano dwa rzędy stołów, co pokazuje np. karta pocztowa z 1940 roku⁹⁸ z widokiem wejścia do Café Kaiserkrone.

Na początku XIX wieku po likwidacji znajdującego się na dzisiejszym Placu Słowiańskim cmentarza św. Trójcy w mieście znalazł

⁹² APZG, *Akta Miasta Zielona Góra*, sygn. 2926.

⁹³ Niemiecka pocztówka, *Gruss aus Café Kaiserkrone*, brak wydawcy, 1898 rok, zbiory prywatne autora.

⁹⁴ Ernst Pilz był właścicielem niewielkiej wytwórni koniaków i handlarzem wina w Zielonej Górze.

⁹⁵ T. Czyżniewski, *Café Kaiserkrone*, „Gazeta Wyborcza”, 12 lutego 2003, s. 4.

⁹⁶ APZG, *Akta Miasta Zielona Góra*, sygn. 2926.

⁹⁷ Pocztówka niemiecka, *Gruss aus Café Kaiserkrone*, brak wydawcy, 1898 rok, zbiory prywatne autora.

⁹⁸ Pocztówka niemiecka, *Café Kaiserkrone*, wydawca Photo Hasse – Grünberg in Schlesien, 1940 rok, zbiory prywatne autora.

się wolny plac w pobliżu historycznego centrum miasta, na którym można było wybudować reprezentacyjne gmachy użyteczności publicznej. Jedyńm budynkiem przeznaczonym na działalność prywatną była Resursa⁹⁹, zbudowana jako połączenie eleganckiej restauracji z domem kultury – miejscem, gdzie elity miasta spotykały się na balach, koncertach, odczytach lub przedstawieniach teatralnych. W 1899 roku lokal oferował swoje sale do organizacji wesel i jubileuszy, a oddzielne pomieszczenia reklamowano jako idealne dla zebrań stowarzyszeń i organizacji¹⁰⁰.

Kamienica należała do Stowarzyszenia Resursy, skupiającego przemysłowców, kupców oraz bogatych mieszczan. Stowarzyszenie to wybudowało kamienicę w 1829 roku¹⁰¹ przebudowując ją dwukrotnie w 1856 roku oraz po pożarze w 1901 roku¹⁰².

Według dokumentów zgoda na przebudowę ostatniego piętra i położenia nowego dachu została wydana przez magistrat 11 września 1901 roku¹⁰³. Największą zmianą było dobudowanie gmachu wielkiej klatki schodowej, zmieniając całkowicie komunikację w budynku¹⁰⁴. Na parterze znajdowała się restauracja z niewielką salą bilardową i salką konferencyjną, bufet, tzw. pokój towarzyski, pokój dla kobiet, kuchnia, przebieralnia damska i męska oraz

⁹⁹ Resursami nazywano dawniej kluby towarzyskie skupiające kupców, obywateli ziemskich itp. lub budynki, w których znajdowały się takie lokale.

¹⁰⁰ M. Kuleba, *op. cit.*, s. 85.

¹⁰¹ Prawdopodobnie był to parterowy obiekt. Nie zachowały się żadne dokumenty ukazujące jego wygląd.

¹⁰² Wówczas spłonął strych oraz znajdujące się na nim magazyny oraz cały dach.

¹⁰³ APZG, *Akta Miasta Zielona Góra*, sygn. 4178.

¹⁰⁴ Także w wyniku przebudowy została zamurowana część otworów po drzwiach, dzięki czemu powstała na sali balowej szeroka na pięć metrów scena, której większa część znajdowała się na korytarzu. Dlatego też podczas dobudowy klatki schodowej odcięto fragment korytarza i wybito sześć drzwi w sąsiednio znajdujących się pomieszczeniach, co pozwoliło na zrobienie obejścia sceny, [za:] T. Czyżniewski, *Subiektywny przewodnik po Zielonej Górze – odc. 138. Idę na bal do Resursy*, „Gazeta Lubuska”, 19 stycznia 2007, s. 6a.

mieszkanie zarządzającego budynkiem¹⁰⁵. Na piętrze znajdowała się sala balowa, bufet, garderoby damskie i męskie oraz kilka mniejszych pomieszczeń¹⁰⁶. Sala bankietowa, dwie salki konferencyjne oraz pokój klubowy znajdowały się na drugim piętrze. Na poddaszu była ubikacja, wielki przedsionek oraz kilka pomieszczeń z rekwizytami¹⁰⁷. W Resursie odbywały się kursy tańca oraz swoją siedzibę miało szkolne kółko taneczne dla panien¹⁰⁸. Wnętrze Resursy uwidocznił na swojej karcie pocztowej Richard Oye z Zielonej Góry¹⁰⁹ w 1930 roku¹¹⁰.

Przy Resursie działała mała kręgielnia, której plany znajdują się w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze¹¹¹. Kręgielnia była lekką budowlą ceglana z jednym torem do gry oraz pomieszczeniem dla grających. Wydawcy pocztówek nie uwidaczniali wnętrza kręgielni. Budynek z zewnątrz częściowo widać na pocztówce z 1930 roku¹¹², natomiast całą długość toru kręgielni można zobaczyć na pocztówce wydanej 9 lat później¹¹³, na której wydawca umieścił cały budynek restauracji od strony kręgielni.

¹⁰⁵ Na początku XX wieku zielonogórską Resursę prowadził Richard Sander – widać to m.in. na starych kartach pocztowych, gdzie reklamuje się Resursa.

¹⁰⁶ APZG, *Akta Miasta Zielona Góra*, sygn. 4178.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ W wielu reklamach znajdujących się w „Grünberger Tageblatt” widać także, że Resursa zachęcała do zajęć gimnastycznych, które „nadają młodzieży siłę cielesną, wdzięk i grację”. W ciągu karnawału w zielonogórskiej prasie ukazywało się kilkadziesiąt reklam tygodniowo zapraszających na różnego rodzaju bale i zabawy.

¹⁰⁹ Richard Oye – zielonogórski wydawca pocztówek mający swoją siedzibę przy Berlinerstrasse 91 (obecnie ul. Jedności 22 B) w Zielonej Górze.

¹¹⁰ Pocztówka niemiecka, *Ressourcen – u. Logen-Restaurant*, wydawca Richard Oye Photogr. Atelier – Grünberg in Schlesien, 1930 rok, zbiory prywatne autora.

¹¹¹ APZG, *Akta Miasta Zielona Góra*, sygn. 4178.

¹¹² Pocztówka niemiecka, *Ressource*, wydawca PMG, 1930 rok, zbiory prywatne autora.

¹¹³ Pocztówka niemiecka, *Ressource*, brak wydawcy, 1939 rok, zbiory prywatne autora.

Przy głównej arterii komunikacyjnej Zielonej Góry dawnej ulicy Berlińskiej¹¹⁴ przed stu laty znajdowało się jedno z najważniejszych miejsc rozrywkowej i kulturalnej mapy miasta. Działała tu wielka sala koncertowa i zabawowa – Konzerthaus. Wówczas 22-tysięczna Zielona Góra, określana były przez dziennikarzy jako „miasto kochające muzykę”¹¹⁵.

Na przełomie wieku XIX i XX zaczął powstawać w Zielonej Górze specjalnie zaprojektowany dom koncertowy mający swoją siedzibę przy Berlinerstrasse 50. Sala koncertowa jako jedyna w mieście została pozbawiona tzw. odgłosu pudełkowego oraz słabej nośności dźwięku z pleneru, a zarazem spełniała wszystkie warunki akustyczne. Ówczesni zielonogórzanie zaczęli określać ją jako Miethke's Konzerthaus¹¹⁶.

W budynku znajdowała się sala typu teatralnego ze sceną i z trzema galeriami. Jej wielkość robiła na wydawcach ogromne wrażenie i często można było ją zobaczyć na kartach pocztowych. Przykładem może być tutaj pocztówka wydana nakładem właściciela w 1899 roku¹¹⁷, na której widać ogromną salę koncertową oraz ogródek piwny.

Właściciele projektując salę uwzględnili rosnącą popularność XIX- i XX-wiecznego baletu i opery. Spektakle w komfortowych warunkach mogło obejrzeć tysiąc mieszkańców¹¹⁸, a przed sceną mieściła się jeszcze klasyczna orkiestra symfoniczna. Największym

¹¹⁴ Dziś skrzyżowanie ulic Jedności, Łużyckiej i Dąbrówki w Zielonej Górze.

¹¹⁵ Trudno się z tym nie zgodzić przeglądając roczniki zielonogórskich gazet – częste koncerty chórów kościelnych czy szkolnych, bardzo dobrze prosperująca miejska orkiestra, która urządziła latem popularne wśród mieszkańców koncerty ogródkowe, [za:] A. Łukasiewicz, *Czas muzyki*, [w:] *Gazeta Wieku. XX wiek w Zielonej Górze i okolicach*, Zielona Góra 2000, s. 11.

¹¹⁶ Spowodowane to było dużym wkładem finansowym dokonany przez Wilhelma Miethke. Nazwę wraz z nazwiskiem właściciela widać także na dawnych kartach pocztowych z początku XX wieku.

¹¹⁷ Pocztówka niemiecka, *Gruss aus dem Konzert-Haus*, wydawca Fr. Miethke – Grünberg in Schlesien, 1899 rok, zbiory prywatne autora.

¹¹⁸ A. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 11.

wydarzeniem muzycznym był koncert z 23 maja 1900 roku w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry symfonicznej pod batutą Jana Straussa jr¹¹⁹.

Salę rozbudowywano przez kilkanaście lat ciągle udoskonalając ją i wzbogacając pierwotny projekt o coraz to nowsze detale architektoniczne. W ogrodzie z tyłu budynku została wybudowana muszla koncertowa otoczona stolikami z krzeselkami i ławeczkami. Takie zmiany wymusiły wydanie kart pocztowych prezentujących nowe pomieszczenia. W 1925 roku ukazała się pocztówka reklamowa¹²⁰, tzw. mozaika¹²¹, ukazująca wnętrza restauracji¹²².

Sala, która była wybudowana na ówczesnych przedmieściach Zielonej Góry, z biegiem lat zaczęła powoli tracić na swoim kulturalnym znaczeniu, a w mieście dodatkowo powstało kilka kolejnych dużych sal w przeciągu kilkunastu lat. W 1929 roku otoczenie wokół domu koncertowego znacznie się zmieniło. Zostały wyburzone domy otaczające salę koncertową, a w ich miejsce powstał Hotel Parkowy z restauracją¹²³.

Najdalej wysuniętą na zachód restauracją przedmieść była *établissement* Victoriagarten znajdująca się przy ówczesnej Lessenerstrasse 32.

Budynek, należący do rodziny Grafe¹²⁴, powstał według założeń restauracyjnych. Najstarszy plan budowlany znajdujący się w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze pochodzi z 1876 roku¹²⁵

¹¹⁹ T. Czyżniewski, *Strauss, boks i deski*, „Gazeta Wyborcza”, 3 czerwca 2002, s. 6.

¹²⁰ Pocztówka niemiecka, *Besten Gruss aus dem Konzerthaus*, wydawca Fritz Braden – Grünberg in Schlesien, 1925 rok, zbiory prywatne autora.

¹²¹ Pocztówka dzielona na cztery części z umieszczanym pośrodku dodatkowym elementem.

¹²² Wydawca ukazał bufet, pokój gościnny, salę koncertową i ogród restauracyjny.

¹²³ W 1934 roku właścicielem hotelu i restauracji jest już Friedrich Botman.

¹²⁴ Na pocztówce z 1905 roku widać na budynku nazwę właściciela *Adolf Grafe Restaurant*. Pocztówka niemiecka, *Victoriagarten*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1904 rok, zbiory prywatne autora.

¹²⁵ APZG, *Akta Miasta Zielona Góra*, sygn. 3946.

i przedstawia planowaną rozbudowę istniejącego już budynku poprzez dobudowanie parterowego pokoju gościnnego¹²⁶. Pokój ten miał być powiększeniem mniejszego, już istniejącego pomieszczenia. Pierwotnie budynek był parterowy i składał się z korytarza, małej kuchni oraz dwóch małych pokoi gościnnych. Na zapleczu znajdował się okazały ogród z drzewami, krzewami i kwiatami. W 1886 roku przeprowadzono przebudowę restauracji¹²⁷, a kolejna miała miejsce w 1889 roku¹²⁸. Następną atrakcją dla klientów odwiedzających restaurację i poprawiającą komfort spędzanego w niej czasu, było dobudowanie w ogrodzie tzw. koloniady, czyli drewnianego tarasu, na który goście mogli wchodzić z piętra restauracji¹²⁹.

W 1919 roku został powiększony ogród i oprócz stolików pojawiły się także altanki, wytyczono ponadto alejki spacerowe. Tym samym atrakcje restauracji, która niewątpliwie znajdowała się najdalej w mieście, przyciągały wielu klientów. Szczególnie licznych gości widać przed budynkiem restauracyjnym, jak i w ogródku na tyłach restauracji na pocztówce wydanej w 1920 roku¹³⁰. Ukazanie dużej liczby ludzi zapewne było działaniem celowym, gdyż zmienił się właściciel¹³¹ restauracji, co także nie umknęło wydawcy¹³².

¹²⁶ Pokój ten został dobudowany z prawej strony budynku. Miał wymiary 7,61 m x 6,22 m (choć na innych planach budowlanych wspomniane wymiary wahają się w granicach +/- 1 cm); *ibidem*.

¹²⁷ Wyburzono ściany między dwoma pokojami gościnnymi tworząc jeden większy i przestronniejszy, zmniejszono korytarz, a także zlikwidowano kuchnię przenosząc ją w inne miejsce.

¹²⁸ Na tyłach budynku dobudowano wielką salę balową z miejscem dla orkiestry, przebieralnię oraz nową kuchnię. Sala była ponad dwa razy większa niż wszystkie pokoje gościnne znajdujące się w budynku.

¹²⁹ Koloniada tworząc także zadaszenie była wykorzystywana do ustawienia pod nią stolików dla gości.

¹³⁰ Pocztówka niemiecka, *Victoria-Garten*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1920 rok, zbiory prywatne autora.

¹³¹ Na pocztówce widnieje już nazwisko Paula Bohra. Pocztówka niemiecka, *Victoria-Garten*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1920 rok, zbiory prywatne autora.

¹³² Wydawca naniósł duży i czytelny napis na budynku z dwóch stron z nazwiskiem nowego właściciela.

Po tych przebudowach restauracja Victoriagarten stała się jedną z największych restauracji z założeniami *établissement* w Zielonej Górze, co zostało zauważone przez miejscowych, ale także innych niezwiązanych z miastem wydawców pocztówek, którzy również chętnie ją ukazywali¹³³. W latach 40. XX wieku pocztówkę z widokiem ogródka wydała np. firma Paula Bäckera z Halle a. Salle¹³⁴.

Obrzeża miasta także były sporą atrakcją dla mieszkańców Zielonej Góry. To właśnie w tych okolicach otoczone lasami znajdowały się dwa kompleksy restauracyjne ze wszystkimi założeniami *établissement*. Oprócz ciszy i spokoju oferowały zielonogórzanom ogromny wachlarz rozrywek z pływaniem w basenach włącznie.

Do najpopularniejszych należy wymienić leżącą na północ od Zielonej Góry restaurację w Lesie Odrzańskim oraz restaurację Hailbemeilmühle, znajdującą się na południu, przy drodze biegnącej do miejscowości Ochla. Były one sobotnio-niedzielnym miejscem wypoczynku ówczesnych zielonogórzan. Organizowano tam uroczystości szkolne, patriotyczne. Położenie lokali pozwalało na urządzenie imprez do późnych godzin nocnych – w pobliżu nie znajdowały się żadne domy mieszkalne.

Restauracje te były chętnie odwiedzane przez mieszkańców Zielonej Góry ze względu na możliwość uprawiania sportów, uczestnictwa w wycieczkach krajoznawczych, jak i rekreacyjnego pływania na łódkach w pobliskich akwenach wodnych. Przyjeżdżali do nich nie tylko mieszkańcy miasta, ale także pobliskich wiosek¹³⁵.

Za Krępą wzdłuż Odry rozciągał się kompleks leśny należący do miasta, zwany Grünberger Oderwald. W lesie tym znajdowała się jedna z restauracji, którą już w XIX wieku tłumnie zaczęli odwiedzać zielonogórzanie.

¹³³ Wydano wiele pocztówek w różnej technice z widokiem restauracji. Ukazywano restaurację z różnych stron, wnętrza oraz ogródek wraz z alejkami spacerowymi.

¹³⁴ Pocztówka niemiecka, *Victoriagarten*, wydawca Photo Kunstenverlag Paul Bäcker – Halle a. S, 1940, zbiory prywatne autora.

¹³⁵ M.in. Krępy (Krampe), Zawady (Sawade), Jędrzychowa (Heinersdorf), Ochli (Ochelhermsdorf), Wilkanowa (Wittgenau).

Początków restauracji w zielonogórskim Lesie Odrzańskim doszukiwać się możemy w tzw. rybakówce – drewnianym szafasie wybudowanym do wędzenia ryb w 1813 roku¹³⁶. Rybakówka przetrwała do lat 30. XX wieku, jednak nie jest pewne, czy był to ten sam obiekt, czy jego rekonstrukcja¹³⁷.

Rybakówki przeznaczone były dla wędkarzy i myśliwych, nie zaspokajały jednak chęci rekreacji mieszkańców Zielonej Góry i okolic. W związku z tym w 1839 roku magistrat postanowił wybudować gospodę. Jej najważniejszym elementem była sala w drewnianym budynku o blisko 80 m² powierzchni¹³⁸. W 1857 roku pojawiły się dwa pomysły na powiększenie gospody¹³⁹. Na początku 1859 roku postanowiono wybudować nowy lokal z zachowaniem sali, obok której powstała dwupiętrowa gospoda, piwnica, sala konferencyjna oraz duża sala do tańców. Po tych zmianach gospoda zapewniała większy komfort gościom. Budynek po przebudowie ukazano na dwóch kartach pocztowych wykonanych w technice chromolitografii (kolorowa¹⁴⁰ oraz w odcieniach zieleni¹⁴¹). Oprócz gospody uwidoczniła została także stara rybakówka, mająca przypominać, jak kiedyś wyglądało to miejsce.

Gospoda, położona w lesie i otoczona zakolami Odry, pod koniec XIX wieku powoli przestawała spełniać oczekiwania przybywających

¹³⁶ Taka data widnieje na starej karcie pocztowej wydanej w 1920 roku. Jednak ta data nie jest pewna, gdyż inne źródła podają także 1811 rok. Pocztówka niemiecka, *Rindenlaube*, wydawca Ansichtskartenverlag Herbert Riegner – Oberstephansdorf, 1920 rok, zbiory prywatne autora.

¹³⁷ Takich obiektów w Lesie Odrzańskim było jeszcze jedenaście. Były one usytuowane przy głównych szlakach wiodących przez las lub budowane przy największych dzierzawionych stawach.

¹³⁸ T. Czyżniewski, *Subiektywny przewodnik po Zielonej Górze – odc. 97; Odrzańska Rybakówka*, „Gazeta Lubuska”, 31 marca 2006, s. 7a.

¹³⁹ Pierwszy zakładał przebudowę starego obiektu, drugi zaś wybudowanie nowej gospody z wykorzystaniem muru pruskiego.

¹⁴⁰ Pocztówka niemiecka, *Gruss aus Grünberger Oderwald*, brak wydawcy, 1898 rok, zbiory prywatne autora.

¹⁴¹ Pocztówka niemiecka, *Gruss aus Grünberger Oderwald*, brak wydawcy, 1900 rok, zbiory prywatne autora.

doń gości. Dlatego w 1900 roku wybudowano nowocześniejszą restaurację: przestronny jednopiętrowy budynek z salą taneczną, przed którym ustawiano kilkadziesiąt stolików¹⁴². Dodatkowymi atrakcjami restauracji była możliwość wynajęcia łódek do pływania po Odrze, a także kąpiel w zorganizowanych na rzece kąpieliskach. Ta atrakcja znalazła swoje odzwierciedlenie na pocztówce wydanej w 1920 roku¹⁴³. Wydawca umieścił na niej przystań dla łodzi przy restauracji. Wycieczki po Odrze można było odbyć małym statkiem *Anna* służącym najprawdopodobniej jako prom na drugą stronę rzeki¹⁴⁴. Choć Las Odrzański i restaurację dzieliło od Zielonej Góry kilkanaście kilometrów, była chętnie odwiedzana przez mieszkańców – wybierali się do niej samochodami, rowerami, a młodzież najczęściej pieszo¹⁴⁵. Na pocztówkach widać także, że mieszkańcy przyjeżdżali bryczkami¹⁴⁶.

Las Odrzański był ważnym ośrodkiem kształtowania postaw zielonogórskiej młodzieży, gdyż odbywały się tutaj przemarsze upamiętniające rocznice z historii Niemiec¹⁴⁷. Autor nie spotkał się z pocztówkami ukazującymi Zielonogórski Las Odrzański z okresu II wojny światowej; być może brak takich kart pocztowych był spowodowany rozmieszczeniem w pobliżu Odry linii obronnej zwanej

¹⁴² Niestety, nie zachowała się żadna dokumentacja budowlana tego budynku, a wszelkie zmiany architektoniczne możemy zaobserwować na wydawanych pocztówkach ukazujących restaurację.

¹⁴³ Pocztówka niemiecka, *Oderwald b. Grünberg i. Schl. Motorbootlandungsstelle*, wydawca Paul Mohr – Grünberg in Schlesien, 1920 rok, zbiory prywatne autora.

¹⁴⁴ Można to wywnioskować po ładunkach przewożonych przez pasażerów. Na pocztówce *Oderwald b. Grünberg i. Schl. Motorbootlandungsstelle* na dachu łodzi znajduje się rower.

¹⁴⁵ S. Sałwacka, *Jak co roku w Oderwaldzie świętujemy wielkie zwycięstwo*, [w:] *Gazeta Wieku...*, s. 48.

¹⁴⁶ Pocztówka niemiecka, *Grünberger Oderwald*, brak wydawcy, 1921 rok, zbiory prywatne autora.

¹⁴⁷ Corocznie 2 września odbywał się w Lesie Odrzańskim festyn patriotyczny dla upamiętnienia bitwy pod Sedanem organizowany przez Gimnazjum Realne. W 1936 roku odbył się także pochód z okazji 150. rocznicy śmierci Fryderyka I.

Oderstellung¹⁴⁸ – wszystko, co znajdowało się w okolicy ważnej strategicznie Odry, było tajne.

Zielonogórskie restauracje z założeniami *établissement* odegrały ważną rolę kulturotwórczą, mimo że większość z nich znajdowała się w znacznej odległości od historycznego centrum miasta. Były to jednak jedyne miejsca oferujące kulturę oraz rozrywkę przeznaczoną dla szerszego grona odbiorców, a różnorodna oferta spędzania wolnego czasu schlebiała nie tylko gustom małomieszczańskim, ale także odpowiadała na zapotrzebowanie klas wyższych. Dzięki restauracjom poszerzył się dostęp do gier, upowszechniono operetki czy uczestnictwo w koncertach i spektaklach.

Atrakcyjność restauracji typu *établissement* zachwiana została na przełomie XIX i XX wieku wskutek rosnącej pozycji teatru¹⁴⁹,

¹⁴⁸ Pozycja Środkowej Odry. „Jest to zespół około 650 (z planowanych ok. 780) jednokondygnacyjnych żelbetowych schronów bojowych, obserwacyjnych lub biernych wyposażonych w liczne panczerze forteczne (np. płyty, półkopuły i kopuły pancerne). Zbudowane zostały w latach 1928-1939 (modernizowanych w 1944-1945 r.) wzdłuż lewego brzegu Odry od Wrocławia do Krosna Odrzańskiego. Oprócz betonowych umocnień wybudowano także setki schronów drewniano-ziemnych, betonowych stanowisk karabinów maszynowych, okopy, rowy przeciwpancerne i umocnione stanowiska artylerii. Rejony mostów otoczono zasiekami z drutu kolczastego i założono pola minowe. Oprócz zasadniczej linii obrony powstały także fortyfikacje przedpola i umocnione przyczółki mostowe na prawym brzegu Odry, a także fortyfikacje tyłowe na Linii Bobru – tzw. „Rygiel Bobru”. Umocnienia te wraz z Międzyrzeckim Rejonem Umocnionym oraz Wałem Pomorskim (niem. Pommernstellung) stanowiły główną linię obrony III Rzeszy przed atakiem ze wschodu (chodziło głównie o agresję ze strony Polski). Oderstellung miała zabezpieczyć głównie tereny Dolnego Śląska, w 1939 na niektórych odcinkach osłaniała koncentracje oddziałów niemieckich szykujących się do ataku na Polskę. Według planów dowództwa niemieckiego fortyfikacje linii miały zatrzymać ofensywę styczniową Armii Czerwonej, co jednakże nie powiodło się”. [za:] http://pl.wikipedia.org/wiki/Linia_%C5%9Arodkowej_Odry, [dostęp: 17 marca 2012 r.]

¹⁴⁹ Teatry idąc z postępowaniem technicznym wprowadzały do swoich budynków oświetlenie elektryczne zamiast powszechnie używanego oświetlenia gazowego.

a także jako efekt ciągłego rozwoju miasta. Jednak głównej przyczyny upadku zielonogórskich *établissements* należy upatrywać w rozwoju filmu i kina.

Szybko zmieniająca się różnorodna oferta rozrywki stopniowo zaczęła przyćmiewać propozycje restauracyjne typowe dla założeń *établissements*. Znacząco zredukowano ogrody wraz ze wszystkimi atrakcjami w nich się znajdującymi. W dawnych wnętrzach urządzano nowe, a sale koncertowe i widowiskowe zostały zastępowane pomieszczeniami, które spełniały już zupełnie inne role.

Zielonogórskie *établissements* odegrały jednak również bardzo ważną rolę w układzie architektonicznym miasta. Większość restauracji wyglądało jak zameczki, pałacyki, część budowano w najbardziej niedostępnych i niedostosowanych do tego miejscach (np. zwarta zabudowa historycznego centrum miasta). Restauracje takie jak Augusthöhe wypełnione były egzotyczną roślinnością, pośród której znajdowały się posągi i tryskające fontanny, a w ich okolicy parki z alejkami spacerowymi. Restauracja w Lesie Odrzańskim zachęcała do spędzania wolnego czasu poza miastem, na łonie przyrody. Inne posiadały ogromne sale balowe lub tory do gry w kręgle. Wszystkie zielonogórskie *établissements* łączyło jedno – przepych, blask i nowoczesność.

Niestety *établissements* przemieły. Po zmianie profilu prowadzenia działalności część wydawców rezygnowało z umieszczania na swoich kartach pocztowych tych budynków, uważając je za mało atrakcyjne. Większość obiektów, które przetrwały do dziś, spełnia już inne funkcje: mieszkaniowe i handlowe. Niektóre pozostają niezagospodarowane lub nie przetrwały próby czasu.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Akta miasta Zielona Góra.

Urząd Katastralny w Zielonej Górze.

Akta policji budowlanej w Zielonej Górze.

Prasa:

- Czasopismo społeczno-historyczne „Pionierzy” z lat 2005-2006.
„Grünberger Tageblatt” z lat 1920-1945.
„Grünberger Wochenblatt” z lat 1898-1945.
„Gazeta Lubuska” z lat 1993-2007.
„Gazeta Wyborcza” z lat 2003-2004.
„Niederschlesisches Tageblatt” z lat 1898-1919.
„Przegląd Lubuski”.
„Studia Zielonogórskie”.

Opracowania i artykuły

- Adressbuch 1914/1915 von Grünberg i. Schl.*, Grünberg 1915.
Adressbuch 1924/1925 von Grünberg i. Schl., Grünberg 1925.
Adressbuch für die Kreise Grünberg, Schlesien und Freystadt, Niederschlesien 1933, Grünberg 1933.
Adressbuch 1937/38 des Kreises Grünberg, Schles. mit den Städten Rothenburg, Oder und Deutsch – Wartenberg (Bezirk Liegnitz), Grünberg 1937.
Biszczanik G., *Historia pocztówki*, [w:] *Zielona Góra na starej pocztówce ze zbioru Grzegorza i Krzysztofa Biszczanik*, Zielona Góra 2005.
Biszczanik G., *Zapomniane restauracje Zielonej Góry – Louisenthal – „Dolina Louizy” – Wągmostaw*, „Pionierzy” 2005.
Biszczanik G., *Zapomniane restauracje Zielonej Góry – Wieża Braniborska*, „Pionierzy” 2005.
Biszczanik G., *Zapomniane restauracje Zielonej Góry – Augusthöhe – „Wzgórze Augusta”*, „Pionierzy” 2006.
Biszczanik G., *Zapomniane restauracje Zielonej Góry – Piastenhöhe – „Wzgórze Piastowskie”*, „Pionierzy” 2006.
Bujkiewicz Z., *Krajobraz materialny i społeczny Zielonej Góry od końca XVIII do połowy XX wieku*, Zielona Góra 2003.
Claus E., *Buch der Stadt Grünberg in Schlesien: Obst-und Rebenstadt des Deutschen Ostens*, Frankfurt am Main 1957.
Czyżniewski T., *Cafe Kaiserkrone*, „Gazeta Wyborcza” 2003 (12.02), s. 4.
Czyżniewski T., *Subiektywny przewodnik po Zielonej Górze – odc. 138. Idę na bal do Resursy*, „Gazeta Lubuska” 2007 (19.01), s. 6a.
Czyżniewski T., *Strauss, boks i deski*, „Gazeta Wyborcza” 2002 (3.06), s. 6.
Czyżniewski T., *Subiektywny przewodnik po Zielonej Górze – odc. 97: Odrzańska Rybakówka*, „Gazeta Lubuska” 2006 (31.03), s. 7a.

- Jagiello-Kołaczyk M., *Wrocławskie établissements. Historia i architektura*, Wrocław 2002.
- Kuleba M., *Topografia winiarska Zielonej Góry*, Zielona Góra 2010.
- Kwiatkowski W., Sobczyński K., *Słownik francusko-polski*, Warszawa 1993.
- Majchrzak J.P., *Na tropach dawnej Zielonej Góry. Opowieść o mieście*, Zielona Góra 1993.
- Majchrzak J.P., *Wędrowki sentymentalne. Rondel z maczugą*, „Gazeta Lubuska” 2001, s. 6.
- Łukasiewicz A., *Czas muzyki*, [w:] *Gazeta Wieku. XX wiek w Zielonej Górze i okolicach*, Zielona Góra 2000, s. 11.
- Salwacka S., *Jak co roku w Oderwaldzie świętujemy wielkie zwycięstwo*, [w:] *Gazeta Wieku...*, s. 48.
- Zielona Góra na starej pocztówce ze zbioru Grzegorza i Krzysztofa Biszczyński*, Zielona Góra 2005.

Strony internetowe

http://pl.wikipedia.org/wiki/Linia_%C5%9Arodkowej_Odry [dostęp: 17 marca 2012 r.].

Andrzej Buck

**DRAMAT LUBUSKI
W ASPEKTCIE POETYKI PRZESTRZENI
OTWARTEJ I POSTINDUSTRIALNEJ.
UWAGI Z PERSPEKTYWY OBSERWACJI
UCZESTNICZĄCEJ¹**

Przedmiotem niniejszych dywagacji jest próba zwrócenia uwagi na zjawisko funkcjonowania dramatu teatralnego w przestrzeni nietypowej dla teatru, czyli poza budynkiem teatralnym. Pokróćce omówiony zostanie proces wychodzenia spektaklu z tradycyjnej sceny pudełkowej w kierunku sceny otwartej aż do tzw. przestrzeni post-industrialnej. W poniższych rozważaniach pojawią się przykłady realizacji reżyserskich opartych na tytułach, które określamy dramatem lubuskim.

Według definicji Kazimierza Brauna przestrzeń teatralna to: „ogół terenów gry i terenów obserwacji w czasie danej akcji teatralnej. Jest to przestrzeń, w której toczy się akcja, w której zachodzi naturalny proces komunikacji pomiędzy aktorem i widzem”².

¹ Autor w latach 1993-2007 był dyrektorem naczelnym i artystycznym oraz kierownikiem literackim Teatru Lubuskiego. Po 2007 roku zajmował się działalnością literacką na łamach miesięcznika „Puls”, kwartalnika „Pro Libris” i portalu e-teatr.pl.

² K. Braun, *Przestrzeń teatralna*, Warszawa 1982, s. 11.

Przestrzeń teatralna³ dzieli się na: pudełkową (trójwymiarową, w której okno sceniczne stanowi tzw. czwartą ścianę), otwartą (pozbawioną barier czterech ścian, teren gry otoczony z dwóch lub czterech stron osobami obserwującymi) i postindustrialną (rozumianą jako miejsce nieprzeznaczone do inscenizowania spektakli teatralnych, choć przez niektórych reżyserów w tym celu wykorzystywane).

Wydaje się, że najbardziej spektakularny charakter w procesie przenoszenia spektakli poza budynek mają praktyki Jacka Głomba, reżysera i dyrektora Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy⁴. Od dłuższego czasu realizuje on koncepcję teatru jako sposobu

³ G. Bachelard, *Poetyka przestrzeni*, przeł. A. Tatarkiewicz, [w:] *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*, Warszawa 1975; G. Poulet, *Pisarze i przestrzeń*, [w:] *Metamorfozy czasu*, Warszawa 1977; *Przestrzeń i literatura*, red. J. Sławiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978.

⁴ Jacek Głomb pracuje w legnickim teatrze. Dyrektor Teatru Modrzejewskiej w Legnicy, a zarazem jego główny reżyser, absolwent historii na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Wydziału Reżyserii PWST w Krakowie. W jego dorobku znajdziemy zarówno inscenizacje klasyki polskiej i obcej, jak i spektakle oparte na współczesnych polskich tekstach, pisanych specjalnie dla legnickiej sceny, tak pełne scen batalistycznych wielkie widowiska plenerowe, jak i kameralne dramaty, tak Szekspirowskie kroniki historyczne, jak i wieczory z wierszem. Do ważniejszych wyreżyserowanych przez niego spektakli należą: *Pasja wg Mieczysława Abramowicza* (1995) wystawiona w zabytkowym legnickim Kościele Mariackim, a następnie grana w świątyniach na terenie całego kraju, *Zły wg Leopolda Tyrmanda* (1996) wystawiony w ponemieckiej fabryce amunicji, *Don Kichot Uleczony* Krzysztofa Kopki (1997), *Koriolan* (wspólnie z Krzysztofem Kopką) wg Williama Szekspira (1998) zrealizowany na terenie byłych pruskich, a następnie radzieckich koszarów wojskowych, *Ballada o Zakacawiu* Jacka Głomba, Krzysztofa Kopki i Macieja Kowalewskiego (2000) grana w nieczynnym kinie Kolejarz, *Hamlet, książę Danii* (wspólnie z Krzysztofem Kopką) wg Williama Szekspira (2001) grany w zrujnowanej sali teatralnej, *Obywatel M. – historyja* Macieja Kowalewskiego, sztuka inspirowana życiorysem byłego premiera Leszka Millera, *Wschody i Zachody Miasta* (2003) i *Szawel* (2004) Roberta Urbańskiego oraz *Otello* wg Williama Szekspira (2006). Jacek Głomb za swą działalność reżyserską był wielokrotnie nagradzany. Otrzymał nagrodę za reżyserię *Złego* na III Ogólnopolskim Konkursie na wystawienie polskiej sztuki współczesnej (1997).

zagospodarowania przestrzeni miasta. Wszystko zaczęło się od *Ballady o Zakaczawiu*, jako inscenizacji, której scenariusz jest inspirowany historią legnickiej dzielnicy. Stało się to potem zasadą w koncepcjach scenicznych reżysera. Genezę *Ballady...* opisuje Beata Adamek w publikacji *Aneks do Dwadzieścia lat*⁵:

Wracając jednak do momentów przełomowych... Jeśli szukać tych naprawdę najważniejszych – kolejnym po *Koriolanie* istotnym krokiem naprzód [...] jest *Ballada o Zakaczawiu*. Ważna pod wieloma względami. Przede wszystkim – pierwsze przedstawienie do własnego tekstu i to na dodatek opartego na najbliższym „miejscowym” temacie.

Dramat lubuski to pojęcie, które wymaga chociażby próby definicji na potrzeby tego artykułu. Podjąłem ten temat w *Posłowie do Antologii dramatu lubuskiego*⁶. Ów dramat rozumiany jest przeze mnie jako tekst dramaturgiczny napisany przez autora urodzonego

Zainscenizowany przezeń *Koriolan* został uznany przez Fundację Teatrum Gedanense za najlepszy spektakl szekspirowski w sezonie 1998/99. *Ballada o Zakaczawiu* wygrała VII Ogólnopolski Konkurs na wystawienie polskiej sztuki współczesnej, a za jej reżyserię Głomb uzyskał w 2002 roku najbardziej prestiżowe w Polsce wyróżnienie reżyserskie: Nagrodę im. Konrada Swinarskiego, przyznawaną przez miesięcznik „Teatr”. Reżyserię *Otella* uhonorowano nagrodą na X Międzynarodowym Festiwalu Szekspirowskim w Gdańsku w 2006 roku. Trzy z przedstawień Głomba – *Pasja*, *Ballada o Zakaczawiu* oraz *Wschody i Zachody Miasta* – zostały przeniesione do telewizji. Ostatnio (2006) debiutował jako reżyser filmowy *Operacją Dunaj*, a w teatrze – spektaklem Iwony Kusiak *Zapach żużla*. Głomb w Zielonej Górze bywał ze swoim teatrem wielokrotnie. Podczas kolejnych edycji Przeglądu Współczesnego Dramatu wystawił *Balladę o Zakaczawiu*. Później Teatr im. H. Modrzejewskiej z Legnicy pokazał spektakle Przemysława Wojcieszka *Made in Poland* i *Osobisty Jezus*. W ramach Festiwalu Off – Teatr pokazano natomiast sztukę Roberta Urbańskiego *Szawel* (reż. Jacek Głomb).

⁵ B. Adamek, *Aneks do Dwadzieścia lat*, Legnica (brak r. wyd.); K. Kopka, *Dwadzieścia lat. 2. Międzynarodowy Festiwal Teatralny Miasto*, Legnica 2009.

⁶ *Antologia dramatu lubuskiego*, red. A. Buck, Zielona Góra 2011.

w województwie lubuskim, zamieszkującego na jego terenie, pracującego w instytucjach lubuskich, również jako tekst powstały na zamówienie instytucji kultury (najczęściej teatru), która ma swoją siedzibę na Ziemi Lubuskiej.

We wspomnianym *Posłowniu* próbuję też zwrócić uwagę na zjawisko pisania tekstu dramaturgicznego dla potrzeb konkretnego teatru. Jest to dzisiaj praktyka bardzo powszechna. Na terenie zachodniej Polski zapoczątkował to – jak wspomniałem wcześniej – reżyser Jacek Głomb, wystawiając w 2000 roku w Legnicy *Balladę o Zakaczawiu* według scenariusza potrójnego autorstwa: swojego, Macieja Kowalewskiego i Krzysztofa Kopki.

Tymczasem prześledźmy jeszcze inne zagadnienie: czy w biografjach lubuskich pisarzy często pojawiał się gatunek pisarski jakim jest dramat? Otóż już w 1945 roku powstała sztuka teatralna w czterech odsłonach zatytułowana *Prawdziwe oblicze* autorstwa Piotra Kłucińskiego i Janiny Ertner⁷. Jej premierę opisał Mieczysław Turski w książce wspomnieniowej *Takie to były czasy*⁸. Rzecz dzieje się w 1944 roku w Warszawie i w 1945 na Ziemach Zachodnich.

Z kolei 18 lutego 1961 roku w Lubuskim Teatrze⁹ Marek Okopiński wystawił sztukę Ireny Kubickiej i Alicji Zatrybówny *Ocalenie*. Autorki to dziennikarki pracujące w zielonogórskiej prasie (Kubicka przez wiele lat w dwutygodniku społeczno-kulturalnym „Nadodrze”, Zatrybówna to publicystka „Gazety Zielonogórskiej” i „Gazety Lubuskiej”). Warto dodać, że przy realizacji scenicznej tekstu pracował Stanisław Hebanowski jako dramaturg, a w spektaklu grali m.in. H. Machalica, H. Winiarska, H. Lubicz.

Pan Kepler raczy umierać to tytuł monodramu wydanego przez Oficynę „Pro Libris” w 1997 roku, autorstwa Jana Kurowickiego¹⁰. Tekst jest literackim portretem astronoma Jana Keplera.

⁷ Maszynopis tekstu znajduje się w zbiorach autora.

⁸ M. Turski, *Takie to były czasy*, Zielona Góra 1973.

⁹ Por.: I. Kubicka, A. Zatrybówna, *To był niezwykły rok*, „Zeszyty Teatralne” 1960/1961, nr 4 (28).

¹⁰ J. Kurowicki, *Pan Kepler raczy umierać*, Zielona Góra 1997.

W roku 1998 nakładem Oficyny Wydawniczej AND ukazała się antologia dramatów Artura Belinga i Marka Zgaińskiego pt. *Dramatki (cztery sztuki)*¹¹, zawierająca następujące teksty: *Zastępstwo*, *Miłość na telefon*, *Peep show czyli zastępstwo drugie* oraz *Zdechł kanarek*, którego za dyrekcji Piotra Bogusława Jędrzejczaka w Lubuskim Teatrze wystawił reżyser Krzysztof Prus. Później na afiszu pojawił się inny tekst z antologii pt. *Miłość na telefon* w reżyserii autorów. Dramaty Belinga i Zgaińskiego wyraźnie nawiązywały do poetyki Bogusława Schaeffera¹².

Idąc dalej, w roku 2006 Ireneusz Koziol¹³ pojawił się w Lubuskim Teatrze z propozycją wystawienia któregoś ze swoich dramatów. Dyrekcja na jego debiut dramaturgiczny wybrała tekst *Spuścizna*¹⁴. Z kolei *Pokropek*, który wszedł do repertuaru LT, powstał w ramach opisywanego wcześniej mechanizmu zamówienia. Koziol został zaproszony przez dyrektora teatru do napisania dramatu

¹¹ A. Beling, M. Zgaiński, *Dramatki (cztery sztuki)*, Zielona Góra–Wrocław 1998.

¹² Por.: B. Schaeffer, *Utwory sceniczne*, Salzburg-Kraków 1992.

¹³ Urodzony w 1962 roku w Zielonej Górze. *Spuścizna* to jego debiut dramaturgiczny, pierwsze publiczne czytanie sztuki odbyło się w Laboratorium Dramatu Teatru Narodowego; w 2006 roku wystawił ją Piotr Łazarz-kiewicz w Lubuskim Teatrze. Napisał też: *Ciućmę*, *Pana Dramaturga*, *Pokropek*. Na zlecenie Lubuskiego Teatru tłumaczył tekst Grupy Monoblock *Cześć faszysto (Halo nazi)* wystawiony w LT przez Michaela Beckera. Jako aktor współpracował z wieloma teatrami w Polsce, m.in. Teatrem im. J. Słowackiego w Krakowie, Śląskim Teatrem Lalki i Aktora Ateneum w Katowicach, Operetką Warszawską w Warszawie, Lubuskim Teatrem im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze, Teatrem Dramatycznym w Słupsku, Teatrem Pantomimy H. Tomaszewskiego we Wrocławiu. Podejmował studia aktorskie w krakowskiej PWST, kulturoznawcze na Wydziale Nauk Społecznych, UAM w Poznaniu oraz filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze. Wieloletni emigrant (Niemcy, 1989–2000). Ukończył szkołę językową Hartnackfremdsprachschule w Berlinie w 1989 roku. W zawodzie aktora ponownie od roku 2000. Zagrał w wielu filmach, w tym kilka głównych ról.

¹⁴ Por.: „Zeszyt Teatralny” 2006, nr 265, wydany do premiery Ireneusza Koziola *Spuścizna*.

inspirowanego historią Zielonej Góry, dodajmy, nieznaną bądź mało znaną. Tekst został napisany i jeszcze przed premierą wydrukowany w miesięczniku „Dialog” (2006).

W Gorzowie Wlkp. dramatem zajęła się Iwona Kusiak¹⁵, absolwentka teatrologii Warszawskiej Akademii Teatralnej. Jej *Czekaj* ukazało się na łamach miesięcznika „Dialog”, a dyrektor Teatru im. Juliusza Osterwy Jan Tomaszewicz, gdzie Kusiak była wówczas kierownikiem literackim, nie zawahał się wprowadzić jej tekstu do repertuaru. Jeszcze większe doświadczenie Kusiak zdobyła w pracy z Jackiem Głombem, który został zaproszony do wyreżyserowania tekstu inspirowanego historią Gorzowa. Edward Jancarz, tragicznie

¹⁵ Urodzona w 1980 roku w Zielonej Górze. W 2004 ukończyła Wydział Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie; studiowała też w Laboratorium Dramatu w Warszawie. Pierwszą sztukę napisała na konkurs „Szukamy Polskiego Szekspira”, organizowany przez ASSiTEJ, za którą otrzymała wyróżnienie. Dzięki konkursowi dwukrotnie reprezentowała Polskę na Europejskim Festiwalu Młodych Dramaturgów w Berlinie i Pecu na Węgrzech (INTERPLAY). Od 2005 roku pracowała w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp. jako kierownik literacki. Była asystentem reżysera przy spektaklach: *Fame* (reż. Jan Tomaszewicz), *Zemsta* (reż. Andrzej Rozhin), *Dzień Walentego* (reż. Tomasz Zygałdo). W 2011 roku pracowała w Teatrze Polskim w Warszawie jako specjalista ds. literackich i produkcji teatralnych. W 2008 roku w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp. odbyły się dwie prapremiery jej sztuk: *Czekaj* (reż. Edward Żentara) oraz *Żegnaj Księżę* (reż. Rafał Matusz). Wspólnie z Cezarym Żołyńskim napisała alegoryczną baśń zatytułowaną *Przebudzenie* (premiera 20 września 2009 roku w gorzowskim teatrze; reż. C. Żołyński). W marcu 2010 roku, tamże, odbyła się prapremiera kolejnej sztuki pt. *Zapach żuźla* w reżyserii J. Głomba. Jej dramaty znalazły się w półfinale Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej – *Alergia* w 2009 roku, a rok później *Beauty 3.0*, której prapremiera odbyła się w marcu 2011 roku w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku (reż. Rafał Matusz). Wraz z C. Żołyńskim napisała także bajki dla młodszych widzów: *Kopciuszek* (premiera 4 grudnia 2010 roku w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.) oraz *Inne Kaczko*, wyróżnione w XXI Konkursie na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży w Poznaniu. Jej autorstwa są teksty piosenek (m.in. do musicalu *Allo, allo!*, premiera 18 grudnia 2010 roku w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.) oraz adaptacje teatralne.

zmarły żuźlowiec gorzowskiej Stali, stał się bohaterem dramatu *Zapach żuźla*.

Kolejnym prezentowanym w *Antologii* tekstem jest utwór – groteska Mariusza Puchalskiego¹⁶ zatytułowany *CHamlet czyli co się dzieje w Państwie Duńskim* (co ciekawe opatrzone pseudonimem Wisława Szekspyra). Puchalski, aktor Teatru Nowego w Poznaniu, trafił już wcześniej do Lubuskiego Teatru jako autor tekstu do spektaklu kabaretowego pt. *Dyrektor kazał zrobić kabaret*. Powstał wtedy Kabaret Pod Leonem¹⁷, który działał w Salonie Artystycznym Stańczyk. Scenariusz Puchalskiego był pierwszym tekstem wystawionym przez zespół Kabaretu.

Ważnym tekstem, umieszczonym w *Antologii*, a który jeszcze nie był wystawiony na deskach scenicznych, jest *O Wandzie, która chciała Niemca* znanego zielonogórskiego poety, prozaika i krytyka literackiego Czesława Markiewicza¹⁸. Nie oznacza to, że utwór nie

¹⁶ Urodzony w 1953 roku w Górze Śląskiej; aktor i reżyser teatralny. W 1975 roku ukończył studia na Wydziale Aktorskim PWSFTviT w Łodzi. Po studiach pracował w Teatrze Polskim we Wrocławiu, Teatrze Polskim w Bydgoszczy i Teatrze Polskim w Poznaniu. Od 1993 roku pracuje w Teatrze Nowym w Poznaniu. Reżyser sztuk: Ronald Harwood *Kwartet*, Hanocho Levin *W sobotę o ósmej*. Autor tekstów kabaretowych: m.in. *Dyrektor kazał zrobić kabaret*, *CHamlet czyli co się dzieje w Państwie Duńskim*. Dotychczasowe próby kabaretowe: *Kabaret Zapadnia*, *Casting 1*, *Casting 2* i *Casting 1/3*, *Kabaret pod Leonem*.

¹⁷ I. Kiec, *Dyrektor kazał zrobić kabaret! Pod Leoooooonem!*, [w:] *Wyprowadź teatru w ręce błazna i arlekina czyli o kabarecie*, Poznań 2001.

¹⁸ Urodzony w 1954 roku w Zielonej Górze; absolwent polonistyki WSP w Zielonej Górze, dziennikarz Radia Zachód. Poeta, prozaik, krytyk literacki, redaktor wielu audycji literackich. Debiutował tomem poezji *Modlitwa oszukanych*. Publikował w wielu czasopismach: „Poezja”, „Literatura”, „Odra”, „Nowy Wyrz”, „Borussia”, „Pro Arte”, „Pro Libris”, „Integracje”, „Nowy Medyk”, „Nadodrze”, „Lamus”, „Pegaz Lubuski”, „Autograf”, „Akant”, „Okolice”, „Ziemia i Morze”, „Latarnia Morska”, „Pomerania”, „Topos”, [fo:pa], „Wakat”, „Ślad”, „Red”, „Śląsk”, „Wyspa”, „Poezja dzisiaj”, „Fraza”, „Portret”, „Przegląd Powszechny”, „Temat”, „Notatnik Satyryczny”, „Arterie”, „Bliza”, „Puls”, „GORZÓW in touch”, „Egeria”. Także w znaczących antologiach: *Poeta jest jak dziecko*, *Spalony*

trafił do rąk reżysera. Kto wie, czy gdyby nie przedwczesna śmierć Piotra Łazarkiewicza, bo o nim mówimy, nie znalazłby się na scenie. W roku 2007, podczas IX edycji Festiwalu Współczesnego Dramatu Rewizje.pl, w ramach prowadzonych tam otwartych prób czytanych, Łazarkiewicz przeprowadził taką próbę z aktorami zielonogórskiej sceny.

Dramatem, który pomimo próby realizacji w przestrzeni miasta nie ma jeszcze ostatecznej wersji teatralnej, jest *Obudzone miasto* Wojciecha Śmigielskiego¹⁹. Tekst został napisany na zamówienie władz miasta Zielona Góra, posiada jubileuszową realizację przygotowaną przez Roberta Czechowskiego. Jednak myśl teatralna Śmigielskiego nie została tu jak sądzę uchwycona, zgodnie z jego intencją. Wiąże się to, może pośrednio, z zaproszeniem do udziału w inscenizacji Teatru Klinika Lalek z Wolimierza. W konsekwencji, wszechobecne olbrzymie lalki stały się zasadniczym atutem zorganizowanej przez reżysera przestrzeni. Umieszczenie świata przedstawionego

raj, Mieszkam w wierszu, Zachłannie porywa nas czas, Żywe oczy wiersza, Pieśń zostaje za nami, Moment wejścia, Od słowa do słowa. Laureat Lubuskiego Wawrzynu Literackiego za tom sześciu opowiadań *Made in life* (1995) i dwukrotnie Nagrody Kulturalnej Prezydenta Miasta Zielona Góra (1992, 2004). Nominacja do Lubuskiego Wawrzynu Literackiego (2009). Powieści: *Przezroczysty* (2002) i *Zemsta Fabiana* (2004). Zredagował *Almanach młodej poezji zielonogórskiej (1976-1996)*. *Rozpoznani spośród*. Opublikował szkice krytyczne pt. *Rozpoznany moment obecności*.

¹⁹ Urodzony w 1952 roku w Zielonej Górze. Absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Poeta, krytyk, tłumacz, dr nauk humanistycznych. Debiutował zbiorem *Nieobecny nie będzie dziedziczył* (Ossolineum, Wrocław 1977). W roku 1996 ukazały się jego *Wiersze wybrane* (Miniatura, Kraków), kolejny tom *Tchnienie* został wydany przez „Pro Libris” (Zielona Góra 2006). Jest autorem książki eseistycznej o Andrzeju Bursie (*Luiza w salonach zmęczonego socjalizmu*) i tomu przekładów Václava Hrabě. Pierwszy redaktor „Obecności”, kwartalnika literackiego wydawanego poza cenzurą w latach 1983-1990. Przez wiele lat mieszkał we Wrocławiu, następnie wrócił do Zielonej Góry. Pracował m.in. jako redaktor „Gazety Nowej”, wykładowca Uniwersytetu Zielonogórskiego. Od roku 2007 jest kierownikiem literackim Lubuskiego Teatru im. L. Kruczkowskiego. Jesienią 2002 roku przeniósł się na wieś Droniki, w pobliżu Jeziora Sławskiego.

w rzeczywistej przestrzeni zdarzeń – obok dawnego Domu Katolickiego – miało stać się atutem inscenizacji. Nastąpiło napełnienie przestrzeni miejskiego placu maskami oraz offowym, zwielokrotnionym w swej dynamice, głosem. Całość uzupełniały nawiązania do kantorowych ławek. Zatem, jeśli przeczytamy ideę inscenizacji zapisaną przez autora tekstu we *Wprowadzeniu*, to przekonamy się, że jest ona odmienna od tej, którą zaproponował reżyser.

Do kategorii autorów, wyodrębnionych jako lubuscy, należy też zaliczyć Przemysława Grześnińskiego²⁰ (sekretarza literackiego Lubuskiego Teatru), autora tekstu zatytułowanego *Po prostu Leon po prostu*. Premiera tego utworu odbyła się w Lubuskim Teatrze 3 kwietnia 2011 roku.

Przywołane teksty i ich autorzy pozwalają na stwierdzenie, że tak jak badacze i krytycy literaccy mówią o poezji czy też prozie lubuskiej, tak my możemy używać pojęcia dramat czy dramaturg lubuski. Oczywiście są to jedynie kategorie porządkujące zjawiska w literaturze i teatrze. W dobie globalizacji powinniśmy pamiętać o względności prób regionalizacji literatury, w tym również dramatu. Ich autorzy są w większości czynnymi dramaturgami, a także pracują w teatrach.

Tekst dramatu, najczęściej traktowany jest jako partytura teatralna, a ukazujące się antologie jako zbiór możliwych do wykorzystania wzorów. Pisze o tym w swoim szkicu Zbigniew Raszewski²¹. Jeśli idzie o klasyfikację tematyczną to jest ona zróżnicowana. Mamy tu teksty, których genezy należy się dopatrywać w dramacie Przemysława Wojcieszka *Made in Poland*²², wystawionego w 2004 roku w teatrze legnickim. Anegdota blokowiska i przestrzeń inscenizacji,

²⁰ Absolwent filologii polskiej i filozofii. Pracuje w Dziale Literackim Lubuskiego Teatru. Autor kilku publikacji oraz sztuk: *Studnia, To jest wojna, Według Michała, Żużel forever*.

²¹ Por.: Z. Raszewski, *Partytura teatralna*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o teatrze. Dramat-teatr*, t. 1, red. J. Degler, Wrocław 1976.

²² *Made in Poland. Dziewięć sztuk teatralnych z Polski w wyborze Romana Pawłowskiego*, red. Henryk Sułek, Kraków 2006.

dawnego Supersamu, zainauguowały nowy nurt w polskim teatrze²³. Mieści się w nim utwór Czesława Markiewicza.

Z kolei *Spuścizna* Koziola korzysta z inspiracji dramaturgii brytyjskiej i niemieckiej zapoczątkowanej w polskim teatrze inscenizacjami Sary Kane (*Oczyszczeni*) czy *Shopping and Fucking* Marka Ravenhilla. Roman Pawłowski określił ją mianem „pokolenia porno”.

Dostrzegamy tu również dramaty inspirowane historią regionu, czy jak to często się określa, dziejami „małej ojczyzny”. Taki charakter ma tekst *Pokropek* Ireneusza Koziola oraz *Obudzone miasto* Wojciecha Śmigielskiego. Przywracają one naszej pamięci rok 1960, czyli tzw. wydarzenia zielonogórskie, porównywane często przez historyków do poznańskiego czerwca 1956 roku. Tekst *Zapach żuźla* sięga do biografii tzw. ikony regionu, osoby nieprzeciętnej.

Początków przemiany przestrzeni teatralnej upatrujemy w zastosowaniu przez reżyserów techniki zwanej sceną symultaniczną. Polega ona na jednoczesnym przedstawieniu terenów akcji. „Typ ukształtowania przestrzeni scenicznej umożliwiający jednoczesne prowadzenie równoległych działań na dwóch lub więcej wydzielonych jej fragmentach”²⁴.

Przypatrzmy się teraz jak proces odchodzenia od sceny pudefkowej przebiegał w Lubuskim Teatrze. Należy sięgnąć do kilku – moim zdaniem – spektakularnych przykładów. W 1976 roku pojawił się na afiszu tekst Ignacego Dworcieckiego *Człowiek znikąd* (reż. R. Żuromski). Spektakl został wystawiony poza przestrzenią dużej sceny LT – w halach produkcyjnych Polskiej Wełny, grany był też w Sali Klubu Relax przy ulicy Wyspiańskiego²⁵. Inscenizacja wykorzystywała technikę symultaniczną (jednoczesność wyobrazonych terenów akcji), narracja przestrzeni scenicznej wzmacniała tematykę.

²³ R. Pawłowski, *Dramaturgia niemoralnego niepokoju*, [w:] *ibidem*, s. 5-11; *Pokolenie Porno i inne niesmaczne utwory teatralne. Antologia najnowszego dramatu polskiego w wyborze R. Pawłowskiego*, Kraków 2004.

²⁴ D. Kosiński, *Słownik teatru*, Kraków 2000, s. 143.

²⁵ Por.: *Człowiek znikąd*, „Zeszyt Teatralny” 1974, nr 147.

Praktyki z przestrzenią podejmował też Waldemar Matuszewski (1990-1995). Założył nieformalny twór określany mianem Unia Teatrów Zachodniej Polski. Elementem programu była praktyka objazdowa, czyli wchodzenie w przestrzeń konieczną. Reżyser zaczął zatem wprowadzać do repertuaru rozwiązania inscenizacyjne, które zakładały możliwość grania przedstawień w nietypowych dla teatru miejscach. Tak powstała *Antygona* Sofoklesa grana w ruinach dzieźnińca Lubuskiego Teatru.

Także *Pan Tadeusz* (reż. Waldemar Matuszewski), którego adaptacja (Andrzej Buck) przewidywała udział w spektaklu sześciu osób²⁶, mógł być zagrany w ulicznym zgiełku Krakowa czy warszawskim Teatrze na Wodzie.

Warto też wspomnieć o zjawisku, które określam jako „symul-tana na scenie kameralnej”. Lubuski Teatr posiada Scenę Kameralną, nazwaną imieniem Stanisława Hebanowskiego. Bardzo często wykorzystywana była jako przestrzeń otwarta (mobilna).

Chcę tu sięgnąć do przykładu teatru studenckiego i spektaklu Andrzeja Webera *Ante portas* na podstawie tekstu Janusza B. Roszkowskiego, wystawionego w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Studenckich Teatrów Debiutujących START 76²⁷. Spektakl Brada Frasera *Niezidentyfikowane szczątki ludzkie i prawdziwa natura miłości* (reż. Grzegorz Matysik) pojawił się w Lubuskim Teatrze kilka lat po słynnej warszawskiej inscenizacji Grzegorza Jarzyny.

Przykładowe inscenizacje pokazujące omawiany proces z ostatnich lat to:

- Martin McDonagh, *Czaszka z Connemara* (reż. Małgorzata Siuda, prapremiera polska) – inscenizacja w kampusie uniwersyteckim przy al. Wojska Polskiego,
- Ireneusz Koziół, *Pokropek* – Stara Winiarnia przy ulicy Moniuszki,
- Jerzy Pilch, *Zabijanie Gomułki* – Scena na Strychu przy ulicy Fabrycznej,

²⁶ Por.: „Zeszyt Teatralny” do premiery A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, 1993.

²⁷ A. Buck, *Teatry studenckie Zielonej Góry (1975-1980)*, „Studia Zielonogórskie” 1997, t. 1, red. A. Toczewski, s. 149-162.

- Iwona Kusiak, *Zapach żuźla* – Scena Letnia Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie,
- Wojciech Śmigielski, *Obleżone miasto* – Plac Wielkopolski przy Filharmonii Zielonogórskiej im. T. Bairda,
- Paweł Kamza, *Łzy Ronaldo* – tzw. ruiny za budynkiem Lubuskiego Teatru.

Pierwszy z przywołanych przykładów nie jest dramatem lubuskim, ale pokazuje kolejną próbę umieszczenia spektaklu w przestrzeni budynku, lecz budynku o funkcjach zupełnie odmiennych. Kampus pojawia się jako przestrzeń korespondująca z deszczowym i mokrym klimatem wspomnianego dramatu irlandzkiego. Wykreowana została relacja pomiędzy nasyconymi alkoholem dialogami postaci scenicznych a bufetem studenckiego pubu. Wreszcie – skrócenie dystansu sytuacyjnego pomiędzy publicznością a literaturą i teatrem²⁸.

Następne dwa przykłady pokazują relacje dramat lubuski – przestrzeń postindustrialna. Pierwszy z nich to tekst Ireneusza Koziola *Pokropek*²⁹. Dzięki wyborowi miejsca, innego niż budynek teatralny, osiągnięto kilka efektów inscenizacyjnych. Sformułujmy je: patyna czasu i surowość hali produkcyjnej przedwojennej i powojennej fabryki win stała się naturalną scenografią brutalnego dramatu reinterpretującego wydarzenia lat 60. Szorstkość przestrzeni to konieczność jej uzupełnienia jedynie prostym rekwizytem.

Pokażmy teraz proces poszukiwania tematu do zamówionego dramatu. Wszystko zaczęło się od artykułu Konrada Stanglewicz w „Gazecie Nowej”. Pisał: Następnego dnia „Gazeta Zielonogórska” opublikowała niepodpisany artykuł pt. *Chuligani – narzędziem anty-społecznych planów ks. dziekana*. Zdaniem „Gazety” odpowiedzialni za niedawne zajścia to: grupy dewotek, rozwydrzone młokosy i element społeczny oraz kryminaliści. „Za pogwałcenie porządku

²⁸ „Zeszyty Teatralne” 2003, nr 253; do premiery Martin McDonagh, *Czaszka z Connemara*.

²⁹ A. Buck, *Dzieje spektaklu istotnego I. Pokropek w mediach*, „Pro Libris” 2010, nr 1, s. 96-103.

publicznego odpowiedzialny jest ks. Michalski i określone koła kościelne [...]”. Dalej czytamy, iż

opinia publiczna domaga się, aby sprawcy awantur i ich inspiratorzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności, aby prawo było szanowane, aby nikt nie śmiał dla swoich ciemnych interesów naruszać spokoju naszych miast, naszej twórczej pracy nad wszechstronnym rozwojem Ziemi Zachodnich [...].

Po publikacji Stanglewicza ten ważny, ale dotąd skutecznie pomijany temat, nareszcie w Zielonej Górze odżył. W 1995 roku powstała książka Bogdana Biegalskiego, Tadeusza Dzwonkowskiego i Mieczysława Szyłko pt. *Wydarzenia zielonogórskie*. Zrobiło się o niej głośno po wywiadzie jakiego udzielili autorzy Alfredowi Siateckiemu na łamach „Gazety Lubuskiej” (1995). Pisał też Czesław Osekowski (*Konflikt o Dom Katolicki w Zielonej Górze w 1969*) w „Studiach Zielonogórskich” (1995). Również w kraju, w pracy Antoniego Dudka i Tomasza Marszałkowskiego *Walki uliczne w PRL 1956-1989* zauważono wydarzenia zielonogórskie. Pisał też Bogusław Malicki w miesięczniku „Puls”, a dzień przed premierą C. Osekowski promował wydaną w Poznaniu pracę *Konflikt o Dom Katolicki w Zielonej Górze w dniu 30 maja 1960 roku w świetle dokumentów*.

W 2006 roku rozpoczęło się poszukiwanie autora dramatu o tych wydarzeniach. Każdy nowocześnie myślący i działający teatr ma i chce mieć swojego dramaturga. Zaufałem wtedy Ireneuszowi Koziółowi. Debiutował – jak pisałem – opublikowaną w „Dialogu” *Spuścizną*, potem napisał *Ciućmę* (2004), *Pana dramaturga* (2005), *Katechezę Głupiej Kizi* (2005). Powstał też jego tomik *Tam i z powrotem*. W marcu 2006 roku w ramach VIII Przeglądu Współczesnego Dramatu w Teatrze Lubuskim w Zielonej Górze odbyła się prapremiera *Spuścizny* w reżyserii Piotra Łazarkiewicza, nagrodzona Fotelem Leona 2006. Autor otrzymał nagrodę za udany debiut dramaturgiczny. W tekście *Chcę ukazać absurd* na łamach „Dialogu” I. Koziół tak argumentował tezy zawarte w dramacie:

Moja sztuka odnosi się do rzeczywistych wydarzeń z początku lat 60., kiedy w Zielonej Górze nabrzmiewał konflikt między władzami województwa i miasta a popularnym i cenionym księdzem Kazimierzem Michalskim. Konflikt ten trwał już od wielu lat. Dotyczył m.in. powojennych nieformalnych umów między Kościołem a władzą państwową w sprawie własności kościelnej, czyli przejmowanych przez Kościół katolicki dóbr poniemieckich, a więc w tym regionie – budynków i terenów należących do kościołów ewangelickich. Ksiądz Michalski – były więzień Sachsenhausen i Dachau – był niewygodnym funkcjonariuszem Kościoła. Żądał „zbyt wiele”. W pewnej chwili został nawet relegowany z miasta, a biskupstwo nie potrafiło go uchronić. Z przymusowej banicji mógł powrócić dopiero po śmierci Stalina – jeszcze bardziej krytycznie nastawiony do poczynań władz. Szczególnie mocno protestował przeciwko planom wycofania nauki religii ze szkół i pełnej laicyzacji nauczania, aktywnie wtedy wprowadzanej na Ziemiach Zachodnich. W odwecie postanowiono się go pozbyć, a także odebrać parafiom wszelkie możliwości prowadzenia katolickich form edukacji.

Jednocześnie już w roku 1956 zapadła decyzja o utworzeniu orkiestry filharmonicznej. Jej lokalizację zaplanowano w budynku domu parafialnego. Księdzu Michalskiemu zaproponowano wprawdzie tereny zastępcze pod rozbudowę parafii, ale leżały one wtedy poza terenami miasta i ksiądz nie był skłonny do rezygnacji z siedziby, w której prowadzono naukę religii i teatrzyk jasełkowy. Po jego odmowie władze zdecydowały się na siłową eksmisję pod pretekstem, że parafia nie ma aktu własności. Parafianie, wśród nich blisko trzydzieści kobiet, stawili czynny opór. Doszło do konfrontacji z milicją, która nie umiała poradzić sobie z problemem. Nieskuteczne okazały się również, sprowadzone z oddalonego o dwie godziny drogi Gorzowa Wielkopolskiego, odwody. Dopiero siły zbrojne KBW sprowadzone z Poznania spacyfikowały miasto. Bardzo brutalnie.

Po rozruchach, w których było wielu rannych po obu stronach, władze – pragnąc wykazać się przed stolicą, wyolbrzymiały rozmiary rozruchów, starając się zdobyć akceptację centrali dla jak najsurowszych wyroków. Ówczesny przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Lembas – późniejszy wieloletni wojewoda zielonogórski – postulował nawet wyburzenie kościoła

i obiektów sakralnych albo przebudowanie ich dla potrzeb instytucji miejskich i tutejszych władz. Nie uzyskał akceptacji krajowego konserwatora zabytków.

Władza wojewódzka nie mogła się pochwalić zbyt wieloma sukcesami, stąd przywiązanie do pomysłu stworzenia orkiestry i determinacja zdobywania dla niej siedziby. Tak się przynajmniej interpretuje dzisiaj jej ówczesne poczynania. W wielu ośrodkach jeszcze w drugiej połowie lat 50. nadal funkcjonowało myślenie stalinowskie. W więzieniach lokalnych wciąż stosowano metody stalinowskich przesłuchań. Wiem to z opowiadań mojego dziadka. Reforma na peryferiach kraju była wolniejsza, opóźniona. Ale też i ludzie niechętnie pozbywali się władzy, jaką dawał im tamten stalinowski wzór, toteż właśnie tu, gdzie przez długi czas nie mieli nad sobą nadzoru, możliwe było nadal stosowanie przemocy, wyrafinowanych tortur i podobnych metod.

Pisząc sztukę, starałem się wykazać karykaturalność tamtego czasu, języka, myśli społecznej i zderzyć je z czasem dzisiejszym, w którym jakże podobnie się zachowujemy, mówimy, myślimy. W warstwie tekstowej próbowałem zawrzeć absurdalność żądań powrotu do stanu sprzed pięćdziesięciu lat. Dziś też przecież odbiera się niekiedy nawet przedszkola i domy starców, przekazując je jako substancję budowlaną instytucji kościoła, stosując równie absurdalne pomysły i argumenty na regulację stosunków między Kościołem a państwem.

Nie jest moją rolą rozdrapywanie ran i przedstawianie powodów, dla których tak, a nie inaczej się działo i dzieje. Chcę ukazać absurd. Niech każdy widz lub czytelnik sam sobie odpowie, gdzie mu bliżej, rozważy emocje, ideę i prawdę. Zdecydowałem się na nieco ostrą scenę Młodego Księdza i Działaczy Samorządowych, bo zależało mi na ukazaniu mechanizmu postępowania jednej ze stron konfliktu. Konflikt jest, to dla mnie jasne. We mnie samym jest wystarczająco dużo niezgody na wszystko, co dzieje się w sferze stosunków między laickim państwem a potrzebami ludzi dogmatu, bym pisał o tym problemie w nieskończoność. Ale tak się nie da. Może i na szczęście. Dla zobrazowania postaw roszczeniowych w wielu sferach życia – i to nie tylko na głębokiej prowincji, ale i w Warszawie – napisałem tę scenę. By zaraz potem przeciwstawić tej rozmowie

postawę bohaterów sceny przedostatniej, w której ci sami bohaterowie, co w scenie drugiej, wypowiadający się tam w czasie przeszłym, z użyciem czasowników dokonanych, wypowiadają te same kwestie, tyle że tym razem w czasie przyszłym, w trybie przypuszczającym. To oczywiście zamierzona prowokacja – i wobec widzów, i czytelników. Interesuje mnie ich reakcja na absurdalne sytuacje, z jakimi nader często mamy do czynienia, gdy tak wiele mówi się o wartościach. Sytuacje obserwowane dziś i nader prawdopodobne już za chwilę. Czym to się skończy?

[...] W napisaniu tej sztuki wspomagałem się różnymi materiałami i opracowaniami historyków i dziennikarzy zielonogórskich. Wiele pomogli mi liczni mieszkańcy, będący świadkami tamtych zdarzeń³⁰.

Po publikacji w „Dialogu” rozpoczęły się próby. Wspomnijmy jeszcze, że naczelny miesięcznika Jacek Sieradzki opublikował już drugi tekst Koziola, był to sukces nie tylko autora, ale i Teatru. Tekst był jednak na tyle kontrowersyjny, że redakcja opatrzyła go komentarzem Pawła Lisickiego. Otwarta próba czytana, którą poprowadził młody reżyser Tomasz Gawron odbyła się 11 września 2006 roku w Zielonej Górze. Uczestniczył w niej redaktor naczelny pisma, zgromadziła też wielu innych dziennikarzy oraz księży i polityków. Wśród nich byli: mecenas Walerian Piotrowski, obrońca w procesach uczestników protestu społecznego w Zielonej Górze, prof. Czesław Osękowski, prof. Bogdan Biegalski, red. Konrad Stanglewicz. Już wówczas zaczęły się pojawiać reakcje prasy, które były nieprzychylne sięganiu do tej tematyki przez Teatr.

Nas najbardziej interesuje jednak wybór przestrzeni. Dla spektaklu nie był przypadkowy. Budynki po Starej Winiarni przy ulicy Moniuszki kilkakrotnie inspirowały Teatr do umieszczenia tam spektakli (Festiwal OFF-TEATR, przedstawienia Teatru Modrzejewskiej z Legnicy i In.). Piotr Łazarkiewicz z chęcią przyjął zaproponowane miejsca wystawienia. Reżyser zdecydował się też na dodatki. Była to wystawa z poznańskiego IPN-u, stanowiła ważne uzupełnienie dokumentujące wydarzenia 1960 roku. Reżyser postanowił

³⁰ „Dialog” wrzesień 2006, nr 9.

też poprzedzić spektakl preludium filmowym. Zaprosił do Zielonej Góry studentów warszawskiej filmówki, aby nakręcili etiudę filmową, chodziło mu o to, by poinformować widza. Na wstępie odbywała się projekcja materiałów czarno-białych, zrealizowanych w wersji naturalistycznej, niczym kręcony z ukrycia raport milicyjny. Spektakl kończył suchy komunikat na temat aresztowań i prześladowania uczestników wydarzeń. Aresztowano przecież 300 osób.

Tekst Ireneusza Koziola i spektakl brały udział w XIII Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Spektakl został przez jury zakwalifikowany do Finału tegoż konkursu, obok *Osobistego Jezusa* Przemysława Wojcieszka z Teatru Modrzejewskiej z Legnicy. W finale został nagrodzony autor tekstu *Pokropek*.

Piotr Łazarkiewicz wiedział, że wszyscy znają historię poznańskiego czerwca 1956 roku, ale zdawał też sobie sprawę z tego, że o wydarzeniach z 1960 roku z Zielonej Góry wiedza jest niewielka. Miał odwagę podejmować tak trudne tematy, m.in. w filmie *Odjazd* zajmował się skomplikowanymi losami Mazurów (tematem kosztów własnych historii). Poznań miał wielkich świadków wydarzeń w kraju i na świecie. Mógł liczyć na Wolną Europę. Zielona Góra była odizolowana, bo niewielka. Łazarkiewicz powiedział: „to oddanie sprawiedliwości po latach”³¹.

W drugim przykładzie, chodzi o spektakl *Zabijanie Gomułki*. Mamy tu do czynienia nie z oryginalnym utworem, a z adaptacją powieści Jerzego Pilcha dokonaną przez Roberta Urbańskiego (na zlecenie dyrekcji Lubuskiego Teatru)³². Możemy w ten sposób zobaczyć powieść *Tysiąc spokojnych miast* w przestrzeni drewnianego magazynu PSS. To powoduje, że podczas inscenizacji czujemy zapach przestrzeni, która jest uzupełnieniem krajobrazu zdarzeń lat 60.

Fabryczną odkryła i zauważyła Maria Idzikowska, sytuując tam swoją Galerię ART. Przeniosła się tam z Placu Poczтового.

³¹ Por.: P. Łazarkiewicz, *Rzecz o ludzkiej odwadze*, A. Buck, *Chodziło mi o pamięć*, „Zeszyt Teatralny”, nr 273.

³² A. Buck, *Dzieje spektaklu istotnego (II). Fabryczna 13. Głomb i Pilch na początek (w świetle prasy)*, „Pro Libris” 2010, nr 2/3, s. 76-80.

Kilka lat temu swoje miejsce znalazł tam Jerzy Nowak, emigrując z centrum miasta, gdzie prowadził początkowo Cichą Kobieta (przy ul. Bohaterów Westerplatte), a później Blues Express (przy al. Niepodległości). Teraz Stowarzyszenie Przyjaciół Piekarni Cicha Kobieta zaprasza tam na kolejne wydarzenia. Potem przyszedł czas na Lubuski Teatr i pomysł na spektakl³³ w tym miejscu. Wszystko zaczęło się od przygody z Pilchem i Głombem i spotkania z legendami polskiego teatru i polskiej literatury.

Głomb mówił o genezie współpracy następująco:

Gdy ojciec i pan Trąba postanowili zabić I sekretarza Władysława Gomułkę, panowały niepodzielnie upały, ziemia trzeszczała w szwach, rozpoczynała się udreka mojej młodości – tak zaczyna się entuzjastycznie przyjęta przez krytykę powieść Mistrza Pierwszego Akapitu Jerzego Pilcha pt. *Tysiąc spokojnych miast*. Rzecz dzieje się latem 1963 roku. Głównym, bohaterem powieści (i narratorem) jest nastoletni Jerzyk. Wkrótce o pomysle zabójstwa dowiaduje się miejscowy komendant milicji Jeremiasz, a w efekcie cała wspólnota ewangelicka (rzecz dzieje się na ziemi cieszyńskiej) poddaje ów pomysł publicznej dyspacie... W *Tysiącu spokojnych miast* autor (i narrator) po raz kolejny „wraca do domu”: do swojego ojca, dzieciństwa i lat młodości spędzonych na ziemi cieszyńskiej, która ciągle jest wyspą protestantyzmu w katolickiej Polsce. Poza wątkiem sensacyjnym jest to powieść o dojrzewaniu i o mękach dorastania. To także (jak to u Pilcha) powieść o picu i sensie życia w świecie, który jest obcy: być protestantem w Polsce znaczy być innym, być dzieckiem znaczy patrzeć na świat inaczej.

[...] Na pomysł zrobienia dramatu z powieści Pilcha wpadłem parę lat temu, miałem zgodę na adaptację, bo przed laty taki spektakl był w planach naszego teatru. Ale my robimy tak różne inne rzeczy, że... nie wyszło. Teraz wracam do tego pomysłu, bowiem dyrektor Teatru w Zielonej Górze Andrzej Buck poprosił mnie o współczesną opowieść. Dla mnie, tak jak dla Pilcha, to także będzie „podróż sentymentalna”. W 1992 roku

³³ „Zeszyty Teatralne” 2007, nr 276; do spektaklu *Zabijanie Gomułki* wg Jerzego Pilcha.

debiutowałem spektaklem o takiej „dziecięcej krainie” – nazywał się *Miasto*, był adaptacją wspomnieniowej powieści o Tarnowie Jana Bielatowicza. I teraz spektaklem *Zabijanie Gomułki* wracam w tamte, rodzinne rejony.

Jerzy Pilch się zgodził, wówczas rozpoczęła się współpraca z drużyną Głomba: Robertem Urbańskim (dramaturg), Bartkiem Strabużyńskim (muzyka) i oczywiście Małgorzatą Bulandą (scenografia). Pytając o inspiracje literackie zastanawiać się należy, co urzekło Głomba w niepozornej książce Pilcha *Tysiąc spokojnych miast*. To jego tajemnica. Ale niewątpliwie miał nosa. Pilch, dzięki tej inscenizacji, stał się teatralny.

Dziennikarka Katarzyna Borek w „Tygodniku Zielonogórskim” (12-13 maja 2007 roku) opisywała legendę Fabrycznej. Ówczesny dyrektor Lubuskiego Teatru relacjonował powstanie sceny:

Stworzyliśmy scenę przy Fabrycznej, bo już od czasu korzystania z tzw. Starej Winiarni wychodzimy poza budynek teatru. Po drugie – wraz z reżyserem *Zabijania Gomułki* Jackiem Głombem szukaliśmy przestrzeni, w której ten spektakl mógłby zaistnieć – klimat strychu. Jacek słynie z tego, że ma w Legnicy piękny teatr, ale bardzo mało na tej klasycznej, pudełkowej scenie gra. Wyremontowany magazyn na dziedzińcu teatru był za mały na te potrzeby. I nagle okazało się, że takie miejsce jest przy Fabrycznej. Było przedmiotem przetargu, ale na szczęście dla teatru i sztuki – nie został rozstrzygnięty. Zwróciliśmy się do Urzędu Miasta o zgodę na wynajęcie budynku. Był w opłakanym stanie, przez lata nieużytkowany czekał na pomysł. Zawiozłem tam reżysera i nawet on – który jest znany z tego, że ma najlepsze pozateatralne przestrzenie – stwierdził, że takiej to nie ma.

To miejsce niezwykle zagrało. Myślę, że po części i dzięki niemu przedstawienie znalazło się w finale konkursu na wystawienie polskiej sztuki współczesnej oraz jest znakomicie odbierane przez widzów i krytyków. Nawet najwybitniejszy scenograf nie wymyśliłby takiego klimatu.

Na pewno będziemy tam grać do końca czerwca, a może i dłużej, jeżeli zgodzi się na to urząd. Chciałbym wystawiać tam

przedstawienia wiosną, latem i jesienią. Do wykorzystania jest też piękny dziedziniec, który daje niezwykłą swobodę twórczą. Wiem, że wokół sceny buduje się przestrzeń gastronomiczno-artystyczną Marii Idzikowskiej i Jerzego Nowaka. Znamy się, lubimy i potrafimy współdziałać, co będzie z korzyścią także dla tej ulicy. Tak dzieje się w dużych ośrodkach miejskich, które adaptują budynki i nagle okazuje się, że one wpływają przyjaźnie na otoczenie. Bo zdarzenia, jak przedstawienie teatralne, zobowiązują do pewnego zachowania. W tej materii korzystałbym z doświadczeń Jacka, który próbuje oswoić w pozytywnym sensie – mieszkańców, zapraszając ich na przedstawienia. U nas też byłaby taka możliwość. Jeśli będziemy traktować sąsiadów z atencją, to myślę, że nawet przypilnują tej sceny, by ponownie nie została zniszczona. Włożyliśmy dużo pracy, by ją oswoić. W momencie, gdy ją dostaniemy na dłużej, otworzą się perspektywy skorzystania z dofinansowania ministra. Z Fabrycznej powstałaby dzielnica kojarząca się z działalnością artystyczną³⁴.

O tym, że wybór przestrzeni był istotny pisał Zdzisław Haczek (*Gomulkę zabijają może nieskutecznie, ale spektakl mamy wyśmienity*):

[...] Strych tak naprawdę nie jest strychem, tylko dawnym magazynem, z podłogą na metr od gruntu, w podwórku przy ul. Fabrycznej 13 w Zielonej Górze. To tu dyrektor Lubuskiego Teatru Andrzej Buck znalazł szefowi teatru w Legnicy i reżyserowi Jackowi Głombowi – scenę poza sceną (tą oficjalną, z miękkimi fotelami, szatnią...). I nazwał to miejsce Sceną Na Strychu. To tu Jacek Głomb – za kartami powieści *Tysiąc spokojnych miast* Jerzego Pilcha – przywołuje klimat lat dziecięcych autora, dorastającego gdzieś w domu, w Wiśle, na Ziemi Cieszyńskiej, w rodzinie luterańskiej... Od tych wysmaganych kiedyś przez ogień ścian, desek, belek trzeba zacząć pisanie o spektaklu. Bo to one pierwsze budują klimat domu Jerzyka A.D. 1963 (światny Wojciech Brawer, w szkolnym mundurku, naprawdę zdaje się mieć lat naście). One i prawdziwe kompoty, pięcioczetówka

³⁴ K. Borek, „Tygodnik Zielonogórski” 12-13 maja 2007.

z rybakiem, strony „Trybuny Ludu”, radio z *okiem*... Ten dom pachnie tamtą epoką. Do czego jeszcze przyczynia się muzyka Bartka Straburzyńskiego. Ale odbywamy wyprawę w tamten świat prowincji Polski Ludowej nie po to, by utonąć w rzewnych łzach. Wszak ta prowincja sielska jest z pozoru! Wstrząsa nią żywioł! Nie, nie huragan... A Pan Trąba! Ten, co to od pokoleń nałogowi alkoholowemu służy. Ten, który nagle, licząc się z nadejściem rychłej śmierci, zapisać się w historii chce bardzo. Jak? Musi dokonać zamachu na tyrana. Trąba planuje zabić przywódcę ludowych Chin. Barwnie snuje wizję podróży do Pekinu i samego pościgu za gołym Mao, a my... pękamy ze śmiechu! Bo, Zbigniew Waleryś jako Pan Trąba to trzęsienie ziemi. Ale że do Chin będzie za daleko, trzeba będzie zlikwidować I sekretarza partii w PRL-u. – Zadusić? Gołymi rękami? Nieeeee! Ja się jego ciała brzydzę – wyznaje Trąba, wciągając do spisku kolejnych mieszkańców. *Zabijanie Gomulki*, przepraszam za skojarzenie, przychodzi na myśl najlepsze dokonania kina czeskiego: dawne filmy Mentzla i Formana, współczesne Zelenki, Sveraka, Hrebajka. To humorystyczno-sentymentalne oswajanie przeszłości! Ta galeria postaci! I ta już typowo polska tradycja powstańcza: zamach, co wiemy z historii, udać się nie może. Ale nie efekt jest tu najważniejszy. W teatralnej soczewce oglądamy tę małą społeczność, której polityczne zawieruchy zmieść nie potrafią. Nawet poróżnić nie mogą, bo zawsze znajdzie się chwila na kielicha po służbie. I stół świąteczny z religijną pieśnią. Że przy stole głównie protestanci, a nie „prawdziwie polscy” katolicy? Oj, to najmniejsza przeszkoda, by czytać³⁵.

Od czasu premiery Teatr Lubuski był nieustannie w podróżach, zaczęła się festiwalowa passa. Każdy wyjazd był poprzedzony poszukiwaniem przestrzeni teatralnej, w której mógłby odbyć się spektakl, przestrzeni zbliżonej do Sceny na Fabrycznej 13 zwanej Sceną Na Strychu. Teatr brał udział w szeregu festiwali, m.in. Warszawa: Festiwal Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej; Zielona Góra: IX Festiwal Współczesnego Dramatu REWIZJE;

³⁵ *Zabijanie Gomulki jako rzecz bardzo na czasie*, „Gazeta Lubuska” 2007, nr 100.

Bydgoszcz: VI Festiwal Prapremier; Nowa Huta/Kraków: Festiwal Genius Loci; Tarnów: XI Festiwal Komедии „Talia”; Łódź: zaproszenie na XIV Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych; Olsztyn: XVI Olsztyńskie Spotkania Teatralne.

Szczególnie ważny był Konkurs na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, do którego bram LT stukał wielokrotnie, wreszcie się udało. Choć sukces *Zabijania Gomułki* to nie pierwsze zdarzenie. Wcześniej znalazł się tam *Powrót* Jerzego Łukosza w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej oraz *Spuścizna* Ireneusza Koziola w reżyserii Piotra Łazarkiewicza.

Recenzenci zielonogórscy uznali charyzmę Głomba: m.in. Zdzisław Haczek *Gomułkę zabijają może nieskutecznie, ale spektakl mamy wyśmienity* („Gazeta Lubuska” nr 100, 28.04.2007), Dorota Żuberek *Precz z tyranem w wersji „na śmiesznie”* („Gazeta Wyborcza” nr 96, 24.04.2007), Joanna Curzytek-Kapica *Świat dużych chłopców* (Akademickie Radio INDEX, 24.04.2007).

Również prasa krajowa poświęciła wiele uwagi spektaklowi. Pisali o nim: Jacek Sieradzki *Odstrzelić Gomułkę* („Przekrój” nr 22-23, 31.05.2007.), Łukasz Drewniak *Oto jest polskie Macondo* („Dziennik” nr 109 – dodatek „Kultura” 11.05.2007), Jacek Wakar *Groteskowa wizja Polski według prozy Jerzego Pilcha* („Dziennik” nr 230, 2.10.2007). Pisali też Paweł Sztarbowski („Newsweek”) i Janusz R. Kowalczyk („Rzeczpospolita”).

Została przyznana nagroda dla Lubuskiego Teatru w wysokości 30 tys. zł od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Zabijanie Gomułki i *Pokropek* znalazły się w finale XIII Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Lubuski Teatr otrzymał nagrodę za *Zabijanie Gomułki* w trzech kategoriach: za reżyserię – Jacek Głomb, scenografię – Małgorzata Bulanda, adaptację powieści Jerzego Pilcha – Robert Urbański. Spektakl *Zabijanie Gomułki* na Festiwalu Prapremier w Bydgoszczy otrzymał nagrodę za scenografię i rolę Pana Trąby. Zaś na Festiwalu Komедии „Talia” w Tarnowie – nagrodę główną oraz nagrodę dla odtwórcy roli męskiej Pana Trąby, Zbigniewa Walerysia. Spektakl znalazł się w Złotej Dziesiątce Przedstawień Teatralnych 2007 Jacka Wakara ogłoszonej w dodatku „Kultura” do „Dziennika”.

Trzeci przykład to Iwona Kusiak i jej dramat *Zapach żużla*³⁶, stworzony na zamówienie dyrektora Teatru Osterwy i reżysera Jacka Głomba. Oto jej cechy: wykorzystanie doświadczeń teatru otwartego w koncepcji inscenizacyjnej reżysera, publiczność usytuowana z obu stron terenu gry, który był uzupełniony dwukondygnacyjnym rusztowaniem, gdzie przenoszona jest akcja, tożsamość przestrzeni wspomagana zapachem etyliny żużlowego motocykla.

A wszystko zaczęło się od deklaracji dyrektorów obu lubuskich scen. Po czasie okazało się, że deklaracje Jana Tomaszewicza były szczerze. Za napisanie tekstu zabrała się Iwona Kusiak (autorka drukowanego wcześniej w „Dialogu” tekstu *Czekaj*, zrealizowanego zresztą na gorzowskiej scenie). Natomiast obietnice zielonogórskie zostały, póki co, obietnicami, chociaż podobno tekst napisał również Przemysław Grześniński.

Dyrektor Tomaszewicz zaangażował do reżyserii Jacka Głomba. Reżyser – jak wiadomo – uwielbia robić teatr w nietypowej przestrzeni, najlepiej poza teatrem, jego budynkiem. Ma w tym wielkie doświadczenie i zawsze czyni z tego atut inscenizacyjny. Zresztą wszyscy ludzie teatru wiedzą o jego festiwalu „Miasto”, który co dwa lata odbywa się w Legnicy i realizuje ideę teatru w przestrzeni postindustrialnej.

Spektakl gorzowski – jak sądzę – będzie miał dwie perspektywy odbioru. Pierwsza: teatr jako odzwierciedlenie rzeczywistości, druga: teatr jako tworzenie artystycznej fikcji. Widzowie gorzowscy doszukiwać się będą w tej opowieści historii życia Edwarda Jancarza i jego ulubionej „Stalczki”. Fani żużla będą zapewne punktować inscenizację, jej zgodność z ich wiedzą, pozyskaną drogą tzw. żużlowej obserwacji uczestniczącej. A widz nieznający się na tym sporcie potraktuje ten tekst, mam nadzieję, uniwersalnie, jako literackie uogólnienie. Da mu szansę jako tekstowi opartemu na fikcji – zatem wymyślonymu i jedynie zainspirowanemu dziejami gorzowskiego sportu żużlowego, a może nawet niekoniecznie gorzowskiego.

O czym tak naprawdę pisze Kusiak? A może najpierw warto zapytać, o czym nie pisze? Nie podaje wprost biografii Jancarza,

³⁶ Program do premiery I. Kusiak, *Zapach żużla* [marzec 2010].

choć przecież pójście tym tropem (Jancarz zginął od ciosu nożem zadanego przez jego drugą żonę) dałoby szansę na niezły kryminał. Głomb i Kusiak idą jednak drogą, która tak oto została zdefiniowana przez reżysera: „Teatr jest od budowania mitologii świata, od metafory, nie od dokumentu”.

Kusiak pisze o żużlu, a nawet szerzej – o dzisiejszym sporcie opartym często nie na idei sportowej rywalizacji, by nie rzec szlachetnej idei. Nawet nie o widowisku sportowym, które ma przynieść pieniądze. Pokazuje go jako brutalną walkę o pieniądze. Ale obok rejestruje też świat odrzuconych, byłych świetnych zawodników, dla których sport był świętą rywalizacją, choć niedoinwestowaną, to przepełnioną pasją. Jest to spektakl o pasji. Postaci: Menela, Zawodnika, a także Działacza Pasjonata, to żywa pamięć o czasach Jancarza i Stalczki.

Na młodych zawodników lubię patrzeć. [...] Tacy poważni, jakby wszystkie rozumy pozjadali. Mogą tylko trenować. Mogą mieć sprzęt z całego świata. Mogą wszystko. O wszystko inni zadbają. Tylko żużel się liczy. W takich czasach przyszło im żyć. Myśmy tak nie mieli. Wszystkiego brakowało. Nawet gównianej sprężynki do zaworów. Gdybyśmy wtedy jeździli na sprzęcie lepszym, takim jak reszta świata... bylibyśmy niepokonani, jak Boga kocham. To aż boli, jak człowiek sobie pomyśli, ile mógł zrobić, gdyby ktoś nam równe szanse dał.

Kusiak i Głomb idą drogą, którą Głomb (i jego nadworni dramaturdzy) sprawdził przy budowie scenariusza *Ballady o Zakaczuwiu*. Przeprowadzili setki rozmów z działaczami i sportowcami, mechanikami i fanami gorzowskiego speedwaya. Nawet kapelan drużyny stał się konsultantem przedstawienia, podobnie jak Bogusław Nowak, żużlowiec, legenda gorzowskiego żużla.

Poetyka nowego przedstawienia Głomba nie wykracza poza jego dotychczasowe doświadczenia artystyczne, ale może dlatego znakomicie wypełnia przestrzeń Sceny Letniej Teatru. Zatem dobrze się stało, że gorzowska scena podjęła kolejne ryzyko artystyczne, i to – dodajmy – z dobrym skutkiem. Teatr prowincjonalny – jak chcą

niektórzy – może trafić na łamy sceniczne Polski, jeśli ma w sobie dobrą odwagę. Teatrowi Osterwy to się właśnie udaje.

Na koniec refleksja: pudełkowa czy postindustrialna?

Pudełkowa – sztuczność, a przez to konieczna umowność w interpretacji scenograficznego znaku teatralnego przez widza.

Postindustrialna – szansa na naturalną, przez to bardziej autentyczną scenografię dziejących się zdarzeń.

Bibliografia

- Buck A., *Historia Lubuskiego Teatru*, „Trakt” 2000, nr 21.
- Buck A., *Lubuski Teatr 1971-2003. Dokumentacja*, Zielona Góra 2003.
- Buck A., *Teatry studenckie Zielonej Góry (1975-1980)*, „Studia Zielonogórskie”, t. 1, red. A. Toczewski, Zielona Góra 1997.
- XX-lecie Teatru im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze 1951-1971*, Zielona Góra 1971.
- Grudzień Z., *W kulisach i na scenie cz. I*, Zielona Góra 2001.
- Grudzień Z., *W kulisach i na scenie cz. II. Wspomnienia 1980-1992*, Zielona Góra 2010.
- Misiorny M., *Teatry dramatyczne Ziemi Zachodnich 1945-1960*, Poznań 1963.
- 50 lat minęło... Szopka pióra Edwarda Mincera*, Zielona Góra 2001.
- Soliński B., *Lubuski bilans teatralny trzydziestolecia. Próba systematyzacji i oceny*, „Rocznik Lubuski” 1978.
- Turski M., *Takie to były czasy*, Zielona Góra 1973.

Robert Skobelski

HISTORIA POWSTANIA I FUNKCJONOWANIA ELEKTROCIĘPŁOWNI W ZIELONEJ GÓRZE W LATACH 1964-1991 (CZ. II)

Budowa i uruchomienie elektrociepłowni (1971-1974)

Po wielu latach przygotowań i rozlicznych trudności, prace nad elektrociepłownią rozpoczęto wreszcie w kwietniu 1971 r. Potwierdzała to formalnie uchwała Rady Ministrów PRL nr 106 z 28 maja, kwalifikująca zielonogórską „wytwórnię ciepła” do kategorii najważniejszych nowo rozpoczynanych inwestycji w roku 1971¹. Kierownikiem elektrociepłowni w budowie został inżynier Mirosław Patelak. Generalnym wykonawcą robót było Lubuskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Nowej Soli – LPBP (pierwotnie brano także pod uwagę Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Nadodrze” w Zielonej Górze). Na początku należało wykonać tzw. prace przedcyklowe, związane z przygotowaniem placu budowy, które zamierzano zrealizować do jesieni 1971 r., za maksymalnie w przeciągu 12 miesięcy (ich koszt szacowano na ok. 3,5 mln zł). Koniecznym było przede wszystkim zniwelowanie, ogrodzenie i oświetlenie terenu, a także doprowadzenie na miejsce i rozprowadzenie energii elektrycznej i wody. Równie istotne

¹ APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Notatka w sprawie budowy II etapu Elektrociepłowni*, bez paginacji (dalej: b.p.).

zadanie dotyczyło przygotowania drogi dojazdowej (od ul. Batorego), tymczasowych dróg na placu budowy oraz stworzenia zaplecza socjalnego dla pracowników. Do właściwych prac cyklowych inwestor miał przystąpić od 1 października 1971 r. Natomiast jeszcze w trakcie robót przedcyklowych (w sierpniu 1971 r.) zamierzano rozpocząć budowę bocznic kolejowej, która miała być gotowa na przełomie drugiego i trzeciego kwartału 1972 r. Przedsięwzięcie to traktowano priorytetowo z uwagi na potrzebę prowadzenia dostaw materiałów budowlanych, jak również urządzeń i wyposażenia na teren elektrociepłowni².

Wraz ze startem pierwszych prac nad „wytwornią ciepła” inwestor dysponował także większością planów technicznych przyszłych obiektów: warsztatu głównego – magazynu, magazynu gazów technicznych, paliw płynnych i smarów, zakładowej sieci wodno-kanalizacyjnej oraz budynku administracyjnego. Gotowe były również projekty dróg wewnętrznych, placów i linii kolejowej. Część dokumentacji była jednak jeszcze w opracowaniu. Dotyczyło to planów robót w zakresie nawęglania, odpopielania oraz zmiękczalni wody. Wrocławskie Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Przemysłowego deklarowało, że wszystkie projekty zostaną przekazane generalnemu inwestorowi jeszcze do końca 1971 r.³

Realizację tego bodaj najtrudniejszego w powojennej historii Zielonej Góry przedsięwzięcia zaplanowano optymistycznie w ciągu cyklu 26-30 miesięcy (takie terminy zostały zatwierdzone przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego). Zgodnie z tym harmonogramem jeszcze w sierpniu 1973 r. miał nastąpić wstępny rozruch pierwszego kotła wodnego WR-25, a przekazanie go do normalnej eksploatacji przewidziano na październik. Dość szybko musiano jednak skorygować te założenia i ustalić początkową datę rozpoczęcia pracy przez elektrociepłownię na 1 października 1974 r. (było to zresztą zgodne z wcześniejszymi kalkulacjami). W ten sposób „Zastal”, „Lumel”

² APZG, PWRN, sygn. 2152, *Protokół z narady z dnia 2.10.1970 w Zastalu na temat ostatecznych uzgodnień terminów budowy elektrociepłowni*, k. 149-150.

³ *Ibidem*, k. 151.

i „Falubaz” mogły liczyć na parę technologiczną i energię ciepłą dopiero w sezonie grzewczym 1974/1975. Oczywiście w podobnej sytuacji znalazły się również nowe bloki dwóch osiedli mieszkaniowych, które zamierzano podłączyć do sieci ciepłowniczej – Piastowskiego i Łużyckiego⁴.

Według przyjętych wcześniej planów, „wytwórnia ciepła” powstawała na obszarze prawie 8 hektarów, przy czym powierzchnia zabudowy miała wynosić 11 115 m², powierzchnia użytkowa – 8310 m², natomiast powierzchnia produkcyjna – 7125 m². U progu rozpoczęcia prac (w styczniu 1971 r.) obliczano, że roczne zapotrzebowanie elektrociepłowni na węgiel w I etapie i przy wydajności 80 Gcal/h wyniesie 68,2 tys. ton. Natomiast wartość rocznej produkcji w pierwszym sezonie miała sięgać prawie 50 mln zł (dawało to średnio 347 tys. na jednego zatrudnionego, przy planowanej 130-osobowej załodze)⁵.

Długo oczekivanemu rozpoczęciu budowy „wytwórni ciepła” towarzyszyły kolejne optymistyczne plany jej dalszego powiększenia. Wspominano choćby coraz częściej o perspektywie użytkowania w elektrociepłowni ponad 400 Gcal/h po zrealizowaniu III etapu budowy i przewidywano w związku z tym podłączenia do sieci ciepłowniczej kolejnych przedsiębiorstw przemysłowych. W ten sposób klientem „wytwórni ciepła” miały zostać m.in. Zakłady Mięsne w Przylepie, których powstanie planowano w latach 1974-1977. Zapotrzebowanie na energię tego największego w swojej branży w Polsce przedsiębiorstwa szacowano na 33 Gcal/h⁶. Podobne założenia dotyczyły Fabryki Wykładzin Podłogowych

⁴ APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Notatka w sprawie budowy II etapu Elektrociepłowni*, b.p.; *ibidem*, *Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady narodowej w Zielonej Górze do Dyrektora Gabinetu V-ce Premiera mgr inż. J. Mitregi, 29 maja 1972 r.*, b.p.; *ibidem*, ZZPM, sygn. 498, *Imienny spis noworozpoczynanych inwestycji*, b.p.

⁵ APZG, PWRN, sygn. 2152, *Protokół Nr 735 z posiedzenia Zespołu Opiniującego Zjednoczenia Przemysłu Taboru Kolejowego, które odbyło się w dniu 26 stycznia 1971 r. w Zielonej Górze*, k. 162.

⁶ APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Obywatel Dyrektor Państwowego Inspektoratu Gospodarki Paliwowo-Energetycznej mgr inż. Z. Neuman*, b.p.

„Novita”, podległej Ministerstwu Przemysłu Lekkiego; rozpoczęcie jej budowy z wykorzystaniem licencji francuskiej, proponowano na rok 1974, a potrzeby cieplne tego zakładu szacowano wstępnie na 20 Gcal/h. Również dotychczasowi inwestorzy i przyszli użytkownicy elektrociepłowni planowali zwiększenie swoich docelowych potrzeb ciepłowniczych w perspektywie lat 1980-1985. Na przykład „Zastal” miał być odbiorcą nieomal 50 Gcal/h (później limit ten określono na poziomie 56 Gcal/h w roku 1985), „Lumel” wraz ze swoim nowym oddziałem przy ul. Dąbrowskiego – 12,4 Gcal, natomiast „Falubaz” – prawie 20 Gcal⁷.

Należy w tym miejscu, wybiegając także nieco w przeszłość, wspomnieć o kwestii powołania w Zielonej Górze scentralizowanego systemu ogrzewania, w którego organizacyjnej strukturze miała się następnie znajdować elektrociepłownia. Koncepcja stworzenia takiego systemu pojawiła się jeszcze w 1964 r., czyli równocześnie z pierwszymi planami wybudowania „wytwórni ciepła”. W sezonie grzewczym 1963/1964 w Zielonej Górze eksploatowano 34 kotłownie centralnego ogrzewania, zaopatrujące budynki mieszkalne i obiekty biurowe oraz odrębną sieć ciepłowniczą przy ul. Partyzantów zasilaną z kolei przez kotłownię zlokalizowaną w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. Wszystkie kotłownie (oprócz zakładowych) podlegały wówczas Miejskiemu Zarządowi Budownictwa Mieszkaniowego (MZBM), który – zajmując się przede wszystkim licznymi zadaniami komunalnymi – z coraz większym trudem radził sobie z administrowaniem ciepłownictwem. W tej sytuacji koniecznością stawało się wyodrębnienie miejskiego zakładu przeznaczonego wyłącznie do działalności w zakresie gospodarki cieplnej. Zakład taki, zgodnie z obowiązującymi przepisami, mógł powstać w momencie, gdy kubatura ogrzewanych pomieszczeń wynosiłaby minimum 250 tys. m³. Tymczasem Zielona Góra z nawiązką spełniała ten wymóg, ponieważ według danych Miejskiej Rady Narodowej łączna kubatura ogrzewanych w mieście budynków

⁷ APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Dotyczy uzgodnienia ilości ciepła*, b.p.; *ibidem*, *Opinia Nr 5/73 Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Zielonej Górze z dnia 23 lutego 1973 r.*, b.p.

w sezonie 1964/1965 miała wynieść aż 862.356 m³. Za wzór dla powołania zakładu gospodarki ciepłej miały służyć istniejące już tego typu przedsiębiorstwa we Wrocławiu i Krakowie oraz organizujące się akurat zakłady w miastach zbliżonych wielkością do Zielonej Góry – w Wałbrzychu, Jeleniej Górze i Częstochowie⁸.

Najpierw w 1967 r. w ramach MZBM powołano Zakład Gospodarki Ciepłej, natomiast 1 stycznia 1969 r., decyzją Miejskiej Rady Narodowej, rozpoczęło działalność Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej (MPEC), którego szefem mianowano Mieczysława Rybczyńskiego; zastępcą dyrektora ds. technicznych został Hieronim Graczyk. MPEC-owi podlegały wówczas 44 kotłownie na terenie całego miasta o łącznej mocy nieco ponad 40 Gcal/h (uciepłownienie obejmowało wtedy 26,1 % ludności Zielonej Góry). W 1971 r. przedsiębiorstwo zarządzało już ponad 60 kotłowniami, dysponowało własną bazą transportu, warsztatem ślusarskim przy ul. Moniuszki 12, a także laboratorium usytuowanym przy ul. Podgórznej. Natomiast 1 stycznia 1975 r. MPEC został zastąpiony przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej (WPEC), powołane na mocy zarządzenia wojewody zielonogórskiego nr 102/74 z 6 grudnia 1974 r. W latach 1975-1979 funkcję dyrektora tego przedsiębiorstwa sprawował Bronisław Bujak, zaś jego zastępcą ds. technicznych mianowano Hieronima Graczyka⁹.

Powstanie WPEC-u wiązało się z wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego kraju w 1975 r. (w granicach dotychczasowego województwa pojawiły się dwa – zielonogórskie i gorzowskie) oraz spowodowaną tym koniecznością reorganizacji zarządzania

⁸ APZG, Wojewódzki Zarząd Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (dalej: WZGKiM), sygn. 22, *Projekt zorganizowania Miejskiego Zakładu Gospodarki Ciepłej w Zielonej Górze*, k. 1-2.

⁹ AZ LUW, sygn. 49/15, *Przedmiot i zakres działania Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Zielonej Górze, 6 grudnia 1974 r.*, b.p.; APZG, WZGKiM, sygn. 434, *Protokół z przeprowadzonej kontroli realizacji programu poprawy warunków pracy i warunków socjalnych załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Zielonej Górze za okres 1972 i I półrocze 1973 r.*, k. 1 i nast.; *Relacja Tadeusza Jańczaka*.

gospodarką ciepłowniczą¹⁰. Jednostką nadrzędną przedsiębiorstwa było Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zielonej Górze. WPEC-owi podlegało z kolei kilkanaście zakładów energetyki cieplnej (ZEC) działających w miastach na terenie ówczesnego województwa (m.in. w Gubinie, Krośnie Odrzańskim, Lubsku, Sulechowie, Świebodzinie, Nowej Soli, Szprotawie, Zielonej Górze, Żarach i Żaganiu) oraz kilka jednostek pomocniczych. Obszarem działania tej rozbudowanej struktury był całokształt kwestii związanych z ciepłownictwem, w tym przejmowanie do eksploatacji nowych kotłowni, dbanie o sprawność sieci cieplnej (również wewnątrzsiedlowej) oraz instalacji centralnego ogrzewania w budynkach¹¹.

Kolejne zmiany organizacyjne przysły w marcu 1978 r. wraz z utworzeniem Zakładu Energetycznego w Zielonej Górze (na czele z dyrektorem Hieronimem Graczykiem), w którego skład weszła elektrociepłownia, podporządkowanego bezpośrednio Zakładom Energetycznym Okręgu Zachodniego w Poznaniu. Taka struktura przetrwała do 1 lipca 1991 r., kiedy w wyniku podziału zielonogórskiego Zakładu Energetycznego, o czym będzie jeszcze mowa dalej, przeprowadzonego decyzją Ministra Przemysłu Andrzeja Zawiaślaka, „wytwórnia ciepła” stała się samodzielnym przedsiębiorstwem państwowym pod nazwą Elektrociepłownia „Zielona Góra”. Z kolei na mocy zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu Wacława Niewiarowskiego z 12 lipca 1993 r. dokonano przekształcenia firmy w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa¹².

¹⁰ AZ LUW, sygn. 49/15, *Informacja o Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Zielonej Górze*, b.p.; *Czekając na nowoczesny i zautomatyzowany układ zasilania*, „Gazeta Lubuska” 1979, nr 132.

¹¹ *Czekając na nowoczesny i zautomatyzowany układ zasilania...; AZ LUW, sygn. 49/15, Przedmiot i zakres działania Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej (WPEC) w Zielonej Górze*, b.p.

¹² AZ LUW, sygn. 49/15, *Przedmiot i zakres działania Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej (WPEC) w Zielonej Górze*, b.p.; AZ EC, b.s., *Informacja obrazująca historię Elektrociepłowni „Zielona Góra”*, b.p.

Pomimo tego, że budowa elektrociepłowni stanowiła jeden z priorytetów, już na samym początku realizacji tej inwestycji pojawiły się, charakterystyczne zresztą dla ówczesnej gospodarki, różnego rodzaju problemy, przede wszystkim organizacyjne i materiałowe, powodujące częste opóźnienia w prowadzonych pracach. W 1972 r. generalny wykonawca – Lubuskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Nowej Soli – zapowiadał, że nie uda się wykonać robót o wartości aż 10 mln zł (z planów rocznych na poziomie 35,8 mln zł). W rzeczywistości opóźnienia były jeszcze większe, ponieważ w dwóch pierwszych kwartałach 1972 r. zrealizowano zadania na sumę zaledwie 5,7 mln zł. Podobna sytuacja wystąpiła również w 1973 r.; z informacji Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego wynikało, że LPBP wykonało w pierwszym półroczu zaledwie 30% planu rocznego¹³. Nic więc dziwnego, że w ramach realizacji centralnych planów gospodarczych budowę elektrociepłowni w Zielonej Górze zaliczono wówczas do „grupy inwestycji zagrożonych”¹⁴.

Opóźnienia w realizacji „wytwórni ciepła” wynikały przede wszystkim z rażących niedociągnięć organizacyjnych. Można do nich na pewno zaliczyć nie przyłączenie energii elektrycznej dla potrzeb budowy w czwartym kwartale 1971 r., nie doprowadzenie na czas wody do poszczególnych punktów poboru oraz nieprawidłową kolejność wykonywania robót (np. uzbrojenie terenu prowadzono wraz z pracami kubaturowymi). Równie ważnymi przyczynami

¹³ *Trudne zadanie zastalowców*, „Gazeta Zielonogórska” 1972, nr 178; APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Notatka służbowa o problemach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze poruszonych w rozmowie z tow. Przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 6.VII.1972 r.*, b.p.; *ibidem*, PWRN, sygn. 1860, *Zadania inwestycyjne, których termin zakończenia przypadający na 73 r. jest zagrożony*, k. 139.

¹⁴ APZG, PWRN, sygn. 1860, *Informacja o przebiegu i realizacji inwestycji planu centralnego*, k. 136; *ibidem*, UWZG, sygn. 94 (11), *Notatka służbowa o problemach Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze poruszonych w rozmowie z tow. Przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 6.VII.1972 r.*, b.p.; *Trudne zadanie zastalowców*, „Gazeta Zielonogórska” 1972, nr 178.

niedotrzymywania terminów były brak pełnego zatrudnienia w firmach wykonujących roboty (zwłaszcza w LPBP), niedostatek potrzebnego na budowie sprzętu, a także okresowe braki materiałów. W 1973 r. obliczano, że „poślizgi” w prowadzeniu prac na poszczególnych obiektach elektrociepłowni wynosiły od 6 do 9 miesięcy, co mogło pociągnąć za sobą wydłużenie całego cyklu budowy nawet o pół roku¹⁵.

Rzeczywiście, w połowie roku 1974 terminowe oddanie do użytku inwestycji było już wyraźnie zagrożone. Według wcześniejszego harmonogramu i zgodnie z reżimem technologicznym, kolejność uruchamiania pomocniczych i głównych urządzeń elektrociepłowni miała być następująca: rozdzielnie i nastawnie elektryczne (maj), nawęglanie mechaniczne (czerwiec), stacja uzdatniania wody i laboratorium chemiczne (lipiec), odpopielanie kotłów i odpylanie spalin, pompownie wody (lipiec), pierwszy kocioł wodny wraz z automatyką i urządzeniami towarzyszącymi (lipiec/sierpień), pierwszy kocioł parowy wraz z automatyką i urządzeniami towarzyszącymi, stacja schładzająca, wymienniki (sierpień/wrzesień), turbozespół wraz z automatyką i urządzeniami towarzyszącymi (wrzesień/październik). Tymczasem do końca sierpnia 1974 r. większość z wymienionych zamierzeń nie doczekała się realizacji. Do wykonania pozostały także roboty w zakresie instalacji elektrycznej, aparatury kontrolno-pomiarowej, dokończenie budowy bocznicy kolejowej i składowiska opału, pomieszczeń administracyjnych, a przede wszystkim warsztatowych i socjalnych¹⁶.

Opóźnienia, jak relacjonowała „Gazeta Zielonogórska”, zostały zawinione zarówno przez generalnego wykonawcę inwestycji, jak i niektórych podwykonawców m.in. „Elektromontaż” Poznań, Zakłady Aparatury Przemysłowej w Ostrowie Wielkopolskim, Zakład Energetyczny Gorzów, Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych

¹⁵ APZG, PWRN, sygn. 1860, *Informacja o przebiegu i realizacji inwestycji planu centralnego*, k. 136-137.

¹⁶ APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Przygotowania kadr eksploatacyjnych dla Elektrociepłowni w zakresie I-go etapu*, b.p.; *Spóźnia się „Mostostal” z Wrocławia i „Instal” z Katowic*, „Gazeta Zielonogórska” 1974, nr 66.

„Mostostal” Wrocław oraz Biuro Zaopatrzenia i Zbytu Zrzeszenia Przedsiębiorstw Instalacji Przemysłowych „Instal” z Katowic (pracownicy tych ostatnich dwóch firm rozpoczęli pracę nieomal z dwumiesięcznym poślizgiem!). Z wyznaczonych planów wywiązywało się początkowo tylko miejscowe Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, które realizowało budowę sieci ciepłowniczej wraz z podłączeniami¹⁷.

Trudności i opóźnienia występowały również w zakresie sprowadzania do powstającej elektrociepłowni potrzebnego sprzętu i wyposażenia. Przykładem mogą być tutaj problemy z terminowym dostarczeniem suwnicy bramowej, niezbędnej dla wyładunku węgla i żużla. Dostawca tego urządzenia – Fabryka Maszyn i Urządzeń w Kluczborku zapewniała pierwotnie, że suwnica znajdzie się w Zielonej Górze najpóźniej do końca maja 1974 r. Tymczasem w kwietniu kierownictwo wspomnianego przedsiębiorstwa poinformowało, że z zobowiązania wywiąże się dopiero w sierpniu. Podobny problem dotyczył również dostawy transformatora, za co był z kolei odpowiedzialny Zakład Wytwórczy Urządzeń Elektrycznych i Transformatorów w Żychlinie. Na szczęście większych opóźnień nie było w przypadku dostawy kotłów wodnych WR-25, wyprodukowanych w Fabryce Kotłów „Rafako” w Raciborzu, a także kotłów parowych OR-32, sprowadzonych z kolei z Fabryki Kotłów Przemysłowych „Fakop” w Sosnowcu¹⁸.

Mimo tych problemów kierownik komisji rozruchowej (powołanej w lutym 1974 r.), a zarazem zastępca dyrektora ds. technicznych MPEC, Hieronim Graczyk zapewniał, że przedsiębiorstwa zaangażowane w budowę zdołają nadrobić zaległości i oddać do eksploatacji elektrociepłownię przed rozpoczęciem sezonu grzewczego, a więc, jak przewidywano, do połowy października. Nie bez znaczenia w tym kontekście były z pewnością coraz silniejsze naciski wywierane na wykonawców przez wojewódzkie władze Polskiej

¹⁷ K. Różalski, *Na budowie elektrociepłowni. Duże opóźnienia, ale można je jeszcze nadrobić*, „Gazeta Zielonogórska” 1974, nr 206.

¹⁸ *Opóźnienia na budowie zielonogórskiej elektrociepłowni*, „Gazeta Zielonogórska” 1974, nr 80.

Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) oraz wojewodę zielonogórskiego Jana Lembasa. Podkreślano, że od planowanego przekazania inwestycji do użytku zależy nie tylko powodzenie kolejnych przedsięwzięć przemysłowych w mieście, ale także zasiedlenie przed zimą 1700 nowych mieszkań¹⁹.

Równoległe ze wznoszeniem elektrociepłowni postępowały prace przy sieci ciepłowniczej. Inwestorem generalnym tego przedsięwzięcia był Wojewódzki Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, a zastępczym podległa mu Rejonowa Dyrekcja Inwestycji Mieszkaniowych. Na wykonawcę wyznaczono wspomniane już Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych. Większość szczegółowych planów sieci, zwłaszcza na terenie osiedli mieszkaniowych zostało wykonanych w zielonogórskim Biurze Projektowo-Badawczym Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt”. Program budowy i rozbudowy sieci ciepłej nadzorowała Miejska Komisja Planowania Gospodarczego²⁰. W trakcie budowy ciepłociągów okazało się, że ich generalny wykonawca nie dysponuje odpowiednią liczbą pracowników oraz sprzętu. Wróżyło to problemy z terminowym przekazaniem do eksploatacji poszczególnych odcinków sieci, zwłaszcza przeznaczonych dla budownictwa mieszkaniowego. Problem ten był na tyle poważny, że – jak wynika z dokumentów archiwalnych – stał się przedmiotem zainteresowania wojewódzkich władz partyjnych, traktujących wówczas budowę sieci ciepłej i elektrociepłowni, jako inwestycji priorytetowych dla regionu²¹.

Sieć ciepłowniczą tworzone w ramach dwóch przedsięwzięć. Pierwsze, prowadzone w latach 1972-1974, obejmowało budowę

¹⁹ *Elektrociepłownia zielonogórska ruszy w zaplanowanym terminie*, „Gazeta Zielonogórska” 1974, nr 51.

²⁰ APZG, Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych (dalej: ZPRI), sygn. 27/135, *Plany sieci ciepłowniczej*, b.p.; *ibidem*, UWZG, sygn. 94 (11), *Opinia Nr 5/73 Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Zielonej Górze z dnia 23 lutego 1973 r.*, b.p.

²¹ APZG, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), sygn. 340, *Informacja o realizacji zadań inwestycyjnych za I półrocze 1973 r. ze szczególnym uwzględnieniem inwestycji ważnych oraz związanych z zaopatrzeniem rynku*, k. 58.

ciepłociągów do osiedli mieszkaniowych – Łużyckiego i Piastowskiego, natomiast drugie, przewidziane z kolei na lata 1973-1975, realizowano w kierunku dzielnicy przemysłowo-składowej, zakładów „Zastal” i „Lumel” wraz z odgałęzieniem w stronę „Falubazu”. Już w trakcie powstawania sieci następowały zmiany dotyczące jej rozbudowy o fragmenty, które miały zaopatrzyć m.in. Fabrykę Wykładzin Podłogowych „Novita” (chodziło o ciepłociąg usytuowany w rejonie Trasy Północnej: ulice Nowa–Dekoracyjna–Dąbrowskiego). Wydajność sieci ciepłej pierwszego i drugiego przedsięwzięcia obliczano wstępnie na 200 Gcal/h (czyli jej wykorzystanie po zakończeniu I etapu budowy elektrociepłowni (80 Gcal/h) wyniosłoby 40%)²².

Jeśli chodzi o odbiorców miejskich, to w pierwszej kolejności (do końca 1974 r.) zamierzano tworzyć następujące fragmenty sieci:

– odcinek od komory przy ul. Pułaskiego wraz z przyłączem w kierunku ul. Wiśniowej, przeznaczony dla zaopatrzenia Osiedla Piastowskiego III oraz zespołu handlowo-usługowego,

– odcinek od komory przy ul. Chopina z odgałęzieniem w ul. Warszawskiego (obecna ul. dr Pieniężnego) oraz kolejnym odgałęzieniem w kierunku ul. Świerczewskiego (obecna ul. Kupiecka) z przeznaczeniem m.in. dla Biblioteki Wojewódzkiej, domu handlowego oraz hotelu,

– odcinek od komory przy ul. Sulechowskiej i dalej w kierunku ul. Dzikiej (Dom Harcerza, hala widowiskowo-sportowa, hotel, przychodnia zdrowia przy ul. Zamenhofa) wraz z odgałęzieniem do komory przy budynku WZGKiM²³.

Obliczano, że docelowe (tj. do roku 1980) obciążenie magistrali stanowiącej pierwsze przedsięwzięcie o długości ok. 3 km, zaopatrującej budownictwo mieszkaniowe, wyniesie w przybliżeniu 96 Gcal/h (koszt budowy tego odcinka szacowano na 29 mln zł).

²² APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Zielonej Górze. Dotyczy: ciepłota i sieci ciepłej dla m. Zielona Góra*, b.p.

²³ APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Opinia Nr 5/73 Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Zielonej Górze z dnia 23 lutego 1973 r.*, b.p.

W tym przypadku, z uwagi na konfigurację terenu, zachodziła konieczność dodatkowej budowy dwóch przepompowni dla utrzymania właściwego ciśnienia w razie zatrzymania pomp obiegowych w źródle ciepła. Z kolei magistrala przewidziana dla przemysłu miała mieć długość 7 km, a jej koszt szacowano na blisko 52 mln zł. W planach znajdowało się już trzecie przedsięwzięcie, które zamierzano realizować w latach 1976-1980 na potrzeby rejonu Osiedla Wazów²⁴. Większość kanałów ciepłowniczych budowano ze specjalnych betonowych prefabrykatów, a układane w nich rury izolowano matami z przędzy szklanej. W licznych miejscach kopanie kanałów narażało sporo trudności technicznych. Na przykład przy przekraczaniu ulic każdorazowo musiano stosować metodę przecisku, co oczywiście wydłużało i podrażało cykl prac²⁵.

Tymczasem jeszcze na początku 1973 r. nastąpiła kolejna podwyżka kosztów budowy sieci ciepłej, wynikająca m.in. z konieczności zastosowania rur przesyłowych o większej niż zakładano wcześniej średnicy (np. średnica ciepłociągu z „Zastalu” do „Lumelu” została zwiększona z 400 mm do 500 mm) oraz nowych cen na rury, spowodowanych głównie ich brakiem na rynku. W związku z powyższym suma jaką musiano przeznaczyć na sieć magistralną dla przemysłu zwiększyła się ze wspomnianych 52 mln aż do 68,6 mln zł. Kwota ta została rozłożona na poszczególnych udziałowców, przy czym najwięcej dopłacić musiał „Zastal”, jako przyszły główny odbiorca ciepła²⁶. Oprócz kosztów, zmianom ulegały również trasy i długości kanałów ciepłowniczych, ponieważ w międzyczasie następowały modyfikacje planów zagospodarowania

²⁴ APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Protokół nr 64/70 z posiedzenia Komisji Opiniowania Zamierzeń Inwestycyjnych w sprawie założeń techniczno-ekonomicznych budowy sieci ciepłej dla m. Zielonej Góry*, b.p.

²⁵ APZG, ZPRI, sygn. 27/153, *Aneks do projektu osiedlowej sieci ciepłowniczej*, b.p.; *ibidem*, *Notatka służbowa dotycząca uzgodnień materiałów na wykonanie ciepłociągu ul. Gwardii Ludowej – WSP – Krośnieńska*, b.p.

²⁶ APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Protokół nr 5/73 z dnia 23.02.1973 r. z posiedzenia Zespołu Kolegium WKPG ds. Terenowej Koordynacji Inwestycji w sprawie budowy sieci ciepłej w Zielonej Górze*, b.p.

przestrzennego miasta związane z projektami nowych inwestycji, zarówno w sferze przemysłu jak i gospodarki mieszkaniowej²⁷.

Mobilizacja i zwiększenie wysiłku ze strony budowniczych elektrociepłowni latem i jesienią 1974 r. przyniosło pewien efekt, choć wcześniejszego terminu rozruchu zakładu nie udało się mimo to dotrzymać. Oddawanie do użytku kolejnych obiektów i urządzeń „wytwórni ciepła” rozpoczęto od września 1974 r. i kontynuowano przez następnych kilka miesięcy. W budynku głównym elektrociepłowni zlokalizowane zostały dwa kotły wodne WR-25 o wydajności 25 Gcal/h każdy (pracujące przy ciśnieniu do 20 at i temperaturze 150°C)²⁸. Pierwszy z nich uruchomiono w październiku 1974 r. i oddano do eksploatacji 27 listopada, natomiast drugi kocioł rozpoczął pracę 1 stycznia 1975 r.²⁹.

Dłużej trwał natomiast przekazanie do użytku kotłów parowych OR-32 o wydajności 16 Gcal/h (pracujących przy ciśnieniu do 69 atmosfer i temperaturze 500°C) – pierwszy uruchomiono 1 października 1975 r., zaś drugi zaczął pracę 1 maja 1976 r. Również 1 maja 1976 r. nastąpił rozruch innego ważnego urządzenia elektrociepłowni – turbozespołu parowego. Wspomniana już wcześniej „JUGOTURBINA” Karlovac OPR-10,5 była wyposażona w generator wyprodukowany w Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „Dolmel” we Wrocławiu. W jej montażu pomagał specjalny wysłannik jugosłowiańskiego producenta inż. Dra-go Podvarac, który następnie przez pewien czas monitorował pracę urządzenia³⁰.

²⁷ APZG, ZPRI, sygn. 27/153, *Aneks do projektu osiedlowej sieci ciepłowniczej*, b.p.; *ibidem*, *Notatka służbowa dotycząca uzgodnień materiałów na wykonanie ciepłociągu ul. Gwardii Ludowej – WSP – Krośnieńska*, b.p.

²⁸ 1 atmosfera (at) = 0,1 megapaskala (MPa).

²⁹ APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Informacja dotycząc budowy i eksploatacji EC Zielona Góra*, b.p.; „Gazeta Zielonogórska” podaje 4 stycznia, jako datę rozpoczęcia eksploatacji drugiego kotła WR-25 (zob.: K. Różalski, *Kolejne etapy budowy elektrociepłowni*, „Gazeta Zielonogórska” 1975, nr 40).

³⁰ *Relacja Ryszarda Radzio*; AZEC, b.s., *Informacja obrazująca historię Elektrociepłowni....*

Oprócz tego do eksploatacji stopniowo przekazywano także: laboratorium chemiczne, warsztat elektryczny, komin czteroprzewodowy o wysokości 80 metrów, chłodnię deszczową, stację uzdatniania wody z demineralizacją, nawęglanie z pochylnią, odzūżlanie ze zbiornikiem i pompami bagrowymi, rozdzielnię napowietrzną 110 kV, rozdzielnię potrzeb własnych i nastawnię elektryczną, bocznice kolejową wraz z placem składowym i suwnicą bramową, lokomotywownią, warsztat mechaniczny, a także budynek administracyjny³¹. Organizacyjnie zielonogórska „wytwórnia ciepła” została początkowo podzielona na następujące jednostki (w późniejszych latach następowały w tej strukturze nieznaczne zmiany): Zakład Chemiczny (Laboratorium Chemiczne Elektrociepłowni), Zakład Automatyki, Zakład Remontowy, Wydział Remontów oraz Wydział Transportu³².

Ważne dla funkcjonowania elektrociepłowni było przygotowanie odpowiedniego placu składowego na węgiel wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Początkowa pojemność placu wynosiła 36 tys. ton wraz z placem rezerwowym, na którym można było składować dodatkowe 8 tys. ton węgla. Transporty węgla do elektrociepłowni (nazywane popularnie „wahadłami”) liczyły od 25 do nawet 36 wagonów i przywoziły przeciętnie 1400-1500 ton, choć zdarzały się także dostawy powyżej 2000 ton. Rozładunek wagonów miał się odbywać z pomocą suwnicy o wydajności 80 t/h, względnie ręcznie. Istniała możliwość rozładowywania zarówno wagonów dwuosiowych jak i czterosiowych. Pełny zapas węgla na placu wystarczał na 45 dni maksymalnego obciążenia cieplnego (a więc przy uzyskiwaniu 82 Gcal/h oraz 10,4 MW)³³.

W trakcie pierwszego etapu budowy wykonawcy stanęli przed wyzwaniem realizacji szczególnie trudnych zadań technicznych. Jednym z nich był na pewno montaż wspomnianego wyżej 80-metrowego komina, za co odpowiadał wrocławski „Mostostal”. Tomasz

³¹ AZEC, b.s., *Informacja obrazująca historię Elektrociepłowni...*

³² APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Informacja dotycząca budowy i eksploatacji EC Zielona Góra*, b.p.

³³ *Ibidem*; *Relacja Jerzego Wojniczka*.

Spaczyński, wieloletni kierownik Wydziału Chemicznego i Gospodarki Wodno-Ściekowej elektrociepłowni tak wspominał ten moment:

Pamiętam to tak jakby zdarzyło się wczoraj. Cała konstrukcja leżała połączona u podstawy z fundamentem dwoma zawiasami. Wokół ulokowały się zestawy ciężkich i wysokich dźwigów. Jedne podnosiły konstrukcję, inne, przy pomocy odciągów, utrzymywały komin w powietrzu. Wokół komina znajdowały się tylko służby związane z tą operacją – była to strefa niebezpieczna nie tylko dla ludzi, lecz także dla budynków. Napięcie rosło wraz z podnoszeniem komina. Jęk przerażenia wydobył się z gardeł widzów w chwili, gdy będąc już pod kątem 60 stopni komin nagle się zachwiał. Pękła jedna ze stalowych lin odciągowych. Na szczęście zawias był mocny i wytrzymał przeciążenie, jednak cały, trwający kilka godzin proces stawiania komina należało powtórzyć od początku. Wszystko zakończyło się w końcu powodzeniem, a połączeniu dwóch zawiasów z betonowym fundamentem towarzyszyły okłaski. Komin był wówczas widoczny z każdego punktu miasta...³⁴.

Presja na zwiększenie tempa robót przy wznoszeniu „wytwórni ciepła”, zwłaszcza latem 1974 r., mogła być zapewne głównym powodem tragicznego wypadku na budowie do którego doszło 22 sierpnia. Śmierć poniósł wówczas młody spawacz-montażysta Jan Martula. Późniejsze śledztwo i proces sądowy, jak wynika z informacji „Gazety Zielonogórskiej”, wykazały, że podczas prac na placu budowy często panował bałagan organizacyjny i nagminnie łamano przepisy BHP. Na porządku dziennym miało być na przykład powierzanie osobom bez odpowiednich kwalifikacji wykonywania czynności wymagających specjalnych uprawnień (m.in. prace przy urządzeniach elektrycznych)³⁵.

³⁴ *Wczoraj – dziś. Wywiad z Tomaszem Spaczyńskim*, „Z prądem i pod prąd” [Gazeta EC Zielona Góra] maj 1996, nr 3, s. 5; *Relacja Tomasza Spaczyńskiego*.

³⁵ A. Burtowski, *Tragedia na budowie*, „Gazeta Zielonogórska” 1974, nr 59.

Kompletowanie załogi oraz pierwszy sezon pracy zielonogórskiej „wytwórni ciepła”

Wraz z powstawaniem elektrociepłowni zaistniała oczywiście pilna potrzeba skompletowania jej przyszłej załogi. Plan naboru i szkolenia kadr przeznaczonych do rozruchu i eksploatacji „wytwórni ciepła” został opracowany do końca października 1973 r. Z uwagi na charakter i specyfikę techniczną przedsiębiorstwa należało zatrudnić w nim odpowiednich specjalistów w różnych dziedzinach. Zielona Góra nie dysponowała takimi kadrami, dlatego do nowopowstającej „wytwórni ciepła” oddelegowywano pracowników o wymaganych kwalifikacjach z innych firm, także spoza województwa zielonogórskiego. Ryszard Radzio, który do elektrociepłowni trafił z Fabryki Samochodów Osobowych „Polmo” – Zakładu Sprzęgieł w Kożuchowie wspomina, że spora grupa specjalistów pochodziła z Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Organicznego „Rokita” w Brzegu Dolnym (m.in. Jan Rzeczycki, Henryk Musiał, Józef Bukiewicz i Andrzej Tura). Wielu fachowców sprowadzono również z Huty Miedzi Głogów (m.in. Jana Urbana, Stanisława Leszczyńskiego), oraz elektrociepłowni w Gorzowie Wielkopolskim (Tomasza Spaczyńskiego)³⁶.

Tomasz Spaczyński podkreśla, że ważnym argumentem, który przekonał wielu fachowców z kadry inżynieryjno-technicznej do przyjazdu i pracy w zielonogórskiej elektrociepłowni była możliwość szybkiego otrzymania mieszkania. Wprawdzie dla władz miejskich, z uwagi na deficyt lokali mieszkalnych, oznaczało to spory problem, jednak starały się one sprostać temu zadaniu i przydzielać mieszkania w miarę szybko. Wkrótce podjęto także decyzję, że w ramach budownictwa zakładowego na Os. Piastowskim powstaną dwa domy po 20 mieszkań każdy, z przeznaczeniem dla przyszłych pracowników „wytwórni ciepła”. Pierwszy budynek miał być oddany do użytku w 1974 r., zaś drugi rok później. Na budowę

³⁶ APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Sprawa eksploatacji EC i rozbudowy*, b.p.; *Relacja Ryszarda Radzio*.

obu bloków mieszkalnych Prezydium WRN przeznaczyło wstępnie 7,6 mln zł³⁷.

Oprócz specjalistów, często z wieloletnim doświadczeniem, do pracy w elektrociepłowni zgłaszali się także ludzie młodzi, skuszeni wyższymi niż gdzie indziej zarobkami. Ryszard Piotrowski, zatrudniony w elektrociepłowni od 4 listopada 1974 r., a obecnie kierownik Działu Nawęglania, Odżużlania i Transportu Technologicznego wspomina, że to właśnie pensja spowodowała jego przejście z zielonogórskiej parowozowni, w której zarabiał 2,2 tys. zł brutto, do elektrociepłowni, gdzie już pierwsza wypłata netto wyniosła 2,6 tys. zł.³⁸ Podobne motywy kierowały również absolwentami Technikum Elektrycznego w Zielonej Górze, a zwłaszcza Technikum Gospodarki Wodnej w Sulechowie oraz Technikum Chemicznego w Kostrzynie, spośród których rekrutowano głównie pracowników Wydziału Chemicznego i Gospodarki Wodno-Ściekowej, zatrudnianych najczęściej w charakterze hydraulików oraz – w przypadku kobiet – laborantek. Szczególne znaczenie, z technologicznego punktu widzenia, miała zwłaszcza praca tych ostatnich. Laborantki zajmowały się ciągłym badaniem składu chemicznego wody, którą pobierano z ujęcia w Cigacicach i następnie wykorzystywano w „wytwórni ciepła”. Taka „surowa woda”, przed skierowaniem do obiegu sieciowego i ciepłowniczego, musiała być bowiem poddana skomplikowanemu procesowi oczyszczania ze zbędnych związków chemicznych (dekarbonizacja i zmiękczenie w cyklu sodowym) oraz zdemineralizowana. Równie istotnym zadaniem było sprawdzanie jakości spalanego w elektrociepłowni węgla. Pracownicy Wydziału Chemicznego i Gospodarki Wodno-Ściekowej na podstawie pobranych próbek musieli dokładnie zbadać każdy transport węgla, który przyjeżdżał do zakładu. Badanie takie sprostawało się do określenia zawartości części palnych, wilgoci oraz

³⁷ *Pożegnanie dwudziestolatka*, „Z prądem i pod prąd” grudzień 1994, nr 8, s. 2; APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Przygotowania kadr eksploatacyjnych dla Elektrociepłowni w zakresie I-go etapu*, b.p.

³⁸ *Relacja Ryszarda Piotrowskiego*.

popiołu w węglu. Od jakości paliwa zależało utrzymanie właściwej temperatury w kotłach, a co za tym idzie także w kaloryferach mieszkań zielonogórczan³⁹.

Obok kadr fachowców w elektrociepłowni potrzebni byli również pracownicy niewykwalifikowani. Okazywało się jednak, że o nich nie było wówczas łatwo. Nic więc dziwnego, że do pracy w „wytwórni ciepła” zdecydowano się przyjąć grupę więźniów, którzy akurat opuścili zakłady karne na mocy amnestii ogłoszonej w 1974 r. Co ciekawe również w kolejnych latach, z uwagi na brak rąk do pracy, sięgano do tego źródła siły roboczej, którą – wspominają Ryszard Piotrowski i Krzysztof Gocłowski – nazywano żartobliwie w zakładzie „13. zmianą”. Byli więźniowie w większości dobrze wykonywali swoje obowiązki, choć nie zawsze udawało się utrzymać wśród nich dyscyplinę⁴⁰.

Specyfika technologiczna przedsiębiorstwa powodowała konieczność organizowania specjalistycznych kursów przygotowawczych dla przyszłej załogi. Szkolenia takie były realizowane z dużą intensywnością, począwszy od wiosny 1974 r. Poważną rolę w trakcie kursów, jak wspomina Tomasz Spaczyński, odgrywali powołani już na stanowiska kierownicy poszczególnych działów powstającej „wytwórni ciepła”. Niektóre szkolenia prowadzone były również poza Zieloną Górą. Według danych zielonogórczkiego Urzędu Wojewódzkiego cykl kursów i szkoleń dla pracowników elektrociepłowni (łącznie z wyjazdami) kosztował ok. 1,5 mln zł⁴¹.

Jesienią 1974 r. do pracy gotowa była prawie 140-osobowa załoga. Na pierwszego kierownika elektrociepłowni, podporządkowanej wówczas jeszcze organizacyjnie MPEC-owi, powołano

³⁹ *Relacja Tomasza Spaczyńskiego; Na chwilę przed zmianą*, oprac. K. Maksymczak, „Z prądem i pod prąd” 2010, nr 10, s. 10.

⁴⁰ *Relacja Ryszarda Radzio; Relacja Ryszarda Piotrowskiego; Szklista powierzchnia*, oprac. K. Maksymczak, „Z prądem i pod prąd” 2010, nr 4, s. 10-11.

⁴¹ *Pożegnanie dwudziestolatka*, „Z prądem i pod prąd” grudzień 1994, nr 8, s. 2; APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Przygotowania kadr eksploatacyjnych dla Elektrociepłowni w zakresie I-go etapu*, b.p.; *Relacja Tomasza Spaczyńskiego*.

Edwarda Bułyńkę, którego wspomagało trzech zastępców (według stanu z października 1977 r.) – Henryk Musiał, Roman Pidłypczak i Jan Urban⁴². Trzeba przyznać, że większość zatrudnionych, mimo wspomnianych wyżej szkoleń i kursów, nabierała dopiero doświadczenia i nie zawsze radziła sobie z piętrzącymi się zadaniami (częste awarie miały też związek z ówczesnym poziomem techniki, gdzie wiele prac wykonywano ręcznie). Nadal znacznym problemem był brak wykwalifikowanych kadr (ślusarzy, monterów, spawaczy, laborantów, maszynistów turbin, palaczy kotłów parowych), dlatego w pierwszych miesiącach działania zakładu część pracowników, zwłaszcza spośród kadry inżynieryjno-technicznej, musiała przebywać w nim nieomal bez przerwy. Właściwej organizacji pracy nie sprzyjała też znaczna rotacja wśród zatrudnionych, zwłaszcza w początkowych latach funkcjonowania „wytwórni ciepła”. Nie wszyscy, jak się okazało, byli w stanie sprostać odpowiedzialności i wysokim wymaganiom, stawianym pracownikom elektrociepłowni. Nie najlepiej wyglądała choćby kwestia przestrzegania przepisów BHP. Zdarzało się – przypomina sobie Tomasz Spaczyński – że mniej świadome osoby, mając do czynienia z chemikaliami (np. ługiem sodowym i kwasem solnym) nie używały koniecznych masek i okularów ochronnych. Inni zatrudnieni porzucali po prostu pracę, bądź też przenosili się do przedsiębiorstw oferujących lepsze warunki płacowe (na przykład w 1976 r., kiedy kilku pracowników „wytwórni ciepła” postanowiło zasilić załogę nowo otwieranej „Novity”). O względnym ustabilizowaniu składu załogi elektrociepłowni, zdaniem Wacława Drzewieckiego, można było mówić dopiero w odniesieniu do lat 80⁴³.

Tym niełatwym momentom, o czym mówią zgodnie „pionierzy” elektrociepłowni, towarzyszył jednak wielki entuzjazm i nadzieja. Wielu ludzi związało się z przedsiębiorstwem na długie lata. Zdarzały się także przypadki, że zatrudnione były tu całe rodziny.

⁴² Archiwum Zakładowe ENEA S.A. Zielona Góra (dalej; AZ ENEA), b.p., *Wykaz pracowników umysłowych w Elektrociepłowni – stan na 25 października 77 r.*, b.p.

⁴³ *Relacja Tomasza Spaczyńskiego; Relacja Wacława Drzewieckiego.*

Mówiący o tamtym okresie podkreślają, że pomimo ciężkich warunków pracy w latach 70. panowała dobra, przyjazna atmosfera wśród załogi, której członkowie byli ze sobą życzliwi i z chęcią przychodzili każdego dnia do pracy. Nic też dziwnego, że po pewnym czasie załoga przekształciła się w zgrany i profesjonalny zespół. Świadczyła o tym nie tylko dobra organizacja pracy i dbałość o sprawne funkcjonowanie maszyn i urządzeń. Fachowość tutejszych inżynierów i techników potwierdzało dodatkowo samodzielne wprowadzanie licznych ulepszeń i modernizacji (dotyczących m.in. urządzeń kontrolno-pomiarowych i automatyki). Z ich doświadczenia i wiedzy korzystały również inne przedsiębiorstwa w województwie zielonogórskim, którym pomagano w rozruchu urządzeń ciepłowniczych⁴⁴.

Warto w tym miejscu podkreślić, że wiazaniu wielu ludzi z zakładem sprzyjała stosunkowo rozbudowana, zwłaszcza na początku funkcjonowania elektrociepłowni, sfera socjalna. Pierwsi pracownicy „wytwórni ciepła”, jak relacjonuje Tomasz Spaczyński, byli wręcz rozpieszczani – każdy zatrudniony mógł na przykład liczyć na zaopatrzenie w watowaną odzież zimową, w tym ocieplane rękawice oraz dobrej jakości kozuchy baranie, które przysługiwały raz na cztery lata. W zależności od zajmowanego stanowiska pracownicy otrzymywali również buty i ubrania robocze, a laborantki z Wydziału Chemicznego i Gospodarki Wodno-Ściekowej specjalne fartuchy i obuwie profilaktyczne. Przez wiele lat zatrudnionym w elektrociepłowni przysługiwały deputaty węglowe o równoważności 3 ton węgla (wyplacane w gotówce). Dodatkowo można było liczyć na przydziały mleka oraz posiłki regeneracyjne, np. konserwy mięsne, puszki z zupą. Obraz ten nieco jednak psuły mało wygodne i ciasne pomieszczenia socjalne, zwłaszcza szatnie, które wyposażono wprawdzie w natryski, ale trudno było w nich utrzymać czystość (sytuacja w tym zakresie z czasem zmieniała się na lepsze)⁴⁵.

⁴⁴ *Relacja Tomasza Spaczyńskiego; Relacja Ryszarda Piotrowskiego; Relacja Waclawa Drzewieckiego; Relacja Józefa Bukiewicza; Relacja Marka Franka.*

⁴⁵ AZEC, b.s., *Referat wygłoszony przez pana Tomasza Spaczyńskiego w dniu 17.09.1994 r...*, s. 1; *Pożegnanie dwudziestolatka...*, s. 2; *Relacja*

Pewnego rodzaju ciekawostką, czy może bardziej przykładem swoistej technologicznej improwizacji, był fakt wykorzystywania przez elektrociepłownię w pierwszych miesiącach jej funkcjonowania parowozów. Ciepło uzyskiwane z kotłów lokomotyw, opalanych mieszanką węgla kamiennego i brunatnego, służyło do procesu odgazowywania wody. Dwa parowozy typu TR-203, jakie wówczas „zatrudniano” w „wytwórni ciepła”, były starymi maszynami produkcji amerykańskiej, które trafiły do Polski jeszcze w ramach powojennych dostaw UNRRA w 1946 r. Lokomotywy tego typu były produkowane w USA w latach 1942-1945 i przeznaczone przede wszystkim dla zaspokojenia potrzeb transportowych armii amerykańskiej podczas wojny. W Polsce znalazło się 500 lokomotyw TR-203, a niektóre ich egzemplarze były eksploatowane przez Polskie Koleje Państwowe przez ponad trzydzieści lat (ostatni parowóz zniknął z torów w 1980 r.). W 1974 r. dwa parowozy TR-203, po wycofaniu z użytku, postanowiono przekazać budującej się elektrociepłowni, gdzie miały pracować aż do momentu uruchomienia kotłów parowych. Ich obsługą zajmowali się palacze – Jan Bocian i Antoni Konopka. W drugiej połowie lat 70. w „wytwórni ciepła” pracowały kolejne dwie lokomotywy, które przez jakiś czas wykorzystywano do wytwarzania pary technologicznej o odpowiednich parametrach dla potrzeb „Novity”. Parowozy te, według relacji Ryszarda Piotrowskiego, zostały sprowadzone przez Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Zinstal” i obsługiwane przez jego pracowników⁴⁶.

Pierwszy sezon funkcjonowania „wytwórni ciepła” należał do najtrudniejszych. Odnotowywano sporo usterek sprzętu, a także większych i mniejszych awarii. Ryszard Piotrowski wspomina, że niejednokrotnie psuły się ruszty w kotłach (wypadały łuski); wiele do życzenia pozostawiała taśmociągi – nieraz dochodziło do przerwania taśm (np. kiedy węgiel był zanieczyszczony kawałkami złomu), które

Tomasza Spaczyńskiego; Relacja Mirosława Oleszka; Relacja Ryszarda Piotrowskiego.

⁴⁶ *Relacja Ryszarda Piotrowskiego; Relacja Jerzego Wojnicza; <http://www.potorach.pl/baza-obiektow/91,tr203-296>.*

naprędce starano się naprawiać specjalnymi zszywaczami lub sklejać. Sporo kłopotów sprawiło urwanie się zasuwu zainstalowanej na wylocie rurociągu dostarczającego ciepłą wodę do miasta (posłuszeństwa odmawiały także często zasuwu od wymienników ciepła). Niesprzyjająca okazała się aura pogodowa – nadejście wcześniejszych chłódów jesienią, zmusiły władze Zielonej Góry do przesunięcia daty rozpoczęcia sezonu grzewczego z ustawowego 15 października na 28 września 1974 r. Tymczasem opóźnienia przy budowie spowodowały, że właściwy rozruch zakładu odbywał się już w okresie zimowym (przekazywanie ciepła miastu rozpoczęto dopiero w grudniu). Wymagało to wielokrotnego wyłączania urządzeń, a w konsekwencji wstrzymywania dostaw energii cieplnej do odbiorców⁴⁷.

Nic więc dziwnego, że w styczniu i lutym 1975 r. liczni mieszkańcy osiedli Łużyckiego i Piastowskiego skarżyli się na zimne kaloryfery oraz zapowietrzenie instalacji wewnątrz budynków, odczuwalne zwłaszcza na wyższych kondygnacjach. Sytuacja taka trwała aż do 25 kwietnia 1975 r., czyli do momentu ostatecznego zakończenia procesu uruchamiania elektrociepłowni. Rytmiczność przesyłu ciepła zakłócały dodatkowo przerwy w dostawach wody (nowe ujęcie nie było jeszcze gotowe), spadki napięcia w sieci energetycznej, częste uszkodzenia sieci ciepłowniczej, zawinione przez pracowników przedsiębiorstw inżynieryjnych, wykonujących roboty ziemne, a także równoczesne podłączanie do sieci wielu nowych obiektów, co zazwyczaj prowadziło do rozregulowania całego układu ciepłowniczego⁴⁸.

Niestety, spory problem stanowiła również zła jakość instalacji cieplnej w większości nowo oddanych do użytku budynków. Szczególną zawodność wykazywały węzły hydroelewatorowe, ponieważ

⁴⁷ *W nowej elektrociepłowni*, „Gazeta Zielonogórska” 1975, nr 16; AZEC, b.s., *Referat wygłoszony przez pana Tomasza Spaczyńskiego w dniu 17.09.1994 r. z okazji 20-lecia Elektrociepłowni*, s. 1; *Relacja Ryszarda Radzio*; *Relacja Ryszarda Piotrowskiego*.

⁴⁸ K. Różalski, *Po i przed sezonem*, „Gazeta Zielonogórska” 1976, nr 126; *idem*, *Skończył się rozruch elektrociepłowni i kłopoty z ogrzewaniem mieszkań*, „Gazeta Zielonogórska” 1975, nr 64.

każde zakłócenie w przesyłaniu czynnika grzewczego ze źródła, czyli elektrociepłowni, odbijało się natychmiast na dostawach ciepła do mieszkań. Na porządku dziennym były więc awarie i drobne usterki – tylko na początku 1975 r. odnotowywano z tego powodu nawet po 200 zgłoszeń i skarg dziennie! Pilną koniecznością stało się w tej sytuacji zorganizowanie w ramach Zakładu Energetyki Ciepłej (ZEC) specjalnego pogotowia ciepłowniczego. Już wkrótce pojawiła się jednostka, złożona głównie z monterów (w razie potrzeby także elektryka), dysponująca samochodem marki Żuk i podręcznym warsztatem naprawczym, gotowa w dzień i w nocy wyruszyć do każdego wezwania. Do jej zadań, oprócz napraw i likwidacji usterek sieci, należała stała kontrola pracy poszczególnych kotłowni. Warunki pracy w pogotowiu ciepłowniczym, przypomina sobie Jan Kulczyk, były wówczas bardzo ciężkie. Na przykład wiele kłopotów sprawiało zlokalizowanie miejsca uszkodzenia sieci; wobec poziomu ówczesnej techniki trzeba było to robić na tzw. nosa, polegając głównie na własnym wyczuciu i doświadczeniu. Oprócz wielokrotnych, męczących wyjazdów do różnych awarii, monterzy marzli zimą w niedogrzanym samochodzie (zwłaszcza, kiedy trzeba było dojechać w odległy rejon miasta), zaś latem w blaszanym wnętrzu pojazdu narażeni byli wręcz na ukrop⁴⁹.

Obok wymienionych problemów, pocieszające było jednak to, że rozpoczęcie pracy przez elektrociepłownię przyniosło natychmiastowe wyłączenie z użytku czterech najbardziej uciążliwych i wyeksploatowanych kotłowni osiedlowych (ich budynki wykorzystywano później często w celach magazynowych). Jeden z tych obiektów, zlokalizowany przy ul. Ptasiej 16 a, pamięta dobrze Tadeusz Jańczak. Otóż w trakcie sezonu dymy z komina tej kotłowni dawały się we znaki całej okolicy do tego stopnia, że zarówno ciepłownicy jak i mieszkańcy ulic Wiśniowej, Ptasiej czy Wyszyńskiego (wówczas Gwardii Ludowej) określali ją makabrycznym mianem

⁴⁹ *Relacja Edwarda Dobka; Relacja Tadeusza Jańczaka; Relacja Jana Kulczyka; K. Różalski, Skończył się rozruch elektrociepłowni i kłopoty z ogrzewaniem mieszkań*, „Gazeta Zielonogórska” 1975, nr 64; *idem, Po i przed sezonem*, „Gazeta Zielonogórska” 1976, nr 126.

„krematorium”. Podobne problemy, opowiada z kolei Jan Kulczyk, dotyczyły także kotłowni usytuowanej przy ul. Wypiańskiego. Nic też dziwnego, że zamykanie przez ekipy Zakładu Energetyki Ciepłej każdej kotłowni, jak opowiada z kolei Edward Dobek, przynosiło prawdziwą ulgę i dawało satysfakcję, ponieważ wszyscy zdawali sobie sprawę, że z krajobrazu miasta znika następny truciciel. Co prawda wcześniej, jeszcze pod koniec roku 1971, dzięki uruchomieniu „wytwórni ciepła”, planowano wyłączenie z eksploatacji nawet 14 obiektów tego typu (m.in. na ulicach: Ogrodowej, Jaskółczej i Westerplatte). Jednak wobec zwiększających się bardzo szybko potrzeb ciepłowniczych okazało się to niemożliwe. Na zamknięcia kolejnych kotłowni trzeba było więc jeszcze poczekać, a miasto w dalszym ciągu zmuszone było wykorzystywać dziesiątki tradycyjnych ciepłowni węglowych. Na ich obsługę i eksploatację wydawano z budżetu Zielonej Góry znaczne, jak na owe czasy sumy, na przykład tylko w ciągu 1975 r. konieczne były mniejsze lub większe remonty aż w 52 kotłowniach, gdzie dokonano m.in. wymiany kotłów, pomp, instalacji elektrycznych, a także polepszano bazę sanitarną i odnowiono pomieszczenia socjalne⁵⁰.

⁵⁰ K. Różalski, *Remonty kotłowni, rozruch kolejnych urządzeń elektrociepłowni*, „Gazeta Zielonogórska” 1975, nr 143; *idem*, *Przyczyna: słabe ciśnienie wody, ale przede wszystkim niedociągnięcia organizacyjne w WPEC*, „Gazeta Zielonogórska” 1975, nr 225; *Relacja Tadeusza Jańczaka; Relacja Jana Kulczyka; Relacja Edwarda Dobka*; APZG, UWZG, sygn. 94 (11), *Protokół z narady odbytej w dniu 16 października 1971 r. w Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Zielonej Górze*, b.p.

Paweł Gołębiowski, Kamil Zając

ZINTEGROWANE CENTRUM KOMUNIKACYJNE „ZIELONA GÓRA GŁÓWNA” REPREZENTACYJNYM WEJŚCIEM DO MIASTA?

Spółeczne ciało, jakim jest Zespół Doradców ds. Transportu, działający przy komisji gospodarki Rady Miasta Zielona Góra, opracowało koncepcję zintegrowanego centrum komunikacyjnego, posiadającego roboczą nazwę „Zielona Góra Główna”. Identyfikując problemy komunikacyjne miasta, zespół zaproponował kompleksowe rozwiązanie, integrujące różne rodzaje transportu. Celem projektu jest połączenie ze sobą: komunikacji autobusowej, obsługiwanej przez różnych przewoźników z koleją, w powiązaniu z komunikacją miejską. Komfortowa obsługa pasażerów w jednym miejscu, co więcej, generująca zyski. Zaproponowane rozwiązanie jest w Europie stosowane od dawna, jednakże województwo lubuskie nie doczekało się jeszcze niczego podobnego.

Aktualne rozwiązania dworcowe w Zielonej Górze nie pozwalają na ich dalszy rozwój i rentowność. Nie od dziś wiadomo, że dworce są wizytówką i bramą wjazdową do miast. Warto więc, aby goście przyjeżdżający do niego, już na samym początku swej wizyty zostali godnie przywitani. Wszak mawia się, że mamy tylko jedną szansę na zrobienie pierwszego wrażenia. Pasażer, który kiedykolwiek rozpoczął lub zakończył swą podróż w Zielonej Górze dostrzegł zapewne, że owe wrażenie nie jest najlepsze. Istniejące

rozwiązania komunikacyjne są dalekie od optymalnych. W Winnym Grodzie, przy jednej ulicy (*nomen omen Dworcowej*), znajdują się dwa budynki dworców PKS i PKP, oddalone od siebie o 264 m, licząc od drzwi jednego do drugiego. Co więcej, istnieje także prowizoryczny punkt obsługi autobusowej, przewoźników niezwiązanych z PKS-em, z którego każdego dnia korzysta wiele osób. Zwiększa on obszar terytorialny pod obsługę autobusów, rozpraszając jednocześnie tłumy podróżnych. Umiejscowiony jest pod wiaduktem drogi wylotowej na Poznań i znajduje się kolejne 250 m na wschód od ostatniego wymienionego budynku. Ulica Dworcowa jest trasą obciążoną samochodami, a chodniki są tam bardzo wąskie. Jej szerokość pozwala na przejście dwóm osobom z bagażami. Na blisko półkilometrowym obszarze stanowi to potencjalne niebezpieczeństwo i dyskomfort dla ludzi, zwłaszcza kiedy duże ich grupy wysiadają z pociągów lub autobusów w jednym czasie. Na dodatek występuje tu nagminna tendencja do przechodzenia na drugą stronę jezdni, z dala od wyznaczonych do tego miejsc.

Kolejną wadą aktualnych rozwiązań jest niewystarczająca dostępność do komunikacji miejskiej. Co prawda, przy dworcu kolejowym znajduje się przystanek obsługujący najważniejsze linie w mieście, ale jego autobusowy odpowiednik jest praktycznie pozbawiony doń dostępu. Oddalenie najbliższego przystanku MZK od terenu PKS wynosi 338 m na wschód. Natomiast w stronę zachodnią (bliżej centrum miasta) jest to ponad pół kilometra. Komunikacja miejska nie kursuje też pomiędzy budynkami holów dworcowych. Kolejną wadą aktualnego stanu rzeczy jest brak dostatecznie dużego parkingu dla samochodów osobowych oraz systemu *park&ride*. Jest to dotkliwy problem zwłaszcza dla osób przyjeżdżających z ościennych miejscowości, chcących skorzystać z połączeń międzyregionalnych, np. pociągu do Warszawy. Przemieszczanie jest utrudnione w skutek braku komfortowego i bezkolizyjnego przejścia pieszego z rejonami znajdującymi się na północ od torowiska. Nawet podziemny tunel pod peronami kolejowymi tego nie umożliwia. W opisywanym rejonie tylko wiadukt drogi wylotowej na Poznań stanowi bezkolizyjną kładkę przez tory. Jednakże, strome schody powodują, że przeprawa nie cieszy się popularnością. Mieszkańcy wybierają

najkrótszą trasę, przez szlak kolejowy przy przystanku MZK. Odgradzanie „dzikiego” przejścia przez PKP-PLK przypomina syzyfową pracę, ponieważ płot ulega ciągłej dewastacji. Zważywszy na istnienie we wskazanym rejonie dwóch dużych zespołów szkół, troska o bezpieczeństwo staje się jeszcze ważniejsza.

Dworzec autobusowy jest w stosunkowo złym stanie technicznym. Nawierzchnia placu manewrowego wymaga modernizacji. Budynek holu nie jest integralnie powiązany z wyjściem na stanowiska autobusowe. Istniejąca wiata nie chroni przed zimą, ani mocno zacinającym deszczem. W przypadku dworca kolejowego aktualnie prowadzony remont jest tylko renowacją. Nie zwiększy potencjału dla rozwoju infrastruktury usługowej w jego obrębie. Innym problemem kolejarzy jest brak możliwości stworzenia dodatkowych peronów. Może mieć to znaczenie w przypadku zwiększenia ruchu pociągów, spowodowanego choćby powstaniem szybkiej kolei aglomeracyjnej i zwiększeniu, po rewitalizacji, ruchu towarowego na magistrali CE-59. Przez wynikające z tego trudności w manewrowaniu pociągów, w czasach PRL, po północno-wschodniej stronie torowiska, stworzono nieczynny już peron nr 4. Jest on znacznie oddalony od głównych platform 1 i 2, a wejście na niego umożliwia wspomniany wcześniej wiadukt. Niemożność wytyczenia na południu nowych peronów, do dziś istniejących 1 i 2, związana jest też z zabudowaniem w latach 90. północnej strony ul. Dworcowej.

Stworzenie ZCK – „Zielona Góra Główna” – należy rozpocząć od zmiany siatki linii komunikacji miejskiej w centrum, przekierowując autobusy wzdłuż nieobsługiwanej dziś ul. Dworcowej, przy której znajdują się dworce. Jest to wykonalne, ponieważ przy lewym skraju terenu PKS biegnie dostatecznie szeroka ul. Ułańska, prostopadła do aktualnie funkcjonującego szlaku komunikacji miejskiej. Wydłużenie zaledwie o ok. 320 m trasy, wraz z umiejscowieniem tam nowego przystanku, pozwoliłoby włączyć do obsługi dworzec autobusowy. Tabor MZK, podążający dalej na wschód, wzdłuż ul. Dworcowej, w okolicy dworca kolejowego i wiaduktu drogowego, powracałyby na swój stary szlak. Skoncentrowanie ruchu pasażerów MZK (aktualnie ok. 8 mln rocznie) w rejon nowego dworca i stworzenie centrum obsługi komunikacji miejskiej, znacznie

zwiększyłoby komfort podróżnych oraz atrakcyjność terenu dla potencjalnych inwestorów.

Kolejnym elementem inwestycji powinno być wyburzenie północnej pierzei ul. Dworcowej, pomiędzy istniejącymi dworcami. Stanowi ją 9 obiektów usługowych, charakteryzujących się rozdrobnioną strukturą własnościową. Na ich północnym zapleczu, usytuowane jest kilka obiektów należących do PKP SA, w tym także hala dzierżawiona przez DB Schenker. Warto nadmienić, że wskazana firma już od dłuższego czasu nie korzysta w Zielonej Górze z transportu kolejowego. Wyburzenia pozwolą na zmianę układu ciągów pieszo-jezdnych, w tym newralgicznym dla komunikacji rejonie miasta. Umożliwi to poszerzenie ul. Dworcowej o dwa dodatkowe pasy ruchu na odcinku ok. 450 m. Posłużą one, jako bus-pasy dla komunikacji autobusowej i taksówek. Już dzisiaj występuje tu duży ruch autobusów PKS, a przetrasowanie komunikacji miejskiej jeszcze zwiększy zatłoczenie.

Wyburzenia nieruchomości pozwolą także na uwolnienie terenu pod nowe perony kolejowe. Stworzy to układ, w którym jedna szeroka platforma stanie się jednocześnie po południowej skrajni stanowiskiem dla autobusów MZK, a po północnej dla kolei aglomeracyjnej. Najbardziej na południe wysunięty nowy peron powinien zostać przeznaczony właśnie na jej potrzeby. Z analizy opisywanego terenu wynika, że możliwe jest wytyczenie trzech nowych torów, na południe od dzisiaj istniejącego peronu nr 1. Oznacza to dobudowę do niego toru południowego, a także powstanie nowej platformy, jedno- lub dwutorowej, zwiększającej łączną ilość torów z 3 istniejących do 5 lub 6. Wyznaczenie poszczególnych peronów powinno wyglądać następująco. Najbardziej wysunięty na południe peron 1 z dwoma torami na potrzeby szybkiej kolei aglomeracyjnej. Kolejny, bardziej na północ, rozbudowany o drugi tor, aktualny peron 1 (nowy 2) – będzie obsługiwał kolej dalekobieżną. Natomiast aktualny peron 2 (nowy 3) jako peron np. potrzeby przeznaczony dla kolei dużych prędkości, jeśli Zielona Góra stałaby się jej przystankiem na przyszłym przedłużeniu „Y” z Poznania do Berlina. Dzięki opisanej zmianie organizacji, obsługa pociągów przeniesie

się na południowy-zachód, zbliżając się do szlaku MZK. Układ torowisk w Zielonej Górze na to pozwala, ponieważ zwięzają się one na zachód od terenu PKS. Nie można zapomnieć o wytyczeniu toru serwisowego do obsługi pociągów kończących i rozpoczynających swój bieg w Winnym Grodzie, np. TLK do Warszawy. Na północ od toru głównego znajduje się nieczynne torowisko fabryki Zastal. Koncepcja ZCK przewiduje w tym miejscu budowę kanału serwisowego dla pociągów, doprowadzenie mediów i wyposażenie go w niezbędną infrastrukturę do obsługi technicznej składów.

Przeniesienie obsługi pociągów na zachód wyzwoli konieczność stworzenia bezpiecznych przejść pomiędzy poszczególnymi rodzajami transportu, znajdują się one wtedy w jednej linii. Autobusy komunikacji dalekobieżnej, miejskiej, trzy perony kolejowe, tor serwisowy powinny zostać połączone bezkolizyjnym rękawem, na poziomie +1, wychodzącym bezpośrednio z obiektu nowego holu dworca autobusowego. Szeroki i komfortowy rękaw pozwoli połączyć ze sobą wszystkie platformy, przy jednoczesnej możliwości przedłużenia go na tereny za torowiskami. Dodatkowym elementem, przewidzianym w planie, jest budowa dwóch dodatkowych przepraw przez torowisko. Pierwszym jest przedłużenie istniejącego już tunelu pod peronami 1 i 2 na północ, w kierunku wspomnianych wcześniej hal Zastalu. Kolejnym jest budowa nowego podziemnego przejścia, na wschód od dzisiejszego Dworca PKP, na wysokości obecnego centrum sterowania ruchem PKP-PLK. W tym właśnie miejscu największa liczba osób pokonuje nielegalnie torowisko, by skrócić uczęszczaną drogę do znajdującego się tam szpitala oraz osiedli mieszkaniowych.

Budowę nowego centrum obsługi pasażera należałoby zacząć od wyczyszczenia terenu PKS. Uzyskana w ten sposób przestrzeń o powierzchni 1,5 ha pozwoli na zlokalizowanie całej niezbędnej infrastruktury. Na wskazanym obszarze należy wybudować podziemny parking dla ok. 200 samochodów osobowych i autobusów. Na poziomie terenu przewidywane jest umiejscowienie stanowisk autobusowych dla wszystkich przewoźników. Obok nich, na opisywanym placu, przewiduje się postój taksówek i pętlę dla linii MZK

rozpoczynających swój bieg w centrum miasta. Wejścia na stanowiska odjazdowe powinny być integralnie powiązane z holem dworca i bezkolizyjnym rękawem prowadzącym na perony.

Budynek holu dworcowo-usługowego, zlokalizowany został po północno-wschodniej stronie dzisiejszego dworca autobusowego. Każda kondygnacja mogłaby mieć ok. 5 tys. m². W zależności od przyjętego wariantu, hol mógłby mieć 3 lub 4 kondygnacje. Jest to zgodne z planem zagospodarowania przestrzennego, który dopuszcza umiejscowienie budynku o 4 kondygnacjach. Najniższe piętra (0 i +1) przeznaczone byłyby pod obsługę pasażerów wszystkich rodzajów komunikacji i usługi, które najbardziej ją uzupełniają, z kolei wyższe (+2 i +3) – pod potrzeby *stricte* komercyjne, takie jak galeria handlowa, sklepy spożywcze, hotel itp. Warto nadmienić, że prywatni właściciele, którzy na skutek inwestycji musieliby sprzedać swoje obiekty po północnej stronie ul. Dworcowej zostaliby zaproszeni do udziału w projekcie „Zielona Góra Główna”. Na zasadzie pierwszeństwa otrzymaliby powierzchnie, pozwalające im na rozwinięcie prowadzonej przez siebie działalności. Nowy hol nie oznacza zamknięcia obecnego obiektu PKP w Zielonej Górze. Zadaszenie nowego peronu 1, wyprowadzone od wschodniej strony z bezkolizyjnego rękawa, utworzyłoby zabudowany ciąg pieszy aż do obecnego dworca kolejowego. Stary dworzec zostałby do niego podłączony. Dzięki opisanemu zabiegowi, kompleks wyglądałby jak tworząca jeden budynek odwrócona litera „L”, ciągnąca się w kierunku wschodnim. Przypominałoby to kształtem tubę uzbrojoną w obiekty handlowo-usługowe, taką, jak hol dworca głównego we Wrocławiu.

Tabela 1. Szczegółowa charakterystyka ZCK – „Zielona Góra Główna”

Rodzaje transportu			Centrum obsługi pasażerów (hol dworca, centrum handlowo-usługowe)
Autobusowy miejski (MZK)	Autobusowy międzydzielnicowy (PKS, inni przewoźnicy)	Kolejowy (PKP, szybka kolej aglomeracyjna)	
2 bus-pasy na obu skrajniach ul. Dworcowej	Nowy plac manewrowy i stanowiska dla autobusów	3 perony (5 lub 6 torów)	Poziom [-2, -1] – parking dla 200 samochodów osobowych i autobusów (<i>park&ride</i>)
Przystanek na bus-pasie w kierunku wschodnim z bezpośrednim wyjściem od holu i zejściem z rękawa	Zintegrowane z holem bezpośrednie wyjście na poszczególne stanowiska dla autobusów	Peron 1 (południowy) – SKM Lubuskiego Trójmiasta, aglomeracji zielonogórskiej	Poziom [0, +1] – hall dworca (<i>atrium</i>) wyposażony w kasy biletowe PKS, PKP, MZK, toalety, dużą elektroniczną tablicę informacyjną, punkty usługowe, itd.
Przystanek na bus-pasie w kierunku zachodnim z zejściem z rękawa	Obsługa wszystkich przewoźników przez nowy dworzec	Peron 2 – konwencjonalna kolej dalekobieżna	Rękaw komunikacyjny na poziomie +1, łączący hol ZCK z punktami transferu pasażerów
Pętla MZK na dworcu autobusowym	Węzeł przesiadkowy międzyrodzajowej komunikacji autobusowej	Peron 3 (północny) – kolej dużych prędkości	Poziom [+2, +3] – centrum handlowe, restauracje, punkty usługowe, rozrywkowe itd.

Źródło: opracowanie własne

Powstanie Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego jest ściśle powiązane z szansami rozwojowymi węzła zielonogórskiego w nadchodzącej przyszłości. Ze względu na swoje położenie geograficzne i potencjał ludnościowy Zielona Góra stanowi naturalne centrum tworzącej się aglomeracji. Powinna także spełniać rolę punktu przesiadkowego dla blisko 700 tys. mieszkańców południowej części regionu. Niestety, zaniechania z przeszłości spowodowały, że tak dzisiaj nie jest. Polepszanie infrastruktury w postaci powstania nowoczesnego dworca wspomaga rozwój transportu zbiorowego. Z drugiej strony, rozwój masowej komunikacji poprawia rentowność i sensowność inwestowania w kompleks. Działa tu zasada naczyń połączonych. Najlepiej obrazuje to przykład węzła przesiadkowego międzynarodowej komunikacji autobusowej. Dzięki korzystniejszej niż w przypadku naszego miasta lokalizacji Słubic (przy autostradzie A2), dziś znajduje się on właśnie tam. Jednakże jeszcze kilkanaście lat temu to Zielona Góra była wybierana przez tychże przewoźników jako miejsce transferu pasażerów. Istnieje szansa, że po zrealizowaniu nowego dworca nasze miasto odzyska przychyłność operatorów międzynarodowych połączeń autobusowych. Istniejąca w Słubicach infrastruktura nie pozwala na optymalne wypełnianie tego typu funkcji. Natomiast „Zielona Góra Główna” w swym założeniu jest planowana jako wielofunkcyjny węzeł, mający potencjał dla wzrostu liczby odprawianych autobusów i pasażerów, a w konsekwencji do osiągania przez operatorów dworca większych wpływów i bogatszą ofertę podróży dla mieszkańców.

Innym, powiązanim z opisywaną inwestycją elementem są starania na rzecz utworzenia szybkiej kolei aglomeracyjnej. W pierwszej kolejności obsługującej Lubuskie Trójmiasto (Sulechów, Zieloną Górę, Nową Sól), stopniowo rozszerzanej na inne ośrodki aglomeracji zielonogórskiej. Co więcej, ewentualna budowa łącznicy kolejowej Kolesin-Nowe Kramsko-Babimost, z peronem przy terminalu, pozwoliłaby na włączenie „Portu lotniczego Zielona Góra” w Nowym Kramsku do obsługi przez liniowe składy szybkiej kolei aglomeracyjnej. Dodatkowo, stworzenie zintegrowanego biletu dla SKA, MZK, i PKS, powiązałoby ze sobą wskazane systemy komunikacji zbiorowej, tworząc alternatywę dla samochodów

osobowych – przeciwwagę, której centralnym punktem stały się dworzec „Zielona Góra Główna”.

Tworzenie Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego powinno odbywać się równolegle z działaniami na rzecz przywrócenia przebiegu III korytarza kolejowego TEN-T, po zakończeniu modernizacji linii 273, tzw. Odrzanki, na szlak przez Zieloną Górę. Wiąże się to ze zwiększeniem w naszym mieście liczby odprawianych pociągów dalekobieżnych, zwłaszcza w kontekście rozwoju tranzytowych połączeń kolejowych Wrocławia z Berlinem (np.: Eurocity „Wawel”), o które zabiegają decydenci z Dolnego Śląska. Warto nadmienić, że do czasu wielkiej powodzi w latach 90. XX wieku, wskazany ekspres kursował przez Głogów i Zieloną Górę, a nie przez Bory Dolnośląskie, jak ma to miejsce dziś. Obok kolei konwencjonalnej nie można zapominać o kolei dużych prędkości. Konieczne jest przekonywanie gremiów decyzyjnych na rzecz przedłużenia linii „Y”, od Poznania w kierunku Berlina, wiodącej przez obszar Zielonej Góry. Status stacji pozwoliłby na stworzenie w Winnym Grodzie węzła kolejowego, łączącego korytarze II i III TEN-T, a tym samym na odprawę ekspresów międzynarodowych, kursujących między Warszawą a Berlinem. Każdego dnia cztery pary konwencjonalnych pociągów *Berlin-Warszawa-Expres*, zatrzymują się w Świebodzinie. Obecnie omijają one nasze miasto, ponieważ właśnie tam usytuowany jest II Korytarz TEN-T.

Każda inwestycja niesie za sobą dwa podstawowe pytania: jaki jest jej koszt i kto ją sfinansuje. Odpowiedź na pierwsze z nich uzależniona jest od przyjętej wersji. Prezentowana koncepcja nowego dworca przewiduje trzy warianty (A, B, C), różniące się stopniem zaawansowania. W najskromniejszej opcji „A” parking podziemny posiada tylko jedną kondygnację, dwie kondygnacje holu, a perony kolejowe, z wyjątkiem nr 1, są z zadaszeniem jedynie w postaci tradycyjnych wiat. Jego cena zamyka się w ok. 85 mln zł. Z kolei najbogatszy „C” posiada dwa piętra podziemnego parkingu. Koszty pozostałych wersji wynoszą odpowiednio około 111 mln zł i 144 mln zł.

Tabela 2. Etapy realizacji i szacunkowy koszt całej inwestycji ZCK – „Zielona Góra Główna”

Rodzaj działania	Wydatki [tys. zł.]						Wartość łączna
	w poszczególnych latach						
	2013-2014	2015-2016	2017-2018	2019-2020			
Dokumentacja projektowa	studium wykonalności	0,0	0,0	0,0	0,0		4000,0
	projekt budowlany	0,0	0,0	2000,0	0,0		
Przebudowa ulicy Dworcowej	przebudowa jezdni ul. Dworcowej	0,0	3000,0	0,0	0,0		
	niezbędna infrastruktura	0,0	2000,0	0,0	0,0		8000,0
	budowa bus-pasów na ul. Dworcowej	0,0	3000,0	0,0	0,0		
Wyburzenia i odszkodowania dla właścicieli nieruchomości		0,0	8000,0	0,0	0,0		8000,0
Wyburzenie i wyczyszczenie terenu obecnego dworca PKS	organizacja dworca zastępczego PKS	0,0	0,0	500,0	0,0		4500,0
	wyburzenie i wyczyszczenie terenu	0,0	0,0	4000,0	0,0		
Budowa nowego przejścia podziemnego pod torowiskiem na wysokości centrum sterowania ruchem PKP-PLK		0,0	0,0	0,0	3000,0		3000,0
Koszty przygotowawcze/Razem							
Budowa właściwego obiektu ZCK – Zielona Góra Główna	A	2000,0	16000,0	6500,0	3000,0		27500,0
	B	0,0	0,0	0,0	84990,0		112490,0
	C	0,0	0,0	0,0	110190,0		137690,0
Koszty poszczególnych wariantów ZCK wraz z kosztami przygotowawczymi/Razem							
		0,0	0,0	0,0	143440,0		170940,0

Źródło: opracowanie własne

Zaprezentowane liczby dotyczą jedynie budowy samych obiektów bez kosztów projektowych, odszkodowawczych, drogowych, organizacji zastępczego dworca autobusowego i nowego tunelu podziemnego. Są one stałe dla trzech zaprezentowanych mutacji. Po ich doliczeniu ilość wymaganej gotówki wzrasta odpowiednio do 112 mln dla „A”, 138 mln dla „B” i 171 mln złotych dla wersji „C”.

Ze względu na publiczny charakter projektu istnieje możliwość otrzymania wsparcia z funduszy europejskich jeszcze w nadchodzącej perspektywie na lata 2014-2020. Wszystko zależy od tego, czy prezentowana koncepcja zostanie wpisana do strategii rozwoju Zielonej Góry i województwa lubuskiego. Istnieje na to realna szansa, ponieważ podejmowane są w tym kierunku aktywne działania. Kolejne źródło finansowania powinno pochodzić od inwestora strategicznego, obsługującego przyszłe powierzchnie komercyjne. Znalazienie takowego jest powiązane z posiadaniem studium wykonalności. Warto nadmienić, że dzięki dużym liczbom pasażerów w opisywanym rejonie miasta już dziś występuje nasycenie obiektami usługowymi, co jest oznaką rentowności, jaką dają dworce w Zielonej Górze. Niestety, przez rozdrobnienie i rozproszenie usług na całym tym obszarze, sektor komercyjny nie uzupełnienia oferty przewoźników. Nowa jakość, jaką w województwie lubuskim może stać się Zintegrowane Centrum Komunikacyjne – „Zielona Góra Główna”, stanowi ważny atut w rozmowach z przedsiębiorcami i partnerami publicznymi.

Paweł Gołębiowski – architekt i Kamil Zając – doradca ds. społecznych (współautorzy opisywanej koncepcji) są członkami Zespołu Doradców ds. Transportu przy Komisji Gospodarki Rady Miasta Zielona Góra.

Andrzej Toczewski

ZBRODNI EUTANAZJI W SZPITALU DLA NERWOWO I PSYCHICZNIE CHORYCH W OBRZYCACH W LATACH 1942-1945

Szpital dla Nerwowo i PsychicZNie Chorych w latach 1942-1945 był jednym z elementów maszyny zbrodni – uśmiercania osób dotkniętych chorobami psychicznymi. Ludobójstwo w Obrzycach było przedmiotem badań i śledztwa Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze. Zakończono je w 1966 roku zorganizowaną konferencją naukową, na której przedstawiono wyniki badań¹. Ustalenia pochodzące z tego dochodzenia ukazano w poniższym artykule.

Rasizm jest doktryną, która zakłada, że poszczególne rasy charakteryzują nie tylko różne cechy fizyczne, ale są też determinowane przez różnice psychiczne. Pogląd stosuje hierarchizację i dzieli je na wyższe i niższe. Ich mieszanie się uważane jest za prowadzące do degeneracji ludzkości i jej upadku, dlatego konieczne jest zachowanie „czystości rasy” i niezbędne w tym celu stosowanie segregacji. Obszarem badań zajmującym się selektywnym rozmnażaniem jest eugenika, która ma na celu przekazywanie z pokolenia na pokolenie cech uważanych za pożądane i wartościowe dla danego gatunku.

¹ Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Zielonej Górze (OK ZG), Akta sprawy Ds. 1/67.

Z jednej strony tworzy warunki korzystne dla rozwoju gatunków o cechach pozytywnych, czyli pożądanach, z drugiej uniemożliwia rozwój potomków o cechach negatywnych, np. z wadami genetycznymi, lub rasowo niepożądanych. W takim rozumieniu eugenika była wykorzystywana do celów hitlerowskich i zbrodniczej polityki Adolfa Hitlera i III Rzeszy².

Hitler postawił sobie za cel wprowadzenie w życie nietzscheańskiej wizji „nadczłowieka”, a miano to przypisał nacji germańskiej. Prawo do życia zyskali jedynie przedstawiciele tzw. typu nordyckiego. W ujęciu antropologicznym jest to typ rasy białej, cechujący się wysokim wzrostem, jasną pigmentacją skóry, niebieskim kolorem oczu i blond owłosieniem. Niemieccy eugenicy uważali, że pod względem wartości umysłowych i fizycznych rasy ludzkie nie są sobie równe. Dzielili ludzi na należących do ras wyższych i niższych. Krzyżowanie ras wyższych i niższych uznawali za szkodliwe. Jednym z priorytetów III Rzeszy była eksterminacja narodów uznanych za rasy niższe i takie wykorzystanie eugeniki, by rozwój zapewnić jedynie rasy nordyckiej³.

W lipcu 1939 roku w kancelarii Rzeszy odbyła się poufna konferencja, której tematem było uśmiercanie osób psychicznie chorych. Idea pochodziła od Hitlera, który w *Mein Kampf* pisał:

Jeśli Niemcy będą miały każdego roku milion zdrowych, silnych dzieci, a jednocześnie wyeliminuje się siedemset – osiemset tysięcy spośród najslabszych obywateli, w rezultacie końcowym siła narodu się zwiększy⁴.

21 września 1939 roku w Grand Hotelu w Sopocie odbyła się narada z udziałem Hitlera, który przedstawił plany uśmiercania chorych umysłowo dorosłych osób na terenie Niemiec, co miało wpłynąć na zachowanie „czystości niemieckiej krwi”. Podjęte wtedy decyzje

² Y. Ternon, S. Helman, *Historia medycyny SS, czyli mit rasizmu biologicznego*, Warszawa 1973, s. 32-43.

³ M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Warszawa 2003, s. 105.

⁴ A. Hitler, *Mein Kampf*, Warszawa 2004.

znalazły się w dyrektywach Hitlera z października 1939 roku. Eutanazji podlegali ludzie niedorozwinięci i chorzy psychicznie oraz neurologicznie, ze schizofrenią, niektórymi postaciami padaczki, otępieniem starczym, płasawicą Huntingtona, stanami po zapaleniu mózgowym, ludzie niepoczytalni, przebywający w zakładach opiekuńczych ponad 5 lat oraz z niektórymi wrodzonymi zaburzeniami rozwojowymi, np. dziedziczną ślepotą, ciężkim dziedzicznym zmniejszeniem ciała lub głębokim alkoholizmem.

Programem T4 objęto wszystkich dorosłych pacjentów publicznych i kościelnych placówek opieki. Personelowi placówek polecono przygotować odpowiednie ankiety opisujące stan zdrowia podopiecznych do oceny specjalnych komisji lekarskich, które decydowały o życiu lub śmierci.

Hitlerowscy funkcjonariusze, lekarze Brack, Bouhler i Conti, spotkali się na przełomie 1939 i 1940 roku w Instytucie Kryminalno-Technicznym w Brandenburgu, gdzie dokonano pierwszej próby uśmiercenia ludzi gazem. Ofiarami byli czterej psychicznie chorzy mężczyźni. W czasie morderstwa tlenkiem węgla odnotowano czas zgonu, który nastąpił po 22 minutach. Uczestnikiem zbrodni miał być sam Hitler, jednak nie przybył, a w zastępstwie delegował swego lekarza, Brandta. Realizacją programu eutanazji miał zająć się 37-letni prof. psychiatrii Werner Heyde, a od 1941 roku prof. Paul Nitsche.

Program T4 był pierwszym masowym mordem ludności dokonany przez niemieckie państwo nazistowskie, gdy opracowano technologię grupowego zabijania, zastosowaną później w niemieckich obozach zagłady. Hitlerowcy szukali różnych środków umożliwiających najsprawniejszą, technicznie najlepszą metodę ludobójstwa. Ludzi uśmiercano zastrzykami weronalu, luminalu, morfiny ze skopolaminą, truto kwasem pruskim. Innym sposobem zabijania było głodzenie ludzi, przy czym śmierć osiągnano nie za pomocą zupełnego pozbawienia żywności, lecz poprzez stopniowe zmniejszanie podawanych racji⁵.

⁵ K. Daszkiewicz, *Niemieckie ludobójstwo na narodzie polskim (1939-1945)*, Toruń 2009, s. 103-105.

W miarę rozszerzania się akcji T4 zabijanie zastrzykami uznano za nieefektywne i rozpoczęto eksperymenty z zabijaniem gazami trującymi, tlenkiem węgla, spalinami samochodowymi i cyjanowodorem. Stacjonarne komory w ramach akcji T4 znajdowały się w piwnicach dawnych zamków.

Pierwsze prymitywne komory gazowe wybudowano i wykorzystywano w szpitalach psychiatrycznych na terenach Polski – w Owińskach k. Poznania, Świeciu, Kocborowie i w Forcie VII w Poznaniu⁶.

Szacuje się, że w okresie szczytowym programu, czyli w latach 1940-1941, zabito ponad 70 tys. chorych i niepełnosprawnych, także pensjonariuszy zakładów psychiatrycznych na terenach okupowanych. Od kwietnia 1941 roku program rozszerzono o „Akcję 14f13” (*Aktion 14f13*) obejmującą chorych psychicznie i niepełnosprawnych nie-niemieckich więźniów obozów koncentracyjnych. Wymordowano ok. 20 tys. osób.

Jednym z zakładów leczniczych dla psychicznie chorych na terenie III Rzeszy, który został zamieniony przez hitlerowców w instytucję masowej zagłady był szpital psychiatryczny o nazwie *Provinzial-Irrenanstalt Obrwalde bei Meseritz*, w dzisiejszych Obrzycach na Ziemi Lubuskiej. Pod względem uśmiercania niewiele różnił się od podobnych zakładów w centralnych lub zachodnich Niemczech. Istotna różnica polegała na okresie, którym mordowano chorych. Podczas, gdy w pozostałej części Niemiec tzw. pseudoeutania została przerwana na przełomie 1941 i 1942 roku, to w zakładzie w Obrzycach uśmiercanie rozpoczęło się dopiero w 1942 roku.

W latach 1942-1945 w Obrzycach zgładzono ok. 10 tys. osób, co stawia szpital na czwartym miejscu pod względem ilości ofiar spośród 26 ośrodków. Placówki, w których zamordowano więcej chorych to Hartheim k. Linzu (18 269 ofiar), Sonnenstein k. Pirny (13 720 ofiar) i Hadamar (10 072 ofiar)⁷.

Szpital w Obrzycach powstał w latach 1901-1904 w dawnej pruskiej prowincji poznańskiej. Nazwę zawdzięczał położeniu

⁶ J. Radzicki, *Pseudoeutania w III Rzeszy jako zbrodnia przeciwko ludzkości. Polska i świat*, Poznań 1978.

⁷ http://pl.wikipedia.org/wiki/Akcja_T4 [dostęp: 14 marca 2010].

w pięknej, leśnej okolicy nad rzeką Obrą, dwa kilometry od Międzyrzecza. Północną granicę tworzyła Obrą, południową droga prowadząca z Pszczewa do Międzyrzecza. Szpital był przewidziany dla 700 chorych, ale od początku zakładano jego rozbudowę. Po zamontowaniu urządzeń grzewczych, instalacji elektrycznej i wodociągowej pojemność zwiększono do 1200 pacjentów.

Poszczególne pawilony i budynki gospodarcze, administracyjne oraz mieszkalne dla pracowników zakładu rozmieszczone zostały w postaci ulic przebiegających z południa na północ o długości 516 m i ze wschodu na zachód o długości 330 m. Do powierzchni wliczono osadę pielęgniarską składającą się z kilku domów. Przy zakładzie zbudowano własną bocznice kolejową.

We wschodniej części znalazły się pawilony dla chorych mężczyzn, w zachodniej – dla kobiet. Podzieliła je ulica stanowiąca oś główną zabudowy od budynku administracyjnego na północ w kierunku Obrzy. Pierwotne założenia zakładu znacznie odbiegały od dzisiejszych, bowiem przewidywano osobne budynki dla chorych nadpobudliwych i agresywnych, a inne dla spokojniejszych i niekonfliktowych.

Większość pawilonów bardziej przypominała zabudowania dzielnicy willowej wzdłuż szerokich alei spacerowych niż budynki przeznaczone dla osób umysłowo chorych. Zarówno historia powstania zakładu, jak i późniejszy jego rozwój wskazują, że od samego początku był przeznaczony dla osób psychicznie chorych i miał na celu ich leczenie, ochronę społeczeństwa przed niebezpiecznymi osobami niepczytelnymi, zatrudnianie osób zdolnych do wykonywania nieskomplikowanej pracy, dla utrzymania sprawności fizycznej i stworzenie formy terapii poprzez pracę, wykorzystanie pacjentów w gospodarstwach pomocniczych dla zmniejszenia kosztów utrzymania dużego zakładu. Przy podobnych założeniach umieralność wśród społeczności szpitala nie odbiegała od przeciętnej w innych zakładach; wahała się w granicach 1-4%. Potwierdziły to karty chorych zakładu w Obrawalde, dokładnie wypełniane przez ówczesnych lekarzy niemieckich. Nie uwidaczniała się żadna różnica w traktowaniu psychicznie chorych, nawet wtedy, gdy byli pochodzenia polskiego. Anormalny, wprost szokujący skok

umieralności dał się zauważyć w latach 1942-1944, tj. w okresie zmiany charakteru zakładu, przejścia na masowe wyniszczenie, tzw. bezużytecznych pożeraczy chleba⁸.

Początkowo szpital pełnił funkcję punktu tranzytowego do innych miejsc zagłady. Formowano transporty i wysyłano je m.in. do Kościana, gdzie w okresie od stycznia do lutego 1940 roku zamordowano 3334 pacjentów. Fazę przygotowawczą do eutanazji w Obrzycach stanowiło opróżnienie szpitala z dotychczasowych pacjentów, pochodzących przeważnie z terenów centralnych i zachodnich Rzeszy. W miejsce wywiezionych na śmierć przywożono nowe transporty z innych szpitali w Saksonii, Nadrenii, Westfalii, Hamburgu i Szlezwiku-Holsztynie.

Mordowanie rozpoczęło się po objęciu stanowiska dyrektora administracyjnego przez Waltera Grabowskiego pod koniec 1941 roku. Wcześniej, do listopada 1941 roku, dyrektorem był dr Vollheim, który nie wyraził zgody na stosowanie eutanazji. Został zwolniony ze stanowiska, zastąpił go Grabowski, *Kreisleiter* NSDAP, nr legitymacji partyjnej 37 406, według *volksdeutscha* z Rawicza z zawodu kuciec, który wcześniej pracował w administracji i aparacie partyjnym na terenie Wielkopolski, w Kaliszu i Kościanie.

Jak opowiadał jeden z pacjentów szpitala, Hans Ralfs:

Grabowski to człowiek bez jakiegokolwiek przygotowania do swojego stanowiska. Z dostępnych mi akt personalnych i jego prywatnej korespondencji wynika, iż do chwili powołania na stanowisko dyrektora był on pracownikiem biurowym. [...] wnet odstawił na plan drugi starszych emerytowanych lekarzy, sam rozpoczął *tepienie*. Dyrektor musiał zmienić kierownictwo zakładu, ponieważ dr Vollheim odmówił swojego udziału. Zgodził się natomiast dr Mootz i Grabowski po brudnych i małostkowych intrygach zrobił z niego naczelnego lekarza⁹.

⁸ J. Radzicki, *Zbrodnie hitlerowskiej służby sanitarnej w zakładzie dla obłąkanych w Obrzycach*, Zielona Góra 1975, s. 19-22.

⁹ OK ZG, Ds. 1/67: Hans Ralfs, absolwent akademii sztuki w Weimarze, jako chory psychicznie był pacjentem szpitala w Obrzycach w latach 1942-1945.

Grabowskiemu została powierzona akcja likwidacji niepełnowartościowych ludzi, „darmozjadów” (*nutzloser Esser*). Podobnie jak w innych zakładach uśmiercanie poprzedzało wypełnienie kwestionariusza, który stanowił załącznik do tajnego rozkazu dziennego nr 163/41. Realizację ludobójstwa nadzorowali dr Mootz i dr Hildegarde Wernicke, ordynator oddziału kobiecego, którzy przy pomocy personelu pomocniczego wprowadzili w życie mechanizm zbrodni. Uśmiercaniu podlegały w pierwszej kolejności osoby niezdiscyplinowane, odmawiające pracy i niezdolne do niej z powodu złego stanu zdrowia, próbujące ucieczki. W rzeczywistości ofiarami zbrodni padali pacjenci lżej chorzy, uleczalni, tacy, którzy w jakikolwiek sposób narazili się personelowi lekarskiemu lub pielęgniarstwu¹⁰.

Transporty ludzi przeznaczonych do uśmiercenia docierały do Obrzyca nocą, co kilka tygodni, zwykle po 200-300 osób. Wyładowania odbywały się między godziną 23.00 a 24.00. Pierwsze pociągi przyjechały na początku 1942 roku. Największe nasilenie transportów nastąpiło dwa lata później. Chorzy, których lokowano w uprzednio opróżnionych pawilonach nie mieli żadnej nadziei na przeżycie. Tych, którzy byli zdolni do pracy, zmuszano do wysiłku ponad możliwości fizyczne. Kto się opierał lub próbował odpocząć, narażał się na pobicie przez strażników, np. kolbą karabinu. W znęcaniu się nad chorymi przodował pielęgniarz Emil Schmidt, o przydomku *Revolverschmidt*, gdyż przy każdej okazji chwycił za broń. Ciężko pracujący byli niedożywieni, często potajemnie zjadali łupiny i odpadki ziemniaków, które podgrzewali w kotłach. Nikogo nie leczono, dlatego nawet fizycznie zdrowi pacjenci z niedużymi zaburzeniami psychicznymi tracili siły i stawali się „bezużytecznym pożeraczami chleba”.

Po selekcji dokonanej przez lekarzy, pacjentów przenoszono do tzw. gabinetów izolacyjnych, usypiano i uśmiercano¹¹. Metody

¹⁰ *Ibidem*, sprawozdanie prokuratora Zdzisława Macka z przeprowadzonego śledztwa.

¹¹ S. Świerczek, *Okrucieństwa niemieckie w stosunku do psychicznie chorych, przeważnie niemieckich w Zakładzie Psychiatrycznym Obrzyce (Obrawalde)*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, t. 37, s. 95-103.

mordowania były różne. Najczęściej chorym podawano luminal, 5-10 tabletek albo w proszku rozpuszczonym w płynie doustnie lub w pożywieniu. Podawanie środków doustnych zwykle przeprowadzono następująco: jedna z pielęgniarek przytrzymywała pacjenta, druga wpychała tabletki do ust, wlewała bezpośrednio lub podawała łyżeczką płyn z zawartością. Gdy chory był niespokojny, bronił się zdając sobie sprawę z groźby sytuacji, w zabiegu uczestniczyło więcej osób. Nie obywało się bez nakłaniania do spożycia środka uśmiercającego rzekomo w celu leczniczym. Podstępem starano się uspić czujność. Wielu pacjentów dawało się przekonać, że sytuacja służy wyleczeniu i po kuracji wrócą do domu.

Bardzo często chorzy nie wierzyli, że podawany preparat ma charakter leczniczy. Domyślali się, że zostaną pozbawieni życia. Nie tylko odmawiali przyjęcia leku, ale bronili się. Personel medyczny znalazł sposób na pokonanie opornych pacjentów. Przy zabiegu uśmiercającym brały udział dwie, trzy pielęgniarki, czasem pielęgniarze. Stosowano brutalną przemoc, np. wobec Alwiny Behnke z Hamburga, która rozpaczliwie broniła się przed zastrzykiem. Kilka pielęgniarek rzuciło chorą na podłogę i przygniatając umożliwiło innej pielęgniarce, Helenie Wieczorek, podanie morfiny ze skopolaminą.

Praktykowano wstrzykiwanie morfiny, evipanu lub morfiny ze skopolaminą. Chorym, którzy odmawiali przyjęcia zastrzyku lub płynu, wprowadzano środki do żołądka za pomocą sondy bądź wlewu doodbytniczego. Wstrzykiwano też dożylnie powietrze, by wywołać zgon w następstwie pojawiającego się zatoru. Ten sposób stosowano, gdy brakowało środków farmaceutycznych, jak zeznała pielęgniarka Berta Helmis¹².

Śmierć pojawiała się najczęściej po upływie kilku godzin od zaaplikowania środka, w zależności od stanu fizycznego i wydolności serca pacjenta. Chorzy umierali w drgawkach, dusząc się. Zwłoki zwożono czterokołowym wózkiem do kostnicy, gdzie nagie ciała

¹² OK ZG, Ks. Z/64 IV 52/63-12 akta procesu monachijskiego pielęgniarek.

owijano początkowo czarnym papierem służącym do zaciemniania okien. Odzież zabierała służba sanitarna i rozdzielała pomiędzy siebie lepsze sztuki. Uśmierconym osobom usuwano złote zęby. Ilość zamordowanych osób w Obrawalde wahała się początkowo w granicach 15-20 dziennie. W 1944 roku osiągnęła stan 20-30 osób dziennie¹³.

Do wywożenia zwłok powołano specjalną kolumnę złożoną m.in. z pacjentów jeszcze zdolnych do pracy, którą określono jako *Friedhofskolonne*. Chowanie uśmierconych odbywało się potajemnie, ponieważ mordowanie było utrzymywane w tajemnicy. Istniał zakaz prowadzenia rozmów z obcymi osobami. Większość zamordowanych chowano w masowych grobach na terenie szpitala, część zwłok przewożono do krematorium na terenie Frankfurtu n. Odrą. Po wejściu w życie zakazu przewozu ciał, władze szpitala przystąpiły do budowy własnego krematorium. Zgromadzono potrzebny materiał i urny na prochy, wyznaczono miejsce do montażu pieca. Zajęcie Obrawalde przez wojska radzieckie w 1945 roku uniemożliwiły realizację przedsięwzięcia.

Wejście na teren zakładu było zabronione, zaś wyjście bez zezwolenia dyrekcji obwarowane surowymi sankcjami. Rodziny informowano o zgonie pacjenta podając fikcyjną przyczynę śmierci. Przybycie na pogrzeb było niemożliwe, gdyż najbliższych zawiadamiano najczęściej po pogrzebie albo zaznaczano, że przyjazd nie jest konieczny, co wobec ograniczeń podczas wojny uniemożliwiało zakup biletu kolejowego.

Jak ustalono na podstawie akt historii choroby, bardzo często dochodziło do starć między rodzinami zmarłych pacjentów a szpitalem. Dyrekcja zawiadamiała rodziców, że córka zmarła na zapalenie wyrostka, tymczasem rodzina odpisywała, że dziewczyna już przed laty przeszła stosowną operację i wyrostka nie miała. W innym przypadku zamordowano mieszkańca Frankfurtu n. Odrą po 30-dniowym pobycie w Obrzycach, który do swej córki napisał list ze słowami, że Hitler wojny nie wygra. Gestapo wołało autora listu

¹³ S. Dąbrowski, *Likwidacja chorych szpitala psychiatrycznego w Obrzycach a problem eutanazji*, „Przegląd Lubuski” 1968, nr 1, z. 8, s. 38-40.

uznać za chorego psychicznie i zlikwidować niż wytaczać postępowanie lub umieszczać go w obozie koncentracyjnym¹⁴.

Na podstawie listów od rodzin zawartych w teczkach W. Lemiesz przytoczył przykłady likwidowania w Obrzycach zdrowych pacjentów i cały szereg zdarzeń kompromitujących personel szpitala. Znamienny jest *casus* Elfriede Walden. W czasie bombardowania została ranna i umieszczona przez ojca w szpitalu w Hamburgu, a stamtąd bez jego wiedzy przeniesiona do Obrzyc, rzekomo w celu uchronienia przed nalotami. Gdy po kilku tygodniach nadeszła wiadomość o śmierci dziewczyny z powodu choroby serca, rodzice przyjechali do Międzyrzecza. Na miejscu przekonali się, że córka nie zmarła śmiercią naturalną, lecz została zamordowana, ze względu na antyhitlerowskie nastawienie, którego nie ukrywała w swych wypowiedziach¹⁵.

Tezę o uśmiercaniu w Obrzycach ludzi zdrowych, lecz nieprzychylnych reżimowi, potwierdzają inne przypadki. W księdze Urzędu Stanu Cywilnego w Obrzycach figuruje nazwisko Aleksandra von Kamecke, który 11 sierpnia 1944 roku rzekomo zmarł na udar mózgu. Po wojnie jego bratanek napisał do sądu berlińskiego, że wujek był zdrowy i w pełni sił, a został aresztowany przez Gestapo z powodów politycznych.

W Wilkowie, w oddziale Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, zachowało się ok. 5,5 tysiąca teczek związanych z „leczeniem chorych w Obrzycach”. Opracowaniem zbioru akt zajęli się lekarz medycyny Maria Mierzwicka-Rademacher i historyk Anzelm Rademacher. Według ich ustaleń, zgon pacjentów z reguły następował między godziną 8.00 a 12.00, w regularnych odstępach piętnastominutowych. Wolne od zgonów były niedziele i dni świąteczne. Obok teczek z aktami choroby zachowały się też teczki zawierające

¹⁴ P. Mnichowski, *Zbrodnie hitlerowskie w Zakładzie Psychiatrycznym w Obrzycach w latach 1939-1945*, [w:] *Prawda i pamięć. O pracach badawczo-śledczych Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej w Zielonej Górze w latach 1965-1995*, red. J. Benyskiewicz, Zielona Góra 1995, s. 50.

¹⁵ W. Lemiesz, *Miejsca martyrologii na Ziemi Lubuskiej*, Poznań 1969, s. 135-136.

korespondencję z rodzinami. Na uwagę zasługuje fakt, że zawierała ona nieraz materiał obciążający pacjenta, np. żona chorego Wilhelma Beckera, przebywającego w szpitalu od 6 czerwca 1944 roku z rozpoznaniem psychopatii, podała w liście, że choroba jej męża prawdopodobnie rozpoczęła się już w 1942 roku gdy w obozie dla jeńców radzieckich pracował w charakterze dozorca. Jako dowód przytoczyła sadystyczny stosunek do jeńców, co obserwowała, gdy przynosiła posiłki. Trzy miesiące później pacjent został uśmiercony. Jako przyczynę zgonu podano zapalenie płuc i osłabienie serca¹⁶.

Pomiędzy osobami uśmiercanymi znajdowali się nie tylko Niemcy, ale również obywatele innych państw: 5 polskich jeńców wojennych, 2 francuskich jeńców wojennych, 48 robotników polskich obojga płci, 96 robotników ze Związku Radzieckiego obojga płci, 2 Francuzów, 2 Włochów, 4 pacjentów z Czechosłowacji, 5 Holendrów, 1 Belg, 3 Rumunów, 2 Duńczyków i 2 obywateli innych państw.

Wśród pacjentów szpitala o polsko brzmiących nazwiskach, którzy zostali zamordowani znaleźli się: Kazimierz Czajka, Joanna Turolska, Fryderyk Dombrowski, Katarzyna Szumnarska, Johann Skrzypski, Katarzyna Odważna, Aleksander Brzeski, Mieczysław Kalina, Franz Skrzypczak, Paweł Trzebiatowski, Anton Mrozek Gliszczyński, Leo Czternasty, Władysław Kowalski. Wielu pacjentów pochodziło z Berlina, nieliczni z terenów obecnej Ziemi Lubuskiej, m.in.: Emil Wintsche z Drezdenka, Wilhelm Werk ze Strzelec Krajeńskich, Herman Jandt z Kargowej¹⁷.

Według zachowanych akt udało się ustalić nazwiska pięciu polskich jeńców, którzy zostali zamordowani w Obrzycach. Byli to: ppor. Witold Mazurkiewicz, por. Teofil Pietroń, por. Bolesław Napierała, ppor. Alojzy Czernecki, szer. Bolesław Cebula, wszyscy z Oflagu II C Woldenberg (Dobiegniew)¹⁸.

¹⁶ OK ZG, Ds. 1/67; M. Mierzwicka-Rademacher, A. Rademacher, *Próba analizy dokumentacji szpitalnej Szpitala Psychiatrycznego w Obrzycach z lat 1939-1945*, (maszynopis).

¹⁷ *Księga zmarłych Urzędu Stanu Cywilnego w Obrzycach*.

¹⁸ W. Lemiesz, *Na linii Wehrmacht – Oflag II C – Obrzyce. Pacjent P 9818*, „Gazeta Lubuska” 1986, nr 273, s. 9.

Przyczyny zgonów najczęściej się powtarzały. Jednego dnia na 25 uśmierconych osób u ok. 15 stwierdzono zapalenie płuc, w innych dniach zapalenie nerek, innym razem osłabienie mięśnia sercowego, udar mózgu. Biorąc pod uwagę skutki spowodowane przez środki uśmiercające, lekarze nie badali chorych przed zgonem, ani nie dokonywali sekcji zwłok. Przy pozycji 2269 z 1944 roku w księdze zgonów widniej zapis: „zakażenie ogólne wskutek ostrzału nabojem śrutowym podczas próby ucieczki”. U wielu osób, głównie z Hamburga i Berlina, podane jest rozległe poparzenie w wyniku bombardowania lotniczego. Można przyjąć, że ci pacjenci znaleźli się w zakładzie w Obrzycach na skutek obrażeń poniesionych podczas bombardowania w rodzinnym mieście, a nie dlatego, że byli dotknięci chorobą psychiczną.

Kierownictwo szpitala starało się, by żadna wiadomość o tym, co dzieje się za murami, nie wydostała się na zewnątrz. Próby alarmowania władz, opinii publicznej i krewnych kończyły się tragicznie. Chorych bezlitośnie uśmiercano. Helena Wasse przybyła do Obrzyc 12 maja 1944 roku, a 20 czerwca napisała do brata do Szczecina, że w szpitalu zabija się pacjentów. List wpadł w ręce dr Wernicke i z adnotacją na kopercie „do historii choroby” został włączony do akt. Już 22 czerwca chora nie żyła, o czym dowiadujemy się z jej danych personalnych i księgi zgonów. Za przyczynę śmierci, która miała nastąpić o godz. 2.00 nad ranem, podano uwiąd starczy¹⁹.

W styczniu 1945 roku Obrzyce zostały zajęte przez wojska 1 Frontu Białoruskiego. W szpitalu znajdowało się wtedy ok. tysięcy pacjentów. Po otrzymaniu informacji o popełnionych zbrodniach, powołano komisję złożoną z przedstawicieli 16 Armii Lotniczej, działającą od 16 do 26 lutego 1945 roku na terenie szpitala w Obrzycach w składzie: przewodniczący lekarz medycyny, neuropatolog ppłk Płatonow, lekarz mjr Weinsztein, lekarz st. lejtnant Olsztein i mjr Kobielow z wydziału politycznego. Komisja ustaliła, że część pacjentów była zdrowa i spośród nich przesłuchano 10 osób, w tym Polaka, Amerykanina i Francuza. Zeznania zostały ujęte w protokole

¹⁹ OK ZG, Ds. 1/67; W. Lemiesz, *Akcja eksterminacyjna w Szpitalu Psychiatrycznym w Obrzycach*, (maszynopis).

sporządzonym przez oficera śledczego, lejtnanta Nikolajewa. Większość przesłuchanych pacjentów podała, że została skierowana do Obrzyc nie jako chorzy, ale „niepełnowartościowi” z punktu widzenia teorii rasistowskiej. Żadnego leczenia wobec nich nie stosowano. Komisja stwierdziła, że większość chorych była w młodym wieku, sterylizowana poprzez podwiązanie nasieniowodu. Ujawniono 15 osób sterylizowanych. Ich zeznania o sterylizacji potwierdziły bliźny na woreczku jądrowym. Wszyscy pacjenci – Fritz Prukan, Otto Lehmann, Peter Klaus (Amerykanin), Henryk Kunc, Rimec Gano, Gilbert Ardre (Francuz), Martyn Nagiel, Zygmunt Szafranski (Polak), Henryk Nagiel oraz Wilhelm Dregen i przeważająca większość pozostałych chorych – zeznali, że chorych i niepełnowartościowych unicestwiano w Obrawalde za pomocą „śmiertelnej strzykawki” (*Todspritze*), przy czym dziennie uśmiercano 30-50 osób.

Większość chorych pokazała przedstawicielom komisji radzieckiej „pokoje śmierci” (*Todzimmer*), w których odbywało się tzw. szprycowanie – kobiet w bloku 6, mężczyzn w blokach 18 i 19. W bloku nr 6 obok pokoju śmierci komisja ujawniła magazyn ponad 100 par obuwia damskiego i wielu sztuk odzieży. Według słów chorych znajdujących się w sąsiedniej sali, wszystko należało nie do nich, ale do zlikwidowanych.

Na cmentarzu szpitalnym ujawniono 2 zasypane rowy wypełnione zwłokami i jeden rów wypełniony zwłokami do połowy, ułożonymi w 4-5 rzędowych stosach. W każdym z nich było przypuszczalnie 1000 ciał. Jak ustalono, rodzaj gleby świadczył o tym, że rowy pochodziły z jesieni 1944 roku. Obok znajdowało się jeszcze szereg podobnych, dużo starszych masowych mogił.

Przy oględzinach piwnicy znaleziono doprowadzenie prądu wysokiego napięcia, nową cegłę ogniotrwałą w dużej ilości, drzwiczki piecowe podobne do drzwiczek pieców w obozie w Majdanku; zauważono prace przygotowawcze do budowy pieców krematoryjnych. Wielu pacjentów zeznało przed komisją, że słyszeli o rozpoczętej budowie pieców do palenia zwłok. Na strychu bloku nr 9 znaleziono kilka tysięcy urn na prochy. Chorzy zeznawali,

że duża ilość ciał była z Obrawalde systematycznie wywożona pociągami²⁰.

Zaznajomiwszy się z faktami, szef służby sanitarnej 1 Frontu Białoruskiego, gen. Barbanow, w uzgodnieniu z wojskowym prokuratorem 1 Frontu Białoruskiego, gen. Jaczeninem, postanowili powołać komisję pod przewodnictwem głównego eksperta medycyny sądowej Frontu, płk. dr. Fausta Szkarawskiego, by dokładnie i wszechstronnie poznać działalność niemieckiego szpitala dla psychicznie chorych w Obrzycach. Od 3 do 10 marca 1945 roku komisja przeprowadziła wizję lokalną. Dalsze czynności badawcze trwały do końca maja.

Potwierdziły się poprzednie ustalenia, że w Obrawalde rzeczywiście znajdował się „szpital śmierci”, gdzie masowo uśmiercano „osoby niepełnowartościowe i nieprawomyślnie” (nielojalne) w opinii władz hitlerowskich. Wyniki badań i zebrane materiały były tematem sesji sądu wojskowego Armii Czerwonej w Międzyrzeczu 10 maja 1945 roku. Rozpatrzono oskarżenie dwóch osób z załogi medycznej szpitala, Amandy Ratajczak, starszego felczera, i Hermana Gulkego, starszego pielęgniarza, członka NSDAP. W czasie procesu A. Ratajczak zeznała:

Selekcje chorych do uśmiercania przeprowadzał w czasie obchodu starszy lekarz, dr Mootz. Codziennie dawał mi spis chorych podlegających uśmierceniu, a resztę wykonywałam osobiście. Na oddziale codziennie zabijano od 8 do 15 osób. Odbywało się to w następujący sposób: chorych według mojego wskazania sanitariusze wynosili do izolatki *Todzimmer*, gdzie wstrzykiwałam im pod skórę, przy użyciu *Todspritze*, dużą dawkę 50-procentowej mieszanki morfiny i skopolaminy, od czego po upływie 2-3 godzin chory umierał. W moim bloku znajdowało się 30 dzieci w wieku 6-10 lat. Wszystkie zostały zabite. Przez cały okres pracy uśmiercałam osobiście ok. 2500 chorych²¹.

²⁰ OK ZG, Ds. 1/67; T. Cyprian, *Ekspertyza w sprawie prac radzieckiego sądu wojennego w Międzyrzeczu*, (maszynopis).

²¹ P. Mnichowski, *Zbrodnie hitlerowskie w Zakładzie...*, s. 47.

Herman Gulke, urodzony w 1887 roku, wykształcenie – 8 klas, zeznał m.in.:

W bloku, w którym pracowałem, znajdowali się recydywiści skierowani z innych zakładów leczniczych, częściowo przekazani przez organy karne celem zgładzenia. Zwłoki uśmierconych zakopywano na cmentarzu po kilka trupów w jednym dole, następnie dół przysypywano i kładziono kolejne zwłoki uśmierconych. Również dwa razy zakopywałem uśmierconych, pierwszy raz na początku 1942 r. zakopałem 9 osób, następnego dnia 11 osób. Ponadto zwłoki wysyłano wagonami, ale dokąd, tego nie wiem. Codziennie wysyłano po trzy, cztery wagony. O tym, że w Obrawalde buduje się krematorium, dowiedziałem się w końcu 1944 r. Do budowy pieca dostarczałem deski jako kierownik stolarni. Budowa nie została jednak ukończona²².

Radziecki trybunał 16 Armii Lotniczej pod przewodnictwem ppłk. sędziego Fiedorowa, rozpatrzyła 10 maja 1945 roku na posiedzeniu publicznym sprawę A. Ratajczak i H. Gulkego. Uznał ich winnymi zarzucanych czynów i skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

W 1946 roku przed sądem przysięgłym w Berlinie stanęły inne oskarżone osoby – dr H. Wernicke i pielęgniarka H. Wiczorek. Podczas procesu dr Wernicke zeznała:

Pacjenci, którzy przybyli do Obrawalde, niedługo pozostali żywi. Ich przeciętny pobyt w zakładzie, licząc od dnia przybycia, wynosił 7 dni. Transporty chorych, dorosłych i dzieci, nadchodziły stale. Personel lekarski i pielęgniarski przyjmujący chorych pracował intensywnie. Upadał dosłownie z nóg²³.

Na uwagę zasługuje fakt, że w procesie w charakterze świadków zeznawali byli pacjenci. W zakładzie pełnili różne funkcje, ich pobyt w szpitalu był azylem przed zesłaniem do obozu koncentracyjnego.

²² P. Mnichowski, *Zbrodnie hitlerowskie w Obrzykach...*, „Przegląd Lubuski” 1973, nr 4, s. 35-39.

²³ *Ibidem*, s. 42.

W Obrawalde schronił się lekarz dentysta Rosenberg, któremu groził obóz koncentracyjny.

Proces berliński pokazał bezwzględność i okrucieństwo załogi szpitala. Jak zeznała świadek Annemarie Stüchhoff, jedna z pacjentek, Helga Schulz, nieostroźnie i głośno zwróciła się do jednej z pielęgniarek ze słowami, że wie, co robi się z chorymi. To wystarczyło, by zabrać ją do pokoju uśmierceń. Najpierw słychać było krzyk, potem ciszę. Helga Schulz zakończyła życie.

Dr H. Wernicke i pielęgniarka H. Wieczorek zostały skazane na karę śmierci. Był to pierwszy w Niemczech wykonany wyrok za popełnione zbrodnie. Amerykański dowódca wojsk okupacyjnych w Berlinie nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano przez powieszenie w więzieniu w Moabicie na obu oskarżonych²⁴.

Ostatni proces, który odbył się w 1965 roku w Monachium aktem oskarżenia obejmował 14 pielęgniarek i pielęgniarzy należących do personelu Obrawalde. W oskarżeniu Luise Erdmann czytamy:

Uczestniczyła w podawaniu chorym co najmniej w 10 przypadkach weronalu w nadmiernej dawce. Pacjentki zmarły z tego powodu. Oskarżona w czasie wkroczenia wojsk sowieckich do Obrawalde brała udział w 200 śmiertelnych zabiegach. Uśmierceniu w pierwszej kolejności podlegały osoby niezdiscyplinowane, odmawiające pracy, próbujące ucieczki oraz niezdolne do pracy z przyczyn zdrowotnych.

W czasie trwania procesu cztery osoby popełniły samobójstwo: główny oskarżony dyrektor W. Grabowski, pielęgniarki Klara Hirschmayr i Berta Kozłowski oraz pielęgniarz Weidemann. Pielęgniarki zostały uniewinnione, ponieważ sąd stwierdził, iż działały na rozkaz. Ponadto przyjął, że było to zabójstwo zwyczajne, co wobec obowiązujących przepisów uległo przedawnieniu po 15 latach, czyli 8 maja 1960 roku²⁵.

²⁴ H. Sołga, *Niemcy o Niemcach*, Warszawa 2004, s. 125.

²⁵ OK ZG, VII/992/68, materiał dokumentacyjno-badawczy w sprawie zbrodni w Obrzycach.

W latach 1963-1967 Okręgowa Komisja prowadziła kompleksowe śledztwo w sprawie zbrodni w Szpitalu Psychiatrycznym w Obrzycach. Ustaliła, że zamordowano 10 tys. pacjentów, głównie obywateli niemieckich²⁶.

W 1966 roku na terenie szpitala ustawiono obelisk upamiętniający ofiary z lat 1942-1945. W budynku administracyjnym znajduje się izba pamięci, w której można obejrzeć otwartą w 1973 roku wystawę poświęconą zbrodniom na terenie szpitala w czasach II wojny światowej. W roku 2005 odsłonięto pomnik na terenie cmentarza przyszpitalnego, gdzie grzebano pomordowanych.

²⁶ OK ZG, Ds. 1/67.

MATERIAŁY I SPRAWOZDANIA

Czesław Osekowski

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO W LATACH 2004-2012

Uniwersytet Zielonogórski powstał w 2001 roku z połączenia Politechniki Zielonogórskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Należy jednak pamiętać, że tradycja akademicka Zielonej Góry jest znacznie dłuższa. Uniwersytet Zielonogórski kontynuuje bowiem dorobek powstałej w 1965 roku Wyższej Szkoły Inżynierskiej, przekształconej w 1996 roku w Politechnikę Zielonogórską oraz utworzonej w 1973 roku Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Tegoroczna inauguracja miała szczególny charakter: zmieniły się władze uczelni, a w uroczystości uczestniczyli rektorzy polskich Uniwersytetów, co uznać należy za zaszczyt i honor. Jestem dumny z tego, że Uniwersytet Zielonogórski znajduje się dziś w grupie polskich uczelni o najwyższym prestiżu, jest to dla mnie wprost komfortowa sytuacja, o której kilkanaście lat temu mogłem jedynie pomarzyć. Uważam, że takiego awansu w swojej powojennej historii Zielona Góra nie odnotowała w żadnym innym obszarze życia. Stąd też na każdym kolejnym rektorze ciąży wyjątkowa odpowiedzialność za utrzymanie osiągniętego statusu Uniwersytetu i ochrona jego wizerunku.

Jestem spokojny o funkcjonowanie Uniwersytetu Zielonogórskiego w latach 2012-2016, bowiem władzę przejmują osoby

doświadczone, doskonale znające uczelnię oraz problemy nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. JM Rektor Pan prof. Tadeusz Kuczyński przez dwie kadencje był dziekanem Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska, a w ostatnich czterech latach prorektorem Uniwersytetu ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą i pierwszym zastępcą Rektora. Kreował i nadzorował m.in. politykę naukową oraz innowacyjną uczelni, Park Naukowo-Technologiczny, Centrum Komputerowe oraz szeroko rozumianą współpracę uczelni z gospodarką. Bezpośrednio współuczestniczył w wypracowywaniu koncepcji finansowych, strukturalnych i tych, związanych z kształceniem studentów na Uniwersytecie.

Rok akademicki 2012/2013 będzie ważny dla przyszłości naszej uczelni i całego polskiego szkolnictwa wyższego, czeka nas bowiem kontynuacja zmian w organizacyjnym i finansowym funkcjonowaniu. Wszystko dokonywać się będzie na tle trudności ekonomicznych państwa i niżu demograficznego. Ta ostatnia kwestia wpływa na coraz większą rywalizację pomiędzy uczelniami i ośrodkami akademickimi, także i z innych państw, o potencjalnych studentów. Od dwóch lat realizowana jest w Polsce reforma nauki, od roku trwają zmiany w innych obszarach funkcjonowania szkolnictwa wyższego, w tym m.in. w awansach naukowych pracowników i treściach kształcenia studentów.

W czerwcu br. obchodziliśmy 11-lecie powstania Uniwersytetu Zielonogórskiego. Ważną częścią obchodów był tradycyjny już, coraz bardziej atrakcyjny i wartościowy od strony naukowej i poznawczej, zorganizowany po raz ósmy Festiwal Nauki, tym razem pod hasłem „Ekologia”. Nadaliśmy również dziewiąty z kolei tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Zielonogórskiego wybitnemu polskiemu uczonemu Panu Profesorowi Marianowi Piotrowi Kaźmierkowskiemu z Politechniki Warszawskiej.

Na Uniwersytecie zatrudnionych jest 1500 osób, w tym 900 nauczycieli akademickich, 600 pracowników administracji i obsługi, 240 samodzielnych pracowników naukowych, w tym 76 profesorów tytularnych i 164 profesorów nadzwyczajnych i doktorów habilitowanych.

W minionym roku akademickim 5 naszych pracowników uzyskało tytuł naukowy profesora, 12 – stopień doktora habilitowanego i 21 doktora. Tytuł naukowy profesora uzyskali: Andrzej Bobrowski (Wydział Artystyczny), Andrzej Ksenicz i Lilianna Kiejzik (Wydział Humanistyczny), Mieczysław Kuczma (Wydział Inżynierii Ładowej i Środowiska), Zbigniew Izdebski (Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu). Otrzymaliśmy jedno uprawnienie do doktoryzowania na Wydziale Elektrotechniki Informatyki i Telekomunikacji w zakresie automatyki i robotyki.

Wzrasta aktywność naukowa naszych pracowników. Publikujemy nie tylko dużo lecz także coraz częściej w renomowanych światowych wydawnictwach. W minionym roku akademickim naukowcy Uniwersytetu Zielonogórskiego ogółem opublikowali ponad 1500 różnych prac, w tym 75 wydawnictw zwartych, 840 artykułów, z których 196 to publikacje w czasopismach z renomowanej w naszym środowisku listy filadelfijskiej. Na Uniwersytecie zorganizowanych zostało 17 poważnych konferencji międzynarodowych i dalszych kilkadziesiąt o mniejszym zasięgu. Pracownicy uczelni wygłosili referaty na kilkuset konferencjach międzynarodowych i krajowych.

W 2011 roku wydaliśmy na utrzymanie potencjału badawczego uczelni 4,5 mln zł oraz 327 tys. zł dotacji celowej. W 2012 roku nasza dotacja na utrzymanie potencjału badawczego wyniosła 3,3 mln złotych, zaś dotacja celowa 351 tys. złotych. W 2011 roku zrealizowaliśmy 42 projekty badawcze, w tym 18 projektów własnych, 7 – habilitacyjnych i 9 promotorskich. W 2012 roku realizowanych jest 31 projektów badawczych. W roku akademickim 2011/2012 otrzymaliśmy od jednostek gospodarczych zlecenia na wykonanie prac umownych dotyczących rozwiązania istotnych problemów inżynierskich na kwotę 531 tys. złotych. W 2011 roku zakończone zostały 2 projekty badawcze finansowane przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na kwotę 3 mln zł, w tym roku zostanie zakończony trzeci projekt badawczy NCBiR na kwotę 4 mln złotych.

Ponadto do finansowania przez Narodowe Centrum Nauki zostało zakwalifikowanych 5 projektów, w tym jeden w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

Posiadamy kontakty z licznymi uczelniami i ośrodkami naukowymi na całym świecie. Mamy podpisanych 75 oficjalnych umów bilateralnych z partnerami zagranicznymi, w tym w minionym roku akademickim podpisaliśmy 19 nowych umów, 515 naszych pracowników i studentów realizowało cele badawcze i dydaktyczne za granicą, m.in. 187 osób wzięło udział w konferencjach naukowych, 19 prowadziło badania na potrzeby przygotowywanych rozpraw doktorskich i habilitacyjnych. Nasz Uniwersytet odwiedziło w tym czasie 87 zagranicznych profesorów i studentów. W ramach programu Erasmus prowadzimy współpracę ze 109 uczelniami z Europy. W minionym roku akademickim 60 naszych studentów z 9 wydziałów wyjeżdżało na zagraniczne studia.

Jesteśmy dumni z merytorycznej działalności Biblioteki Uniwersyteckiej, która kompletuje księgozbiór z zakresu sztuki, nauk humanistycznych, technicznych, ścisłych, biologicznych i ekonomicznych. Zbiory mają charakter uniwersalny, preferujący dyscypliny naukowe uprawiane na Uniwersytecie, liczą ponad 1 mln jednostek i obejmują różne typy dokumentów, w tym 511 tys. wolumenów książek, 325 tys. jednostek zbiorów specjalnych, 78 tys. wydawnictw ciągłych w wersji drukowanej oraz 140 tys. elektronicznych wydawnictw sieciowych e-książek, e-czasopism, e-norm i baz danych. Z satysfakcją możemy dziś odnotować, że kończy się budowa tak długo oczekiwanej nowoczesnej Biblioteki Uniwersyteckiej.

Właściwie funkcjonują i rozwijają się Centrum Komputerowe Uniwersytetu Zielonogórskiego, Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii oraz Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości. Służą one społeczności akademickiej naszej uczelni oraz łączności nauki z gospodarką i regionem. Centrum Komputerowe dobrze współdziała z samorządami województwa, zarządza siecią ZielMAN i realizuje poważne projekty świadczenia usług w sieci PIONIER.

Staramy się poszerzać naszą ofertę edukacyjną. W rozpoczynającym się roku akademickim będzie można studiować na Uniwersytecie Zielonogórskim na 43 kierunkach kształcenia.

W roku akademickim 2011/2012 na Uniwersytecie Zielonogórskim kształciło się 15 522 studentów, w tym 10 399 na studiach

stacjonarnych, 5123 na studiach niestacjonarnych, 114 na studiach doktoranckich. W 2011 roku mury naszej uczelni opuściło 4047 absolwentów, w tym 2332 po studiach stacjonarnych i 1688 po studiach niestacjonarnych.

Pomimo trudności związanych z niżem demograficznym, tegoroczna rekrutacja przebiegła pomyślnie, zwłaszcza na studia stacjonarne. Na pierwszy rok studiów przyjęliśmy 6000 studentów, w tym na studia stacjonarne pierwszego stopnia przyjęliśmy 2881 osób, na studia stacjonarne drugiego stopnia 1276 osób i na studia doktoranckie – 63 osoby. Na studia niestacjonarne przyjęliśmy 1824 osoby. Ogólna liczba studentów kształcących się na Uniwersytecie Zielonogórskim wraz z nowym rokiem akademickim w porównaniu do roku ubiegłego zwiększyła się o około 450 osób. Po raz kolejny wzrosło zainteresowanie młodzieży studiowaniem na kierunkach technicznych (choć nie na wszystkich), ścisłych i biologicznych, przy mniejszym zainteresowaniu kierunkami społecznymi, humanistycznymi i artystycznymi.

Fundusz pomocy materialnej dla studentów w minionym roku akademickim wynosił 18 190 tys. złotych, w tym 10 480 tys. zł przeznaczyliśmy na stypendia socjalne, 5300 tys. zł na stypendia za wyniki w nauce, 304 tys. zł na stypendia dla doktorantów, 906 tys. zł na stypendia dla studentów niepełnosprawnych i 368 tys. zł na studenckie zapomogi.

Stypendia przyznawane studentom na Uniwersytecie Zielonogórskim należą do najwyższych w kraju i korzysta z nich duża grupa studentów: np. stypendia socjalne otrzymywały 4322 osoby, stypendia za wyniki w nauce – 1089 osób. 8 naszych studentów otrzymywało stypendia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wyniki w nauce, a 3 studentów za wyniki w sporcie.

W roku akademickim 2010/2011 uczelnia dysponowała 1754 miejscami w 6 domach studenckich.

Cieszy wzrastającą z roku na rok aktywność studentów w różnych obszarach życia uczelni. Mamy zarejestrowane 143 koła naukowe, z których 70 czynnie uczestniczy w inicjatywach na rzecz studentów, nawiązuje kontakty ze studentami europejskich uczelni i realizuje się w obszarze naukowym. Koła naukowe zrzeszają

ponad 1700 naszych studentów. Cieszy również wzrastające utożsamianie się studentów z Uniwersytetem i aktywny udział w działaniach promocyjnych. Przykładem może być zaangażowanie się w akcję promocyjną na rzecz podejmowania studiów na Uniwersytecie Zielonogórskim. W ręce studentów oddaliśmy Akademickie Radio INDEX oraz finansujemy wydawaną przez studentów gazetę studencką „UZetka” i Zielonogórski Portal Studencki, działa także uniwersytecka telewizja. Aktywne są kluby studenckie „Gęba” i „U Ojca”. W Klubie Uczelnianym AZS UZ funkcjonuje 14 sekcji, skupiających 400 studentów. Uczelnia dysponuje nowoczesnym stadionem, mamy także ośrodek jeździecki, w którym są 32 konie i dobrze funkcjonujący klub.

W minionym roku akademickim byliśmy szczególnie dumni z dwóch naszych studentek: Katarzyny Arkusz (Wydział Mechaniczny) i Anny Jadwigi Andrykiewicz (Wydział Ekonomii i Zarządzania), które otrzymały prestiżowe „Diamentowe Granty”, wyjątkowe wyróżnienia przyznawane przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego najwybitniejszym studentom. Ponadto dwaj nasi studenci: Piotr Grudzień i Marcin Skrzynecki na paraolimpiadzie w Londynie zdobyli złote medale w tenisie stołowym. Nawiasem mówiąc również srebrna olimpijska medalistka w strzelaniu: Sylwia Bogacka kilka lat temu też była naszą studentką.

Zakończyłem siedmioletni okres sprawowania funkcji Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z poczuciem spełnionego obowiązku i wykorzystania szansy na rozwój uczelni. Przez wszystkie te lata starałem się być skuteczny i wiarygodny. Funkcjonowanie Uniwersytetu w takim mieście jak niespełna 120 tys. Zielona Góra i liczącym milion mieszkańców województwie lubuskim jest zdecydowanie trudniejsze niż funkcjonowanie uczelni w większych miastach i regionach kraju. Jednak dla naszej lokalnej społeczności, w tym głównie dla ludzi młodych, dla siły i spójności lubuskiego regionu, Uniwersytet jest tak samo ważny i potrzebny jak wyższe uczelnie i centra nauki dla największych aglomeracji kraju. Niestety, brakuje nam naturalnych, niezależnych od nas warunków demograficznych, infrastrukturalnych i ekonomicznych, które swoim potencjałem wzmacniają siłę i pozycję uczelni oraz stanowią korzystne zaplecze

dla obecnych i potencjalnych studentów. W dużym mieście jest więcej miejsc pracy i są wyższe zarobki, łatwiej o karierę zawodową i społeczną, jest więcej instytucji, w których można realizować własne aspiracje i czerpać satysfakcję z bezpośredniego obcowania np. z dobrami kultury wyższego rzędu. W moim przekonaniu rozwarstwienia i jednakowych szans nie są w stanie wyrównać powszechnie dostępna telewizja, internet czy telefon komórkowy, ani też nowoczesne szkolnictwo wyższe ulokowane wyłącznie w największych miastach Polski. W moim głębokim przekonaniu Uniwersytet Zielonogórski jest dla Zielonej Góry i województwa lubuskiego tym, czym dla życia jest tlen i woda, bez Uniwersytetu miasto i region czekałby regres w szeregu obszarów życia. Znamy swoje słabości, ale mamy także realne poczucie własnej wartości. Nasza uczelnia nie jest także jak na razie w stanie zaspokoić aspiracji młodzieży do studiowania na niektórych kierunkach studiów. Także i sama młodzież, w pewnym wieku chce uwolnić się spod kurateli rodziców i wybiera naukę poza dotychczasowym miejscem zamieszkania. Pomijam politykę państwa, która generalnie nie sprzyja mniejszym ośrodkom akademickim, co widoczne było np. przy podziale centralnych środków unijnych na lata 2007-2013 na infrastrukturę w obszarze szkolnictwa wyższego. Pomimo jednak tylko zasygnalizowanych problemów i przeciwności, a także od 2008 roku niemal globalnego kryzysu ekonomicznego, radziliśmy sobie dobrze.

W ostatnich siedmiu latach udało nam się znacznie poprawić i rozbudować szeroko rozumianą infrastrukturę Uniwersytetu. Nie będę jednak skromny i dodam, że cechowała nas wyjątkowa zapobiegliwość, konsekwencja i upór w zabieganiu o środki finansowe na kolejne inwestycje i modernizacje. Udało nam się stworzyć na uczelni sprawne struktury i przygotować odpowiednich ludzi, dbających o inwestycje na każdym etapie realizacji, aż do ostatecznego ich rozliczenia. Od 2006 roku na inwestycje pozyskaliśmy ponad 200 mln złotych. To jak na nasze warunki ogromna kwota, tym bardziej wysoka, że jako jedno z dwóch województw w Polsce zostaliśmy pozbawieni możliwości korzystania z krajowych środków finansowych pochodzących z Unii Europejskiej na szkolnictwo wyższe. Najwięcej środków finansowych otrzymaliśmy od zarządu

województwa lubuskiego z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013, władz Zielonej Góry i na wkłady własne z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Dzięki tym pieniądzom udało nam się dokończyć budowę Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska oraz Wydziału Nauk Biologicznych, zmodernizować budynek rektoratu, przebudować akademik „Wcześniak”, kończymy budowę Biblioteki Uniwersyteckiej, trwa modernizacja Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji rozpoczęliśmy budowę 6 naukowych obiektów w Parku Naukowo-Technologicznym w Nowym Kisielinie, ponadto otrzymaliśmy środki finansowe na przebudowę stołówki w kampusie przy ul. Podgórznej na pracownię dla architektów i urbanistów oraz budowę hali laboratoryjnej dla Wydziału Mechanicznego i Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji. Osobną kwestią jest kino Wenus, którego zakup sfinansował nam prezydent Zielonej Góry i zabieganie o środki finansowe na zmianę funkcji tego obiektu na aulę uniwersytecką, planetarium i akademicką księgarnię. Z całą mocą pragnę podkreślić, że wszystkie inwestycje, modernizacje i adaptacje realizowaliśmy ze środków zewnętrznych, głównie Unii Europejskiej, przy symbolicznym wprost zaangażowaniu własnych środków finansowych.

Z czasami padały pod moim adresem pytania czy nie za daleko poszliśmy z uczelnianymi inwestycjami. Uważam, że absolutnie nie. Jeszcze większe programy inwestycyjne realizują uczelnie wyższe w całej Polsce. Tak korzystne warunki do budowy, rozbudowy i modernizacji uczelnianych obiektów już raczej nigdy się nie powtórzą. Zatem śmiertelnym grzechem byłoby ze strony władz uczelni zaniechanie lub zaniedbanie działań na rzecz poprawy uniwersyteckiej infrastruktury.

Oprócz ponad 200 mln złotych na inwestycje pozyskaliśmy jeszcze od 2005 roku z Unii Europejskiej 55 mln złotych na tzw. projekty miękkie i aparaturowe. To również ogromna kwota, która znacznie wzbogaciła szeroko rozumiany potencjał uczelni.

Przez wszystkie minione lata byłem zwolennikiem zrównoważonego rozwoju Uniwersytetu w każdym obszarze i udziału w tym procesie całej społeczności uczelni tj. nauczycieli akademickich,

studentów i administracji. Inwestycje mają bowiem sens i znaczenie wyłącznie w symbiozie z ludźmi oraz celami naukowymi i dydaktycznymi uczelni. Dodałbym do tego jeszcze otoczenie Uniwersytetu, miasto i region. Udało nam się poprawić naukowy status uczelni, uzyskaliśmy kolejne uprawnienia do doktoryzowania, mamy ich obecnie 14 i do zachowania dotychczasowej rangi Uniwersytetu brakuje nam jednego uprawnienia, na co mamy jeszcze czas do 2016 roku. Będzie to najprawdopodobniej uprawnienie do doktoryzowania z ochrony środowiska, wniosek już został przygotowany przez Wydział Nauk Biologicznych i niebawem zostanie skierowany do odpowiednich gremiów i instytucji. Od 2006 roku utworzyliśmy 17 nowych kierunków kształcenia m.in. inżynierię biomedyczną, architekturę i urbanistykę, automatykę i robotykę, technologię drewna, ochronę środowiska, pielęgniarstwo, bezpieczeństwo narodowe, ekonomię i biologię. Ponadto kształcimy studentów na ośmiu stacjonarnych studiach doktoranckich.

Teraz chciałbym chwilę zatrzymać się przy najtrudniejszym dla mnie problemie w czasie pełnienia funkcji rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego: na finansach uczelni, które spędzały mi sen z powiek przez ostatnich siedem lat, bowiem z jednej strony trzeba było spłacać zobowiązania finansowe uczelni, z drugiej zaś zapewnić płynne funkcjonowanie Uniwersytetu oraz modernizować jego infrastrukturę, inaczej pozostalibyśmy daleko z tyłu za innymi ośrodkami akademickimi kraju, a straconego dystansu nie dałoby się nadrobić już nigdy. Na początku 2006 roku zadłużenie zewnętrzne i wewnętrzne Uniwersytetu przekraczało 70 mln złotych, co stanowiło wówczas 72% rocznej dotacji jaką uczelnia otrzymywała z budżetu państwa. Groziło to absolutną zapaścią i nie pozwalało na prowadzenie normalnej działalności praktycznie w żadnym obszarze akademickiej rzeczywistości.

Ówczesne kierownictwo Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego odmówiło nam udzielenia jakiegokolwiek pomocy finansowej i prawnej, pozostawiono nas samym sobie. Zapomniano przy tym, że resort nie wywiązał się ze zobowiązań finansowych wobec Uniwersytetu Zielonogórskiego, wynikających z fuzji dwóch zielonogórskich uczelni. Podjęliśmy skomplikowany wysiłek wyprowadzenia

Uniwersytetu z dramatycznej wprost sytuacji finansowej, co przez dwie kadencje ciążyło nad funkcjonowaniem uczelni. Dziś oceniam, że z długów wyszliśmy obronną ręką. W 2005 roku mieliśmy 23 miliony złotych długoterminowego kredytu, z którego dziś do spłacenia pozostało już tylko 1,5 mln złotych, mieliśmy także 22,5 mln złotych długu wobec ZUS, z których do spłaty pozostało nam jeszcze 4 miliony złotych. Obecnie uczelnia ma jeszcze pewne zobowiązania finansowe, ale nie są to zobowiązania natychmiastowe, grożące terminową wymagalnością płatności. Mamy 12 milionów zadłużenia wewnętrznego wobec Zakładowego Funduszu Świadczeń Społecznych, które niemal w całości pochodzi sprzed 2006 roku. Podpisałem porozumienie ze związkami zawodowymi o zwrocie tej kwoty na ZFŚS w ciągu 10 najbliższych lat. Na bieżące funkcjonowanie uczelni wykorzystywaliśmy kredyt obrotowy, tak jest już od 2003 roku. Nie było to jednak zadłużenie stałe i zmieniało się w zależności od kondycji finansowej uczelni. Na dzień 31 sierpnia br. wykorzystywaliśmy 7 mln złotych z tego kredytu. Poza kredytem obrotowym w ostatnich siedmiu latach Uniwersytet nie korzystał z żadnych innych kredytów. Czasami nawarstwiały się finansowe zobowiązania bieżące, które regulowaliśmy z przychodów uczelni m.in. z opłat od studentów studiów niestacjonarnych.

Uniwersytet Zielonogórski ma jednak wcale nie małe aktywa. Mamy 6,3 mln złotych w gotówce, która została chwilowo przeznaczona na refinansowanie realizowanych inwestycji i w krótkim czasie powróci na konto uczelni oraz 4,2 mln złotych dwóch rat należności za ziemię, którą kupiło od Uniwersytetu Miasto Zielona Góra. W granicach 40-50 mln złotych warta jest nasza ziemia w Nowym Kisielinie, którą udało się przekształcić z rolnej na inwestycyjno-usługową, są chętni do jej zakupu – jeżeli nie w całości to na pewno w części, kilka milionów złotych warte jest także 180 ha ziemi rolnej w Przytoku i Janach, ze sprzedają której – jeżeli zajdzie taka potrzeba – nie powinno być większych problemów. Uczelnia ma jeszcze 3 warte po 3-4 miliony zł atrakcyjne, ale średnio przydatne obiekty: w Przylepie oraz przy ul. Wyszyńskiego i ul. Monte Casino w Zielonej Górze, a także warte kilkanaście milionów zł ośrodki wypoczynkowe, z których przynajmniej dwa można sprzedać

niemal od ręki. Finanse uczelni są na dzień dzisiejszy stabilne i nic szczególnego nie grozi płynności finansowej Uniwersytetu, potrzebna jest jedynie aktywna i konsekwentna polityka w zakresie gospodarowania finansami i majątkiem uczelni. Bezpieczny stan finansów Uniwersytetu Zielonogórskiego najlepiej potwierdza fakt, że uczelnia nie znajduje się dziś w grupie polskich szkół wyższych, którym w ocenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego grożą problemy finansowe i wynikające z tego uciążliwe sankcje ze strony resortu. Kompleksową informację o finansach Uniwersytetu Zielonogórskiego przedłożyłem Senatowi uczelni 27 czerwca 2012 roku.

Pomimo tak skomplikowanej sytuacji finansowej dokonaliśmy dwóch niewielkich podwyżek płac dla pracowników: w 2008 oraz w 2012 roku, ponadto w 2009 roku każdy pracownik Uniwersytetu zamiast podwyżki płac otrzymał jednorazowe dodatkowe świadczenie w wysokości 2000 zł z ZFŚS, od którego uczelnia po wyroku sądu uznającego to świadczenie za wynagrodzenie pracownicze, zapłaciła ZUS. Oznacza to, że Ministerstwo nie ma podstaw do żądania zwrotu przyznanej nam w 2009 roku dotacji w wysokości 5,3 mln złotych. Wszyscy pracownicy Uniwersytetu od 2005 roku po uzyskaniu kolejnych stopni i tytułów naukowych otrzymywali awanse finansowe. Dziś zarobki pracowników UZ nie odbiegają od średnich zarobków nauczycieli akademickich w innych uczelniach kraju, a w grupie profesorów są nawet wyższe. Ponadto od 2007 roku pracownicy Uniwersytetu każdego roku otrzymywali wysokie świadczenia pieniężne z ZFŚS, w przypadku osób o najniższych dochodach były to kwoty sięgające nawet kilku tysięcy złotych w każdym kolejnym roku.

Uważam, że w ostatnich kilku latach wykonaliśmy naprawdę wiele pożytecznych i dla Uniwersytetu, ale także i dla regionu dokonań. Jest rzeczą oczywistą, że skupialiśmy się na kształceniu studentów i badaniach naukowych, wszystkie nasze kierunki – a mamy ich obecnie 43, zostały pozytywnie ocenione przez Polską (wcześniej Państwową) Komisję Akredytacyjną. Nasz Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości został uznany przez Ministerstwo Gospodarki za czwarty inkubator w Polsce, Uniwersytet jest świetnie zinformowany, a z naszych światłowodów korzystają dziesiątki firm

i instytucji i to nie tylko z naszego miasta, wspólnie z władzami Zielonej Góry utworzyliśmy Ogród Botaniczny. W związku ze zmianami w polskim szkolnictwie wyższym dwukrotnie przyjmowaliśmy nowe statuty Uniwersytetu, wdrożyliśmy Proces Boloński, przygotowaliśmy się do wdrożenia nowych zasad kształcenia studentów: Krajowych Ram Kwalifikacji. Na Uniwersytecie zostały stworzone bardzo dobre warunki, w ocenie samych zainteresowanych jedne z najlepszych w kraju, do kształcenia studentów niepełnosprawnych. Zakupiliśmy w ostatnich sześciu latach około 3 tys. komputerów, stworzyliśmy i wyposażyliśmy kilkanaście specjalistycznych laboratoriów, doposażyliśmy zaś kilkadziesiąt dalszych, uzyskaliśmy wiele grantów aparaturowych i w końcu doczekaliśmy się nowoczesnego Uczelnianego Wydawnictwa.

W ostatnich latach Uniwersytet otworzył się na otoczenie, żyje w symbiozie z Zieloną Górą i całym regionem. Prowadziliśmy niezłą współpracę z przemysłem i przedsiębiorcami, twórcami oraz instytucjami oświaty i kultury. Rektor Uniwersytetu drugą kadencję zasiada w zarządzie Lubuskiej Organizacji Pracodawców, Uniwersytet jest członkiem Zachodniej Izby Handlowej w Gorzowie Wielkopolskim, tworzymy Park Naukowo-Technologiczny w Nowym Kisielinie, ale współtworzymy także Park Naukowo-Technologiczny Interior w Nowej Soli. Mamy podpisanych kilkadziesiąt umów o współpracy z wielkimi, średnimi i małymi firmami z różnych branż z województwa, kraju i z za granicą, stworzyliśmy wraz z firmami kilka klastrów z różnych branż, wspólnie realizujemy projekty badawcze, wykonujemy prace zlecone. Konstruktywnie układała się współpraca uczelni z Uniwersytetem Trzeciego Wieku i Duszpasterstwem Akademickim. Jak wymagał tego szerszy interes senat uczelni nie zawahał się podjąć decyzji o przekazaniu działki budowlanej Archiwum Państwowemu w Zielonej Górze pod budowę nowego obiektu. Dzięki temu w kampusie przy ul. Wojska Polskiego, gdzie kształcimy studentów na kierunkach humanistycznych, społecznych i filologiach, obok nowoczesnej biblioteki uniwersyteckiej powstaje także nowoczesne archiwum państwowe.

W czasie dwóch ostatnich kadencji Uniwersytet Zielonogórski odwiedzały bardzo znane osobistości. Gościliśmy m.in. prezydentów

RP: śp. prof. Lecha Kaczyńskiego oraz Bronisława Komorowskiego, ponadto kolejnych premierów RP, wielu ministrów i parlamentarzystów, przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, wybitnych polskich i zagranicznych uczonych. Swoje obrady w murach uczelni odbyły m.in.: Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich, Konferencja Rektorów Polskich Uczelni Technicznych oraz Konferencja Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy.

W ostatnich siedmiu latach dokonała się dalsza, wewnętrzna integracja Uniwersytetu. Uczelnia jest dziś bardziej spójna niż jedenaście lat temu, co wynika głównie z upływu czasu, coraz większego poczucia wspólnoty interesów, interdyscyplinarności prowadzonych badań naukowych i wspólnego wypracowywania dokumentów regulujących funkcjonowanie uczelni. Jedynie niewielka grupa osób działała w tym czasie destrukcyjnie i przeszkadzała w zarządzaniu Uniwersytetem. Wynikało to moim zdaniem głównie z frustracji na tle połączenia się dwóch zielonogórskich uczelni i dodatkowo z powodu wąsko pojętych, partykularnych interesów. Przez wszystkie te lata starałem się łagodzić pojawiające się rozbieżności i równoważyć różnice interesów wynikające z zaszłości, uprawianych dyscyplin naukowych i prowadzonych badań. W sposób szczególny troszczyliśmy się o kształcenie studentów na kierunkach technicznych, ścisłych i nauk o zdrowiu, stwarzając równocześnie jak najlepsze warunki do kształcenia studentów na kierunkach humanistycznych, społecznych i ekonomicznych. Jeżeli tego wymagał interes uczelni, pracowników, określonej dyscypliny naukowej czy też interes regionu podtrzymywaliśmy konkretny kierunek kształcenia. Jestem przekonany, że o sile i spójności uczelni decydują głównie ludzie ze swoją mądrością i pracowitością, a dopiero później struktury, nazwy i sentymenty.

Uważam, że nic nie jest dziełem jednego człowieka. Każdy kolejny rektor uczelni wraz z całą akademicką społecznością wnoszą jedynie pewien wkład w proces budowy Uniwersytetu w konkretnym czasie i w konkretnej przestrzeni, później następcy dokładają kolejne segmenty. Kończąc chciałbym serdecznie podziękować osobom i instytucjom wspierającym Uniwersytet w minionych siedmiu latach. Dziękuję zwłaszcza Prezydentowi Zielonej Góry Panu

Januszowi Kubickiemu i Radzie Miasta Zielona Góra, szczególnie przewodniczącemu Adamowi Urbaniakowi, za wspieranie uczelni i życzliwość wobec całego naszego środowiska, podobne słowa kieruję pod adresem Pani Bożeny Ronowicz byłej prezydent Zielonej Góry. Dziękuję Marszałek Województwa Lubuskiego Pani Elżbiecie Polak i Zarządowi Województwa za przyznanie nam bardzo dużych środków finansowych z LRPO na nasze liczne inwestycje i projekty z europejskich funduszy, także Wojewodzie Lubuskiemu, wcześniej Marszałkowi województwa Panu Marcinowi Jabłońskiemu za otwarcie drogi do budowy Parku Naukowo-Technologicznego w Nowym Kisielinie. Dziękuję lubuskim parlamentarzystom za wspieranie naszych inicjatyw w centralnych urzędach i instytucjach państwa. Nade wszystko jednak dziękuję społeczności akademickiej Uniwersytetu Zielonogórskiego za współdziałanie w czasie dwóch rektorskich kadencji. Spotkałem się w tym czasie z wieloma wyrazami poparcia, życzliwości i sympatii, które na pewno wystarczą mi do końca życia. Szczególnie dziękuję prorektorom i dziekanom oraz członkom senatu dwóch kadencji za ich ogromną osobistą troskę o Uniwersytet, jestem wdzięczny administracji uczelni za wykonywaną pracę i ciągłą gotowość do kolejnych wyzwań. Jestem dziś szczególnie usatysfakcjonowany, bowiem duża grupa naszych pracowników, liczna jak nigdy dotąd, odznaczona została przez Prezydenta RP bardzo wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Dziękuję byłym i obecnym studentom Uniwersytetu Zielonogórskiego za wybór naszej uczelni na miejsce studiowania, stosunkowo wysokie utożsamianie się z Uniwersytetem oraz za młodzieńczy entuzjizm wnoszony w jego mury. Na koniec chciałbym serdecznie i po przyjacielsku podziękować Panu Profesorowi Michałowi Kisielewiczowi, rektorowi Uniwersytetu Zielonogórskiego w latach 2001-2005, za okazywanie mi wsparcia i rektorską solidarność. Zawsze zgadzaliśmy się z Panem Profesorem, co do tego, że równie ważne jak sprawowanie funkcji rektorskiej jest jej rozumienie.

Izabela Korniluk

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD NAUKOWCÓW W ZIELONEJ GÓRZE – 22 MARCA 1958 ROKU

I Sejmik Kultury został zorganizowany w Zielonej Górze w dniach 5-6 lipca 1957 roku. Powołano wtedy Lubuskie Towarzystwo Kultury (LTK), które miało zintensyfikować badania naukowe nad przeszłością Ziemi Lubuskiej oraz zainteresować badaczy z innych regionów tą tematyką. Zgodnie z postanowieniami Sejmiku LTK podjęło się organizacji Konferencji Naukowców.

Na posiedzeniu Prezydium LTK, 6 marca 1958 roku, Władysław Korcz przedstawił zarys swojego referatu, który miał wygłosić na otwarciu Zjazdu. Po prezentacji zebrani odnieśli się do tego wystąpienia. Wszyscy byli zgodni:

W orbicie zainteresowań naukowców, zajmujących się badaniami przeszłości Polski muszą się znaleźć nasze ziemie – kolebka polskości. Dlatego też narada historyków w dniu 22 marca musi iść pod kątem zainteresowania badaniami nad przeszłością Ziemi Lubuskiej¹.

¹ Lubuskie Towarzystwa Kultury 1957-58, *Protokół zebrania Rady Lubuskiego towarzystwa Kultury, odbytego w dniu 6 marca 1958 roku o godzinie 10:00 w czytelni WiMBP w Zielonej Górze.*

Wspomniano również o tym, że naukowcy z innych miast w swoich pracach bardzo rzadko zajmują się historią regionu lubuskiego:

Wrocław, podobnie zresztą jak Poznań w swych badaniach nie uwzględnia Ziemi Lubuskiej w pracach badawczych związanych z przygotowaniem do obchodu Milenium. Dlatego też należy koniecznie wysunąć postulat do władz centralnych [tow. Zawadzki] o włączenie Ziemi Lubuskiej do tych zagadnień².

Pod koniec zebrania wyłoniono Komisję Organizacyjną konferencji (Jana Engela, Janusza Koniusza, Irenę i Tadeusza Solińskich) oraz Komisję Programową (Wiesława Sautera, Władysława Korcza, Edwarda Dąbrowskiego, Alfa Kowalskiego i Adama Królaka).

Na następnym spotkaniu, 12 marca 1958 roku, jeszcze raz przedstawiono i szczegółowo omówiono referat W. Korcza. Zasugerowano, aby na spotkaniu zwrócić uwagę środowisk naukowych z Warszawy, Poznania i Wrocławia na zajęcie się przeszłością Ziemi Lubuskiej oraz przekonać asystentów, by w swoich badaniach poruszali zagadnienia z przeszłości regionu lubuskiego. Na podstawie tych analiz naukowcy mieli zwrócić się do władz centralnych o włączenie Ziemi Lubuskiej do obchodów Milenium. Proponowano, by w Zielonej Górze po Zjeździe Naukowców powstała stacja badawcza oraz by przystąpiono do rewindykacji zbiorów historycznych i archiwalnych dotyczących przeszłości Ziemi Lubuskiej³.

Na posiedzeniu ustalono także porządek konferencji. Jej rozpoczęcie zaplanowano na godzinę 11.00. O powitanie gości poproszono przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) Jana Lembasa, o wręczenie harmonogramu spotkania – prezesa LTK W. Sautera, a o wygłoszenie referatu W. Korcza⁴. Tekst

² Lubuskie Towarzystwa Kultury 1957-58, *op. cit.*

³ Lubuskie Towarzystwa Kultury 1957-58, *Protokół narady Zarządu Lubuskiego Towarzystwa Kultury odbytego w dniu 12 marca 1958 roku.*

⁴ Lubuskie Towarzystwa Kultury 1957-58, *op. cit.*

tego wystąpienia miał zostać powielony i wręczony każdemu przed rozpoczęciem obrad⁵.

Zaproszenia na marcową konferencję postanowiono dostarczyć osobiście. W tym celu I. Solińska i J. Koniusz pojechali do Warszawy, J. Engel i W. Korcz udali się Poznania, a W. Kurkowiak i M. Horowicz zaprosili przedstawicieli środowiska naukowego z Wrocławia.

Lista gości przedstawiała się imponująco. Znalazły się na niej znane w Polsce nazwiska badaczy, m.in. prof. dr Witold Hensel (archeolog, mediewista, członek PAN), prof. Tadeusz Manteuffel (historyk, mediewista, twórca i pierwszy dyrektor Instytutu Historii PAN, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego w latach 1950-1953), prof. Aleksander Gieysztor (historyk, mediewista), dr Karol Maleczyński (historyk, paleograf i tłumacz), prof. dr Ewa Maleczyńska (historyk), prof. dr Stefan Ingot (twórca Instytutu Śląskiego w Opolu), prof. Stanisława Zajchowska (geograf, badacz geografii osadnictwa), prof. Stanisław Herbst (historyk, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego), prof. Michał Sczaniecki (historyk państwa i prawa), prof. Zygmunt Dulczewski (socjolog), prof. Gerard Labuda (historyk mediewista, badacz historii Pomorza i Kaszub), prof. Bogdan Kostrzewski (archeolog i muzeolog) oraz prof. dr Zdzisław Kaczmarczyk (historyk ustroju państwa i prawa)⁶.

Na tydzień przed Konferencją odbyły się 4 spotkania, na których dyskutowano o sprawach organizacyjnych, w tym o ustawieniu stołów na sali posiedzeń, godzinach wydawania posiłków oraz przygotowaniu uroczystego zakończenia Zjazdu w restauracji Ratuszowa. Omawiano także sprawy związane z wystrojem i nagłośnieniem sali obrad oraz wynagrodzeniami dla poszczególnych instytucji za organizację spotkania. Ponadto wyznaczono osoby do zajmowania się przyjezdnymi gośćmi. Badaczy z Warszawy osobiście zobowiązali się powitać: prezes W. Sauter, sekretarz J. Engel i W. Korcz,

⁵ Lubuskie Towarzystwa Kultury 1957-58, *Protokół z posiedzenia Zarządu LTK odbytego w dniu 18 marca br.*

⁶ Zjazd Naukowców, 22 marca 1958, *Wykaz wysłanych zaproszeń na naradę Lubuskiego Towarzystwa Kultury*, s. 53.

delegatów z Poznania I. Solińska, a uczonych z Wrocławia – J. Koniusz. By ułatwić gościom poruszanie się po mieście Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej partii Robotniczej (KW PZPR) oddał do dyspozycji LTK dwa auta osobowe⁷.

Zjazd Naukowców odbył się 22 marca 1958 roku w Zielonej Górze w Sali Konferencyjnej KW PZPR, w godzinach 11.00-19.00. Wśród przedstawicieli władz przybyli m.in.: przedstawiciel KC PZPR tow. Roman Werfel i prof. Antoni Łyżwiański, I Sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze tow. Jan Wieczorek oraz Zastępca Przewodniczącego PWRN w Zielonej Górze tow. Jan Koleńczuk. Serdecznie powitano również Jana Baczewskiego, bojownika o polską szkołę na Ziemiach Zachodnich pod zaborem niemieckim, członków Rady LTK, przedstawicieli Frontu Jedności Narodowej i Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich oraz historyków i działaczy naukowo-kulturalnych z województwa zielonogórskiego.

Po powitaniu zastępca przewodniczącego PWRN w Zielonej Górze – J. Koleńczuk zwrócił uwagę zebranych na istotny charakter spotkania. Zielonogórskie środowisko naukowe wiązało bowiem duże nadzieje z tymi obradami. Zaakcentował, że spotkanie:

[...] podziąła na rozszerzenie tutejszej inicjatywy własnej w kierunku stworzenia w Zielonej Górze ośrodka badań naukowych przeszłości historycznej Ziemi Lubuskiej i doda miejscowym naukowcom bodźca do dalszej trudnej pracy, jaka się przed nimi wyłania z okazji przygotowań do Tysiąclecia narodzin naszego Państwa Polskiego⁸.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano W. Sautera, który pokrótce przedstawił zgromadzonym istotę spotkania, problemy naukowców

⁷ Lubuskie Towarzystwa Kultury 1957-58, *Protokół z posiedzenia poszerzonego Zarządu LTK odbytego w KW PZPR w dniu 21 marca br.*

⁸ Zjazd Naukowców, 22 marca 1958 r., *Protokół narady naukowej, zorganizowanej przez Radę Lubuskiego Towarzystwa Kultury w Zielonej Górze, odbytej w dniu 22 marca 1958 roku w godzinach od 11 do 19 na Sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze*, s. 3.

z Zielonej Góry oraz oczekiwania władz i środowisk naukowych Ziemi Lubuskiej wobec tej Konferencji:

W ostatnich dwóch latach jesteśmy świadkami poważnego ożywienia w życiu społeczno-kulturalnym i naukowym naszego województwa. Złożył się na to szereg czynników. Przemiany, jakie zaszły po VIII Plenum i wyjątkowo sprzyjająca atmosfera, do powstania której przyczyniły się zarówno Partia jak i Stronnictwa Polityczne, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Wydział Kultury WRN, zarówno Front Jedności Narodu, jak Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich – wyzwoliły siły twórcze, spowodowały akces do pracy znacznej grupy społeczników, stojących dotąd na oboku nurtu kulturalnego naszego życia.

Nawet powierzchowny i przygodny obserwator musi stwierdzić, że nie ma prawie u nas powiatu, w którym coś twórczego dla naszej kultury się nie rodziło, nie zarysowały się już sylwetki cennych działaczy. Wymienić można choćby powiat Międzyrzecz, Głogów, Gorzów, Wschowę, Żary. Ale i inne nie pozostają w tyle. Także duża grupa młodych nauczycieli historyków i polonistów, których zaprosiliśmy dzisiaj, chce z dobrej woli część swojego wolnego czasu poświęcić na badanie przeszłości regionu, w którym żyje i pracuje.

Ten silny i wartościowy prąd płynący z dołu, wzbierający nieustannie na sile, stał się inspiratorem sejmiku kulturalnego w lipcu zeszłego roku. On spowodował powstanie Lubuskiego Towarzystwa Kultury, które ma jednoczyć i synchronizować, wspierać i umacniać poczynania środowisk.

Obecnie życie postawiło przed nami pewne zagadnienia, które chcielibyśmy, choć w części na dzisiejszym spotkaniu rozwiązać. Chodzi o dziedzinę prac badawczych prowadzonych dotychczas w naszym województwie w sposób niezorganizowany. Zachodzi konieczność uporządkowania tych problemów. Drugim czynnikiem, który bezpośrednio spowodował dzisiejszą naradę jest niepokojący nas fakt, że ani Polska Akademia Nauk, ani poznańskie, ani też wrocławskie środowisko naukowe nie uwzględniły w planach badań powiązań z Milenium terytorium naszego województwa, w skład którego wchodzi przecież część prastarej Ziemi Lubuskiej oraz część Dolnego Śląska, obszarów tak silnie powiązanych z zagadnieniem powstania Państwa Polskiego.

Ta postawa nauki polskiej zmusza nas do podjęcia samodzielnych poczynań. Chcielibyśmy, aby narada stała się pierwszym, a może decydującym krokiem naprzód na tej drodze. Obejrzeć się wstecz na to, co dotychczas w dziedzinie badań naukowych u nas uczyniono, a równocześnie wytyczyć drogę – oto krótko sformułowany, ostateczny cel naszej dzisiejszej narady.

Nie mamy u nas wyższej uczelni, ani stacji naukowej i ten wzgląd skłonił nas do zaproszenia uczonych spoza województwa z tych przede wszystkim uczelni, których profesorowie żywo interesują się naszą ziemią, jej przeszłością – więc z Poznania i z Wrocławia. Z całą ufnością chcemy im przedłożyć do wglądu i oceny nasze osiągnięcia, a przede wszystkim nasze plany.

Wierzmy, że światłym krytycyzmem i swoimi cennymi, a życiowymi radami przyczyniają się oni do wytyczenia naszej drogi w przyszłość. Ufamy, że ich rada i pomoc uchroni nas od popełnienia błędów na trudnej drodze, której ostatecznym celem jest prawda o tych prastarych, piastowskich ziemiach⁹.

Na porządek dzienny obrad złożyły się: referat Rady LTK, wybór Komisji Wnioskowej, dyskusja nad referatem i ustalenie zasad współpracy naukowo-badawczej. Jako pierwszy głos zabrał W. Korcz, który wygłosił referat „O potrzebie ożywienia badań naukowych nad Ziemią Lubuską”. Przedstawił w nim szczegółowo dotychczasowe badania nad regionem i jego przeszłością. Wyszedł z inicjatywą zmierzającą do zainteresowania polskich naukowców tym regionem, zarówno w jego dawnych granicach, jak również obecnych, znacznie rozszerzonych po zakończeniu II wojny światowej. Przedstawił również propozycje projektów, których realizacja dałaby możliwość powstania w Zielonej Górze poważnego ośrodka badawczo-naukowego¹⁰.

Po wystąpieniu W. Korcza została utworzona Komisja Wnioskowa, w składzie: E. Dąbrowski z Międzyrzecza, Z. Rutkowski z Zielonej Góry, A. Królak z Głogowa i H. Przybylski z Gorzowa.

⁹ Zjazd Naukowców, 22 marca 1958, *Projekt przemówienia od Rady LTK, op. cit.*, s. 1-2.

¹⁰ Zjazd Naukowców, 22 marca 1958, *op. cit.*, s. 4.

Następnie przewodniczący Zjazdu rozpoczął dyskusję nad referatem. Zaznaczył, iż pierwszeństwo w niej mieli mieć goście z Warszawy, Poznania i Wrocławia, gdyż głównym celem narady było wysłuchanie ich opinii, rad i wskazówek. Pozostali badacze mieli zgłosić swoje wnioski na piśmie i dostarczyć do Rady LTK w późniejszym terminie.

W dyskusji wzięło udział 18 naukowców. Pierwszym był prof. dr Z. Kaczmarczyk z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Mówił o poparciu dla zielonogórskiego środowiska naukowego, zauważył jednak kilka trudności w pracach badawczych nad Ziemią Lubuską. Wynikały one głównie z różnego składu terenów wchodzących w obręb tego rejonu oraz w tym, że składał się on z kilku miejscowości o odrębnej historii. Inne problemy dotyczyły organizacji badań naukowych, które według profesora były źle skoordynowane – chodziło przede wszystkim o Zielonogórski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Ostatnio, niestety byt Oddziału PTH w Zielonej Górze jest poważnie zagrożony przez to, że powstało rozdwojenie – są dwa Zarządy i dwa ośrodki tego samego Oddziału PTH w Zielonej Górze¹¹.

Prof. Z. Kaczmarczyk nie zgadzał się również z zarzutami wysuniętymi w referacie w stosunku do prof. M. Szanieckiego. Odczytał oświadczenie prof. S. Herbsta, Prezesa Zarządu Głównego PTH, w którym udzielał on prof. M. Szanieckiemu wszelkiego poparcia w działaniach na terenie woj. zielonogórskiego z ramienia PTH. W wyniku działań prowadzonych przez środowisko naukowe z województwa nie widziano możliwości dalszej działalności PTH na terenie Zielonej Góry.

Drugim mówcą był prof. M. Szaniecki, który szczegółowo odniósł się do postawionych mu zarzutów. Podczas wypowiedzi,

¹¹ Zjazd Naukowców, 22 marca 1958, *Załącznik do protokołu narady naukowej, zorganizowanej przez LTK w Zielonej Górze w dniu 22 marca 1958 r.*, s. 31.

opisującej przebieg jego dwuletniej pracy w Zielonej Górze, powoływał się na cytaty z prasy omawianego okresu. Twierdził, że współpraca zielonogórskiego Oddziału PTH z Zarządem Towarzystwa była bardzo trudna, a wszystko spowodowane było intrygami knutymi przez obywatela Zygmunta Rutkowskiego. Zarzucał mu celowe rozbijanie jedności Oddziału PTH, fałszowanie podpisów, przywłaszczenie sobie tytułu magistra oraz pomniejszanie zasług innych członków stowarzyszenia. Działania swojego adwersarza opisywał za pomocą łacińskiej sentencji *bellum omnium contra omnes* (wojna wszystkich przeciw wszystkim), a całość podsumował słowami:

To jest podłość i nieprzyzwoitość skierowana przeciw ludziom, którzy coś robią tutaj na polu nauki. To wszystko wskazuje na to, że w środowisku zielonogórskim brak jest atmosfery naukowego zaufania¹².

Profesor ubolewał nad tym, iż na Zjeździe Naukowców, który miał się zająć zupełnie innymi zagadnieniami traci się czas na wyjaśnianie niesnasek mających miejsce w środowisku naukowym PTH.

Do wypowiedzi prof. M. Szczanieckiego odniósł się W. Sauter, który stwierdził, że dyskusja nad tą sprawą jest wewnętrznym problemem Oddziału PTH i Zarządu z Poznania i w związku z tym na forum tychże organizacji powinna zostać rozwiązana. Zadeklarował jednak, iż oba stowarzyszenia mogły w tej kwestii liczyć na pomoc LTK.

Trzecim mówcą była dr Monika Grunchmanowa, reprezentantka Uniwersytetu Poznańskiego. Przedstawiła zaawansowanie prac na temat związku dialektu z okolic Kramsk z Łużycami. Poinformowała także o prowadzonych badaniach nad gwarami z okolic Wschowy i Żar oraz o zamiarze uzupełnienia słownika dialektów i gwar zachodniopolskich o te, które wchodziły w skład Wielkopolski i regionu lubuskiego.

¹² Zjazd Naukowców, 22 marca 1958, *Załącznik do protokołu narady naukowej, zorganizowanej przez LTK w Zielonej Górze w dniu 22 marca 1958 r.*, s. 36.

Profesor K. Maleczyński z Wrocławia, w nawiązaniu do przedstawionego przez W. Korcza referatu, zauważył pozytywny objaw zainteresowania się województwa zielonogórskiego badaniami naukowymi. Zgodził się z faktem, iż znikoma ilość opracowań, dotyczących Ziemi Lubuskiej ma związek z charakterem tego regionu, który po wojnie stał się zlepkiem różnych terytoriów historycznych. Profesor zauważył jeszcze inną przyczynę – organizację pracy naukowej na tym terenie. W województwie funkcjonowały tylko dwie instytucje: Oddział PTH i LTK, których współpraca nie układała się pomyślnie. Nie uważał, że powstanie w Zielonej Górze Stacji Naukowej rozwiąże problem badań nad tym regionem. Należało najpierw zebrać odpowiednią kadrę, która poprowadziłaby ten ośrodek. Zaproponował dwa kierunki badań nad przeszłością Ziemi Lubuskiej: badania naukowe, archeologiczne, geograficzne, które prowadziliby wysoko kwalifikowani pracownicy oraz akcją popularyzacyjno-naukową. Obiecujące wydało mu się również uruchomienie „Biblioteki Lubuskiej”.

Następny mówca, Jan Baczewski, opowiadał o swoich działaniach w 1922 roku, kiedy walczył o zakładanie na tym terenie polskich szkół. Jego marzenie ziściło się 1 maja 1929 roku, gdy w Nowym Kramsku powołano pierwszą polską szkołę. Przedstawiał trud, z jakim musiał się zmierzyć, by placówkę utrzymać, przypomniał też o jej wartości dla mieszkających na tych ziemiach Polaków.

Prof. dr S. Inglot z Wrocławia zasmucony był faktem, iż tak nieliczne środowisko naukowe tego regionu jest tak bardzo ze sobą skłócone. Uważał, że tylko jedność i zgoda pozwalają na rzetelny rozwój badań naukowych. Wspominał, iż w pierwszych latach po wojnie we Wrocławiu, z powodu braku kadry, nie prowadzono badań nad historią regionu. Sytuacja zmieniła się dopiero około 1958 roku, kiedy to nauka na Dolnym Śląsku zaczęła się rozwijać:

Trzeba iść i w Zielonej Górze po tej linii, trzeba zorganizować pracę, ustalić jej zakres i sięgnąć po pomoc do Wrocławia i Poznania. Dobrze, że jest tutaj Lubuskie Towarzystwo Kultury, o które można się oprzeć w naukowej działalności historycznej,

gdyż ta instytucja może się przecież rozwinąć w towarzystwo naukowe¹³.

Profesor nie widział możliwości zakładania w danej chwili Stacji Naukowej w Zielonej Górze, bez archiwum, biblioteki i patronatu uczelni wyższej.

Następnym przedstawicielem środowiska wrocławskiego zabierającym głos w dyskusji był prof. Władysław Czapliński. Mówił o trudnościach nauki historii w szkołach. Młodzież nie była zainteresowana tym przedmiotem, gdyż był dla niej za trudny. Wynikało to z faktu, iż przez wiele lat zaniedbywano jego nauczanie, natomiast młodzież nie czuła się przywiązana do miejsca zamieszkania. Profesor uznał za słuszne utworzenie w Zielonej Górze archiwum, a przy nim Stacji Naukowej, ale tylko jako punkt oparcia dla pracowników badawczych spoza Zielonej Góry. Jeśli chodzi o kształcenie zielonogórskiej kadry, proponował stworzenie stypendiów dla osób pochodzących z województwa zielonogórskiego, które będą się kształcić w Poznaniu lub Wrocławiu. Warunkiem skorzystania z pomocy finansowej miało być zobowiązanie się do powrócenia po zakończeniu nauki na teren Ziemi Lubuskiej i prowadzenie badań nad jej dziejami.

Skoro istnieją tacy entuzjaści nauki na Ziemi Lubuskiej, jakich tu dziś słyszeliśmy, to niewątpliwie potrafią oni wykształcić nowe pokolenia entuzjastów – badaczy dziejów Ziemi Lubuskiej¹⁴.

O możliwości ożywienia badań nad historią Ziemi Lubuskiej mówił też prof. Z. Kaczmarczyk z Poznania. Przede wszystkim dostrzegał trudności organizacyjne wynikające z faktu, iż Ziemia Lubuska składała się z 5 części geograficznych, które miały różną

¹³ Zjazd Naukowców, 22 marca 1958, *Załącznik do protokołu narady naukowej, zorganizowanej przez LTK w Zielonej Górze w dniu 22 marca 1958 r.*, s. 40.

¹⁴ Zjazd Naukowców, 22 marca 1958, *Załącznik do protokołu narady naukowej, zorganizowanej przez LTK w Zielonej Górze w dniu 22 marca 1958 r.*, s. 42.

przeszłość. Dokumentacja przeszłości tego regionu znajdowała się w różnych miejscowościach i ośrodkach w kraju. Nadmieniał, że nie można ograniczać się jedynie do badań historycznych czy archeologicznych, ponieważ takie nauki jak etnografia, geografia czy językoznawstwo również należało traktować regionalnie. Prosił, by członkowie stowarzyszenia nie martwili się o pominięcie ich regionu w obchodach Milenium, albowiem program prac nie był jeszcze konkretnie ustalony. Niewątpliwie spotkanie naukowców w Zielonej Górze uświadomiło organizatorom obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, jak ważny jest ten region dla badań nad początkami państwowości polskiej.

Prof. Z. Kaczmarczyk uważał, że utworzeniem ośrodka naukowego powinno zająć się LTK, które wzięłoby na siebie odpowiedzialność za sprawy organizacyjne oraz działalność naukową. Zastanawiał się także nad tym, w jaki sposób badać obecny teren Ziemi Lubuskiej: czy tworzyć osobno „historię Ziemi Lubuskiej” lub „historię województwa zielonogórskiego”? Proponował, by dzieje poszczególnych rejonów opisywać z uwzględnieniem ich przynależności do Śląska czy Nowej Marchii.

Prof. S. Zajchowska z Wrocławia zwróciła uwagę, że Ziemia Lubuska była uwzględniona w jednej z najlepszych prac z zakresu nauk przyrodniczych i geograficznych, mianowicie w *Geografii Wielkopolski*. Wymieniła prace naukowców, którzy w swoich najnowszych badaniach zajmowali się regionem lubuskim, m.in. Instytut Geografii PAN prowadził prace nad demografią Ziemi Zachodnich, Instytut Zachodni nad osadnictwem w powiecie międzyrzeckim, socjografią oraz pierwotnym krajobrazem Ziemi Lubuskiej.

Kierownik Instytutu Śląskiego w Opolu, prof. Seweryn Wysołuch opowiadał o pracach naukowych nad ziemiemi śląskimi. Postulował, by w badaniach nie skupiać się tylko nad historią tego regionu w wiekach średnich, ale przyjrzeć się jego kondycji w czasach współczesnych. Oparciem mogły być cenne materiały ludności rodzimej, np. pamiętniki, listy czy zdjęcia.

Prof. dr W. Hensel wyraził podziw dla osiągnięć archeologicznych w rejonie Międzyrzecza. Poinformował zebranych, iż w Komitecie Przygotowawczym Tysiąclecia omawiano projekt zorganizowania

na terenie województwa zielonogórskiego ośrodków badań archeologicznych dla naukowców z Sanoka i Lubusza, we współpracy z badaczami z NRD. Odniósł się także do projektu utworzenia w Zielonej Górze ośrodka badawczego. Stwierdził, iż nie należy tworzyć nowych instytucji, lecz wykorzystywać już istniejące. Według niego to właśnie LTK powinno stanowić bazę dla działalności kulturalno-naukowej.

Jan Kurnatowski proponował, by badaniami nad Ziemią Lubuską zajmowali się nie tylko mieszkańcy tego regionu, ale również naukowcy z innych miast w ramach prac zleconych. Według mówcy cele badań naukowych na Ziemi Lubuskiej powinny być dwojakie: korzystne dla samej nauki (dlatego praca badawcza musiała być kontrolowana przez naukowców wyższego stopnia) oraz praktyczne dla społeczeństwa (powinni w nich uczestniczyć mieszkańcy).

Po raz drugi w dyskusji głos zabrał prof. M. Szczaniecki. Wyraził wielką radość z efektów spotkania oraz przekonanie, że wpłynie ono na lepsze zorganizowanie pracy badawczej i naukowej w Zielonej Górze. Podkreślał także konieczność zespolenia wysiłków LTK, PTH oraz Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich (TRZZ). Profesor odniósł się do pomysłu zorganizowania rady naukowej LTK z udziałem kolegium doradczego naukowców z Poznania i Wrocławia. Uważał to za posunięcie konieczne.

Chwilę później Jarosław Jarosz, przedstawiciel TRZZ, poinformował zebranych o działaniach w województwie zielonogórskim, jakie zostały podjęte w sprawie przygotowań do obchodów Milenium. Projekt został przedstawiony na sesji PWRN.

Z Głogowa głos zabrał A. Królak, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Głogowskiej. Zapewnił zebranych o czynnym udziale członków TPZG we wszystkich pracach naukowych.

Ostatnim głosem w dyskusji była wypowiedź Z. Rutkowskiego, który nie krył oburzenia, iż jego osoba stała się powodem zakłócenia przebiegu obrad na samym początku spotkania. Nie chciał się tłumaczyć ze stawianych mu zarzutów kłamstwa i oszustwa, bo obrady nie były miejscem stosownym na tego typu rozmowy. Wyraził nadzieję, że sprawa zostanie wkrótce wyjaśniona.

Po zakończeniu dyskusji przewodniczący W. Sauter poinformował zebranych, iż w trakcie obrad wielu mieszkańców Zielonej Góry chciało włączyć się do rozmowy, jednak ze względu na zbliżający się koniec spotkania był zmuszony wszystkim odmówić. Wyraził nadzieję, iż na następnym spotkaniu wszyscy zainteresowani będą mieli szansę się wypowiedzieć.

Następnie Komisja Wnioskowa przedstawiła wstępny plan, zarysowany podczas dyskusji, związany z badaniami na Ziemi Lubuskiej:

1. Powołanie Wojewódzkiego Komitetu Millenium.
2. Zrealizowanie własnego wydawnictwa naukowego (rocznika) poświęconego badaniom na terenie województwa.
3. Kontynuacja wydawania miesięcznika „Nadodrze”.
4. Przeniesienie Wojewódzkiego Archiwum do Starego Kisielina.
5. Zorganizowanie Biblioteki Naukowej w Zielonej Górze.
6. Opracowanie planów badań historycznych, geograficznych, socjologicznych, ekonomicznych i językoznawczych.
7. Zorganizowanie grupy konsultantów spośród samodzielnych pracowników nauki różnych ośrodków uniwersyteckich dla pracowników naukowych Ziemi Lubuskiej.
8. Powołanie przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej, w porozumieniu z LTK, grupy doradców w sprawach finansowych badań naukowych i wydawnictw.
9. Przygotowanie społeczeństwa do obchodów Millenium za pomocą ożywionej akcji propagandowej.
10. Uprawnoczenie uchwał Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, które powzięto przed trzema laty, na mocy których Muzeum Okręgowemu przydzielono na siedzibę ratusz w Zielonej Górze.
11. Zobowiązanie Rady Narodowej do zrealizowania powyższej uchwały do końca trzeciego kwartału 1958 roku¹⁵.

Profesorowie M. Szczaniecki i S. Wysołuch zaproponowali poszerzenie postulatów o punkty dotyczące zorganizowania nowych

¹⁵ Zjazd Naukowców, 22 marca 1958, *Załącznik do protokołu narady naukowej, zorganizowanej przez LTK w Zielonej Górze w dniu 22 marca 1958 r.*, s. 51.

wydawnictw naukowych w ramach możliwości finansowych LTK, gdzie pojawiać się miały prace młodych naukowców zielonogórskich.

W. Sauter, kończąc obrady, podziękował wszystkim przybyłym do Zielonej Góry naukowcom za porady i pomoc w organizacji pracy badawczo-naukowej na Ziemi Lubuskiej.

Dwa dni po Zjeździe Naukowców, 24 marca 1954 r., Komitet Organizacyjny Zjazdu złożył sprawozdanie z odbytego spotkania. Relacjonowano w nim, iż na Konferencję zaproszono 158 gości, w tym 36 profesorów wyższych uczelni oraz przedstawiciele władz państwowych i partyjnych. Według oficjalnej listy obecności na spotkanie do Zielonej Góry przyjechało 5 osób z Warszawy, 8 z Poznania i 6 z Wrocławia. Obliczono, że suma wydatkowana na organizację Zjazdu nie przekroczyła sumy przewidzianej na ten cel¹⁶.

Sprawozdanie Komisji Organizacyjnej znalazło się także w protokole z zierania Rady LTK z 2 kwietnia 1958 roku¹⁷. Prezes W. Sauter jeszcze raz szczegółowo omówił sprawę poruszoną przez prof. M. Szczanieckiego, dotyczącą zielonogórskiego Oddziału PTH. Postanowiono skrupulatnie realizować postulaty podjęte na Zjeździe Naukowców.

¹⁶ Zjazd Naukowców, 22 marca 1958, *Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Naukowców w dniu 22 marca 1958 r.*

¹⁷ Lubuskie Towarzystwo Kultury, *Protokół z zebrania Rady LTK, odbytego w dniu 2 kwietnia 1958 r.*

Izabela Korniluk

III SEJMIK LUBUSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURY – 11 STYCZNIA 1964 ROKU

III Walny Sejmik Lubuskiego Towarzystwa Kultury odbył się 11 stycznia 1964 roku w Zielonej Górze. O godzinie 10:00 w Sali Konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR) prezes Wiesław Sauter rozpoczął obrady. Na początek poprosił zebranych o uczczenie minutą ciszy zmarłych członków LTK i działaczy kultury na Ziemi Lubuskiej.

Po wybraniu dr. Adama Szantruczka z Międzyrzecza na przewodniczącego obrad wymieniono i przywitano gości. Władze województwa reprezentowali: I Sekretarz KW PZPR Tadeusz Wieczorek, Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) Jan Lembas, Zastępca Przewodniczącego WRN Jan Koleńczuk, Ludwik Siedlecki – Sekretarz KW PZPR, władze centralne – Antoni Łyżwiński z Wydziału Kultury Komitetu Centralnego PZPR, Jan Makaruk z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Innymi osobistościami biorącymi udział w obradach byli m.in.: poseł Stanisław Romanowski – przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodowej (WKFJN) i Prezes Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (WKZSL), dr Czesław Pilichowski – Sekretarz Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich (TRZZ), Eugeniusz Pauksza – pisarz, Zdzisław

Olas – redaktor naczelny „Gazety Zielonogórskiej”, Hieronim Szczegółoła – przewodniczący Komisji Kultury PWRN, Józef Wolanin – Kurator Okręgu Szkolnego, Irena Byrska – Dyrektor Teatru im. J. Osterwy z Gorzowa Wlkp. oraz działacze z regionu.

Później nastąpiła uroczystość wręczenia dyplomów uznania i nadania tytułów honorowych członków LTK, zgodnie z § 22 Statutu Towarzystwa uchwalonym na posiedzeniu 16 października 1963 roku¹. Wśród uhonorowanych znaleźli się:

- Wincenty Kraśko – Kierownik Wydziału Kultury KC PZPR wyróżniony za życzliwą opiekę i troskę o rozwój życia kulturalnego w województwie lubuskim,
- Tadeusz Galiński – Minister Kultury i Sztuki uhonorowany za systematyczną, wieloletnią troskę i pomoc materialną dla ruchu kulturalnego w Zielonej Górze,
- prof. dr Jan Wąsicki – prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, uhonorowany za owocną współpracę z LTK i pomoc w organizowaniu życia naukowego na Ziemi Lubuskiej oraz opiekę nad Ośrodkiem Badawczo-Naukowym i młodą kadrami lubuskich naukowców,
- Ludwik Siedlecki – Sekretarz Propagandy KW PZPR wyróżniony za organizację LTK i za troskliwą opiekę nad Towarzystwem i wspieranie jego działalności,
- Irena Solińska – dziennikarka „Gazety Zielonogórskiej”, należąca do ścisłego grona organizatorów LTK, uhonorowana za twórczą pracę na rzecz towarzystwa,
- Lucjan Brudno – pierwszy starosta na Ziemi Lubuskiej wyróżniony za organizację władzy administracyjnej na polskich osiedlach w regionie oraz za uruchomienie pierwszych polskich szkół.

Ponadto Prezydium LTK postanowiło złożyć wyrazy wdzięczności prezesom trzech najbardziej aktywnych ogniw terenowych LTK: Feliksowi Nowakowi – prezesowi Klubu Inteligencji w Międzyrzeczu, inż. Zbigniewowi Pekłowi – prezesowi Klubu Miłośników

¹ Statut Lubuskiego Towarzystwa Kultury § 22, *Kompetencje Sejmiku Towarzystwa*, podpunkt e) *nadawanie tytułu członka honorowego*.

Kultury w Żarach oraz inż. Zbigniewowi Bendkowskiemu – prezesowi Klubu Kulturalno-Oświatowego w Ośnie Lubuskim.

Następnie wybrano Komisję Mandatową, Wnioskową, Statutową i Główną oraz zaproponowano ich składy. Głos na obradach zabrał prezes LTK W. Sauter. Wspomniał, że każdy z uczestników Sejmiku uzyskał informacje o działalności LTK za lata 1957-1963, jednak pragnął w swoim referacie dokonać zwięzłego podsumowania aktywności Towarzystwa, ze szczególnym uwzględnieniem ostatniej kadencji Rady i Prezydium od 1960 roku.

Prezes zwrócił uwagę na rozkwit gospodarki, przemysłu i budownictwa oraz ich odnowę w Polsce w latach 1957-1963. W większości dziedzin pracowano z rozmachem, ten stan miał także decydujący wpływ na rozwój kultury, widoczny w regionie lubuskim.

Wiele instytucji kulturalnych regionu mogło poszczycić się dużymi osiągnięciami. Należał do nich m.in. Teatr Ziemi Lubuskiej z Zielonej Góry, który w mijających latach wyróżnił się na scenach polskich, zdobywał liczne nagrody na festiwalach i od władz nadrzędnych, Orkiestrę Symfoniczną, koncertującą na Ziemi Lubuskiej porównywano do lepszych zespołów orkiestrowych w kraju. Liczba korzystających z księgozbiorów bibliotecznych w Zielonej Górze plasowała się na 1. miejscu w Polsce. Skutecznie poszerzano sieć kin, odnotowano także sukces w postaci uruchomienia przekątnikowej stacji telewizyjnej w Jemiołowie.

Prezes W. Sauter oznajmił, że ruch społeczno-kulturalny niewątpliwie przyczynił się do wzrostu zainteresowania kulturą na Ziemi Lubuskiej. Wymienił zasługi i sukcesy Towarzystwa, wśród których do najważniejszych zaliczył:

- powstanie Oddziału Literatów Polskich – sekcji literackiej LTK,
- konsekwentnie prowadzoną akcją wydawniczą, dzięki której od 1960 roku wydano 17 publikacji nakładem własnym,
- produkcje filmowe Lubuskiego Klubu Filmowego,
- rozwijającą się inicjatywę, w której udział brali zapraszani literaci, naukowcy i artyści, wygłaszający około 400 prelekcji o tematyce regionalnej i kulturalno-oświatowej,
- utworzenie sekcji Amatorów Plastyków, która organizowała częste wystawy prac w stałej galerii w holu kina Wenus,

- sprawnie działający i mający pozytywnie odbierany przez lokalną społeczność organ prasowy LTK „Nadodrze”, uhonorowany Lubuską Nagrodą Kulturalną,
- nawiązanie kontaktów kulturalnych z innymi województwami,
- stały udział wydawnictw LTK w Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie,
- organizację ciekawych, różnorodnych imprez na Ziemi Lubuskiej,
- aktywną pracę ogniw terenowych LTK.

W. Sauter za najistotniejszy sukces dotychczasowej działalności Towarzystwa uznał m.in.:

Wyrośli nowi ludzie, działacze społeczni dużej rangi, którzy zdobyli sobie autorytet w swoich środowiskach, wyrosło grono interesujących pisarzy, publicystów, filmowców, plastyków, naukowców. Nazwiska ludzi z naszego regionu zaczynają sobie zdobywać trwałe miejsce we współczesnym życiu kulturalnym i naukowym w Polsce. Jesteśmy regionem, który zaczął się liczyć².

Oczywiście sukces ten nie byłby tak spektakularny gdyby z LTK nie współdziałały i inne instytucje kultury w regionie, m.in. Wydział Kultury PWRN, TRZZ, Muzeum w Nowej Soli, Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego i inne. Działacze wychodzili z założenia, że tylko poprzez połączenie sił można sprawnie działać na niwie kultury.

W. Sauter zauważył jednak pewne bolączki w pracy społeczno-kulturalnej. Do znaczących zaliczył brak równomiernego rozwoju ruchu społecznego w województwie. Od prężnych ośrodków, takich jak Żary, Ośno Lubuskie czy Międzyrzecz znacznie odstawał duży i mający duży potencjał Gorzów Wielkopolski. Niepokojącym było dla prezesa także to, co mocno podkreślił w swojej mowie – że „do pracy społecznej nie garną się ludzie młodzi, zwłaszcza młodzi nauczyciele, lekarze, agronomowie, architekci, prawnicy”. A celem

² Źródłem wszystkich przytaczanych w artykule fragmentów jest: *III Sejmik LTK 1964*, księga protokołowa ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej, brak sygnatury.

pracy LTK było właśnie zachęcanie do działalności społecznej młodej inteligencji, która miała dbać o rozwój kulturalny swojego środowiska.

Innym problemem, poruszonym na spotkaniu było odniesienie się do słów krytyków uważających, że LTK zbyt wiele energii poświęcało upowszechnieniu kultury, a mało rozwojowi i upowszechnieniu nauki. W. Sauter podkreślał, że Towarzystwo skoncentrowało się na realizacji książek, filmów i obrazów. Upowszechnienie nauki było zdaniem mówcy trudniejsze do zrealizowania.

Skupienie się na upowszechnieniu kultury pozwoliło na ukierunkowanie pracy i wykrystalizowanie metod działania organizacji na następne lata. Postanowiono, że w swojej pracy Towarzystwo kontynuować będzie te kierunki, w których zdobyło pewne doświadczenie i które – jak się okazało po 6 latach działalności – były potrzebne i pożyteczne. Na pierwszy plan wysunięto akcję wydawniczą o charakterze popularnonaukowym i literackim, produkcję filmów i prace w sekcjach LTK. Nie oznaczało to, że organizacja zupełnie nie zajmowała się lub rezygnowała ze spraw naukowych. Efektem pracy zielonogórskich społeczników było utworzenie Ośrodka Badawczo-Naukowego zajmującego się problematyką regionalną i skupiającego nie tylko ludzi zajmujących się pracą naukową.

Prezes W. Sauter w działalności LTK widział także rolę inspiratorską w stosunku do państwowych placówek kulturalnych. Organizacji zależało na aktywizacji kulturalnej mieszkańców miasteczek, osiedli, wsi.

Chcemy w większym niż dotąd stopniu z historią Ziemi Lubuskiej, ze współczesną literaturą zapoznać inżynierów, techników, wysoko wykwalifikowanych robotników. W świecie techniki jest miejsce na poezję, muzykę, malarstwo. Także z tymi sprawami chcemy wejść do środowisk wiejskich, które są bardzo chłonne. Zdajemy sobie sprawę, że jest to sprawa bardzo trudna, ale najwyższy czas wyjść już z impasu.

Trzeba było także skupić się na kontaktach z młodzieżą licealną. Realizację tych działań prelegent widział we współpracy

z nauczycielami, których należało zachęcać do pracy społecznej. Jak zauważył tylko ci regionaliści mogli zaszczerpieć w młodzieży patriotyzm lokalny, przywiązanie do ziem oraz regionu. Na koniec wystąpienia zacytował słowa znanego socjologa, niewymienionego w protokole z imienia i nazwiska, na temat społeczności regionalnej, które – jak zauważył – były odniesieniem do idei LTK i znakomicie wpisywały się w jego prace.

Spoleczność regionalna nie jest społecznością zamkniętą, jest częścią społeczności ponadregionalnej, ogólnonarodowej. Społeczność regionalna zdobywa wówczas najwięcej szans własnego rozwoju, rozwoju pod wieloma naraz względami, jeżeli jej działalność jest uczestnictwem w szerszych zadaniach ogólnonarodowego i ponadnarodowego życia i rozwoju, kiedy jest wypełnieniem różnorodnych funkcji wobec społeczności szerszej niż ona sama.

Po wygłoszeniu referatu przez W. Sautera głos zabrał przewodniczący Komisji Rewizyjnej – Franciszek Jenke, który odczytał protokół pokontrolny odnoszący się do pracy Prezydium LTK, dotyczący całokształtu działalności finansowej organizacji, realizacji budżetu oraz prawidłowości i celowości wydatkowania funduszy.

Po szczegółowym sprawozdaniu dr Adam Szantruczek odczytał pisma i telegramy gratulacyjne od różnych instytucji, osób i organizacji. Wśród nich znajdowały się życzenia pomyślnych obrad i sukcesów w dalszej działalności m.in. od Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kultury z Bydgoszczy, Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze” w Olsztynie, prof. dr Stanisławy Zajchowskiej z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Aleksandra Schmidta – przewodniczącego PWRN w Bydgoszczy, prezesa TRZZ – Antoniego Hałatka, Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Zielonej Górze, Dyrektora Instytutu Zachodniego Michała Szanieckiego oraz Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego i Komendy Chorągwi ZHP w Zielonej Górze.

W dyskusji dotyczącej działalności LTK, pierwszym mówcą był T. Wieczorek, I Sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze. Omówił stan i wizję kultury z perspektywy władz partyjnych.

Na początku wystąpienia zwrócił zebranim uwagę, iż rozwój kultury w regionie lubuskim był rezultatem wysiłku wielu ludzi działających z zapałem, entuzjazmem i oddaniem dla sprawy.

Dzięki nim właśnie, a wielu spośród nich jest tu obecnych, minione lata w życiu kulturalnym naszego województwa przysporzyły wiele nowych sukcesów świadczących o dalszym awansie tego regionu.

Przedstawiciel władz wymienił również sukcesy, jakie na polu kultury odnosiła Partia. Do znaczących wydarzeń, które przyniosły społeczeństwu stałe korzyści zaliczył m.in. wspomniane wcześniej uruchomienie telewizyjnej stacji przekątnikowej w Jemiołowie. Jak zauważył telewizor dla większości społeczeństwa stał się „równocześnie gazetą i filmem, uniwersytetem i teatrem. Wielka atrakcyjność telewizji sprzyjać będzie dalszemu jej upowszechnieniu”.

I Sekretarz, podobnie jak wcześniej Prezes LTK zwrócił także uwagę na sukcesy artystyczne Państwowego Teatru Ziemi Lubuskiej oraz twórcze ambicje innych środowisk artystycznych, w tym Orkiestry Symfonicznej, plastyków, aktorów i literatów. To właśnie dzięki tym artystom w minionych latach odbyły się w Zielonej Górze duże imprezy o zasięgu krajowym, jak Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Do sukcesów zaliczył także zapoczątkowanie działalności naukowo-badawczej i powstanie przy LTK Ośrodka Badawczo-Naukowego. Chwalił się wybudowaniem dziesiątek szkół i placówek kulturalnych oraz rozwiniętą siecią bibliotek, dzięki którym województwo osiągnęło najwyższe wskaźniki czytelnictwa w kraju.

T. Wieczorek sukcesy te przypisywał ruchowi społeczno-kulturalnemu, który od 6 lat funkcjonował w województwie:

Symbolem społeczno-kulturalnej aktywności, którą Ziemia Lubuska zasłynęła w całej Polsce jest nasze Lubuskie Towarzystwo

Kultury. Właściwie rozumiało ono swą społeczną funkcję. Rozwijając szeroką działalność upowszechnieniową, przejmując obowiązki pomocy i opieki nad istniejącymi klubami i towarzystwami regionalnymi i zakładając nowe LTK odgrywało rolę inicjatora i koordynatora poczynań kulturalnych. [...] Jednocześnie LTK było kolebka cennych inicjatyw, których realizacja przyczyniła się do rozwoju ruchu kulturalnego we wszystkich środowiskach. Tak więc roztoczenie opieki nad młodymi twórcami – literatami, plastykami, filmowcami oraz naukowcami pozwoliło na szybszy awans tych środowisk.

Dziękując na forum Sejmiku wszystkim działaczom za trud, jaki wkładali w pracę społeczną prelegent oznajmił, że ze strony władz partyjnych LTK zawsze mogli liczyć na pomoc, a wojewódzkie władze wysoko oceniały zaangażowanie społeczników w prace na polu kultury.

Pod koniec swojego wystąpienia przedstawił zebrany dane statystyczne charakteryzujące osiągnięcia Ziemi Lubuskiej na polu gospodarczo-przemysłowym na tle innych regionów kraju.

Następnie w dyskusji głos zabrał przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki J. Makaruk. Poinformował zebranych, że ministerstwo z uwagą przyglądało się rozwojowi LTK oraz doceniało jego wszechstronne inicjatywy spełniające bardzo ważną rolę w upowszechnianiu kultury na Ziemi Lubuskiej. Minister był ciekaw nowych zadań, jakie po III Sejmiku postawi przed sobą Prezydium LTK, życzył działaczom sukcesów w ich dalszej pracy.

Po ministrze głos zabrał przedstawiciel Strzelecko-Krajeńskiego Towarzystwa Kultury w Dreźnie – Stanisław Chrzęstek. Mówił o osiągnięciach Towarzystwa znad Noteci, ale także o trudach pracy społecznej oraz trudnościach finansowych. Pochwalił się, iż mimo tych bolączek Towarzystwu udało się zorganizować 8 odczytów oraz dzięki mieszkańcom Dreźnie zdobyć I miejsce w konkursie organizowanym przez LTK „Ziemia Lubuska piękna, gospodarna i kulturalna”. Opowiadał o organizacji wystaw miejscowych twórców ludowych oraz rozwijaniu wszechstronnej działalności kulturalnej w regionie nadnoteckim.

Feliks Nowak, prezes Klubu Inteligencji z Międzyrzecza mówił o wzroście zainteresowania upowszechnianiem zagadnień naukowych. Opowiadał o organizowanych w mieście spotkaniach młodzieży z ciekawymi ludźmi w ramach uczczenia Milenium oraz o wymianie informacji i doświadczeń z dwoma nowopowstałymi ogniwami terenowymi LTK w powiecie z Trzciana i Bledzewa. Na zakończenie poprosił Prezydium LTK o uiszczenie czynszu za dzierżawę lokalu Klubu w Międzyrzeczu, gdyż – jak podkreślał – niewielkie dochody ze składek klubowiczów nie wystarczają na takie opłaty.

Z ramienia Rady Naczelnej TRZZ referat wygłosił dr C. Pilichowski, Sekretarz Towarzystwa do Spraw Programowych. Na wstępie wyraził nadzieję, że wnioski z obrad z III Sejmiku wytyczą nowe drogi w zakresie dalszego rozwoju kulturalnego i społecznego Ziemi Lubuskiej. Nadmieniał, że współpraca TRZZ i LTK od dawna układa się wzorowo. Poinformował zebranych o zmianie charakteru pracy TRZZ, które od 1964 roku realizowało swoje zadania wyłącznie w oparciu o środki społeczne.

Jest to zadanie bardzo trudne. Wymaga one daleko idącej ofiarności i oddania swych sił ze strony aktywu społecznego, wymaga ono gruntownego przeanalizowania i przedstawienia dotychczasowych metod i form działania TRZZ na wyłącznie społeczne.

Wiedząc o ogromnym doświadczeniu LTK w tym zakresie, Rada Naczelna TRZZ liczyła nie tylko na dalszą współpracę z Towarzystwem, ale przede wszystkim na współdziałanie w wydarzeniach kulturalnych i pomoc. Jak zauważył Sekretarz C. Pilichowski sprawy Ziem Zachodnich i Północnych nie powinny leżeć w kręgu zainteresowań samej Ziemi Lubuskiej, ale również Pomorza Szczecińskiego, Koszalińskiego, Dolnego Śląska czy Opolskiego, ponieważ regiony te odgrywały ważną rolę w kształtowaniu się gospodarki i kultury Polski.

Podczas prelekcji przedstawiciel TRZZ nawiązał do słów W. Sautera, który w maju 1957 roku powiedział o Ziemiach Zachodnich i oczekiwaniach władz co do pracy TRZZ:

Zespolonie już dzisiaj na zawsze w jednym organizmie państwowym i narodowym Ziemi Zachodnie wymagają wszechstronnego, wzmoczonego wysiłku władz państwowych i społeczeństwa dla pełnego wykorzystania ich bogactwa oraz dla realizacji ich wielkich możliwości rozwojowych. Ten cel ma przyświecać organizacji społecznej, pod nazwą TRZZ. Potrzebna jest taka organizacja.

Zarówno TRZZ jak i LTK uzupełniały się w działaniu i realizowały program wytyczony przez Partię, organizowały i popularyzowały badania nad przeszłością regionu, inicjowały czyny społeczne i troszczyły się o estetyczny wygląd miejscowości, organizowały życie kulturalne i rozwijały lokalne ośrodki twórczości artystycznej.

TRZZ nazywało siebie współorganizatorem i inspiratorem tych poczynań, które realizowało poprzez seminaria, kursy dla działaczy regionalnych, dostarczanie materiałów do pracy informacyjno-popularyzacyjnej i kulturalno-oświatowej. Dostrzegano ogromny potencjał w problematyce Ziemi Zachodnich i Północnych:

Oddziałuje on na świadomość społeczną naszego narodu, na jego jedność, nie został w pełni wyładowany z chwilą, gdy w podstawowych dziedzinach życia nastąpiło zjednoczenie tych ziem z pozostałymi ziemiami Polski, ani też z chwilą, gdy mimo ogromnych zniszczeń wojennych, przekroczyły one w swym rozwoju przedwojenny poziom ich stanu gospodarczego i kulturalnego. Rozwój ziem nadbałtyckich i nadodrzańskich jest procesem ciągłym.

TRZZ miało zamiar poświęcić tej tematyce VII Tydzień Ziemi Zachodnich i Północnych, planowany na maj 1964 roku.

Po przedstawicielu TRZZ głos zabrał Jan Muszyński, twórca i organizator Ośrodka Badawczo-Naukowego. Na początku swojego sprawozdania o pracach Ośrodka podkreślił istotę prac prowadzonych w regionie:

Zagadnienie rozwoju badań naukowych nad problematyką naszego województwa staje się coraz wyraźniej koniecznością

społeczną wynikającą z faktu szybkiego rozwoju produkcji przemysłowej i rolniczej z kształtowania się sytuacji demograficznej i wzrostu potrzeb w zakresie oświaty i kultury.

Przypomniął zebrany, że LTK od początku swojego istnienia inicjowało i inspirowało do badań nad problematyką regionalną. Jednym z pierwszych efektów tej pracy było zorganizowanie w 1958 roku w Zielonej Górze Zjazdu Naukowców, podczas którego narodziła się chęć organizowania i wychowywania własnej kadry miejscowych naukowców. LTK poszukiwało form organizacyjnych do prowadzenia tych prac.

Sekretarz J. Muszyński przedstawił zebrany efekty prac przeprowadzonych przez Ośrodek na temat Ziemi Lubuskiej oraz zaprezentował funkcjonujące sekcje naukowo-badawcze, które gromadziły zespoły ludzi pracujących pod opieką samodzielnych pracowników. Wymienił i dokładnie omówił następujące sekcje: prawa finansowego, szkolnictwa i kultury, historii gospodarczej województwa, psychologii, archeologii, architektury i urbanistyki Ziemi Lubuskiej, zagadnień kulturalno-socjologicznych, historii Polski Ludowej.

Na zakończenie swojej wypowiedzi poinformował zebranych, iż trwają przygotowania do powołania Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, odseparowanej od LTK placówki badawczej, dla której przygotowano już statut.

Z. Pekel, prezes Klubu Inteligencji w Żarach, odniósł się do niezrealizowanego wniosku sprzed 6 lat o włączenie żarskiego Klubu do LTK. Uważał, że prace w Klubie nie byłyby tak twórcze gdyby nie wsparcie finansowe Prezydium LTK. Przedstawił plany Klubu: koordynację wyników kulturalnych w mieście oraz połączenie się z Klubem Nauczycielskim i Towarzystwem Muzycznym im. H. Wieniawskiego. Celem fuzji była chęć niedublowania wysiłków w pracy kulturalnej i nie dublowania imprez kulturalnych tych instytucji. Planowano także nakręcić film przedstawiający rozwój Żar i w tym zakresie liczone na pomoc i doświadczenie LTK.

Jan Bzdęga, kierownik Państwowego Domu Kultury w Czerwieńsku mówił o osiągnięciach w pracy kulturalnej w swoim

okręgu. Przekazał, że w istniejącej w Przylepie świetlicy zainicjowano powstanie kilku klubów, a tamtejsza młodzież po otrzymaniu perkusji od LTK zorganizowała czyn społeczny, dzięki któremu zbierała kwotę 10 tys. złotych i zakupiła saksofon dla swojego zespołu.

Przedstawiciel z Krosna, Andrzej Gawlik, Sekretarz tamtejszej Propagandy KP PZPR, mówił o konieczności współdziałania organów państwowych z działaczami kultury i organizacjami kulturalnymi:

Instancje partyjne, które interesują się również społecznym ruchem kulturalnym winny tworzyć atmosferę sprzyjającą rozwojowi ruchu społecznego i wspólną płaszczyznę działania. Ważnym bowiem czynnikiem rozwoju tego ruchu jest zaangażowanie działaczy, towarzyszy partyjnych i postawa instancji.

Informował także, że w Krośnie panowała wzorowa współpraca między władzami a społecznikami, a Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej zawsze mogło liczyć na ich przychylność, wsparcie i pomoc finansową.

Sekretarz Propagandy KP PZPR z Międzyrzecza – Czesław Aleksandrowicz mówił o wsparciu społeczników przez tamtejsze organy państwowe. Placówki kulturalne z Międzyrzecza (Klub Inteligencji, Klub Nauczycielski i Dom Harcerza) zajmowały się przede wszystkim sprawami muzyki i literatury. Władze odczuwały jednak braki w tematyce ścisłej. Prelegent proponował ustalenie proporcji między kierunkami działań kulturalnych.

Miłe słowa pod adresem działaczy kultury z województwa i Prezydium LTK popłynęły z ust prof. A. Łyżwińskiego, przedstawiciela Wydziału Kultury KC PZPR, który uczestniczył w dwóch poprzednich Sejmikach.

[...] podkreślił [on] wielkie osiągnięcia Lubuskiego Towarzystwa Kultury na Ziemi Lubuskiej, wyraził uznanie bezinteresownym działaczom kultury za ich trud i wyniki pracy, i przekonanie, że daje to rękojmię dalszego pomyślnego rozwoju życia w województwie.

Kierownik Domu Kultury w Lubsku, Stanisław Koposow, chwalił dobrze działające Towarzystwo Kulturalne z Brodów, które bardzo aktywnie popularyzowało na swoim terenie kulturę m.in. poprzez teatr zawodowy, którego spektakle przyciągały rzesze widzów.

O powstaniu i sytuacji Szprotawskiego Towarzystwa Kultury mówił prezes Jan Misiólek. Poinformował zebranych, że powstałe w 1960 roku Towarzystwo w początkowym okresie swojej działalności napotykało na problemy spowodowane częstymi zamianami na stanowiskach kierowniczych w Wydziale Kultury. Po ustabilizowaniu tych spraw, aktywność była prężna i znacznie wzrosła. Z inicjatywy władz Towarzystwa napisanych zostało 14 prac magerskich dotyczących przeszłości Szprotawy, opracowano monografię 20-lecia miasta oraz organizowano szkolenia przewodników po Szprotawie i okolicach.

Edmund Jarecki, przedstawiciel Towarzystwa im. Fryderyka Chopina z Sulechowa poinformował uczestników III Sejmiku o obserwowanym od lat wzroście zainteresowania kulturą na swoim terenie. Widział coraz większy sens pracy społecznej.

Pierwsza impreza chopinowska zorganizowana w Sulechowie nie miała ani entuzjastów ani zwolenników. W 1962 roku Towarzystwo dodatkowo przygotowało imprezy poświęcone życiu i twórczości Chopina w Kargowej i Babimoście. W 1963 roku zabrakło miejsca w Sali koncertowej podczas recitalu Hesse-Bukowskiej.

Zauważył, że Towarzystwo cieszyło się uznaniem i poparciem władz partyjnych i administracyjnych, a taka sytuacja stwarzała bardzo dobre warunki dla dalszego rozwoju i rokowała na przyszłość.

Następny prelegent, Andrzej Głowacki, kierownik Wydziału Kultury PWRN z Zielonej Góry zauważył, że rozwój kultury w województwie od roku 1956 nabrał tempa. Zasluga było przede wszystkim uaktywnienie ruchu społecznego, a LTK spełniało pokładaną w nim nadzieję. Podziękował w imieniu Wydziału Kultury PWRN wszystkim członkom towarzystw regionalnych, zwłaszcza LTK.

O działalności Pszczewskiego Towarzystwa Kultury mówił jego przedstawiciel Franciszek Leśny. To powstałe w 1961 roku

Stowarzyszenie działało dzięki LTK, urządziło własny klub-siedzibę oraz – co uważał za ogromny sukces – zorganizowało 6 występów Państwowego Teatru Ziemi Lubuskiej, które to występy spotykały się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców miasta i okolic.

Klemens Felchnerowski, dyrektor Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze, poinformował zebranych o działalności tej placówki – organizowanych wystawach oraz wykładach w ramach Studium Wiedzy o Sztuce. Wyrażał też uznanie wobec Prezydium LTK w związku z tworzeniem izb regionalnych.

Następnie głos zabrał J. Koleńczuk, zastępca Przewodniczącego PWN w Zielonej Górze. Opowiedział o korzyściach dla społeczeństwa wynikających z pracy LTK. „Trzeba powiedzieć, że tam gdzie jest Towarzystwo tam lepiej pracuje Wydział Kultury, biblioteka, lepiej pracuje Prezydium”.

W nieco innym tonie, niż poprzednicy wypowiedział się W. Korcz. Stwierdził, że czuje się zażenowany pochlebstwami wygłoszonymi na forum Sejmiku pod adresem LTK. Zauważył, że nie padły jeszcze żadne słowa krytyki, a zdawał sobie sprawę, że o LTK nie mówiło się do tej pory tylko w samych superlatywach. W dalszej części swojej wypowiedzi omówił problemy naukowe Ośrodka Badawczo-Naukowego.

Ostatnie dwa głosy w dyskusji należały do przedstawicieli z Gorzowa Wlkp. Pierwszym był Zdzisław Morawski, który potwierdził słuszność dyskusji o tematyce kulturalnej na łamach prasy. W dalszej części wypowiedzi zastanawiał się nad zagadnieniami regionalizmu. Podsumowując swoją mowę scharakteryzował odbywające się dotychczas Sejmiki.

Pierwszy Sejmik Kultury przebiegał w atmosferze entuzjazmu, drugi – określił formy organizacyjne, a III Sejmik winien mieć cech stabilizacji i konkretyzacji zadań.

Henryk Przybylski, kierownik Muzeum w Gorzowie odniósł się do słów swojego poprzednika, dotyczących pojęcia regionalizmu oraz omówił pracę swoich muzealników.

Po zakończeniu dyskusji poddano pod głosowanie wnioski Komisji rewizyjnej o udzieleniu absolutorium ustępującym władzom. Wniosek został przyjęty jednogłośnie, następnie odczytano wnioski dotyczące zmian statutowych i przegłosowano je.

W wyniku głosowania wybrano także skład Rady LTK, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Po ukonstytuowaniu się Prezydium wybrano prezesa LTK, którego stanowisko ponownie objął W. Sauter oraz sekretarza, Janusza Koniusza. Na zakończenie obrad III Sejmiku głos zabrał prezes LTK dziękując wszystkim zebranych za przybycie.

Aneks

Uchwała III Sejmiku Lubuskiego Towarzystwa Kultury

III Sejmik Lubuskiego Towarzystwa Kultury zobowiązuje władze i ogólniwa LTK do rozwijania działalności w duchu uchwał XIII Plenum KC PZPR. Okazją do nowych inicjatyw kulturalnych powinno stać się włączenie wszystkich ogniw LTK w obchody XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Regionalne towarzystwa i kluby oraz sekcje zainteresowań powinny opracować w związku z tym konkretny program działalności. Sejmik z satysfakcją odnotowuje dorobek LTK na niwie kulturotwórczej, jak i upowszechnieniowej.

Sejmik zaleca władzom i ogniom Towarzystwa ugruntowanie i rozbudowanie statutowej działalności w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych oraz włączenie się LTK do pracy kulturalnej w środowiskach robotniczych. Rozwijać należy także współpracę LTK z organizacjami młodzieżowymi.

Działalność kulturalna w różnorodnych środowiskach silnie powinna być oparta na wzajemnej współpracy terenowej administracji kulturalnej i znajdujących się w jej dyspozycji placówek kulturalnych oraz kręgach działaczy społecznych i kulturalnych. Terenowe ogniwa LTK kształtować powinny perspektywę swojej działalności w powiązaniu z pracą powiatowych domów kultury, świetlic gromadzkich, klubowych kawiarenek ZMW [Związku Walki Młodych], klubów książki i prasy, bibliotek i im podobnych publicznie dostępnych ośrodków krzewienia kultury.

Sejmik LTK z zadowoleniem stwierdza, że dzięki pomocy Państwowych Instancji Partyjnych w większości powiatów ukształtowała się korzystna atmosfera dla społecznej działalności kulturalnej. Sejmik wyraża równocześnie podziękowanie Wojewódzkiej Instancji Partyjnej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej za serdeczną i owocną opiekę nad społecznym ruchem kulturalnym. Widzimy w tym istotną rękojmię stałego rozwoju i pełniejszego zaangażowania inicjatywy i pracy kulturalnej na Ziemi Lubuskiej.

W zakresie postanowień szczegółowych:

1. Sejmik zobowiązuje Prezydium LTK do rozpatrzenia na podstawie protokołu obrad wszystkich zgłoszonych w czasie obecnej dyskusji postulatów i uwag oraz do złożenia w zakresie ich realizacji sprawdzania na najbliższym posiedzeniu nowo wybranej Rady LTK.

2. Sejmik upoważnia Prezydium do wyposażenia nowo organizującego się Lubuskiego Towarzystwa Naukowego w niezbędne środki materialne i udzielenie mu maksymalnej pomocy w pierwszym okresie działalności.

3. Sejmik zobowiązuje Prezydium i Radę Towarzystwa do bardziej niż dotychczas systematycznej opieki i współpracy z klubami i towarzystwami regionalnymi oraz zaleca Prezydium LTK uporządkowanie w bieżącym roku spraw organizacyjno-prawnych ogniw terenowych.

Izabela Korniluk

„KALENDARZ LUBUSKI” – INFORMATOR LUBUSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURY

Na początku lat 70. podjęto prace nad „Kalendarzem Lubuskim” – nowym wydawnictwem Lubuskiego Towarzystwa Kultury (LTK). Impulsem do stworzenia publikacji było spotkanie z przedstawicielami Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego (KPTK) oraz Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy (TMMB). Delegacja z Pomorza przyjechała do Zielonej Góry na trzy dni, by zapoznać się z pracami LTK oraz wymienić doświadczenia związane z pracą w towarzystwie kulturalnym, zarówno pod względem merytorycznym jak i organizacyjnym. Prezes KPTK omówił działalność Towarzystwa i zaprezentował wydawany przez społeczników „Kalendarz Bydgoski”¹, który szczególnie zaciekał członków lubuskiego stowarzyszenia. W następnym miesiącu przedstawiciele LTK, Jerzy Lubojański i Andrzej Smażych, udali się z rewizytą do Bydgoszczy, by dowiedzieć się czegoś więcej o interesującym ich periodyku. Okazało się, że na TMMB nie otrzymywało ten cel żadnych dotacji, a głównym źródłem finansowania były środki zebrane z reklam.

¹ Protokoły LTK, 1971 r., *Notatka nr 2/71 z pobytu przedstawicieli Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego z Bydgoszczy w Zielonej Górze w dniach 19-20.02.1971 r.*

W 1971 r. „Kalendarz Bydgoski” został wydany w nakładzie 5000 egzemplarzy w cenie 15 zł za sztukę, a całkowity koszt wydania wyniósł 152 tys. zł. Nad gromadzeniem, opracowaniem oraz przygotowaniem pozycji do druku czuwał komitet redakcyjny składający się z trzech osób pracujących społecznie. Okładka „Kalendarza” była wynikiem ogłoszonego konkursu kierowanego do amatorów-plastyków, czego dodatkowym efektem było stymulowanie ich do działalności twórczej związanej z miastem i regionem. Do pozyskiwania reklamodawców zatrudniono agentów opłacanych systemem prowizji (10% wartości zawartych umów), a instytucja zainteresowana zamieszczeniem reklamy dostarczała gotowy projekt ogłoszenia².

Władze LTK wykorzystując bogate doświadczenia kolegów z Pomorza postanowiły wydać podobną publikację popularnonaukową. Sekretarz LTK – Janusz Koniusz – na zebraniu 17 marca 1971 r. przedstawił projekt nowego wydawnictwa zatytułowanego „Kalendarz Lubuski”. Według zamierzeń twórców miała to być niezbyt kosztowna pozycja przeznaczona dla każdego Lubuszanina, która oprócz kalendarium zawierałaby kilka działów prezentujących historię regionu, przemysł, rolnictwo, oświatę, kulturę i sport oraz sylwetki osób zasłużonych dla regionu. Na zabranie powołano kolegium redakcyjne w składzie: Janusz Koniusz (redaktor naczelny), Bolesław Soliński i Tadeusz Kajan³. Postanowiono, że formuła „Kalendarza” nawiązywać będzie do XIX-wiecznego „Grünberger Hauskalender” oraz jego regionalnych odmian, m.in. kożuchowskiego „Freystadt Hauskalender” czy krośnieńskiego „Crossen an der Oder Hauskalender”. Uznano bowiem, że tworzenie świadomości narodowej było szczególnie istotne na nowo zasiedlonych terenach.

Na kolejnym zebraniu kolegium w kwietniu 1971 roku przedstawiono szczegółową koncepcję wydawnictwa, a redaktor naczelny zaproponował poszczególnym dziennikarzom napisanie artykułów i felietonów do publikacji. Po wielu dyskusjach ustalono ostateczny termin składania tekstów na 1 maja 1971 r. Zaproponowano również

² Protokoły LTK, 1971 r., *Protokół 3/71 z 17.03.1971 r.*

³ Protokoły LTK, 1971 r., *Protokół 2/71 z 17.03.1971 r.*

stawkę za jeden arkusz autorski w wysokości 2200 zł⁴. Pierwsze wydanie „Kalendarza Lubuskiego” zaplanowano na 1972 rok.

Pod koniec kwietnia prace nad „Kalendarzem” były już w toku. Na jednym z posiedzeń redaktor B. Soliński poinformował zebranych o stanie zaawansowania prac. „Kalendarz” był gotowy w części redakcyjnej. Jego objętość wynosiła 7 arkuszy autorskich, a pozycja miała wymiary 21cm x 14cm, umieszczono w niej dużo zdjęć i rysunków. Planowano, by materiały miały charakter encyklopedyczny – krótki i przystępny. LTK uzyskało zezwolenie na druk 5000 egzemplarzy. Planowano ukończyć go pod koniec listopada, by w grudniu i z początkiem stycznia rozpocząć kolportaż. Na zebraniu redaktor naczelny „Kalendarza Lubuskiego” zasugerował również przygotowanie propozycji i materiałów do wydawnictwa na rok 1973⁵.

LTK wzorem kolegów z Bydgoszczy chciało, by wydawnictwo w całości sfinansowane było ze środków pozyskanych za reklamy. Udało się zebrać na ten cel od reklamodawców 120 tys. zł⁶. Ta kwota nie była jednak wystarczająca do pokrycia całkowitych kosztów druku. Zaproponowano więc zwrócenie się do zakładów pracy i instytucji kultury z propozycją zakupu „Kalendarza”.

Obecnie wydajemy kalendarz w oparciu o reklamy zakładów pracy. Reklam zebrano na kwotę ponad 100 tys., co jednak przypuszczalnie nie pokryje kosztów skomplikowanego wydawnictwa. Rozgardiasz panuje w sprawach organizacyjno-technicznych, przede wszystkim w drukarni, gdzie wszyscy sobie nawzajem przeszkadzają, powołując się na najrozmaitsze poparcia i względy⁷.

⁴ Protokoły LTK, 1971 r., *Notatka z zebrania w dniu 8.04.1971 r. w sprawie „Kalendarza Lubuskiego”*.

⁵ Protokoły LTK, 1971 r., *Protokół nr 5 z posiedzenia Prezydium LTK z dnia 22.04.1971 r.*

⁶ Protokoły LTK, 1971 r., *Protokół nr 6 z posiedzenia Prezydium LTK w dniu 2.09.1971 r.*

⁷ Protokoły LTK, 1971 r., *Wyciąg z protokołu nr 92/71 z posiedzenia Prezydium WRN odbytego w dniu 16.09.1971 r.*

Mimo trudności informację o „Kalendarzu Lubuskim” ujęto w Sprawozdaniu Prezydium LTK z działalności organizacji w latach 1967-1971 w rozdziale o działalności wydawniczej:

Od 1972 r. Towarzystwo wprowadza na rynek czytelniczy nową, stałą pozycję – „Kalendarze Lubuskie”, zawierające między innymi podstawowe dane o województwie, miastach i powiatach, o przemyśle, rolnictwie, budownictwie, oświacie, kulturze i sporcie⁸.

Nową publikację traktowano jako potrzebną i wartościową pozycję na lokalnym rynku wydawniczym, informującą czytelników o wszelkich sprawach związanych z województwem w formie przystępnej monografii⁹.

W słowie wstępnym pierwszego „Kalendarza Lubuskiego” Prezydium LTK informowało czytelników o planach i celach nowej publikacji:

Po raz pierwszy przekazujemy w Wasze ręce, Drodzy Czytelnicy kalendarz lubuski na rok 1972. Tego typu publikację zamierzamy wydawać corocznie. Za pośrednictwem kalendarzy pragniemy w najszerszych kręgach społeczeństwa Ziemi Lubuskiej popularyzować dzień dzisiejszy i jutro, a także przeszłość Środkowego Nadodrza. Chcielibyśmy, aby kalendarze stały się również pomocne w pracy szkolnej¹⁰.

Zachęcano czytelników do współredagowania i nadsyłania na adres LTK małych form publicystycznych, które zostałyby opublikowane w następnych rocznikach.

Tematyka w pierwszym „Kalendarzu Lubuskim” była bardzo różnorodna. Pisano o Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp., Łagowie,

⁸ Protokoły LTK, 1971 r., *Sprawozdanie Prezydium Lubuskiego Towarzystwa Kultury z działalności LTK w latach 1967-71*, projekt, II wersja.

⁹ Protokoły LTK, 1971 r., *Wyciąg z protokołu nr 92/71 z posiedzenia Prezydium WRN odbytego w dniu 16.09.1971 r.*

¹⁰ „Kalendarz Lubuski” 1972, s. 3.

Lubniewicach, Jeziorze Długim, Głogowie, Nowej Soli, Świebodzinie i Żarach¹¹. Prezentowano szlaki turystyczne Ziemi Lubuskiej¹², tradycje winiarskie ziem nadodrzańskich¹³, sekcje działające w LTK¹⁴, znane postaci regionu¹⁵ oraz wydarzenia kulturalne¹⁶ mające miejsce na terenie województwa zielonogórskiego. Nie zabrakło również informacji o sporcie¹⁷, sąsiadach¹⁸, pojawiły się wiersze i anegdoty¹⁹. Wszystkie artykuły ozdobione były zdjęciami autorstwa m.in. Bronisława Bugła, Konrada Czaplińskiego, Janusza Łomskiego, Czesława Łuniewicza, Tomasza Gawalkiewicza, Edwarda Rylukowskiego, lub rysunkami satyrycznymi autorstwa Zenona Jujki. Wśród zakładów i firm reklamujących się w wydawnictwie znalazły się między innymi: Lubuskie Zakłady Tkanin Dekoracyjnych i Dywanów z Żar, Lubuskie Zakłady Termotechniczne Elterma ze Świebodzina, Orbis z Zielonej Góry, Wojewódzkie Biuro Projektów z Zielonej Góry, Dziewiarskie Zakłady P.T. Diana z Sulechowa, Placówki Usługowe ZURT, Żarskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego z Żar, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego i Garmażeryjnego z Zielonej Góry i inne. Egzemplarz „Kalendarza Lubuskiego” z 1972 r. kosztował 15 zł.

Już od pierwszego numeru „Kalendarza” ugruntował się jego charakter i szata graficzna. Pierwszą część stanowiło kalendarium wydarzeń – każdy miesiąc ilustrowały rysunki satyryczne, herby poszczególnych miast lub zdjęcia lubuskich pejzaży; drugą artykuły

¹¹ A. Netzel, *O miastach regionu*, „Kalendarz Lubuski” 1972, s. 179.

¹² W. Korcz, *Szlaki lubuskie na Ziemi Lubuskiej*, *ibidem*, s. 100.

¹³ B. Kres, *Winiarstwo*, *ibidem*, s. 81.

¹⁴ W. Sauter, *Ludzie spod znaku Rodła*; J. Koniusz, *Lubuski Klub Filmowy*, *ibidem*, s. 73, 177; A. Waśkiewicz, „*Nadodrże*”, s. 149.

¹⁵ A. Waśkiewicz, *Papusza*; W. Korsak, A. Waśkiewicz, *ibidem*, s. 86, 109.

¹⁶ H. Doboszowa, *Symposium „Złotego Grona”*, *Festiwal Piosenki radzieckiej*; W. Ciesielski, *Ruch muzyczny na Ziemi Lubuskiej*, *ibidem*, s. 139, 143, 147.

¹⁷ R. Siuda, *Sport*, *ibidem*, s. 179.

¹⁸ M. Chodorowicz, *Dobrosąsiedzkie kontakty*, *ibidem*, s. 97.

¹⁹ B. Soliński, *Strofy o mieście, Anegdoty o winie*; W. Ścisłowski, *Fraszki*; B. Soliński, *****, *ibidem*, s. 68, 88, 89, 154.

na temat tradycji i historii Ziemi Lubuskiej. „Kalendarze” były małymi informatorami, poradnikami niestroniącymi od dobrego humoru.

Mają mieć charakter encyklopedyczno-informacyjny i zawierać jak najmniej artykułów długich, a sporo małych form. Atrakcją „Kalendarza” powinny być dowcipy, rysunki i anegdoty²⁰.

Prace nad publikacją na rok 1973 rozpoczęły się jeszcze w 1971 roku. Redaktor naczelny apelował do zainteresowanych o przygotowywanie artykułów²¹. W marcu 1972 roku LTK uzyskało zezwolenie na druk „Kalendarza” na następny rok. Skład komitetu redakcyjnego nie uległ zmianie, redakcję merytoryczną powierzono ponownie J. Koniuszowi, a techniczną B. Solińskiemu. Byli to dziennikarze i organizatorzy posiadający już spore doświadczenie w zakresie działalności wydawniczej LTK. Podczas zebrania redaktor Soliński zauważył:

Nie byłoby przesadą, aby redakcją „Kalendarzy” w przyszłości zajęła się jedna osoba pracująca etatowo. Jest to pozycja niezwykle pracochłonna i skomplikowana ze względu na ilość autorów, zakres tematyczny, reklamy itp.²².

Ustalono, iż stawki za artykuły do „Kalendarza” na 1973 rok będą wynosiły do 2500 zł za arkusz autorski. Honoraria postanowiono wypłacać po dostarczeniu artykułu i zaakceptowaniu go do druku. Szatą graficzną miał się zająć wyznaczony przez redaktora naczelnego zielonogórski grafik²³.

²⁰ Protokoły LTK, 1972 r., *Protokół z posiedzenia Prezydium LTK w dniu 14.03.1972 r.*

²¹ Protokoły LTK, 1971 r., *Protokół nr 5 z posiedzenia Prezydium LTK z dnia 22.04.1971 r.*

²² Protokoły LTK 1971 r., *Protokół nr 9/71 z posiedzenia Prezydium LTK w dniu 9.11.1971 r.*

²³ Protokoły LTK 1972 r., *Protokół z posiedzenia Prezydium LTK w dniu 14.03.1972 r.*

We wstępie „Kalendarza Lubuskiego” z roku 1973 Prezydium LTK dziękowało czytelnikom za życzliwe przyjęcie poprzedniego numeru. Podobnie jak w roku 1972, aktualny „Kalendarz Lubuski” cechowała różnorodność tematyczna, skupiona jednak głównie na obchodach różnego rodzaju jubileuszy:

W publikacji tej zamieszczamy popularne szkice i artykuły omawiające życie i działalność Mikołaja Kopernika, którego pięćsetną rocznicę urodzin obchodzi cały świat, dorobek Komisji Edukacji Narodowej w dwusetną rocznicę jej powstania, dzieje walki o polskość rodzimych mieszkańców Ziemi Lubuskiej z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania Związku Polaków w Niemczech oraz siedemdziesiątej piątej rocznicy utworzenia w Zielonej Górze najstarszej polskiej organizacji – Towarzystwa Rzemieślników Polskich²⁴.

Rok 1973 był również rokiem Nauki Polskiej, więc i ten temat pojawił się na łamach „Kalendarza”. Na prośbę czytelników w numerze zamieszczono także sylwetki posłów na Sejm z województwa zielonogórskiego. Równocześnie redakcja prosiła o nadsyłanie uwag i sugestii do następnych wydań.

Wśród artykułów kilka poświęconych było wspomnianym we wstępie rocznicom²⁵, zaprezentowano również miejsca pamięci narodowej²⁶, znane postaci w cyklu *Wybitni ludzie Środkowego Nadodrza*: Jakuba z Paradyża, Jana z Głogowa, Andrzeja Schoneusa, Joachima Pastoriusa, Krzysztofa Żegockiego, Józefa Rogalińskiego, Tadeusza Konicza, Kapitana Więckowskiego, Franciszka Radzewskiego i Jana Chrystiana Henryka Metzginga²⁷. Czytelnicy znaleźli

²⁴ „Kalendarz Lubuski” 1973, s. 3.

²⁵ W. Korcz, *O Mikołaju Koperniku, Obchody kopernikowskie w filatelistyce, Dzieje polskiego Oświecenia*; W. Sauter, *Wytrwali i wygrywali*, „Kalendarz Lubuski” 1973, s. 159, 162, 173, 277.

²⁶ E. Jakubaszek, *Miejsca pamięci narodowej*; W. Lemiesz, *Zbrodnie w Obrzycach*; Z. Dąbek, *Książki w oflagu, ibidem*, s. 185, 191, 195.

²⁷ *Wybitni ludzie Środkowego Nadodrza, ibidem*, s. 165-172.

też informacje o zabytkach Ziemi Lubuskiej²⁸, oświacie²⁹, fabrykach³⁰, przyrodzie³¹ oraz szczytę humoru³². Przedstawiono kilka miast Ziemi Lubuskiej, m.in. Krosno Odrzańskie, Międzyrzecz, Sulechów, Słubice oraz sylwetki: Alfa Kowalskiego – muzealnika z Międzyrzecza i Ireny Jurgielewiczowej, wraz z fragmentem jej opowiadania pt. *Indyczka*.

Tak jak w poprzednim roczniku zamieszczono zdjęcia znanych lubuskich fotografików oraz pochodzące z archiwum LTK. Nad całością opracowania czuwał Klem Felchnerowski, rysunki satyryczne były autorstwa Józefa Ziarnkowskiego. Na ostatnich kartach wydawnictwa zamieszczono reklamy różnych firm lubuskich. Numer kosztował 15 zł.

Na zebraniach Prezydium LTK nie dyskutowano o pracy nad „Kalendarzem” na 1974 rok, ustalono jedynie nakład na 5000 egzemplarzy³³. Od czasu do czasu pojawiały się jednak głosy w dyskusji o wskazanym pośpiechu w składaniu artykułów:

Pośpiech jest konieczny z uwagi na już rozpoczęte prace wydawnicze, jak również na konieczność rychłego przystąpienia do opracowania „Kalendarza Lubuskiego” na następny rok, jeśli w ogóle ma takowy być wydany. W krótkiej wymianie zdań członkowie Prezydium stwierdzili, że wydanie kalendarza jest konieczne. Należy tylko lepiej przygotować jego edycję, bowiem ostatnia nie jest najlepsza³⁴.

²⁸ E. Jakubaszek, *Zabytki*; Z. Stonoga, *Kultura dnia powszedniego*, *ibidem*, s. 223, 233.

²⁹ H. Simińska, *Nauka w służbie wsi*, *ibidem*, s. 219.

³⁰ W. Lemiesz, W. Borkowski, *Wczoraj, dziś i jutro Huty Miedzi „Głogów”*, „Zastalu” i „Stilonu”, *ibidem*, s. 151.

³¹ J. Wierzbowski, *Pomniki i rezerwy przyrody*; H. Simińska, *Lasy bogactwem regionu, O klimacie słów kilka, Uprawiajmy winorośl*, *ibidem*, s. 245, 251, 255, 266.

³² *Humor obozowy, Anegdoty winiarskie*, *ibidem*, s. 200, 267.

³³ Protokoły LTK 1973, *Plan pracy Lubuskiego Towarzystwa Kultury na rok 1973 zatwierdzony na posiedzeniu Prezydium LTK w dniu 31.01.1973 r.*

³⁴ Protokoły LTK 1973, *Protokół nr 1 z posiedzenia Prezydium Lubuskiego Towarzystwa Kultury w dniu 31.01.1973 r.*

W słowie wstępnym redakcja informowała czytelników, że w 1974 r. przypadła 30. rocznica powstania Polski Ludowej, stąd też w wydawnictwie wiele publikacji poświęcono przedstawieniu początków władzy ludowej oraz jej utrwaleniu na ziemiach nad Odrą. Odnoszono się także do 30. rocznicy powstania NRD oraz kontynuowano przedstawianie sylwetek zasłużonych dla Ziemi Lubuskiej. „Znajdzie także Czytelnik w tym zbiorze artykuły o kulturze ludowej Ziemi Lubuskiej, legendy i baśnie lubuskie, wiersze i fraszki o regionalnej tematyce”³⁵. Niezmiennie redakcja prosiła czytelników o uwagi i sugestie dotyczące redagowania periodyku.

Numer z 1974 roku zawierał informacje o historii, kulturze, oświacie i szkolnictwie wyższym Ziemi Lubuskiej³⁶, wiele miejsca poświęcono dziejom, miejscom historycznym, pionierom i wspomnieniom³⁷. Przedstawiono sylwetki uznanych ludzi z regionu: międzyrzeckiego kasztelana Piotra, Nicole Bacaralli, Kazimierza Jarochońskiego, Stanisława Karwowskiego i Kazimierza Lisowskiego³⁸. Na łamach „Kalendarza” sporo miejsca poświęcono sprawom społecznym³⁹, pojawiły się także informacje o sporcie⁴⁰, humor⁴¹, anegdoty⁴²,

³⁵ *Lubuskie Towarzystwo Kultury, ibidem, s. 3.*

³⁶ A. Kinaszewski, *Lubuska droga do uniwersytetu*; B. Kres, *O muzeach lubuskich, ibidem, s. 82, 114.*

³⁷ H. Lipiński, *Dni kłęski – dni chwały*; W. Sauter, *Babimojszczyzna*; B. Kres, *Dąbrówka Wielkopolska*; F. Kupisz, *Ze wspomnień Pionierów: Powrót na ojcowiznę*; J. Podgóreczny, *Szkoły za drutami, ze wspomnień Woldenberczyka*; A. Depo, *Z Chelma do Drezdenka, ibidem, s. 93, 100, 119, 124, 129, 132.*

³⁸ W. Korcz, *Wybitni ludzie Środkowego Nadodrza, s. 87.*

³⁹ K. Rutkowiak, *Z działalności Społecznego Komitetu Przeciwwalkoholowego w Zielonej Górze, Sto gmin lubuskich, ibidem, s. 183, 187.*

⁴⁰ J. Siwak, *Nasi olimpijczycy, ibidem, s. 198.*

⁴¹ L. Konopiński, W. Ścisłowski, *Winobraniowy alfabet Amora, ibidem, s. 149.*

⁴² Z. Jujka, *Humor z lat pionierskich w rysunkach Zbigniewa Jujki, ibidem, s. 160.*

regionalne pieśni⁴³, opowiadania⁴⁴ i poezja⁴⁵. W publikacji nie zabrakło też reklam różnych firm z regionu, m.in.: Zakładu Obrotu Rolnego WZGS z Zielonej Góry, Rejonowego Związku Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska z Żagania, Fabryki Maszyn Budowlanych Zręb z Jasienia, Zielonogórskich Fabryki Mebli, Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek Bawełnianych z Zielonej Góry i innych. Egzemplarz „Kalendarza” na rok 1974 kosztował 12 zł.

Numer ten nie doczekał się pochlebnej recenzji. Według słów dziennikarza „Gazety Zielonogórskiej” – Zenona Łukaszewicza był nudny, szampowy i zbyt poważny.

Za podstawowe grzechy tegorocznej publikacji uznają nadmierne patos i powagę, czasem wręcz nudziarstwo. I nie stanowi chyba usprawiedliwienia fakt, że związane jest to z charakterem wydawnictwa, które ukazuje się u progu XXX-lecia PRL. [...] Obecny Kalendarz Lubuski jest o około 100 stron szczuplejszy od poprzedniego. Jest też uboższy w tematyce, żywo interesującej przeciętnego czytelnika. Niektóre pozycje, miast jasno przedstawiać, a więc omawiać konkretne tematy, zadowolają się suchą, kronikarską sprawozdawczością, naszpikowaną liczbami, gołymi faktami, brakuje jedynie tablic z wykresami [...].

A poza tym wszystkim – większość materiałów zamieszczonych w Kalendarzu Lubuskim to pozycje znane nam już z innych publikacji, tematy powszechnie spopularyzowane⁴⁶.

Wydanie z 1974 r. kojarzyło się więc bardziej z rocznikiem statystycznym i opracowaniem *stricte* naukowym, którego nie ratowały nawet rysunki satyryczne.

W 1975 r. „Kalendarz Lubuski” pojawił się na rynku wydawniczym po raz ostatni. Z protokołów z posiedzeń Prezydium

⁴³ L. Konopiński, W. Ścisłowski, *Bachusowe zaśpiewy*, *ibidem*, s. 155.

⁴⁴ H. Rutkowska, *Skąd wzięła się nazwa Lubiaków*; I. Koniusz, *Skarb Kuby Twardochleba*, *ibidem*, s. 151, 153.

⁴⁵ B. Soliński, *Strofy o mieście*, „Kalendarz Lubuski” 1974, s. 81.

⁴⁶ Z. Łukaszewicz, *Kalendarz Lubuski po raz trzeci*, „Gazeta Zielonogórska” 1974, nr 14, s. 3.

Towarzystwa nie wynika, że istniały jakiegokolwiek problemy związane z ukazywaniem się tej pozycji, choć od czasu do czasu pojawiały się wzmianki, że należałoby dopracować formułę publikacji, lecz nie podawano szczegółów.

Zdaniem dr Skarbka należałoby kontynuować serie „Kalendarzy Lubuskich”, z tym iż dotychczasowe wydania winno się przekazać do recenzji oraz w sposób bardziej przemyślany opracować plan następnego numeru „Kalendarza”⁴⁷.

Numer z 1975 r. ukazał się na rynku wydawniczym z opóźnieniem, bo dopiero w marcu, jednak „Gazeta Zielonogórska” reklamowała rocznik i zachęcała czytelników do jego zakupu.

Nakładem LTK wydany został „Kalendarz Lubuski – 1975”. Bogato ilustrowane wydawnictwo liczy sobie 313 stron. Oprócz kalendarium zawiera ono bardzo wiele publikacji o charakterze informacyjnym, dotyczącym różnych dziedzin życia naszego województwa. [...] Kalendarz zawiera sporo porad praktycznych, przydatnych w każdym gospodarstwie domowym. [...] Uwzględniając wszystkie te okoliczności sądzić należy, że tegoroczny „Kalendarz Lubuski” rozejdzie się szybko. Przejornie radzimy nie zwlekać. Będzie to nabytek przydatny w każdej domowej bibliotece⁴⁸.

Kalendarz na 1975 r. był podobny charakterem do poprzednich wydań, lecz zwrócono uwagę na zarzuty postawione poprzedniemu numerowi i urozmaicono bardziej jego formułę. Już we wstępie redakcja informowała o zmianach. Oprócz artykułów poważnych, związanych z osiągnięciami na Ziemi Lubuskiej w 30-leciu PRL w sferze kultury, nauki i gospodarki przedstawiono odmienną od poprzednich formułę „Kalendarza”.

⁴⁷ Protokoły LTK 1974, *Protokół nr 1 z posiedzenia Prezydium LTK odbytego w dniu 3.01.1974 r.*

⁴⁸ Z. Łukaszewicz, *Kalendarz Lubuski – 1975*, „Gazeta Zielonogórska” 1975, nr 57, s. 4.

W tegorocznym wydaniu uważny czytelnik dostrzeże próby wyjścia poza ubiegłoroczne cykle. W kalendarium są to prognoza pogody, poradnik działkowca, w tekście są to cykle o ludziach Ziemi Lubuskiej, kącki miłośników, wiadomości sportowe⁴⁹.

W prezentowanym w pierwszej części wydawnictwa kalendarzu zrezygnowano z prezentacji dat i wydarzeń historycznych z regionu na rzecz swobodniejszych tematów. Przy każdym miesiącu umieszczono anegdoty, rysunki satyryczne, przysłowia oraz porady ogrodnicze dla działkowców: co, kiedy i w jakiej ilości siać, jak sadić, jakie stosować sztuczki, by rośliny lepiej rosły, kiedy zbierać plony i co najłatwiej z nich przygotować. Omawiano warunki pogodowe charakterystyczne dla każdego miesiąca. Absolutną nowością okazał się sennik.

Część druga wydawnictwa zawierała wspomnienia, artykuły o gospodarce⁵⁰, historii regionu⁵¹, jego walorach turystycznych⁵², kulturze⁵³ oraz zasłużonych dla Środkowego Nadodrza, takich jak: Kasper Elyan, Jan Stanko, Konrad z Glisna-Gliszczyński, Adam Grodziecki, Jan Szlichtyng i Jan Kepler.

Reklamodawców było dosyć dużo, większość z Zielonej Góry, m.in. Zakład Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Powszechnych Domów Towarowych, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych, Zakład Przemysłu Wełnianego Polska Wełna oraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem. Nad całością czuwał zespół redakcyjny: Halina Ańska, Janusz Koniusz i Marian Skarbek. Okładkę zaprojektował Stanisław

⁴⁹ *Lubuskie Towarzystwo Kultury*, „Kalendarz Lubuski” 1975, s. 3.

⁵⁰ J. Nogieć, *Gospodarka*; H. Krysiak, *Głogów, miedzią stoi, Zastal, wagony na szlakach Związku radzieckiego*, *ibidem*, s. 115, 135, 137.

⁵¹ H. Ankiewicz, *Ze wspomnień 1954. Z pracy 1945*; P. Kłuciński, *Pierwsi lekarze*; W. Korcz, *Zielona Góra – Warszawie*, *ibidem*, s. 155, 171, 179, 201.

⁵² L. Chajnowski, *Kraina błękitnych jezior i szumiących borów*; H. Krysiak, *Środowisko wokół nas*, *ibidem*, s. 147, 263.

⁵³ S. Kowalski, *Zabytki – pomniki polskości*; H. Lipiński, *Muzeum w mieście nad Nysą*; J. Sochacka, *Zespół z Dąbrówki*, *ibidem*, s. 251, 253, 254.

Ziarnkowski, rysunkami zajął się K. Felchnerowski, a zdjęcia były autorstwa J. Łomskiego i C. Łuniewicza. Ostatni numer ukazał się w ilości 2000 egzemplarzy i kosztował 15 zł. Z reklam udało się pozyskać ok. 250 tys. zł⁵⁴.

Trudności w zdobywaniu środków finansowych, brak dyscypliny wśród dziennikarzy składających artykuły oraz problemy drukarskie mogły być przyczyną zaniechania dalszych wydań. W 1975 r. dyskutowano na spotkaniach Prezydium o trudnościach związanych z wydawaniem „Kalendarza”⁵⁵. Podjęto jednak decyzję o dalszych pracach przygotowawczych do publikacji na rok 1976.

Zobowiązano dr Mariana Skarbka do powołania Kolegium Redakcyjnego następnego „Kalendarza” oraz do załatwienia w Naczelnym Zarządzie Wydawnictw zezwolenia na druk „Kalendarza”. Wyrażono zgodę, żeby A. Karpowicz i J. Koniusz za odpłatnością zajęli się zabieraniem reklam do „Kalendarza”⁵⁶.

Niestety wydawnictwo przestało się ukazywać. W 1976 roku, w planach pracy LTK nie ujęto publikacji „Kalendarza Lubuskiego”⁵⁷.

⁵⁴ Protokoły LTK 1974, *Protokół nr 8 z posiedzenia Prezydium LTK 17.09.1974 r.*

⁵⁵ Protokoły LTK 1975, *Protokół nr z posiedzenia Prezydium LTK w dniu 3.01.1975 r.*

⁵⁶ Protokoły LTK 1975, *Protokół nr 4 z posiedzenia Prezydium LTK w dniu 18.03.1975 r.*

⁵⁷ Protokoły LTK 1976, *Plan pracy Lubuskiego Towarzystwa Kultury na rok 1976 zatwierdzony na posiedzeniu Prezydium LTK w dniu 21.01.1976 r.*

Grzegorz Wanatko

DNI KULTURY UKRAIŃSKIEJ W ZIELONEJ GÓRZE

Do zadań muzeum należy m.in. dbanie o zachowanie tożsamości kulturowej społeczeństwa. Muzeum Ziemi Lubuskiej od wielu lat wspiera rozwój kulturalny poszczególnych mniejszości narodowych, które odnalazły swoją drugą ojczyznę w Zielonej Górze i okolicach.

W MZL często odbywają się uroczystości poświęcone przedstawicielom różnych grup etnicznych; np. Dni Kultury Niemieckiej, Dni Kultury Żydowskiej oraz tematyczne święta muzealników – japońska, włoska czy rosyjska Noc w Muzeum, które pokazują piękno i odmienność innych kultur. Jedną z cyklicznych imprez w Zielonej Górze są Dni Kultury Ukraińskiej, które w ubiegłych latach były organizowane jako Dni Kultury Łemkowskiej. W przygotowanie tego kulturowego święta naszych wschodnich sąsiadów, oprócz innych partnerów, za każdym razem zaangażowane jest Muzeum Ziemi Lubuskiej. Przy okazji tegorocznej edycji obchodzono również jubileusz 10-lecia nawiązania współpracy między MZL a Lubuskim Oddziałem Związku Ukraińców w Polsce (ZUwP) i jego Zielonogórskim Kołem.

Działalność mniejszości ukraińskiej w Zielonej Górze ożywiła się po przemianach ustrojowych, zwłaszcza po 1991 roku, gdy w miejsce Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego powołano nowe struktury w ramach ZUwP. Od tego momentu zauważalny jest wzrost aktywności społeczności ukraińskiej na Ziemi Lubuskiej.

Zgodnie ze statutem ZUwP działalność kulturalno-oświatowa stanowi podstawę funkcjonowania stowarzyszenia. Cele te realizowane są poprzez organizowanie imprez kulturalnych. Za działania priorytetowe Związek uznaje m.in. zaznajamianie miejscowego społeczeństwa z kulturą ukraińską oraz zbliżenie narodów polskiego i ukraińskiego. W czasie pierwszej dekady działalności Koło w Zielonej Górze organizowało kilka konferencji popularnonaukowych, wśród których warto wymienić *400-lecie Unii Brzeskiej* i *50-lecie Akcji „Wisła”*. Oprócz sesji naukowych były też spotkania poetyckie, występy zespołów muzycznych oraz promocja kultury ukraińskiej w województwie. W ślad za coraz bardziej zorganizowaną działalnością szły coraz ciekawsze pomysły. Wkrótce narodziła się idea cyklicznych prezentacji kultury ukraińskiej. Ponieważ znaczna część miejscowej mniejszości głęboko utożsamiała się z grupą etniczną Łemków postanowiono nazwać te spotkania Dniami Kultury Łemkowskiej (DKŁ). Pierwsze zaplanowano w 2000 roku, w ramach projektu „Łemkowie – ich historia i kultura”, niestety nie uzyskał on wsparcia władz samorządowych, głównie ze względu na brak funduszy.

Szansa na organizację pierwszej edycji DKŁ pojawiła się po nawiązaniu przez ZUwP kontaktu z Muzeum Ziemi Lubuskiej. Współpraca została utrwalona wkrótce po objęciu przez dr. Andrzeja Toczewskiego stanowiska dyrektora, propagującego m.in. potrzebę zachowania regionalnej tożsamości. Promowanie innych kultur, nie tylko polskiej, znakomicie oddaje sens realizacji tego programu. Zawiązanie współpracy między dwiema instytucjami szybko zaowocowało wymiernymi efektami.

W dniach 17-18 listopada 2001 roku w Zielonej Górze, pod nazwą Dni Kultury Łemkowskiej, odbyły się pierwsze spotkania poświęcone prezentowaniu dorobku kultury duchowej i materialnej Ukrainy. DKŁ dostarczyły wiedzy o sąsiadach zza wschodniej granicy, pozwoliły na umacnianie dialogu polsko-ukraińskiego, przełamywanie barier, uprzedzeń i stereotypów, pokazały lokalnej społeczności, że środowisko zielonogórskie jest wielokulturowe. Dni Kultury prezentowały różnorodne formy o charakterze edukacyjnym.

Dwudniowy program I edycji był bardzo bogaty. Zaplanowano m.in. wystawę, sesję popularnonaukową, koncerty, spotkanie z przedstawicielami Ambasady Ukrainy oraz otwarcie Klubu Związku Ukraińców w Zielonej Górze. W Muzeum Ziemi Lubuskiej odbył się wernisaż prac Szymona Barny – artysty fotografa, zrzeszonego w Polskim Związku Artystów Fotografików, mającego w swoim dorobku kilkadziesiąt wystaw w kraju i za granicą. Ekspozycja zatytułowana *Magiczny świat Łemkowszczyzny* pokazywała piękno górskiego krajobrazu, strome zbocza, na których górowała zieleń drzew, a spośród nich wylaniały się cebulaste wieże łemkowskich cerkwi. Widok Jaworzyny, Holicy, Popradu i rezerwatu w Obrozyskach, to jedne z wielu ujęć pokazujących te urokliwe tereny. Na wystawie zaprezentowano także fotografie przedstawiające współczesne łemkowskie wsie, takie jak Łosie, Mochnaczka, Jastrzębnik. Znaczna część dokumentowała charakterystyczne dla Beskidów drewniane cerkwie, m.in. cerkiew pw. św. Dymitra w Szczawniku, św. Kosmy i Damiana w Miliku, św. Michała Archanioła w Dubnem. Otwarcie wystawy wzbogacił koncert w wykonaniu Bogumiły Tarasiewicz, przy akompaniamencie Władysława Kliszca. Artystka wykonała kilka łemkowskich pieśni. Po zakończeniu koncertu w Sali Witrażowej odbyła się seria wykładów dotyczących Łemków, które wygłosili prelegenci z Polski, Ukrainy i Słowacji.

W konferencji przedstawiono następujące tematy: *Gdzie sięgają korzenie Łemków* – prof. Mikołaj Muszynka z Uniwersytetu w Piaszowie, *Łemkowie w polityce narodowościowej II Rzeczypospolitej* – dr Jarosław Moklak z Uniwersytetu Jagiellońskiego, *Koszar Jaworzna w świetle wspomnień więźniów z Łemkowszczyzny* – Jerzy Starzyński, *Życie religijne i stosunki międzywyznaniowe na Łemkowszczyźnie w I połowie XX wieku do 1947 roku* – Jarosław Czuchta, *Twórcy literatury pochodzący z Łemkowszczyzny* – prof. Andrzej Ksenicz z Uniwersytetu Zielonogórskiego, *Łemkowie na wschodzie* – Natalia Klasztorna z Uniwersytetu Kijowskiego, *Współczesny stan tradycji Kultury Łemków na Zachodniej Polsce* – Mirosław Pecuch, *Kwestia Łemkowska w polityce narodowościowej Polski* – Aleksandra Jawornicka z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Pozostałe wydarzenia, związane z DKŁ odbyły się poza gmachem muzeum. W niedzielny poranek w kaplicy greckokatolickiej w Konkatedrze pw. św. Jadwigi odbyło się nabożeństwo liturgiczne, następnie poświęcono Klub Związku Ukraińców w Polsce na ulicy Krasickiego 25. Tam też doszło do spotkania z przedstawicielami Ambasady Ukrainy w Polsce oraz członkami Związku Ukraińców i Związku Łemków w Polsce.

Pierwsza odsłona Dni Kultury Łemkowskiej spotkała się z pozytywnym odbiorem, co zadecydowało o organizacji tych wydarzeń w następnych latach. Obecnie Zarząd Lubuski ZUwP i Koło Zielonogórskie corocznie organizują kilka projektów, głównie o charakterze kulturalnym, adresowanych zarówno do przedstawicieli swojej grupy narodowościowej, jak i polskiej społeczności. Należą do nich seminaria popularnonaukowe, spotkania literackie, wystawy i koncerty. Jednak głównym wydarzeniem ukazującym historię, tradycję i kulturę mniejszości ukraińskiej stały się Dni Kultury Łemkowskiej.

Kolejna edycja odbyła się 16 listopada 2002 roku. Program składał się z jednodniowych uroczystości, z których większość odbyła się również w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Spotkanie zainaugurowało poetyckie przedstawienie teatralne, przygotowane przez uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego im. Bohdana Ihora Antonycza w Legnicy pt. „Gorzki chleb”. Sztuka była poświęcona Akcji „Wisła”. Następnie otwarto wystawę grafik Arety Fedak – *Cerkwie drewniane, krzyże moje*, która pokazywała malownicze łemkowskie budowle rozsiane w zapomnianych zakątkach Beskidów, przypominając o dawnych mieszkańcach tych ziem. Kolejnym punktem programu była konferencja pt. *55 lat po Akcji „Wisła”*. Wzięli w niej udział: prof. Roman Drozd z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku z referatem *Geneza i przyczyny Akcji Wisła*, dr Grzegorz Motyka z Uniwersytetu Lubelskiego z tematem *Czy Akcja „Wisła” była konieczna?*, Paweł Smoleński – publicysta i dziennikarz „Gazety Wyborczej” z wystąpieniem *Droga do pojednania*. Kolejne dwa odczyty wygłosili naukowcy z Uniwersytetu Zielonogórskiego, prof. Bohdan Halczak przedstawił referat *Akcja „Wisła” w opinii zielonogórskich studentów* i Aleksandra Jawornicka *Stosunek społeczeństwa polskiego do sąsiednich narodów*. Następnie uroczystości

kontynuowano w Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego, gdzie odbyły się koncerty zespołów folklorystycznych i rockowych. Julia Doszna śpiewała tradycyjne łemkowskie pieśni przy akompaniamencie Krzysztofa Pietruchy. Wystąpiła również Olga Ksenicz oraz zespół Horpyna z Olsztyna.

Tematem kolejnych Dni Kultury Łemkowskiej były tragiczne wydarzenia w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej w latach 1932-1933. W tym czasie komuniści zaplanowali wywołanie tzw. Wielkiego Głodu. Nieznany dotąd fenomen w historii ludzkości pochłonął kilka milionów ludzi. Należy pamiętać, że owa tragedia dotknęła również Polaków zamieszkujących tereny Ukrainy. Anatol Krakowiecki w swojej publikacji *Książka o Kolytmie* przytacza wspomnienia rzymskokatolickiego księdza, który udzielał rozgrzeszeń swoim wiernym w przypadkach dotyczących kanibalizmu. Warto więc pamiętać, że była to wspólna tragedia ukraińskiego i polskiego narodu. Dni Kultury, które rozpoczęły się 8 listopada 2003 roku w Muzeum Ziemi Lubuskiej, w całości były poświęcone 70. rocznicy Wielkiego Głodu. Rozpoczęciem III Dni było otwarcie planszowej wystawy pt. *Nie podlega zapomnieniu* ze zbiorów Muzeum Memoriału im. Wasyla Stusa w Kijowie. Wystawa obejmowała okres władzy bolszewików na terenie Ukrainy od 1917 do 1989 roku. Głód z lat 1932-1933 był najbardziej tragiczny w skutkach, ale ludność zamieszkująca obszar Ukrainy doświadczyła podobnej tragedii jeszcze w latach 1922-1923 oraz w 1947 roku. Wystawa, która była prezentowana m.in. w USA i Kanadzie, dokumentowała zbrodnie ludobójstwa i terror bolszewików. Wystawie towarzyszyła konferencja, w której uczestniczyli prof. Bohdan Halczak z Uniwersytetu Zielonogórskiego z wykładem *Ludobójstwo głodowe XX w.*, dr Roman Wysocki z Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, który przedstawił *Wielki głód na Ukrainie Radzieckiej w 1932-1933 r.* oraz prof. Andrzej Ksenicz z Uniwersytetu Zielonogórskiego z wystąpieniem *Głód w obrazach poetyckich*.

Po zakończeniu sesji naukowej zaprezentował się Narodowy Teatr „Pohulanka” ze Lwowa oraz mieszany chór ukraiński „Kalina” z Zielonej Góry. Na zakończenie III Dni Kultury Łemkowskiej odprawiono mszę świętą w intencji ofiar głodu w kaplicy

greckokatolickiej przy Konkatedrze pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze.

IV Dni Kultury Łemkowskiej odbyły się 6 listopada 2004 roku. Tradycyjnie podczas otwarcia uroczystości w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze odbył się wernisaż wystawy *Nikifor i jego następcy*. Złożyły się na nią dzieła ukraińskich artystów ludowych z województwa lubuskiego, a także z Wrocławia, Warszawy i Górl. Prace obejmowały takie dziedziny jak haft, rzeźbę, wyroby z białego, ceramikę i malarstwo (ikonopisarstwo). Zaprezentowało się 13 twórców (Jarosław Tatuśko, Julian Chojniak, Michał Czerchowniak, Andrzej Przybycień, Irena Kertyczak, Michał Czerchowniak, Renata Adam, Maria i Aleksandra Kieleczawa, Maria Pidłyteczak, Anna Zofia i Aleksander Monczak, Alina Stopeń, Maria i Jan Cieśla, Olga Horoszczak-Lemańska i Jakub Przybycień). Wystawa w zielonogórskim muzeum trwała dwa tygodnie. Po wernisażu odbyła się projekcja filmu „Mój Nikifor” w reżyserii Krzysztofa Krauze. Później miała miejsce interesująca dyskusja na jego temat oraz spotkanie z Łemkami, którzy osobiście znali Nikifora. Wykład na temat życia i twórczości Nikifora wygłosił prof. Andrzej Ksenicz z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wystąpił również zielonogórski tercet skrzypcowy. Kolejnym punktem programu była konferencja popularnonaukowa. Przed słuchaczami wystąpili prof. Bogdan Halczak z Uniwersytetu Zielonogórskiego z prelekcją *Deportacja Ukraińców na Ukrainę Radziecką w latach 1944-1946*, a następnie prof. Michel Šmigel z Uniwersytetu w Bańskiej Bystrzycy, który skupił się na *Deportacji w latach 1944-1946 ze Słowacji*. Zwieńczeniem uroczystości był koncert, podczas którego wystąpiła Bogumiła Tarasiewicz, wokalistka Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Olga Ksenicz, solistka operowa z Wrocławia. W Sali Witrażowej zaprezentował się również zespół „Okmel” z Przemkowa, a po nim sceną zawładnął chód ludowy „Kałyna” z Zielonej Góry. Uczestnicy, którym wciąż brakowało muzycznych wrażeń udali się na zabawę taneczną w budynku Centrum Kształcenia Ustawicznego i Praktycznego w Zielonej Górze.

Piąta odsłona Dni Kultury Łemkowskiej odbyła się pod hasłem „Poznajmy innych – niech będą nam bliżsi”. Wśród organizatorów

i sponsorów warto wymienić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Muzeum Ziemi Lubuskiej, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, Uniwersytet Zielonogórski, Bibliotekę Wojewódzką im. C. Norwida oraz Dom Kultury w Lubsku. Podczas realizacji V edycji poszerzył się zasięg terytorialny imprezy oraz zwiększyła się liczba partnerów, którzy brali udział w organizacji uroczystości.

Pierwsza część Dni odbyła się we wrześniu 2005 roku, we współpracy z Uniwersytetem Zielonogórskim. Zorganizowano konferencję na temat mniejszości ukraińskiej. Wystąpił m.in. prof. Muszynka, który wygłosił referat *Korzenie Łemkowskie*. Ponadto wyświetlono dwa filmy o mniejszości ukraińskiej: „Śladami pamięci” oraz „Problemy do rozwiązania”.

26 listopada 2005 roku w Muzeum Ziemi Lubuskiej odbyła się druga część uroczystości. W Sali Witrażowej miała miejsce kolejna konferencja pt. *Ukraina w rok po pomarańczowej rewolucji*, która dotyczyła najnowszej historii Ukrainy. Wzięli w niej udział dr Robert Potocki z Uniwersytetu Zielonogórskiego, z wystąpieniem *Fenomen pomarańczowej rewolucji*, Piotr Andrusieczko z Wyższej Szkoły Pedagogicznej ze Słupska z referatem *Krajobraz polityczny przed wyborami parlamentarnymi na Ukrainie* oraz Stefan Semeniuk, historyk z Zielonej Góry, z prelekcją *Mniejszość Polska na Ukrainie*. Podczas muzealnego spotkania wyświetlony został film „Ukraina – poryw do demokracji”. Część popularnonaukowa zakończyła się promocją książki Piotra Tymy oraz Izabeli Chruścińskiej *Wiele twarzy Ukrainy*, z udziałem autorów. Prezentacje artystyczne odbyły się w Sali Koncertowej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki im C. Norwida w Zielonej Górze i rozpoczął je koncert zespołu „Kałyna” z Zielonej Góry, który zaśpiewał pieśni ludowe z terenów Łemkowszczyzny, Bojkowszczyzny oraz Podlasia. Podczas koncertu wystąpiła również Bogumiła Tarasiewicz oraz chór „Kantus” z Użhorodu i duet „Bandurni rozmowy” ze Lwowa, który zaprezentował bogaty repertuar muzyki cerkiewnej i ludowej na bandurach – instrumentach charakterystycznych dla Ukrainy. Warto nadmienić, że powyższe koncerty odbyły się również w Lubsku – 27 listopada,

natomiast referaty wygłoszone podczas konferencji zostały wydane w publikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Mimo że Dni Kultury Łemkowskiej co roku były ciepło przyjmowane zarówno przez publiczność jak i miejscową społeczność, to jednak na łemkowskich portalach internetowych pojawiła się krytyka działań organizatorów. Na forum część użytkowników stwierdziła, że w programie jest zbyt dużo akcentów ukraińskich, a za mało łemkowskich. Mimo to kolejna edycja realizowana była jeszcze pod nazwą Dni Kultury Łemkowskiej.

VI Dni odbyły się 18 listopada 2006 roku w Muzeum Ziemi Lubuskiej i były poświęcone 50-leciu zorganizowanej działalności ukraińskiego kulturalnego ruchu w Polsce. To właśnie Łemkowie, przesiedleni na tereny Ziemi Lubuskiej w 1947 roku, m.in. stali się animatorami ukraińskiej kultury. Inauguracji Dni dokonano w zielonogórskim muzeum wernisażem wystawy fotograficznej *Na rodzinnej ziemi i na obczyźnie*. Program uroczystości zakładał trzy części. Pierwszą stanowiła konferencja w Sali Witrażowej. Wśród prelegentów wystąpił prof. Bohdan Halczak z wykładem *Czy ukraińskiemu środowisku w Polsce jest potrzebna lustracja*, następnie Stefan Semeniuk zaprezentował *Wpływ politycznych wydarzeń na proces instytucjonalizacji mniejszości ukraińskiej w Polsce*. W dalszej kolejności Aleksandra Jawornicka przedstawiła referat *W walce za swoją tożsamość. Separacja czy asymilacja*. Na zakończenie konferencji Natalia Jawornicka w imieniu własnym oraz Michała Trochanowskiego i Zenona Madzelana omówiła *Historię UTSK i OUP na Ziemi Lubuskiej*. W części artystycznej wystąpili: Zespół Pieśni i Tańca „Oślawiany” z Mokrego, „Lemko Tower” ze Strzelec Krajeńskich oraz zespół rockowy „Horpyna” z Olsztyna. Na zakończenie Dni zaproponowano zabawę taneczną, na której przygrywała wspomniana „Horpyna” oraz zespół „Wodohraj”.

W 2007 i 2008 roku nieoczekiwanie nie zorganizowano Dni Kultury Łemkowskiej. W tym czasie organizowano szereg innych wydarzeń kulturalnych związanych z kulturą naszych wschodnich sąsiadów. W kolejnym roku udało się reaktywować spotkania pod zmienioną nazwą – Dni Kultury Ukraińskiej, pod którą funkcjonują do dnia dzisiejszego. Mimo zmiany nazewnictwa w dalszym ciągu

niosą podobne treści, organizowane są konferencje, wystawy, koncerty oraz zabawy taneczne. VII edycja Dni odbyła się 26-27 września 2009 roku pod hasłem „Ukraina wśród światowych cywilizacji”. Z tej okazji na Uniwersytecie Zielonogórskim miała miejsce międzynarodowa konferencja naukowa pt. *Łemkowie, Bojkowie, Rusini*. Ponadto w ramach VII Dni zrealizowano wystawę fotograficzną Jerzego Hawryluka *Ziemia wśród wieczności*, koncerty ukraińskiego chóru męskiego „Żurawi” oraz koncert poezji śpiewanej w wykonaniu Romana Hawrana. Całość dopełniło przedstawienie teatralne – kolaż słowno-muzyczny w wykonaniu licealistów z ukraińskiego IV Liceum Ogólnokształcącego z Legnicy, przygotowany z okazji 100. rocznicy patrona szkoły – poety Bogdana Igora Antonycza. Warto wspomnieć, że część koncertów dzięki współpracy ze Starostwem Powiatowym odbyła się także w Nowej Soli.

VIII Dni Kultury Ukraińskiej zostały zainaugurowane w Sali Witrażowej MZL projekcją filmu „Ukraina narodziny narodu”, w reżyserii Jerzego Hoffmana, po czym nastąpiła debata politologiczna *Ukraina w przededniu 20 rocznicy niezależności*, która ukazała polityczny krajobraz tego państwa. Wzięli w niej udział naukowcy z Polski i Ukrainy. Jednak największym wydarzeniem było otwarcie prestiżowej wystawy *Kosztowności Ukrainy* pod honorowym patronatem Ambasady Ukrainy w Polsce. Na wystawie zaprezentowano repliki najcenniejszych zabytków – 12 trójwymiarowych kopii najwyższej jakości wyrobów artystycznych, wykonanych z drogocennych metali z okresu scytyjsko-sarmackiego, biżuterię autorstwa bizantyjskich mistrzów (VII-VIII w. p.n.e.), wyroby jubilerskie z czasów Rusi Kijowskiej (XIII w.) oraz artystyczne ikon (XVIII-XIX w.). Następnie w muzealnych salach zaprezentował się kwartet bandurzystów ze Lwowa „Czarowni Struny”. W wieczornym koncercie w Auli Uniwersytetu Zielonogórskiego wystąpił ponadto zespół Pieśni i Tańca „Witrohon” z Białego Boru oraz rockowy zespół „Tuhaj-Bej” z Olsztyna.

Muzeum Ziemi Lubuskiej kolejny raz uczestniczyło w organizacji Dni Kultury Ukraińskiej w Zielonej Górze w 2011 roku. Odbyły się one pod hasłem „Ukraina 20 lat po odzyskaniu niepodległości”. 24 września 2011 roku w Sali Witrażowej odbyła się

inauguracja uroczystości. Wśród organizatorów należy wymienić Lubuski Oddział Związku Ukraińców w Polsce, Honorowy Konsulat Ukrainy w Zielonej Górze oraz Muzeum Ziemi Lubuskiej. Spotkanie było okazją do wręczenia listów gratulacyjnych Ambasadora Ukrainy w Polsce zasłużonym osobom promującym kulturę ukraińską w Polsce. W zaszczytnym gronie znaleźli się m.in. dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej dr Andrzej Toczewski, Gerard Nowak – pełnomocnik Wojewody Lubuskiego ds. kultury, Józef Suszyński – Starosta Nowosolski oraz działacze Związku Ukraińców w Polsce.

W programie IX Dni zaplanowano debatę politologiczną związaną z 20. rocznicą niepodległości Ukrainy pt. *Ukraina oczyma politologów i dziennikarzy*. Dyskusję poprowadził Konrad Stanglewicz, znany i ceniony zielonogórski dziennikarz „Radia Zachód”. W debacie wzięli udział przedstawiciele polskiego i ukraińskiego świata nauki oraz mediów. Uczestnikami spotkania byli m.in.: Jerwhen Swerstiuk – ukraiński filozof, poeta, publicysta, wykładowca uniwersytecki, Mykoła Kniażyćkyj – dyrektor niezależnej telewizji kijowskiej (TVi), Piotr Andrusieczko – publicysta, redaktor czasopisma „Ukraiński żurnal”, adiunkt w Instytucie Politologii i Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku, dr Paweł Leszczyński – wykładowca Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim, dr hab. Bohdan Halczak z Uniwersytetu Zielonogórskiego, a także przedstawiciele środowisk naukowych z innych miast, m.in. wykładowcy z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uroczystościom towarzyszyła wystawa fotograficzna *Ukraińska rewolucja 1987-1991*, ukazująca przemiany polityczne, które doprowadziły do uzyskania niepodległości przez Ukrainę w sierpniu 1991 roku. Występy zespołów artystycznych z Sum (Ukraina) odbyły się w Auli Uniwersyteckiej Zielonogórskiego Uniwersytetu, a także następnego dnia w Szprotawie.

Obchody X Dni Kultury Ukraińskiej podzielone były na dwie części. Z okazji 65. rocznicy Akcji „Wisła” 9 maja 2012 roku w Teatrze Lubuskim im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze widzowie mogli obejrzyć spektakl pod tytułem: „Elegia-Styks” w wykonaniu Lwowskiego Akademickiego Wojewódzkiego Teatru Muzyczno-Dramatycznego im. Jurija Drohobycza pod dyrekcją

Mykoły Hnatenka. Sztuka powstała na podstawie powieści Olgi Tokarczuk *Ostatnie historie*. Reżyserem przedstawienia był Aleksander Korol. Stanowiło ono znakomitą retrospekcję traumatycznych przeżyć w XX wieku wielu milionów ludzi wyrwanych z ukochanej, zamieszkałej od urodzenia ojczyzny, wywożonych i rozproszonych po całym świecie. Kilka dni później, 12 maja w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze odbyła się promocja książki prof. Bogumiły Tarasiewicz *Lemkowskie wesele* oraz inscenizacja wesele w wykonaniu zespołu folklorystycznego „Kyczer” z Legnicy. Jesienne spotkania z ukraińską kulturą odbyły się 22-23 września w Zielonej Górze i Szprotawie pod hasłem „Ukraińska mniejszość na Ziemi Lubuskiej po 65 latach”. Tradycyjnie głównym organizatorem uroczystości był Lubuski Oddział Związku Ukraińców w Zielonej Górze oraz Honorowy Konsulat Ukrainy w Zielonej Górze. Projekt zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, Urzędu Marszałkowskiego i Urzędu Miasta Zielona Góra oraz sponsorowi – firmie Inter Groclin. Uroczystości zainaugurowano w zielonogórskiej Palmiarni otwarciem wystawy ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej *Akcja „Wisła” w dokumentach archiwalnych*. Po wernisażu osoby represjonowane w obozie w Jaworznie otrzymały odznaczenia oraz pamiątkowe listy. Zwieńczeniem była konferencja naukowa, której motywem przewodnim były: „Skutki Akcji „Wisła” w badaniach naukowych”. Z odczytami wystąpili prof. Bohdan Halczak, Aleksandra Jawornicka-Nowosad oraz Arkadiusz Tyda. Podczas tegorocznej edycji Dni nie zabrakło koncertów, które odbyły się w Sali Dębowej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki im. Cypriana Norwida. Na scenie zaprezentowali się Bogumiła Tarasiewicz, mieszany chór z Iwano-Frankowska oraz zespół taneczny „Ranok” z Bielska Podlaskiego. 23 września chór z Ukrainy wystąpił z gościnnym koncertem w Cerkwi Greckokatolickiej pw. Przemienienia Pańskiego w Szprotawie.

Dni Kultury Ukraińskiej, wcześniej Lemkowskiej, są doskonałym przykładem innowacyjnej imprezy kulturalnej. Dotąd w Zielonej Górze odbywały się wydarzenia przedstawiające kulturę naszych sąsiadów w ujęciu drugoplanowym. Obecnie oprócz Lubuskiego Oddziału Związku Ukraińców w Polsce w przygotowaniach

aktywnie uczestniczą zielonogórskie instytucje. Wśród nich zdecydowany prym wiodzie Muzeum Ziemi Lubuskiej, a ponadto Uniwersytet Zielonogórski, Wojewódzka i Miejska Biblioteka im. C. Norwida, Honorowy Konsulat Ukrainy w Zielonej Górze oraz Starostwo Powiatowe w Nowej Soli. W efekcie działania tych partnerów pomagają pokazać różne oblicza ukraińskiej kultury, prezentować dorobek mniejszości ukraińskiej mieszkającej na Ziemi Lubuskiej, a dzięki temu wzbogacać naszą wiedzę o sąsiadach.

Ewa Duma

KRONIKA ZIELONEJ GÓRY ZA 2011 ROK

STYCZEŃ

1.01.2011 – Nowy rok. Miasto tonęło w śniegu. Na drogi wyjechało kilka pługów i piaskarek z firmy „Capri-bit”. Pracę utrudniał ciągle padający śnieg.

4.01.2011 – Wieża Braniborska, ul. Lubuska 2, Instytut Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego (UZ). Obserwacja częściowego zaćmienia słońca. Początek – godz. 8.08, faza maksymalna (0,808) – 9.28, zakończenie – 10.55. Zaćmienie nie było prawie widoczne, bo niebo usłane było chmurami i padał drobny śnieżek.

8.01.2011 – Wrocław – Klub Fuga Mundi. Mistrzostwa Polski w Snookerze. 13-letni Mateusz Baranowski został najmłodszym Mistrzem Polski w kategorii U19, a Adam Stefanów zdobył brązowy medal. Obaj są wychowankami Marcina Nitschke.

9.01.2011 – XIX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tylko do północy na konto Fundacji wpłynęła kwota przekraczająca 37 mln zł, w tym ponad 134 tys. zł od zielonogórczyków (dane z godz. 22.00). Pieniądże cały czas są pozyskiwane z akcji internetowych.

10.01.2011 – Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22 (Urząd Miasta); Galeria Projekt (VI piętro), wystawa zorganizowana przez Lubuskie Towarzystwo Fotograficzne pt. *Zamek światłem malowany*. Fotografie autorstwa Marzanny Sękowskiej, Janusza Terecha, Zdzisława Szreffela, Jerzego Szreffela.

12.01.2011 – Urząd Miasta. Konferencja prasowa z udziałem prezydenta Janusza Kubickiego, który przedstawił inwestycje drogowe z nowego budżetu miasta: remont i modernizacja dróg: łączącej Szosę Kisielińską

i Os. Śląskie; ul. Chrobrego; ul. Gen. Sikorskiego na odcinku od ul. H. Sienkiewicza do al. Konstytucji 3 Maja; budowa nowej drogi – ul. Suwalska (dojazd do budynków KTBS, Os. Mazurskie); przebudowa i remont ul. Bankowej z uwzględnieniem miejsc parkingowych.

13.01.2011 – Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, al. Wojska Polskiego 9 (Biblioteka). Czwartek Lubuski z Krzysztofem Fedorowiczem – poetą, prozaikiem, dziennikarzem, właścicielem winnicy Miłosz w Łazie k/Zaboru. Moderator: Sergiusz Sterna-Wachowiak, krytyk literacki, prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

19.01.2011 – Muzeum Ziemi Lubuskiej, al. Niepodległości 15 (MZL). Promocja książki autorstwa Mirosława Kuleby pt. *Topografia winiarska Zielonej Góry*, opisującej miejsca związane z winną tradycją naszego miasta. Spotkanie z autorem oraz przedsiębiorcą Przemysławem Karwowskim (zaangażowanym w wydanie publikacji) prowadził red. Konrad Stanglewicz.

20.01.2011 – Ratusz (ul. Stary Rynek 1). Drugie w tej kadencji zebranie Konwentu Starostów i Wicestarostów Lubuskich z udziałem zastępcy Prezydenta Miasta Zielona Góra (wiceprezydent) Wiolety Haręźlak.

20.01.2011 – Zespół Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego, ul. Botaniczna 58 (ZSiPKZ), otrzymał certyfikat jakości ISO 29990 – potwierdzenie międzynarodowych standardów. Podobne certyfikaty ma pięć szkół na świecie. W Polsce ZSiPKZ jest jedyną szkołą z tak zaszczytnym wyróżnieniem.

21.01.2011 – MZL. Uroczystość wręczenia stypendiów naukowych (9), twórczych (1) i artystycznych (10) Marszałka Województwa Lubuskiego na rok szkolny 2010/2011 (stypendia po 1800 zł; 300 zł przez 6 miesięcy).

21.01.2011 – Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Urszuli (MOSiR). Hala akrobatyczna. Bal Mistrzów Sportu. Ogłoszono nazwiska 5. najlepszych sportowców Zielonej Góry w roku 2010: I m. – Radosław Kawęcki – pływanie Korner; II – Tomasz Makowski – kick-boxing Gwardia; III – Sylwia Bogacka – strzelectwo Gwardia; IV – Marcin Flieger – koszykówka Zastał; V – Karolina Tymińska – lekkoatletyka ZLKL. Najlepszy sportowiec niepełnosprawny – Piotr Grudzień ZSR Start. Nagrodzono też Piotra Żyto trenera Falubazu za szczególne osiągnięcia szkoleniowo-wychowawcze w latach 2009-2010.

21.01.2011 – MZL. Galeria Nowy Wiek. Wystawa Jarosława Dzieścielewskiego – twórcy związanego z Instytutem Sztuk Pięknych UZ, który od czternastu lat realizuje cykl pokazów pt. *Konsekracja*.

23.01.2011 – Konkatedra pw. św. Jadwigi, pl. Biskupa Wilhelma Pluty (Konkatedra). Msza św. w intencji zielonogórczan celebrowana przez

Księdza Biskupa Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej Stefana Regmunta (Ks. Bp.). Poświęcono sztandar Miasta Zielona Góra, Przewodniczący Rady Miasta Zielona Góra Adam Urbaniak (przewodniczący RM) przypomniał zgromadzonym, iż 5.09.2010 r. Dekretem Papieskim ustanowiono św. Urbana patronem naszego Miasta.

24.01.2011 – Galeria BWA, al. Niepodległości (BWA). Wystawa malarstwa zielonogórczanina Andrzeja Troca, pt. *Wynaturzenia*, zorganizowana przez Galerię Twórców Galera (Galera). Kurator – Igor Myszkiewicz.

25.01.2011 – Ratusz. V sesja Rady Miasta Zielona Góra (RM) odbywała się w kilku terminach: 25 (pkt. 1-12) i 28 stycznia (pkt. 13-14), 16 (pkt. 15-16), 17 (pkt. 17-18) i 18 (pkt. 19-21) lutego. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) delegowania przedstawicieli Rady Miasta do składu Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Mieście Zielona Góra,
- 2) stwierdzenia zgodności zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Zdrojowego i osiedla Zastalowskiego, dla terenu przy ul. Franciszka Rzeźniczaka w Zielonej Górze z ustaleniami studium,
- 3) uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Zdrojowego i osiedla Zastalowskiego, dla terenu przy ul. Franciszka Rzeźniczaka w Zielonej Górze,
- 4) Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2011,
- 5) określenia jednostek budżetowych gromadzących dochody na wydzielonych rachunkach, źródeł tych dochodów i ich przeznaczenie oraz sposobu i trybu sporządzania planu finansowego dochodów i wydatków nimi finansowanych,
- 6) wyrażenia zgody na zawarcie umowy użyczenia nieruchomości,
- 7) określenia wysokości bonifikaty od ceny sprzedaży nieruchomości zabudowanej,
- 8) określenia wysokości i warunków udzielania bonifikat od ceny lokali mieszkalnych sprzedawanych na rzecz ich najemców i pierwszej opłaty z tytułu użytkowania wieczystego gruntu,
- 9) określenia wysokości i warunków udzielania bonifikat od ceny lokali mieszkalnych wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej sprzedawanych na rzecz ich najemców,
- 10) ustalenia rozkładu godzin pracy aptek ogólnodostępnych na terenie miasta Zielona Góra,
- 11) określenia szczegółowych zasad, trybu przyznawania i pozbawiania oraz rodzajów i wysokości nagród i wyróżnień sportowych,
- 12) udzielenia pełnomocnictwa radcy prawnemu do reprezentowania Rady Miasta Zielona Góra przed sądami administracyjnymi,
- 13) uchylenia uchwały w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Zdrojowego i osiedla Zastalowskiego, dla terenu przy ul. Franciszka Rzeźniczaka w Zielonej Górze,
- 14) uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Zdrojowego i osiedla Zastalowskiego, dla terenu przy ul. Franciszka Rzeźniczaka w Zielonej Górze,
- 15) ustalenia cen i opłat, zwolnień oraz ulg w cenach za usługi przewozowe w zakresie lokalnego transportu zbiorowego świadczone przez Miejski Zakład Komunikacji w Zielonej Górze (projekt obywatelski),

- 16) wniesienia skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Lubuskiego,
- 17) Wieloletniej prognozy finansowej Miasta Zielona Góra,
- 18) uchwały budżetowej Miasta Zielona Góra na rok 2011,
- 19) zabezpieczenia w budżecie Miasta na rok 2011 środków finansowych na wydatki związane z realizacją zadania inwestycyjnego pn. Rozbudowa ul. Stefana Batorego na odcinku od granicy miasta do Trasa Północna w Zielonej Górze,
- 20) Wieloletniej prognozy finansowej Miasta Zielona Góra,
- 21) uchwały budżetowej Miasta Zielona Góra na rok 2011.

26.01.2011 – Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska, ul. Kożuchowska (WFOŚ). Podpisano umowę na dofinansowanie rozbudowy i modernizacji Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Raculi. Porozumienie pomiędzy Urzędem Miasta reprezentowanym przez Prezydenta Miasta Janusza Kubickiego a WFOŚ reprezentowanym przez prezes Alicję Makarską.

26.01.2011 – Palmiarnia Zielonogórska, ul. Wrocławska (Palmiarnia). Prezydent J. Kubicki wręczył Nagrodę Gospodarczą Miasta Zielona Góra firmom: Gazstal S.A., Ekonbud Fadom, LUG S.A., Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo Oddział Zielona Góra. Nagrodą Miasta Zielona Góra uhonorował przedsiębiorstwo EkonBud Fadom, a Nagrodą Specjalną – ADB.

26.01.2011 – MZL. Wystawa pt. *I ciągle widzę ich twarze*. Fotografie przedstawiały zwykłych ludzi, w sytuacjach wyjętych z życia codziennego, Żydów polskich zaangażowanych we współtworzenie historii naszego kraju i jego kultury.

27.01.2011 – W fazie grupowej Pucharu Polski koszykarze Zastalu wysoko pokonali AZS Olsztyn 99:53. Najskuteczniejszy wśród zielonogórczan był Tomasz Kęsicki.

28.01.2011 – Klub Muzyczny – Artystyczny 4 Róże dla Lucienne, ul. Stary Rynek 17 (Klub 4 Róże). Koncert z cyklu Blues Street 17. Wstąpili laureaci Rawa Blues Festiwal 2009: Gosia Werbińska & Błażej Pawlina (delta blues, folk, jazz, muzyka etniczna i transowa, hip-hop, flamenco).

28.01.2011 – Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, ul. Podgórna 7 (Urząd Marszałkowski). Konferencja edukacyjna dla młodzieży szkolnej zorganizowana z okazji Ogólnopolskiego Dnia Transplantacji. Celem było m.in.: przybliżenie pojęcia transplantologii (idea dawstwa narządów), podkreślenie potrzeby posiadania tzw. oświadczenia woli (zgody na przeszczep narządów po śmierci).

28.01.2011 – Tegoroczne ferie zimowe trwały do 12 lutego 2011 roku. W wielu placówkach odbywały się imprezy z udziałem dzieci i młodzieży m.in.:

- Siedziba Radia Zachód (ul. Kukulcza 1). Inauguracja ferii z udziałem dzieci ze świetlicy środowiskowej „Wiewiórki” oraz uczniów Szkoły Podstawowej w Drzonkowie. Audycja pt. Ferie słoneczne i bezpieczne.

- ZOK. Warsztaty beat-boxu prowadził mistrz Polski Jakub Żmijewski. Zajęcia wokalne – zespół M2. Spotkania literackie – grupa poetycka „Bez kontekstu”. Były też warsztaty komiksowe dla autorów i sympatyków grafiki oraz I Otwarte Mistrzostwa Miasta w grze Kamień, Papier, Nożyczki z udziałem Mistrza Polski Przemka Furdaka. Bajki z szuflady to spektakl zielonogórskiego Teatru Rozrywki Trójkąt.
 - MZL. Muzeoferie 2011 – zajęcia i warsztaty edukacyjno-plastyczne; działania oświatowo-edukacyjne (zwiedzanie muzealnych ekspozycji, pokazy obiektów, konkursy, zajęcia i zabawy plastyczne, rozmowy z muzealnikami o sztuce oraz historii).
- 29.01.2011** – Cicha Kobieta. „Bał w bieli” – zabawę poprowadził Dj. Woźdu, a całość oświetlił występ kapeli Grid Time z harmonijkarzem Waldemarem Rzepką. Obowiązywał strój „sexy bieli”.

LUTY

8.02.2011 – Ratusz. Konferencja prasowa dotycząca *Raportu o stanie środowiska* z udziałem wiceprezydenta Dariusza Lesieckiego. Raport zawiera 15 rozdziałów, w tym 9 merytorycznych. Opisuje: stan obecny i zamierzenia w zakresie gospodarki wodno-ściekowej, stan czystości wód powierzchniowych i podziemnych, gospodarkę odpadami, stan zanieczyszczenia powietrza, poziom hałasu i pól elektromagnetycznych, stan gleb oraz cenne przyrodniczo obszary Zielonej Góry.

11.02.2011 – Lubuski Teatr im. Leona Kruczkowskiego, al. Niepodległości 3 (Teatr). Premiery spektaklu pt. „Spot!”; którego twórcami byli Szymon Turkiewicz – reżyser, dramaturg i kompozytor oraz Magdalena Engelmajer – aktorka, scenograf, animator zdarzeń artystycznych.

14.02.2011 – Dzień Pioniera Zielonej Góry: msza św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela; przemarsz pocztów sztandarowych, delegacji oraz mieszkańców na plac Bohaterów; przemówienie Dyrektora Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie (LMW), Honorowego Obywatela Zielonej Góry dra Włodzimierza Kwaśniewicza oraz Prezesa Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry Juliana Stankiewicza; złożenie wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Bohaterów II Wojny Światowej; Palmiarnia – spotkanie z wiceprezydent W. Hareźlak.

14.02.2011 – Biblioteka. Wystawa pt. *Winiarstwo Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej*, przygotowana przez Przemysława Karwowskiego z Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winiarskiego.

18.02.2011 – Zaulek Artystów, ul. Fabryczna 13. Konsultacje z przedstawicielami zielonogórskiej kultury w sprawie zagospodarowania Zaułka Artystów. Budynek w trakcie rewitalizacji; w przyszłości będą użytkowane

przez osoby związane z Zaułkiem Artystów m.in.: zielonogórskich winiarczy; aktorów i plastyków.

21.02.2011 – Ratusz. VI sesja RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) programu rządowego „Moje Boisko Orlik 2012” (apel),
- 2) zmiany uchwały dotyczącej planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych „Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji” Sp. z o.o. w Zielonej Górze,
- 3) stwierdzenia zgodności zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kisielińskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Zielonej Górze, dla rejonu ul. Granicznej z ustaleniami studium,
- 4) uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kisielińskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Zielonej Górze, dla rejonu ul. Granicznej,
- 5) przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Rekreacyjno-Sportowego w Zielonej Górze – osiedle Nad Doliną,
- 6) stwierdzenia zgodności projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Chynów, osiedla Kolorowego oraz polany położonej w obrębie ewidencyjnym nr 9 w Zielonej Górze z ustaleniami studium,
- 7) uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Chynów, osiedla Kolorowego oraz polany położonej w obrębie ewidencyjnym nr 9 w Zielonej Górze,
- 8) stwierdzenia zgodności projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części Placu Powstańców Wielkopolskich w Zielonej Górze z ustaleniami studium,
- 9) rozstrzygnięcia o sposobie rozpatrzenia uwag do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części Placu Powstańców Wielkopolskich w Zielonej Górze,
- 10) uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części Placu Powstańców Wielkopolskich,
- 11) regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Zielona Góra,
- 12) statutu Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zielonej Górze,
- 13) stwierdzenia nabycia własności pojazdu przez Miasto Zielona Góra,
- 14) nadania nazwy ulicom w Zielonej Górze,
- 15) określenia wysokości i warunków udzielania bonifikat od ceny lokali mieszkalnych sprzedawanych na rzecz ich najemców i pierwszej opłaty z tytułu użytkowania wieczystego gruntu,
- 16) uchylenia uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia i zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zielona Góra „Trasa Północna – Stefana Batorego”,
- 17) ustalenia stawek dotacji przedmiotowych udzielanych z budżetu miasta dla Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zielonej Górze na rok 2011,
- 18) ustalenia stawki dotacji przedmiotowej udzielanej z budżetu miasta dla Miejskiego Zakładu Komunikacji w Zielonej Górze na rok 2011.

24.02.2011 – Biblioteka. Gala Lubuskich Wawrzynów 2010. Najlepsza książka literacka: *Może Boże* Konrada Wojtyły; Lubuski Wawrzyn Naukowy za książkę *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność w Regionie Gorzów Wielkopolski w latach 1980-1982* – Dariusz A. Rymar.

24.02.2011 – Zielonogórzanin, kombatant Józef Rutkowski (ur. 1911) świętował swoje setne urodziny w obecności m.in.: wicewojewody Jana Świrepo, wiceprezydent Wioleta Haręźlak i przedstawiciela ZUS.

26.02.2011 – ZOK. Kabaretowa Scena Trójki Lubuskiego Trójmiasta. Wystąpił Krzysztof Daukszewicz.

26.02.2011 – Centrum Medyczne Aldemed, al. Niepodległości/ul. Sulechowska. 15-lecie przychodni kierowanej przez dra Ryszarda Szczącho-
ra. W filii przy ul. Sulechowskiej otwarto część szpitalną wraz z blokiem operacyjnym.

28.02.2011 – Hotel Qubus (ul. Ceglana 14 A). Podpisanie umowy partnerskiej pomiędzy Wojewódzkim Szpitalem a brandenburską Kliniką Helios z Bad Saarow. W uroczystości wzięli udział m.in.: marszałek Elżbieta Polak i dyrektor Waldemar Taborski.

MARZEC

1.03.2011 – Ratusz. Prezydent J. Kubicki uhonorował szkoły, które w 13. Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych „Rzeczypospolitej” i „Perspektyw” zajęły znaczące miejsca. Wśród 400 liceów w Polsce – 13. i w Lubuskim – 1. m. I Liceum Ogólnokształcące im. Edwarda Dembowskiego. Wśród 200 szkół technicznych w Polsce – 35. i w Lubuskim – 1. Zespół Szkół Budowlanych im. T. Kościuszki. Zespół Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego uhonorowano jako wyróżnioną Certyfikatem ISO 29990:2010.

2.03.2011 – W wieku 71 lat zmarł Jerzy Piotr Majchrzak – germanista, historyk, regionalista i etnograf, pracownik naukowo-badawczy państwowej służby archiwalnej. Autor publikacji, m.in. *Na tropach dawnej Zielonej Góry, Mity, fakty, ploteczki z zielonogórskiej winnej beczki*. Pochowano go na Cmentarzu Komunalnym w Świebodzinie.

3.03.2011 – Ratusz. VII sesja RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) uchylene uchwały dotyczącej ustalenia wysokości dopłaty do ceny za 1 m³ odprowadzanych ścieków przez „Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja” Sp. z o. o. w Zielonej Górze,
- 2) zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków w mieście Zielona Góra.

8.03.2011 – Urząd Miasta. Konferencja prasowa, podczas której prezydent J. Kubicki podsumował *sto dni Zarządu Województwa Lubuskiego*.

10.03.2011 – Firma Stemet S.A. (ul. Gorzowska 20). Konferencja prasowa *Falubazu* z udziałem Roberta Dowhana, ponownie mianowanego na stanowisko prezesa ZKŻ Roberta Dowhana oraz Przemysława Bieńkowskiego wiceprezesa Zarządu Stelmetu. Parafowano 3-letnią umowę na sponsora tytularnego, która zakłada zmianę nazwy na Stelmet Falubaz Zielona Góra.

11.03.2011 – Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja. W obecności wiceprezydenta Krzysztofa Kaliszuka i Wójta Gminy Zielona Góra Mariusza

Zalewskiego podpisano ostatnią umowę projektu *Gospodarka ściekowa na terenie Zielonej Góry – etap II*, dotyczącą uporządkowania gospodarki na terenie Aglomeracji Zielona Góra. Obejmuje on: budowę sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej na os. Kolorowym i Jędrzychów-Uczonych; renowację sieci kanalizacyjnej na terenie Miasta; budowę sieci kanalizacji sanitarnej w Raculi i Drzonkowie.

14.03.2011 – Stowarzyszenie Moje Miasto (al. Niepodległości 16). Prezydent J. Kubicki spotkał się z przedstawicielkami Babskiej Agencji Rozwoju (BAR), z okazji Dnia Kobiet. Dyskutowano m.in. o sytuacji i miejscu kobiet na zielonogórskim rynku pracy.

15.03.2011 – Palmiarnia. 65. rocznica zwycięstwa nad faszyzmem. Kombatanci otrzymali medale Prezydenta Federacji Rosyjskiej, które wręczał Konsul Generalny FR w Poznaniu Władimir Tkaczew. Uhonorowano 42 osoby.

17.03.2011 – Promocja Cottbus i Zielonej Góry. Prezentowano atrakcje turystyczne obu miast w ramach wspólnego, polsko-niemieckiego projektu realizowanego przy współpracy z Euroregionem Sprewa-Nysa-Bóbr.

18.03.2011 – MZL. Wystawa *100 lat Związku Polskich Artystów Plastyków. Twórczość Artystów Okręgu Zielonogórskiego ZPAP*. Kuratorami byli wiceprezes OZ ZPAP Igor Myszkiewicz i wicedyrektor MZL Leszek Kania. Prezentacja prac twórców aktywnie działających w Okręgu oraz przypomnienie twórczości artystów już nieżyjących, którzy swoje życie i pasję związali z miastem i regionem.

18.03.2011 – Centrum Rekreacyjno-Sportowe, ul. Sulechowska 41 (CRS). Oficjalna prezentacja zawodników Stelmet Falubaz Zielona Góra. 50. Urodziny obchodził były żużlowiec Maciej Jaworek, mieszkający w Niemczech. Promowano też książkę pt. *Macieja Jaworka bonus, zwycięstwo, wykluczenie i upadek*, autorstwa zielonogórzanina Bartosza A. Łusiaka, obecnie mieszkającego w Holandii.

21.03.2011 – ZOK. Kabaret Ciach – jeden z filarów Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego (ZZK), istniejący od 1994 roku wystąpił w składzie: Małgorzata Czyżycka, Leszek Jenek (ex-kabaret Potem), Tomasz Kowalski i Janusz Rewers (serial „Spadkobiercy” – TV4).

25.03.2011 – MZL. Galeria Nowy Wiek. Wystawa *Nomana XI* Magdaleny Moskwy to wybór dzieł z lat 1996-2006. Tytuł pokazu odnosi się do wymyślonego przez malarzkę imienia, którym nazywa postaci ze swoich obrazów. Cyfra XI oznacza numer porządkowy kolejnej prezentacji.

25.03.2011 – Galeria Pro Arte Okręgu Zielonogórskiego ZPAP, Stary Rynek 2-3 (Pro Arte). Wystawa malarstwa Przemysława Gapińskiego, absolwenta Liceum Sztuk Plastycznych w Zielonej Górze (dyplom z malarstwa

w pracowni Ireny Bierwiazzonek-Polak) i Instytutu Sztuki i Kultury Plastykowej UZ (dyplom z malarstwa w pracowni Ryszarda Woźniaka).

29.03.2011 – Ratusz. VIII sesja RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) uczczenia pamięci ofiar katastrofy smoleńskiej – apel,
- 2) zatwierdzenia planu pracy Komisji Rewizyjnej Rady Miasta Zielona Góra na 2011 rok,
- 3) zawarcia porozumień międzygminnych dotyczących organizacji publicznego transportu zbiorowego w granicach administracyjnych Miasta Zielona Góra oraz gmin sąsiadujących,
- 4) udzielenia dotacji celowych na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków, położonych w Zielonej Górze,
- 5) wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia dotyczącego przejęcia przez Miasto Zielona Góra niektórych zadań Wojewody Lubuskiego związanych z przeprowadzaniem kwalifikacji wojskowej,
- 6) podziału środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na realizację zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej na terenie Miasta Zielona Góra w roku 2011,
- 7) powołania Rady Społecznej Hospicjum – Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zielonej Górze,
- 8) Programu współpracy Miasta Zielona Góra z organizacjami pozarządowymi na rok 2011,
- 9) określenia wysokości i warunków udzielania bonifikat od ceny lokali mieszkalnych sprzedawanych na rzecz ich najemców i pierwszej opłaty z tytułu użytkowania wieczystego gruntu,
- 10) określenia wysokości i warunków udzielenia bonifikaty od ceny lokalu mieszkalnego wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej sprzedawanego na rzecz najemcy,
- 11) określenia wysokości i warunków udzielenia bonifikaty od ceny lokalu mieszkalnego sprzedawanego na rzecz najemcy po zaliczeniu nakładów i pierwszej opłaty z tytułu użytkowania wieczystego gruntu,
- 12) stwierdzenia zgodności projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zielona Góra z ustaleniami studium,
- 13) rozstrzygnięcia o sposobie rozpatrzenia uwag do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zielona Góra,
- 14) uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zielona Góra,
- 15) przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Zdrojowego i osiedla Zastalowskiego w Zielonej Górze dla terenu osiedla Zdrojowego,
- 16) przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Zdrojowego i osiedla Zastalowskiego w Zielonej Górze dla terenu osiedla Zastalowskiego,
- 17) określenia nazwy pomnika przyrody,
- 18) zniesienia pomnika przyrody,
- 19) ustalenia Strefy Płatnego Parkowania,
- 20) ustalenia Podstrefy Płatnego Parkowania,
- 21) wskazania radnych do Komisji do spraw stypendiów twórczych i artystycznych oraz Komisji do spraw nagród kulturalnych,
- 22) prywatyzacji Lubuskich Zakładów Aparatów Elektrycznych LUMEL S.A. w Zielonej Górze – apel,
- 23) udzielenia pomocy finansowej innym jednostkom samorządu terytorialnego,

- 24) powołania doraźnej Komisji ds. Komunikacji Miejskiej,
- 25) uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Zdrowego i osiedla Zastalowskiego, dla terenu przy ul. Franciszka Rzeźniczaka w Zielonej Górze.

30.03.2011 – MZL. Wręczenie Nagrody Redakcji „Studiów Zielonogórskich” prozaikowi, publicyście i reportażystce Alfredowi Siateckiemu, w twórczości którego tożsamość lokalna, jej budowanie i rola zajmuje wiele miejsca.

31.03.2011 – Ratusz. Nagrodzono finalistów XIV edycji Samorządowego Konkursu Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych”, poświęcających swój czas na wolontariat (gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne). Laureaci: Anna Spizak (reprezentowała Zieloną Górę w ogólnopolskich el.), Magdalena Iwańska, Joanna Zając, Paulina Karwacka, Kornelia Szymańska, Julita Przychodzka, Olga Koniecznyńska, Ewelina Bochno. Mała Ósemeczka (szkoły podstawowe): Dominika Witkowska, Kinga Wawer, Marta Mąkowska, Hania Przemysłańska, Karolina Walkowiak, Róża Cendrowska, Jakub Ostapczuk, Tomasz Wieczorek.

31.03.2011 – Biblioteka. Promocja książki Zbigniewa Czarnucha pt. *Władza i społeczeństwo wobec niemieckiej spuścizny kulturowej na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej*. Publikacja to podsumowanie konferencji Stowarzyszenia Regionalistów Środkowe Nadodrze (listopad 2009). Spotkanie prowadził red. Konrad Stanglewicz.

31.03.2011 – Urząd Miasta. Konferencja prasowa prezydenta J. Kubickiego dotycząca wykonania budżetu za rok 2010.

KWIECIEŃ

1.04.2011 – UZ (ul. Licealna 9). 20 pierwszych absolwentów studiów I stopnia (inżynierskich) na kierunku inżynieria biomedyczna odebrało dyplomy z rąk rektora prof. C. Osękowskiego. Inżynieria biomedyczna to kierunek międzywydziałowy prowadzony przez Wydział Mechaniczny, Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji oraz Wydział Nauk Biologicznych.

1.04.2011 – Żary. ZKŻ Falubaz Zielona Góra podpisał ponowną umowę ze sponsorem strategicznym na sezon 2011 firmą Kronopol z o.o. (część holdingu Swiss Krono Group – światowego lidera w branży produktów drewnopodobnych).

2.04.2011 – Filharmonia Zielonogórska, pl. Powstańców Wlkp. (Filharmonia) Jubileusze pożycia małżeńskiego. Zaproszono 79 par obchodzących 50., 60. i 65. rocznicę ślubu, z czego 49 par wyraziło chęć uczestnictwa w gali, w tym Państwo Zofia i Bronisław Piskorscy obchodzący 65. rocznicę ślubu.

2.04.2011 – Centrum Biznesu, plac, ul. Bohaterów Westerplatte 23. Przekazanie Miejskiemu Zakładowi Komunikacji (MZK) najnowszych autobusów marki Mercedes Benz Conecto. MZK zakupił 13 nowych pojazdów, w tym 3 przegubowe. Autobusy są w barwach Miasta. Zakup dofinansowano z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego (LRPO) w ramach projektu *Poprawa jakości i konkurencyjności transportu miejskiego w Zielonej Górze*.

2.04.2011 – Park Poetów (pomiędzy ulicami Akademicką, Wazów a Wypiańskiego). Sprzątanie wysadzonej grabami Alei Poetów, zorganizowane przez Zielonogórskie Towarzystwo Upiększania Miasta. W parku są cztery stawy (w tym dwa duże), które nazywano: Dziady i Glinianki.

3.04.2011 – Teatr. Prapremiera spektaklu „Po prostu Leon po prostu” Przemysława Grzesińskiego w reż. Roberta Czechowskiego.

3.04.2011 – Muzeum Etnograficzne z siedzibą w Ochli (Skansen). VII Jarmark *Kaziuki* m.in.: palmy wileńskie, pisanki, obrusy ręcznie haftowane, rzeźby, ceramika, wyroby z wosku, siana czy drewna, a także wileńskie potrawy (cepeliny, bliny, racuchy, barszcz z kołdunami, pierogi kresowe, obwarzanki, kwas chlebowy oraz czarny chleb).

3.04.2011 – Stadion W69. Inauguracyjny mecz. Stelmet Falubaz w ramach pierwszej kolejki Speedway Ekstraligi podejmował Unibax Toruń. Zielonogórzanie, podopieczni Marka Cieślaka wygrali 50:40.

4.04.2011 – Urząd Marszałkowski. Akcja promocyjna „Tworzymy Lubuskie”. Konferencja inauguracyjna obchody Roku Wolontariatu pt. „Wolontariat wart zachodu”. Honorowy gość Jolanta Fedak – Minister Pracy i Polityki Społecznej.

4.04.2011 – Ratusz. IX nadzwyczajna sesja Rady Miasta Zielona Góra. Radni podjęli decyzje w sprawie projektu uchwały dotyczącego woli nabycia akcji i przystąpienia do spółki Lumel Spółka Akcyjna.

6.04.2011 – CRS. Koszykarze Zastalu odnieśli drugie z rzędu zwycięstwo w meczach o utrzymanie w Tauron Basket Lidze. Tym razem zielonogórzanie pokonali Polonię Warszawa 78:66.

8.04.2011 – Kamienica nr 13, ul. Kazimierza Wielkiego. Odświeżono rzeźbę Bachusika, o imieniu Nieruchomix, którego zawieszono na murze. Fundatorem jest Krzysztof Golke (firma Golke Nieruchomości), który jest pasjonatem historii miasta i pełnym podziwu dla osób uczestniczących w jej tworzeniu.

10.04.2011 – Cmentarz Komunalny (ul. Wrocławska). I rocznica katastrofy pod Smoleńskiem; msza św. w intencji jej ofiar koncelebrowana przez Biskupa Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej dr. Stefana Regmunta.

12.04.2011 – Zmarł prof. zw. dr hab. Joachim Benyskiewicz, historyk związany z lubuskim środowiskiem naukowym. Jego kariera naukowa, działalność organizacyjna i praca dydaktyczna jest przykładem idei *lubuskiej drogi do uniwersytetu*. Pogrzeb odbył się na Cmentarzu Komunalnym (nowym) przy ulicy Wrocławskiej.

13.04.2011 – Cmentarz Komunalny, ul. Wrocławska (Cmentarz). 71. rocznica zbrodni katyńskiej. Zgromadzeni wzięli udział w Drodze Krzyżowej pod monumentem *Golgota Polski* oznaczającej mękę Chrystusową i martyrologię narodu polskiego. Poprowadził ją ks. prefekt Tomasz Sałatka.

21.04.2011 – CRS. Konferencja prasowa, podczas której prezydent J. Kubicki podziękował za dorobek sportowy Mistrzowi Świata K1 Tomaszowi Makowskiemu (kick boxing), sześciokrotnemu Mistrzowi Świata K-1 i Muay Thai w czterech federacjach oraz 3. kat. wagowych.

26.04.2011 – Ratusz. Konferencja prasowa prezydenta J. Kubickiego, dotycząca powstania Zielonogórskiego Obszaru Metropolitalnego, w skład którego wchodziłby Lubuski Przemysłowy Park Naukowo-Technologiczny oraz spółka zarządzająca lotniskiem Zielona Góra/Babimost.

28.04.2011 – Ratusz. X sesja RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) zamiaru likwidacji Miejskiego Przedszkola Nr 17 im. „Chatka Puchatka” w Zielonej Górze,
- 2) zajęcia stanowiska dotyczącego kwot Funduszu Pracy przeznaczonych na finansowanie aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu – (oświadczenie),
- 3) przekazania w roku 2011 środków finansowych dla Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze,
- 4) przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Zielonej Górze – Śródmieście I,
- 5) zmiany Wieloletniej prognozy finansowej Miasta Zielona Góra,
- 6) zmiany uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej innym jednostkom samorządu terytorialnego,
- 7) zmiany uchwały budżetowej miasta Zielona Góra na rok 2011,
- 8) ustalenia opłaty za wpis do rejestru żłobków i klubów dziecięcych,
- 9) określenia wysokości i warunków udzielania bonifikat od ceny lokali mieszkalnych sprzedawanych na rzecz ich najemców i pierwszej opłaty z tytułu użytkowania wieczystego gruntu,
- 10) przystąpienia do realizacji projektu pn. Promocja gospodarcza i rozwój terenów inwestycyjnych w obszarze Lubuskiego Trójmiasta,
- 11) wyrażenia woli współdziałania miasta Zielona Góra z samorządem Województwa Lubuskiego w zakresie wspólnej promocji,
- 12) uwag do projektu Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030 – (oświadczenie).

MAJ

1.05.2011 – MOSiR, pl. Bohaterów. Rada Miejska SLD oraz prezydent J. Kubicki zaprosili mieszkańców na obchody Święta Pracy. Majowy weekend rozpoczął się 30 kwietnia i zainauguował go Europejski Piknik Pracy.

1 maja – apel z udziałem posła Bogusława Wontora i radnych Jolanty Danielak, Edwarda Markiewicza i Radosława Brodzika.

3.05.2011 – Konkatedra, al. Konstytucji 3 Maja. Uroczystości ku czci uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Mszę św. w intencji Ojczyzny celebrował ks. Eugeniusz Jankiewicz; pochód prowadzony przez kompanie honorowe Wojska Polskiego, poczty sztandarowe przeszedł do pomnika Konstytucji 3 Maja, gdzie złożono wiązanki kwiatów.

5.05.2011 – Urząd Miasta. Konferencja prasowa z udziałem prezydenta J. Kubickiego i prezesa ZKŻ Roberta Dowhana. Tematem była sprawa remontu i w konsekwencji zamknięcia trybuny „K” na stadionie W69, także strat jakie poniósł klub.

7.05.2011 – CRS. Kickboxerska gala M.F.C. Maku Fight Champion pod patronatem World Kickboxing Network. Tomasz Makowski – Gwardia Zielona Góra, bronił tytułu Mistrza Świata WKN w kategorii 58,6 kg. Pokonał przez nokaut Australijczyka Bretta Craine-Whita. Galę zorganizowało Stowarzyszenie Max Boxing Klub.

8.05.2011 – Kościół pw. Najświętszego Zbawiciela/plac Bohaterów. 66. rocznica II Wojny Światowej. Rozpoczęła je msza św. Później pochód przeszedł na pl. Bohaterów, gdzie mieszkańcy miasta, przedstawiciele władz samorządowych i parlamentarzystów, służb mundurowych, kombatanów i harcerzy złożyli wiązanki kwiatów pod pomnikiem.

11.05.2011 – MZL. Cykl Studium Wiedzy o Sztuce i Historii – „100 lat Związku Polskich Artystów Plastyków”. Wykład o twórczości artystów okręgu zielonogórskiego poprowadził kurator wystawy o tym samym tytule i wiceprezes OZ ZPAP – Igor Myszkiewicz.

12.05.2011 – Budowa nowego hipermarketu Leroy Merlin, ul. Batorego. Konferencja prasowa połączona z wykonaniem pierwszego wykopu pod powstającą inwestycję. Symbolicznego aktu dokonali: prezydent J. Kubicki, wiceprezydent D. Lesicki, dyrektor poznańskiego oddziału Skanska Rafał Jaworowicz, dyrektor techniczny Leroy Merlin Waldemar Milo, pełnomocnik Zarządu Leroy Merlin Marcin Witos oraz dyrektor hipermarketu Dariusz Legocki. Jest to kolejna inwestycja realizowana przez Skanska w Zielonej Górze.

13.05.2011 – MZL, Galeria Nowy Wiek. Wystawa Jacka Wesołowskiego *Pom-Nik/Denk-Mal*. Wiązanie idei wystawy z określonym miejscem, z architekturą, historią i funkcją, jest ideą dzieła tego artysty.

16.05.2011 – Biblioteka. Wystawa na 50-lecie Korczakowców pt. *Na początku była książka. Harcerstwo w zbiorach zielonogórskich bibliotek* oraz

promocja publikacji pt. *Na tropach harcerskiej metodyki* pod redakcją dr hab. Grażyny Miłkowskiej i hm. dr Krystyny Stech z UZ.

19.05.2011 – WOSIR. XX Zebranie Ogólne Członków Organizacji Praco- dawców Ziemi Lubuskiej (OPZL). Prezydent J. Kubicki i przewodniczący OPZL Janusz Jasiński podpisali umowę dotyczącą przekazania przez miasto Zielona Góra budynku przy ul. Reja 6 na rzecz organizacji.

19.05.2011 – Urząd Marszałkowski. XI Kongres Europejskiego Stowa- rzyszenia Urzędniczek i Urzędników Stanu Cywilnego. Uczestniczyło 200 przedstawicieli USC, z 18 krajów Europy. Organizatorem jest polskie stowa- rzyszenie, na którego czele stoi Tomasz Brzózka – Kierownik USC Zielona Góra.

20.05.2011 – Amfiteatr. III Ogólnopolski Dziecięcy i Młodzieżowy Festi- wal Piosenki FUMA 2011. Dwudniową imprezę przygotował ZOK i Euro- pejska Fundacja Wspierania Talentów Dzieci i Młodzieży Młodzi Artyści. Grand Prix i nagrodę prezydenta Kubickiego otrzymała Patrycja Mizerska (Bielawa), Nagrodę Dyrektora ZOK – Maciej Moszyński (Zielona Góra).

21.05.2011 – CRS. Jubileusz 25-lecia istnienia Szkoły Tańca Gracja połą- czony z „Konwaliowym Turniejem Tańca”. Galę otworzyli dwaj Panowie Kubiccy – prezydent Janusz Kubicki & syn Piotr. Prezydent zatańczył z sędzią głównym turnieju Iwoną Pavlovic, nazwaną przez dziennikarzy „Czarną Mambą”.

21.05.2011 – MZL. Ponad tysiąc osób wzięło udział w Rosyjskiej Nocy w Muzeum.

24.05.2011 – Teatr. Premiera spektaklu „Namiętności” na podstawie *Sil- niejszej A. Strindberga* w tłumaczeniu Zygmunta Łanowskiego. Obsada Marzena Więcek i Dorota Halama. Dochód ze sprzedaży biletów przeka- zany został na cel charytatywny.

30.05.2011 – Pl. Powstańców Wlkp. Prezydent J. Kubicki uczcił 51. roczni- cę Wydarzeń Zielonogórskich, składając wiązanek kwiatów u stóp symbo- licznego monumentu, który jest dziełem rzeźbiarza Roberta Kaji.

30.05.2011 – Teatr, Urząd Marszałkowski. IV Polsko-Niemieckie Dni Mediów czyli spotkania dziennikarzy, ekspertów i polityków z Polski i Niemiec pod hasłem *Agenda 2031: Kolejnych 20 lat sąsiedztwa – Pol- ska, Niemcy i UE*. W debacie dotyczącej sukcesów obu krajów w kształ- towaniu demokratycznego społeczeństwa przygranicznego i planów na przyszłość dla swoich narodów, a także tych co są lub będą w Unii Euro- pejskiej udział wzięło ok. 300 osób.

CZERWIEC

1.06.2011 – Ul. Kazimierza Wielkiego 12. Otwarcie nowej siedziby Placówki Straży Granicznej Zielona Góra–Babimost. 20-lecie powstania SG w Komendzie Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej w Krośnie Odrz.

1.06.2011 – Biblioteka. Promocja książki dr. Andrzeja Toczewskiego pt. *Bitwa o Odrę w 1945 roku*. Moderator prof. Czesław Osekowski.

3.06.2011 – Sąd Okręgowy, pl. Słowiański 6. 60-lecie Sądu Okręgowego w Zielonej Górze. Obecni byli: m.in.: senator RP Stanisław Iwan, posłowie Bogusław Wontor, Marek Ast, Klaudiusz Balcerzak, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości z podsekretarzem stanu Stanisławem Chmielewskim, przedstawiciele Krajowej Rady Sądownictwa, samorządu radcowskiego, adwokackiego, komorniczego, Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, sądów okręgowych i administracyjnych z Polski i Niemiec, a także wojewoda Helena Hatka i prezydent J. Kubicki.

4.06.2011 – Blackpool. Pochodzący z Zielonej Góry Michał Malitowski i jego belgijska partnerka Joanna Leunis zwyciężyli w tańcach latynoamerykańskich zawodowców na 86. Festiwalu Tańca. Odniesiony sukces porównywalny jest ze zdobyciem złotego medalu olimpijskiego.

5.06.2011 – Deptak. VIII Festiwal Nauki UZ. Program *Nauka po godzinach* adresowano do zainteresowanych nauką i działaniami uczelni. Celem było wzbudzenie zainteresowania i ciekawości wśród dorosłych, młodzieży i dzieci, a także popularyzacja nauki poprzez prezentację osiągnięć kadry i studentów.

6.06.2011 – Deptak. 66. rocznica Powrotu Zielonej Góry do Macierzy, zorganizowana przez Zespół Szkół Elektronicznych i Samochodowych. Udział wzięli: prezydent J. Kubicki, wiceprezydent W. Hareźlak, Pionierzy Miasta Zielona Góra, oraz zielonogórzanie, w tym liczna grupa młodzieży.

6.06.2011 – UZ (ul. Szafrana 4). Wręczenie nagród zwycięzcom XXII Międzynarodowego Konkursu Matematycznego „Mathématiques sans frontières” (Matematyka bez Granic). Poniżej sukcesy zielonogórskich szkół (Polska; Region Lubusko-Zachodniopomorski):

- kat. szkół ponadgimnazjalnych (441 klas; w tym region – 31) – 1 m. – klasa IB z I LO,
- kat. szkół gimnazjalnych (289 klas; w tym region – 82) – I m. w regionie – G nr 1,
- kat. szkół podstawowych (341 klas; w tym region – 108) – 1 m. w regionie i I lokata w Polsce – kl. VIF ze Szkoły Podstawowej nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi.

7.06.2011 – UZ, aula (ul. Podgórna 50). 10-lecie Uniwersytetu Zielonogórskiego i 46-lecie zielonogórskiego środowiska akademickiego.

W programie: uroczyste posiedzenie Senatu UZ oraz nadanie godności doktora *honoris causa* ks. bp. Adamowi Dyczkowskiemu.

8.06.2011 – MZL. 20-lecie Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry. Prezes Julian Stankiewicz przypomniał historię organizacji oraz działania na rzecz miasta. Prezydent J. Kubicki w towarzystwie wiceprezydent W. Hareźlak wręczył Nagrody Miasta Zielona Góra, które otrzymały panie Helena Magalas i Stefania Zawadzka.

8.06.2011 – Urząd Miasta. Konferencja prasowa poświęcona realizacji projektu *Nowoczesna Administracja Lubuskiego Trójmiasta*. Udział wzięli: dyrektor Lubuskiego Trójmiasta B. Fitych, wiceprezydent D. Lesicki, kierownik projektu Rafał Jaworski, a także zastępca Naczelnika Wydziału Planowana Przestrzennego i Budownictwa Małgorzata Maško-Horyza.

11.06.2011 – Świątynia ewangelicko-augsburska. Jubileusz 100-lecia parafii, którą kieruje proboszcz ks. Dariusz Lik. W programie: nabożeństwa oraz wydarzenia o charakterze naukowym i kulturalnym (m.in.: sesja nt. wartości zabytkowej Kościoła Jezusowego; koncert organowy Marka Pilcha. Obecny był zwierzchnik polskich luteran – bp Jerzy Samiec.

15.06.2011 – Pałacyk Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego (Park P-T), Nowy Kisielin. Podpisanie porozumienia pomiędzy miastem Zielona Góra (wiceprezydent D. Lesicki), UZ (prof. T. Kuczyński) oraz Brandenburskim Uniwersytetem Technicznym Cottbus (Jens Gerhardt) dotyczącego projektu Urban Creative Poles (Miejskie Bieguny Kreatywności). W projekcie biorą również udział Szwedzi, Niemcy, Estończycy i Litwini.

16.06.2011 – Teatr. Premiera spektaklu „Łzy Ronaldo” Pawła Kamzy, w jego reżyserii.

17.06.2011 – Ratusz. Wiceprezydent W. Hareźlak wręczyła 12 stypendiów twórczych i artystycznych. Muzyka: Monika Hanus (fortepian), Mateusz Makuch (skrzypce), Amelia Maszońska (skrzypce), Agnieszka Rau (gitara) i Wojciech Jurkiewicz (gitara). Plastyka: Klaudia Mostowik (malarstwo), Grzegorz Myćka (malarstwo), Jarosław Jeschke (malarstwo), Aleksandra Kupiak (malarstwo) oraz Anna Stoksik-Markuszczyńska (malarstwo). Tańiec: Renata Schodnik i Marek Szulgo.

17.06.2011 – Ratusz. Spotkanie słuchaczy UTW z prezydentem J. Kubickim. Podsumowanie działalności uniwersytetu, który powstał 17 czerwca 1992 roku.

17.06.2011 – Filharmonia. Jubileusz 25-lecia pracy Czesława Grabowskiego w FZ oraz zakończenie sezonu artystycznego 2010/2011. Orkiestrę poprowadził jubilat, a solista Roman Lasocki (skrzypce), zagrał *Partite*

W. Lutosławskiego. W programie również utwory: *La valse* M. Ravela i *Amerikanin w Paryżu* G. Gershwina.

19.06.2011 – Teatr. Po spektaklu „Po prostu Leon po prostu”, kończącym I Międzynarodowy Festiwal Teatralny Pro Vinci wyłoniono tegorocznych laureatów Leonów 2010/2011. Nagrody publiczności: najpopularniejszy aktor – Janusz Młyński, aktorka – Anna Haba; Najpopularniejszy spektakl „Po prostu Leon po prostu”. Nagroda dziennikarzy: najlepsza żeńska kreacja aktorska – Anna Haba za rolę żony w spektaklu „Po prostu Leon po prostu”, męska kreacja Ernest Nita za rolę Nicka w spektaklu „Mroczna gra albo historie dla chłopców”, najlepszy spektakl – „Spot!”.

24.06.2011 – Zaulek Artystów. Prezydent przekazał klucze do pomieszczeń przedstawicielom: Lubuskiego Stowarzyszenia Winiarzy z Kingą Kowalewską-Koziarską i Martą Pohrebny; kabareciarzom z Inicjatywy Scenicznej FRUUU z Michałem Malinowskim; plastykom, malarzom z Fundacji Salony z Martą Genderą; Stowarzyszeniu Spokotaniec z Filipem Czeszykiem i prezes Anną Gratunik. Zaulek Artystów to nazwa wymyślona przez miasto na potrzeby projektu. Jednak gospodarze mają prawo ją zmienić.

26.06.2011 – CRS. Koncert gwiazd z okazji pierwszego roku działalności obiektu, transmitowany przez TVP 2. Przeboje lata śpiewali: Urszula Dudziak, Edyta Górniak, Afromental, Blue Cafe, Kasia Cerekwicka, Mrozu, a także Kate Ryan oraz Sunrise Avenue, Zielonsi – 16 wokalistów z programu „Bitwa na głosy”. Prezydent J. Kubicki uhonorował Nagrodą Miasta Zielona Góra U. Dudziak.

28.06.2011 – Ratusz. Prezydent J. Kubicki dał „zielone światło” na ożywienie deptaka, podczas spotkania z delegacją z partnerskiego miasta Helmond (Holandia). Menedżerką Starówki w Helmond jest Marlen Drouen, a Prezesem Stowarzyszenia *Nasz Deptak* – Mariusz Woźniak.

LIPIEC

1.07.2011 – Lato Muz Wszelakich to największy, najdłuższy i skupiający ogromną liczbę widzów, cykl imprez. Nagrodzony Certyfikatem Polskiej Organizacji Turystycznej w konkursie na najlepszą imprezę turystyczną roku oraz wyróżniony w Konkursie Miast Polskich jako Miasto dla Turystów. Pracownicy ZOK z dyrektor Agatą Miedzińską zaprosili wszystkich chętnych na imprezy, które zainaugurowano 1 lipca; zakończenie 27 sierpnia.

1.07.2011 – MZL. Wystawa pt. *Rysunek satyryczny Juliana Bohdanowicza* – rysownika, karykaturzysty i ilustratora książek. Kurator – Igor Myszkiewicz. Współorganizatorzy: Galera, Debiut i Galeria Krzywe Zwierciadło.

2.07.2011 – Ratusz. Konferencja prasowa podsumowująca *Praktyki w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Cottbus*, które rozpoczęły się na przełomie kwietnia i maja, a zakończyły w czerwcu. Uczniowie Zespołu Szkół Technicznych, Zespołu Szkół Ekonomicznych oraz Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych brali udział w ośmiu projektach.

7.07.2011 – Ratusz. XV nadzwyczajna sesja RM. Radni podjęli decyzję w sprawie połączenia jednostek budżetowych. Wiceprezydent K. Kaliszuk poinformował radę o finansach Miasta Zielona Góra w latach 2005-2011 oraz o założeniach finansów publicznych na 2012 rok.

8.07.2011 – WOSiR. Podpisano umowę na *Termomodernizację hali tenisowej i budynku zaplecza* pomiędzy WOSiR reprezentowanym przez dyrektora Bogusława Sułkowskiego, a wykonawcą – firmą Skanska S.A. Oddział Budownictwa Ogólnego w Lesznie, reprezentowanym przez Artura Piaseckiego. Inwestycja zostanie częściowo zrealizowana ze środków LRPO do 30 października.

14.07.2011 – Ratusz. XLIV nadzwyczajna sesja RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) określenia wysokości stawek i zwolnień od podatku od nieruchomości,
- 2) zmiany uchwały budżetowej Miasta Zielona Góra na rok 2011,
- 3) wniesienia skarg na rozstrzygnięcia nadzorcze Wojewody Lubuskiego,
- 4) upoważnienia do złożenia wniosku o dofinansowanie dla przedsięwzięcia pn. Termomodernizacja obiektów oświatowych w Zielonej Górze,
- 5) upoważnienia Prezydenta Miasta Zielona Góra do podjęcia działań związanych z prawą funkcjonowania monitoringu w obrębie ratusza.

14.07.2011 – PKO BP, ul. Żeromskiego. Otwarcie placówki Domu Maklerskiego, pierwszego w naszym mieście. Wstęgę przecięli: Dyrektor Zarządzający Domu Maklerskiego Błażej Bożym, Krzysztof Wapłak, a także wylosowany spośród klientów adwokat Andrzej Kosik.

16.07.2011 – Amfiteatr. IV Festiwal Piosenki Rosyjskiej. Złoty Samowar zdobył Krzysztof Respondek, Srebrny – Jacek Stachurski, brązowy – Sylwia Grzeszczak. Organizatorami festiwalu była Telewizja Polska oraz ZOK.

28.07.2011 – Urząd Miasta. Aneks do *Porozumienia międzygminnego w sprawie wspólnego zagospodarowania odpadów z siedmiu gmin* podpisali: prezydent Janusz Kubicki (Zielona Góra), burmistrz Piotr Iwanus (Czerwieńsk), burmistrz Roman Rakowski (Sulechów), wójt Mariusz Zalewski (gm. Zielona Góra), wójt Mariusz Jaskulski (gm. Świdnica), wójt Krystyna Bryszewska (gm. Dąbie), wójt Andrzej Bukowiecki (gm. Zabór).

31.07.2011 – Teatr. Od 31 lipca do 5 sierpnia odbywał się XI Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Folkloru Zielona Góra' 2011. Wystąpiły zespoły z: Wenezueli, Turkmenistanu, Bułgarii, Słowacji, Serbii i Węgier.

SIERPIEŃ

1.08.2011 – Cmentarz Komunalny (stara część). 67. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Organizatorem był Urząd Miasta, harcerze Choraży Ziemi Lubuskiej i młodzież Gimnazjum nr 1.

1.08.2011 – KMP (ul. Partyzantów). Wprowadzenie na stanowisko nowego Komendanta Miejskiego Policji podinsp. Tomasza Rabendę przez Zastępcę Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp. insp. Jarosława Sawickiego.

3.08.2011 – Pl. Pod Topolami. Odsłonięcie kolejnego Bachusika, któremu nadano imię Degustikus. Figurkę z brązu ufundowali Ewa i Marek Pręd-kiewiczowie, a wykonał ją Artur Wochniak.

4.08.2011 – Budowa, al. Wojska Polskiego (teren UZ). Wmurowano akt erekcyjny pod budowę siedziby Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, które obecnie mieści się w Pałacu w Starym Kisielinie.

11.08.2011 – Ratusz. XVII nadzwyczajna RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) zmiany Wieloletniej prognozy finansowej Miasta Zielona Góra,
- 2) zmiany uchwały budżetowej Miasta Zielona Góra na rok 2011.

21.08.2011 – Zmarł dr Tomasz Florkowski – Honorowy Obywatel Zielonej Góry. Człowiek wielu talentów – architekt, urbanista, radiowiec, podróżnik, literat, epistolograf, plastyk, znawca sztuki i piękna, przyjaciel wielu ludzi.

30.08.2011 – XVIII sesja RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego,
- 2) wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości,
- 3) dodatkowych oznaczeń taksówek,
- 4) ustalenia wysokości opłat za usunięcie i przechowywanie pojazdów oraz wysokości kosztów w przypadku odstąpienia od wykonania dyspozycji usunięcia pojazdu,
- 5) ustalenia odrębnych obwodów głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej,
- 6) zmiany opisu granic stałych obwodów głosowania,
- 7) zmiany uchwały w sprawie udzielenia dotacji celowych na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków, położonych w Zielonej Górze,
- 8) wyrażenia opinii o uznaniu lasów za ochronne,
- 9) zmiany Wieloletnią prognozę finansową Miasta Zielona Góra,
- 10) zmiany uchwały budżetową Miasta Zielona Góra na rok 2011,
- 11) zmiany uchwały w sprawie ustalenia regulaminu przyznawania pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie Miasta Zielona Góra,
- 12) ustalenia zasad oraz maksymalnej wysokości wynagrodzenia dziennego opiekuna,
- 13) opłat za pobyt dziecka w żłobku i klubie dziecięcym oraz u dziennego opiekuna, maksymalnej wysokości opłaty za wyżywienie oraz warunków częściowego lub całkowitego zwolnienia od ponoszenia opłat,

14) ustalenia statutu: Żłobka Miejskiego nr 1, Żłobka Miejskiego nr 4, Żłobka Miejskiego nr 7, 15) przyjęcia planu nadzoru nad żłobkami, klubami dziecięcymi oraz dziennymi opiekunami.

31.08.2011 – MZL. Wystawa *Przyszłość–Miasto–Historia. Śląskie miasta wczoraj i dziś* pod patronatem Andrzeja Kaczorowskiego, konsula generalnego RP w Kolonii oraz dr. Jurgena Rüttgersa, premiera landu Nadrenia Północna-Westfalia.

WRZESIEŃ

1.09.2011 – Pl. Bohaterów. Dzień Weterana i 72. rocznica wybuchu II wojny światowej. W zgromadzeniu uczestniczyli m.in.: poseł RP Bogusław Wontor, senator RP Stanisław Iwan, ks. bp Senior Adam Dyczkowski, prezydent Janusz Kubicki, wiceprezydent Wioleta Hareźlak.

7.09.2011 – MZL. Dwie wystawy *Porcelana żarska 1888-1945* oraz *Jacek Sroka – Malarstwo i grafika*.

10.09.2011 – WOSiR. Otwarto zmodernizowany basen pływacki. Galę prowadził dyrektor Bogusław Sułkowski.

10.09.2011 – XXVI Jubileuszowy Bieg Bachusa. Na starcie stanęło ok. 270 zawodników. Trasę o długości 10 km ulicami Miasta najszybciej pokonał Adam Nowicki z Gostynia. Najszybsza kobieta – Danuta Pietruszyńska z Międzychodu.

10.09.2011 – Kościół pw. św. Urbana I (ul. Braniborska 17). Rozpoczęły się uroczystości ku czci Patrona Miasta. Mszę św. celebrował ks. bp S. Regmunt. Po mszy wierni z figurą św. Urbana I przemaszerowali ulicami miasta do konkatedry. 11 września po mszy w konkatedrze władze miasta z prezydentem J. Kubickim, radni z przewodniczącym A. Urbaniakiem oraz duchowni przeszli na Stary Rynek, gdzie ks. bp pobłogosławił zgromadzonych zielonogórczan i ich gości oraz przekazał relikwię parafii pw. św. Urbana I, reprezentowanej przez ks. M. Donabidowicza.

10.09.2011 – Deptak, Stary Rynek. Dni Zielonej Góry – Winobranie 2011. Oficjalne przekazanie przez prezydenta J. Kubickiego Klucza do Bram Miasta Bachusowi (aktor Marcin Wiśniewski). Zabawa trwała do 17 września. W programie były m.in.:

- Uroczyste otwarcie winobrania,
- Koncerty na scenach winobraniowych,
- Wycieczki specjalnymi autobusami na winnice,
- Korowód z ceremonią oddania kluczy do Bram Miasta,
- Wręczenie okolicznościowych certyfikatów uczestnikom akcji „Każdy Musi Mieć Bachusa” w Palmiarni,
- Odsłonięcie kolejnej rzeźby autorstwa Artura Wochniaka – Bachusika Palmira przed Palmiarnią, ufundowanego przez Zielonogórskie Zakłady Usług Miejskich.

- Po latach zamknięcia, znów otwarto piwniczkę w Domku Winiarza (Palmiarnia); promocja publikacji, poświęconej 50-leciu Palmiarni,
- Imprezy sportowe m.in.: X Lubuski Winobraniowy Festiwal Piłki Ręcznej Zielona Góra 2011,
- Konkurs na najlepsze wino domowe,
- Konkurs na „Najlepszy produkt z winogron” organizowany przez Lubuski Punkt Informacyjny Europe Direct.

12.09.2011 – Strefa Gospodarcza (ul. Gorzowska). Wmurowano kamień węgielny pod budowę centrum monitoringu firmy ITM. Prezesem ITM Poland jest Jarosław Snieżko.

13.09.2011 – Biblioteka. 13. Wystawa pokonkursowa Międzynarodowego Konkursu na Rysunek Satyryczny. Temat „Biblioteka”. Grand Prix – Witold Mysyrowicz (Polska); I m. – Grigori Katz (Izrael), II – Paweł Kuczyński (Polska), III – Kfir Weizman (Izrael).

13.09.2011 – Palmiarnia. Wręczenie Nagród Kulturalnych Miasta Zielona Góra oraz Nagród Miasta Zielona Góra. Otrzymali je: Dyrektor MZL, autor książek historycznych dr Andrzej Toczewski; Twórczyni i dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Kina Autorskiego Quest Europe, aktorka, poetka, reżyser i fotografik Marzena Więcek. Nagrody zbiorowe: Filharmonia Zielonogórska, Chór Żeński Polirytmia, zespół Zielonsi U. Dudziak. Nagrody Miasta Zielona Góra (pamiątkowe medale) otrzymali: malarz artysta Agata Buchalik-Drzyzga; publicysta, literat, dziennikarz Eugeniusz Kurzawa; twórca i wódz Szczepu Harcerskiego *Korczakowscy* Jerzy Zgodziński.

14.09.2011 – Palmiarnia. Spotkanie wiceprezydent W. Hareźlak z przedstawicielami miasta Kraljeva, którzy przyjechali z drużyną piłkarzy ręcznych (reprezentacja liczy około 50 osób – rocznik 1996).

14.09.2011 – Palmiarnia. Konferencja prasowa poświęcona miejscowości Werder (Havel) w Niemczech i świętu wina Baumblutenfest. Miasto reprezentowała królowa święta Victoria Tremel.

15.09.2011 – Kościół pw. Najświętszego Zbawiciela (ul. Ułańska); Urząd Marszałkowski. Wojewódzkie Dni Służby Celnej rozpoczęła msza św. W urzędzie marszałkowskim odbyła się gala, udział wzięli m.in.: senator RP Stanisław Iwan, poseł Józef Zych, wiceprezydent Dariusz Lesicki, dyrektor Izby Celnej w Rzepinie Sylwester Skórski, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów, szef Służby Celnej Jacek Kapica, prezydent Federalnej Dyrekcji Finansowej Centrum w Poczdamie Andreas Schneider oraz dyrektor Głównego Urzędu Celnego we Frankfurcie nad Odrą Gunter Blome.

16/17.09.2011 – Palmiarnia. Kurtuazyjne spotkania władz Miasta z delegacjami miast partnerskich: Helmond (Holandia), Nitra (Słowacja), Verden

(Niemcy), Zittau (Niemcy), Soltau (Niemcy), Bistrita (Rumunia), Cottbus (Niemcy), Kraljevo (Serbia), L'Aquila (Włochy). Podpisano roczne porozumienie partnerskie dotyczące współpracy z zaprzyjaźnionym Cottbus (Niemcy). Dokument ten jest podpisywany co roku od ponad dwudziestu lat. **16.09.2011** – Hotel Ruben (al. Konstytucji 3 Maja 1). XVI Forum Miast Bliźniaczych (wymienionych powyżej) otworzył prezydent J. Kubicki w towarzystwie Bachusa. Tematem była *Rewitalizacja i ożywienie centrów miast*.

17.09.2011 – Dworzec PKP. Przyjechał specjalny pociąg z Cottbus z 500 miłośnikami kolei parowej i Winobrania. Gości powitał wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk w towarzystwie Nadburmistrza Cottbus Franka Szymanskiego.

19.09.2011 – Palmiarnia. Gala finałowa Lubuskiego Lidera. Prezydent J. Kubicki powitał zebranych, a Minister Jolanta Fedak przekazała przedsięwzięciom gratulacje. Statuetki otrzymały m.in. zielonogórskie firmy: mikro przedsiębiorstwa (zatrudniające do 9 pracowników): I m. – INFAR Sp. z o.o.; małe (10-49): I m. – LFC Sp. z o.o.; średnie (50-249): II m. – Alde-med-Centrum Medyczne; duże (od 250) I m. – Lug Light Factory Sp. z o.o.

22.09.2011 – MZL. Promocja książki pt. *Echa z nieludzkiej ziemi* (zbiór szkiców dotyczących losów Polaków) autorstwa dr. Teofila Lachowicza (historyka, archiwisty, dziennikarza, od 1990 roku mieszkającego w USA).

22.09.2011 – Pro Arte. Wystawa rysunku satyrycznego Jacka Frąckiewicza (malarz, grafik, ilustrator). Współorganizatorzy: Debiut, Krzywe Zwierciadło, WiMBP, Galera. Kurator Igor Myszkiwicz.

23.09.2011 – Filharmonia. Gala Budownictwa. Wręczono nagrody – Lubuski Mister Budowy za:

- kompleks budynków przy ul. Obywatelskiej 33 i 35 – Przedsiębiorstwu Budowlanemu „EKONBUD – FADOM” L.E. Jarząbek S. J.; kierownik budowy mgr inż. Karol Malinowski; projektant mgr inż. arch. Jerzy Gołębiowski; Autorska Pracownia Architektoniczna „PROJEKT” w Zielonej Górze;
- Centrum Rekreacyjno-Sportowe; inwestor – Urząd Miasta Zielona Góra; projektant mgr inż. arch. Ewa Kucharczyk Arcus Consult Zielona Góra Sp. z o.o.; Wykonawca Skanska S.A. Oddział Budownictwa Ogólnego w Lesznie; kierownik budowy mgr inż. Waldemar Jagódka;
- Dom Studenta „Wcześniak”; inwestor Uniwersytet Zielonogórski; projektant mgr inż. arch. Wiesława Klim, Pracownia Projektowa „ARCHIT”; wykonawca Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego Sp. z o.o.; kierownik budowy Henryk Pawlicki.

27.09.2011 – Palmiarnia UZ (al. Wojska Polskiego 69). Jubileusz 80-lecia urodzin prof. Hieronima Szczegóły (pierwszego Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej, współtwórcę zielonogórskiego środowiska akademickiego, od 46 lat związanego z zielonogórskimi uczelniami).

28.09.2011 – Ul. Ceglana 19. Otwarcie oddziału zielonogórskiego Urzędu Dozoru Technicznego (UDT). Uehonorowano instytucje i osoby za pomoc i wspieranie działań UDT. Statuetkę (autorstwa Andrzeja Renesa) otrzymał Urząd Marszałkowski. Okolicznościowe medale *100 lat UDT* – marszałek E. Polak, prezydent J. Kubicki i okręgowy inspektor pracy Franciszek Grześkowiak. Odznaką *Zasłużony dla Dozoru Technicznego* – prezes Elektrociepłowni Marian Babiuch.

29.09.2011 – UZ (al. Wojska Polskiego 69). Wmurowanie kamienia węgielnego pod fundamenty budynku Biblioteki Uniwersyteckiej. Aktu dokonali: Ordynariusz ks. bp S. Regmunt, marszałek E. Polak, prezydent J. Kubicki, rektor UZ C. Osękowski oraz dyrektor biblioteki E. Adaszyńska.

30.09.2011 – Przedsiębiorstwo Wielobranżowe RPR (al. Wojska Polskiego 142). 20-lecie istnienia firmy z udziałem prezydenta J. Kubickiego. Zaprezentowano zakres usług firmy: handel złomem, betoniarstwo, sprzedaż materiałów budowlanych, spawanie konstrukcji metalowych i wypalanie blach.

PAŹDZIERNIK

1.10.2011 – Pl. Bohaterów. 60. rocznica powstania 4. Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego. Prezydent J. Kubicki wręczył Nagrodę Miasta Zielona Góra dla Pułku za szczególny wkład w historię naszego miasta na ręce dowódcy płk. Józefa Rzeźnika.

1.10.2011 – Stadion W69. Stelmet Falubaz Zielona Góra pewnie pokonał na własnym torze Unię Leszno 52:38 w rewanżowym spotkaniu finałowym i wywalczył złote medale rozgrywek Speedway Ekstraligi 2011. To szósty w historii mistrzowski tytuł naszego klubu! Wcześniej nasi zawodnicy wygrywali rozgrywki ligowe w 1981, 1982, 1985, 1991 i 2009 roku.

7.10.2011 – Ul. Fabryczna 13. Otwarto Zaulek Artystów Krzywy Komin. Nowe centrum kulturalne to miejsce spotkań i integracji środowisk twórczych. Tworzą je: Inicjatywa Sceniczna FRUUU, Klub Piekarnia Cichej Kobiety, Stowarzyszenie Spokotaniec, Fundacja Salony, Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa Winnice Lubuskie oraz Galeria Sztuki w Starej Fabryce.

7.10.2011 – Ratusz. XX nadzwyczajna sesja RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) zmiany uchwały budżetowej Miasta Zielona Góra na rok 2011,
- 2) zmiany Wieloletniej prognozy finansowej Miasta Zielona Góra.

8.10.2011 – Magistrat wystawił na sprzedaż tereny (23 działki) w Strefie Aktywności Gospodarczej. Chodzi m.in. o działki, na których rośnie las. Są one już wylesione i inwestor może wyciąć drzewa według własnych potrzeb.

11.10.2011 – UZ, aula (Podgórna 50). Inauguracja roku akademickiego 2010/2011 w UTW, kierowanym przez prezes Zofię Banaszak.

11.10.2011 – UZ (ul. Szafrana 4). Seminarium z okazji 15-lecia Zielonogórskiej Miejskiej Sieci Komputerowej ZielMAN, powstałej w 1996 roku w wyniku porozumienia Rektorów Politechniki Zielonogórskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

12.10.2011 – Biblioteka. 60-lecie działalności Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej, kierowanej przez dyrektor Marzenę Szafińską-Chadałą. Wydano dwie publikacje: *60 lat Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze (1951-2011)* oraz *Publikacje Pracowników Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze* (bibliografia w wyborze za lata 1951-2011). Autorkami są Jolanta Jordan-Wechta i Marzena Szafińska-Chadała.

13.10.2011 – MZL. Wystawa Ewy Zarzyckiej *Błędy w sztuce*. Performance pt. *Fikcyjne prawdy*.

19.10.2011 – Filharmonia. Gala 20-lecia Elektrociepłowni *Zielona Góra* S.A. Prezes EC Marian Babiuch przedstawił historię zakładu, opisaną w monografii pt. *Z prądem i pod prąd*, autorstwa Roberta Skobelskiego i Ireneusza Wojewódzkiego. Wręczono odznaczenia państwowe i resortowe zasłużonym pracownikom. Prezes spółki M. Babiuch otrzymał Nagrodę Miasta Zielona Góra w postaci statuetki oraz rysunek satyryczny autorstwa Władysława Kuczera.

20.10.2011 – Palmiarnia. Spotkanie władz samorządowych w celu powołania Stowarzyszenia Aglomeracja Zielonogórska (AZ), a także podjęcie uchwały o statucie. AZ m.in. ma wspierać ideę samorządu terytorialnego oraz bronić wspólnych interesów podmiotów będących członkami Stowarzyszenia działającego w ramach podregionu Zielonogórskiego.

21.10.2011 – Ratusz. XXI nadzwyczajna sesja RM. Radni podjęli decyzję w sprawie skierowania do opiniowania przez związki zawodowe założeń do projektu uchwały w sprawie ustalenia cen i opłat, zwolnień oraz ulg w cenach za usługi przewozowe w zakresie lokalnego transportu zbiorowego świadczone przez MZK w Zielonej Górze.

22.10.2011 – Skwer pomiędzy ul. K. Wielkiego, Ułańską a al. Niepodległości (między kinem Newa a kościołem pw. Najświętszego Zbawiciela) – otwarto Plac Makusynów, na którym centralnie ustawiono fontannę,

w kształcie łabędzia wzbijającego się do lotu. Na niej zaś, osadzono rubasznego, radosnego Makusiusa Cudakusa, czyli kolejne dzieło Artura Wochniaka. Bachusik dzierży w dłoni dzban wina. Spotkanie przebiegało pod wodzą założyciela szczepu harcerskiego (Makusyny) Zbigniewa Czar-nucha, który mieszkał nieopodal (1957-1969).

25.10.2011 – CIT. Konferencja prasowa poświęcona nowo pozyskanym funduszom z polsko-niemieckiego programu Europejskiej Współpracy Terytorialnej – EWT (ok. 7 mln zł). Prezydent Kubicki, poinformował dziennikarzy o współpracy miast Zielona Góra i Cottbus w zakresie realizacji projektów inwestycyjnych (tzw. twardych) oraz współpracy między uczelniami tych miast. Ze środków EWT obecnie realizowane są trzy projekty, a 19 października zaakceptowano kolejne cztery.

28.10.2011 – XXII sesja RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) stwierdzenia zgodności zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zielona Góra, dla terenu Jędrzychów V cz. III – „Bajkowe” z ustaleniami studium – druk nr 203,
- 2) rozstrzygnięcia o sposobie rozpatrzenia uwag do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zielona Góra dla terenu Jędrzychów V cz. III – „Bajkowe” – druk nr 204,
- 3) uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zielona Góra, dla terenu osiedla Jędrzychów V cz. III – „Bajkowe” – druk nr 205,
- 4) rozpatrzenia skargi na działalność Prezydenta Miasta Zielona Góra,
- 5) zmiany Wieloletniej prognozy finansowej Miasta Zielona Góra,
- 6) zmiany uchwały budżetowej Miasta Zielona Góra na rok 2011,
- 7) zmiany uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej innym jednostkom samorządu terytorialnego,
- 8) przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego – Śródmieście 2,
- 9) zmiany uchwały budżetowej Miasta Zielona Góra na rok 2011,
- 10) zgłoszeń kandydatów na ławników, które pozostawia się bez dalszego biegu,
- 11) stwierdzenia wyboru ławników do Sądu Okręgowego i Sądu Rejonowego w Zielonej Górze.

LISTOPAD

1.11.2011 – Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Zielonogórzanie odwiedzali groby, składali na nich kwiaty i palili znicze. W tym roku po raz pierwszy na grobach 13. nieżyjących honorowych obywateli miasta złożone zostały znicze, opatrzone stosownymi wstęgami, ufundowane przez Urząd Miasta.

3.11.2011 – MZL. IV wieczór wspomnień pt. *Zielonogórskie Zaduszki*, którego pomysłodawcą jest dyrektor MZL dr Andrzej Toczewski. Wspominano znanych i lubianych zielonogórzan, którzy odeszli: płk. Janinę Wolanin (kobietę-żołnierza), dr. Piotra Jerzego Majchrzaka (lubuskiego

historyka, prof. Joachima Benyskiewicza (historyka, naukowiec UZ), Remigiusza Jankowskiego (pioniera, kolekcjonera), Stanisława Parę (grafika, malarza, projektanta, mistrza ekslibrisu).

5.11.2011 – Filharmonia. 20-lecie Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej (OPZL). Podpisano deklarację założycielską Aglomeracji Zielonogórskiej – stowarzyszenia, które ma reprezentować interesy lubuskich firm i samorządów. AZ jest pomysłem OPZL i ma dbać o promocję gospodarczą, szukać inwestorów, wspierać istniejące już firmy i promować ważne dla regionu inwestycje. AZ obejmie swoim zasięgiem osiem powiatów z 53 gminami, w których żyje 63 procent ludności woj. lubuskiego. Na razie do stowarzyszenia weszło 20 gmin, m.in. Zielona Góra, Nowa Sól, Żary, Krosno Odrzańskie, Kargowa, Szprotawa. Do AZ przystąpił także UZ.

7.11.2011 – Budynek przy ul. Dąbrowskiego 1. Uroczyste otwarcie siedziby nowej firmy REC – Research & Engineering Center Sp. z o.o. Gospodarzem był Wiesław Sobolewski – dyrektor Biura Regionalnego Zielona Góra. REC zajmuje się inżynierią oprogramowania oraz realizuje projekty informatyczne z zakresu telekomunikacji, przemysłu motoryzacyjnego, systemów wbudowanych, urządzeń domowych, elektroniki, multimediiów, internetu.

8.11.2011 – Ul. Pod Filarami. Zamontowano Transportikusa – 17. Bachusik. Jego autorem jest Artur Wochniak. Za ufundowanie rzeźby współwłaścicielka firmy PTH Francopol Grażyna Jermanowska otrzymała „Przepustkę do Historii nr 17”. Poza tym firma ufundowała replikę i wystawiła na placu siedziby, w Starym Kisielinie.

9.11.2011 – MZL. Uroczystość z okazji 60. urodzin Czesława Osękowskiego połączona z wystawą 75. obrazów z jego kolekcji *Pejzażyści śląscy drugiej połowy XIX wieku i pierwszej połowy XX wieku*.

11.11.2011 – Konkatedra. Mszą św. celebrowaną przez ks. bp. S. Regmunta rozpoczęły się Wojewódzkie Obchody Narodowego Święta Niepodległości. Udział wzięli m.in.: wojewoda Jan Świrepo, marszałek Elżbieta Polak i wiceprezydent Wioleta Hareźlak. Główne uroczystości odbyły się na pl. Powstańców Wlkp.

11.11.2011 – Palmiarnia. Spotkanie wiceprezydent W. Hareźlak z 140 seniorami – członkami organizacji kombatanckich i stowarzyszeń. Medal za zasługi dla obronności kraju Wiktorowi Augustowskiemu wręczył ppłk. Grzegorz Dyrka.

11.11.2011 – Teatr. Koncert *Pasja tanga* w wykonaniu zespołu Machina Del Tango, który wystąpił w składzie. Grzegorz Lalek – skrzypce, Klaudiusz Baran – bandoneon, akordeon, Urszula Borkowska – fortepian,

Sebastian Wypych – kontrabas. Gościem specjalnym był Mirosław Czyżkiewicz – kompozytor, poeta, pieśniarz, artysta malarz, grafik.

12.11.2011 – Teatr. Premiera „Medei” Seneki Młodszeo w reżyserii Bruno Mazucha, zainaugurowała jubileusz 60-lecia Lubuskiego Teatru (24 listopada).

16.11.2011 – Ratusz. Konferencja prasowa z udziałem prezydenta J. Kubickiego i wiceprezydenta K. Kaliszuka, którzy ogłosili, że radni dostaną do dyspozycji po sto dwadzieścia tysięcy złotych na zadania do realizacji w budżecie Miasta na rok 2012. Będą mogli zdecydować na co przeznaczą te pieniądze i czy połączą w większą kwotę w ramach klubu.

16.11.2011 – Ratusz. Dzień Honorowego Krwiodawstwa z udziałem wiceprezydent Wiolety Hareźlak. Odznaki pierwszego stopnia za oddanie 18 l otrzymali: Piotr Bocer, Łukasz Jasiewicz, Sylwester Iwan, Adriana Kulicz i Daniel Mikołajewicz. 12 l krwi oddali Mateusz Filipkiewicz, Remigiusz Gołębiowski oraz Krzysztof Kordyś. Natomiast: Michał Bujak, Patryk Celiński, Piotr Jabłoński, Damian Matuszczak, Adam Miazga i Michał Nosek – mają na swoim koncie po 6 l oddanych do Banku Krwi.

17.11.2011 – Urząd Marszałkowski. Konferencja z udziałem przedstawicieli Zielonej Góry i Cottbus. Zaprezentowano program oraz wybrane przykłady dotychczasowej współpracy w polsko-brandenburskim regionie przygranicznym.

18.11.2011 – Ul. Wyspiańskiego, plac przed pomnikiem Janusza Korczaka. Otwarto pl. Korczakowców – drużyny harcerskiej, która powstała w październiku 1961 roku w Zespole Szkół Mechanicznych przy ulicy Staszica, a na patrona wybrała sobie wielkiego pedagoga i pisarza. Imię pedagoga również przyjęło Miejskie Młodzieżowe Centrum Kultury Dom Harcerza.

18.11.2011 – Pałacyk w Nowym Kisielinie. 20 przedsiębiorców rozmawiało o powołaniu klastra informatycznego.

24.11.2011 – Teatr. Gala z okazji jubileuszu 60-lecia istnienia Lubuskiego Teatru. W foyer pokazano ekspozycję pt. *Lubuski Teatr. 60 lat minęło*, która była podzielona na sześć dekad (w każdej pięć spektakli). Autorem był kierownik literacki – Wojciech Śmigieński.

GRUDZIEŃ

2.12.2011 – Plac przed pomnikiem pioniera górnictwa naftowego Ignacego Łukaszewicza (ul. Boh. Westerplatte, tuż przy budynku oddziału PGNiG). Uroczystym złożeniem kwiatów pod pomnikiem rozpoczęły się miejskie obchody święta Barbórki, które przypada na 4 grudnia. Msza w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela; pochód do Filharmonii, gdzie odbyła się

akademia. Dyrektor Tadeusz Kulczyk oraz Prezes Zarządu Józef Lenart odebrali podziękowania nie tylko za wkład ich przedsiębiorstw w zagwarantowanie bezpieczeństwa energetycznego krajowi, ale także za szeroką działalność na rzecz społeczności lokalnych. Wręczono odznaczenia państwowe i resortowe *Zasłużony dla Górnictwa RP*, *Zasłużony dla Górnictwa Nafty i Gazu* oraz *Zasłużony dla Polskiej Geologii*. Przyznano dyrektorskie stopnie górnicze, a także wręczone listy gratulacyjne z okazji jubileuszu 40 – i 45-lecia pracy zawodowej w górnictwie naftowym i gazownictwie.

3.12.2011 – Teatr. IV Gala Konkursu Urbanistycznego pod hasłem „Zielona Góra Bez Barrier 2011”. Uehonorowano inwestycje najbardziej przyjazne osobom niepełnosprawnym. Tytuł laureata w kategorii obiekt użyteczności publicznej (pow. 200 m²) otrzymali: Galeria Handlowa Focus Moll (ul. Wrocławska); Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy (ul. Dąbrówki); Przychodnia Alde-Med. (Al. Niepodległości); Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (ul. Bema 44); Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (al. Wojska Polskiego), Prokuratura Okręgowa (ul. Partyzantów 42), NZOZ Zakład Rehabilitacji (Os. Kaszubskie 10). Wśród obiektów I przestrzeni zabytkowych: Lubuski Teatr (al. Niepodległości) oraz budynek UZ z siedzibą rektoratu (ul. Licealna). Wyróżniono też akademik Wcześniak oraz bloki KTBS – mieszkania przy ulicy Suwalskiej 4 E.

5.11.2011 – KMP. Nowym zastępcą komendanta Miejskiego Policji został podinsp. Andrzej Zieniewicz. Do tej pory pełnił on funkcję Naczelnika Wydziału Sztab Policji i Prewencji zielonogórskiej komendy.

9.12.2011 – BWA. Salon Jesienny to doroczna prezentacja twórczości artystów województwa Lubuskiego, dająca możliwość wglądu w bieżący kształt ich pracy. Umożliwia bezpośrednie spotkanie artystów z publicznością, a także prezentację nowych, często debiutujących twórców. Jest świętem sztuki, któremu towarzyszy sprzedaż wydawnictw galerii BWA za przysłowiowy grosik. Pokazano prace ponad 40 lubuskich twórców.

11.12.2011 – Ul. Ułańska, Pomnik Robotników. Dwa dni przed 30. rocznicą stanu wojennego władze Miasta, politycy, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń, kompania Wojska Polskiego, a także zielonogórzanie uczcili pamięć tamtych dni. Obchody rozpoczęła msza św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, po której odbyło się zgromadzenie przy pomniku.

13.12.2011 – Ul. Ułańska, Pomnik Robotników. Zarząd Regionu NSZZ Solidarność zorganizował uroczystość związaną z rocznicą stanu wojennego. Rozpoczęła je msza św., po której uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Technicznych przedstawili program słowno-muzyczny *Pamiętamy*.

14.12.2011 – Deptak. Jarmark Bożonarodzeniowy. W programie: Szopka Bożonarodzeniowa (sześć postaci), występy klaunów z Fundacji dr Clown, śpiewanie kolęd m.in. przez Górali Turnioki, chórów Pochulanka, Kanon, Filomela, uczniów OHP oraz Andrzeja Cierniewskiego, występy grup z ZOK-u i MCKiE Dom Harcerza oraz Orkiestry Dętej ZASTAL i wiele innych atrakcji.

15.12.2011 – Skansen. Wystawa pt. *Szopki Bożonarodzeniowe*. Szopki wykonali przesiedleńcy z różnych stron m.in.: z Bukowiny Rumuńskiej, z Sądecczyzny, Tarnopola, Zakaukazia, okolic Krakowa. Przeważnie byli to artyści nieprofesjonalni, ludzie różnych zawodów, ale też często rzeźbiarze. Szopki można podzielić na trzy typy: jasełkowe, kolędnicze i architektoniczne.

16.12.2011 – Ratusz. Spotkanie prezydenta J. Kubickiego z przedstawicielami Elektrociepłowni, którzy za pośrednictwem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej wsparli rodziny najuboższe dofinansowaniem do rachunków za ciepło, w okresie zimowym. Łącznie jest to kwota 60 tys. zł, co w przeliczeniu na liczbę rodzin daje nam ok. 325 zł.

16.12.2011 – Ratusz. Wręczenie nagród w konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu profilaktyki, resocjalizacji, poprawy bezpieczeństwa w mieście. I m. – mgr Joanna Teredowska za pracę *Postawy studentów – kierowców Uniwersytetu Zielonogórskiego wobec jazdy pod wpływem alkoholu*, napisaną pod kierunkiem dr hab. Grażyny Miłkowskiej, prof. UZ.

16.12.2012 – Teatr. VII edycja akcji charytatywnej „Warto jest pomagać”. Koncert kolęd, z którego dochód był przeznaczony na leczenie Jędrzeja Marcinkiewicza. Gałę prowadzili aktorka Joanna Brodzik oraz kabareciarz Leszek Jenek. Kolędy śpiewali: Przemysław Sasza Żejmo – kabaret Jurki, żużlowiec Piotr Protasiewicz, dyrektor ZOK Agata Miedzińska, wiceprezydent W. Haręźlak, Ewa Yaske, Jarek Marek Sobański. Zebrano 136 649,41 zł.

19.12.2011 – Palmiarnia. Spotkania zorganizowane przez marszałek E. Polak oraz prezydenta J. Kubickiego. Radni miasta i województwa oraz parlamentarzyści, podzielili się opłatkiem pobłogosławionym przez biskupa S. Regmunta, zapominając o wszelkich nieporozumieniach, konfliktach.

20.12.2011 – Palmiarnia. Spotkanie świąteczno-noworoczne przedstawicieli organizacji kombatanckich z udziałem wiceprezydent W. Haręźlak, zorganizowane przez Urząd Miasta.

20.12.2011 – Ratusz. XXV sesja RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) Wieloletniej prognozy finansowej Miasta Zielona Góra,
- 2) uchwały budżetowej miasta Zielona Góra na rok 2012,

- 3) ustalenia stawek dotacji przedmiotowych udzielanych z budżetu miasta dla Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej w Zielonej Górze na rok 2012,
- 4) ustalenia stawki dotacji przedmiotowej udzielanej z budżetu miasta dla Miejskiego Zakładu Komunikacji w Zielonej Górze na rok 2012,
- 5) Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2012,
- 6) zmiany Wieloletniej prognozy finansowej Miasta Zielona Góra,
- 7) zmiany uchwały budżetowej Miasta Zielona Góra na rok 2011,
- 8) wydatków zamieszczonych w budżecie Miasta Zielona Góra na 2011 rok, które nie wygasają z upływem roku budżetowego,
- 9) zmiany uchwały w sprawie ustalenia stawek dotacji przedmiotowych udzielanych z budżetu miasta dla Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej w Zielonej Górze na rok 2011,
- 10) ustalenia cen i opłat za usługi przewozowe, uprawnień do przejazdów ulgowych oraz przepisów taryfowych w komunikacji miejskiej świadczone przez Miejski Zakład Komunikacji w Zielonej Górze.

27.12.2011 – 93. rocznica Powstania Wielkopolskiego. Rozpoczęła je msza św. za Ojczyznę i Powstańców Wielkopolskich w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Następnie złożono kwiaty pod tablicą pamiątkową przy pl. Powstańców Wlkp. Uroczystości kontynuowano w MZL.

28.12.2012 – Nastąpiła zmiana na stanowisku pierwszego trenera Zastalu Zielona Góra. Tomasz Jankowski zastąpił Mihajlo Uvalin – serbski szkoleniowiec, który po raz pierwszy poprowadzi Zastalowców w meczu z AZS-em Koszalin, 29 grudnia.

28.12.2011 – Ratusz. Wręczenie Nagród Sportowych Miasta Zielona Góra za rok 2010 przez wiceprezydent W. Haręźlak. Zasłużeni zawodnicy to: Piotr Grudzień, Sylwia Bogacka, Joanna Łochowska, Katarzyna Dubicka, Magdalena Wales, Filip Matczak, Radosław Kawęcki, Łukasz Klekot. Trenerzy: Grzegorz Adamiak, Ryszard Taysner, Bogdan Onufrowicz, Jacek Miciul, Jacek Orłowski, Mieczysław Kubiak, Piotr Maciaszczyk. Nagrodę Miasta Zielona Góra otrzymał Czesław Protasewicz – dyrektor Stowarzyszenia Koszykówki Młodzieżowej Zastal.

29.12.2011 – Ratusz. XLXVI sesja RM. Radni podjęli decyzje w sprawach:

- 1) zmiany uchwały w sprawie wydatków zamieszczonych w budżecie Miasta Zielona Góra na 2011 rok, które nie wygasają z upływem roku budżetowego,
- 2) zmian statutu Zespołu Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „PROMYK” – Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zielonej Górze.

29.12.2011 – Szpital Wojewódzki SP ZOZ (ul. Wazów). Uroczyste otwarcie Pracowni Rezonansu Magnetycznego z udziałem marszałek E. Polak.

31.12.2011 – Noc sylwestrowa 2011/2012 przejdzie do historii, jak wszystkie kolejne, z tą jednak różnicą, że w tym roku miasto musiało zrezygnować z miejskiego sylwestra. Decyzja podyktowana była względami ekonomicznymi.

NAGRODY KULTURALNE MIASTA ZIELONA GÓRA ZA 2012 ROK

11 września 2012 roku w Sali Witrazowej Muzeum Ziemi Lubuskiej odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, podczas której nadano tytuły Honorowych Obywateli Miasta oraz wręczono doroczne nagrody kulturalne miasta.

Tegoroczne wyróżnienia z rąk prezydenta Zielonej Góry Janusza Kubickiego odebrali:

Zespołowe nagrody kulturalne:

Stowarzyszenie Orkiestra Dęta „Zastal” – istnieje od 1991 roku i kontynuuje tradycje orkiestry zakładowej „Zastal” powstałej w 1947 roku. Obecnie orkiestra liczy 22 muzyków, którzy z ogromną pasją grają na instrumentach z lat 60. i 70. Występowali przed prezydentami Wałęsą i Kwaśniewskim. Nagrodę odebrał prezes Stowarzyszenia Adolf Witt.

Regionalna Telewizja Lubuska sp. z o.o. w Zielonej Górze – pierwszy sygnał został nadany 25 października 2010 roku, do dziś obejmuje swoim zasięgiem cztery miasta: Zieloną Górę, Nową Sól, Sulechów i Czerwieńsk. Do najważniejszych produkcji zaliczyć można Kronikę Lubuską (serwis informacyjny), Powiększenie (rozmowę dnia), Samorządowy Ring, Kulturalne Puzzle

oraz Biznes i Gospodarka. Obecnie telewizja dociera do ponad 120 tys. Lubuszan.

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Mieczysława Karłowicza – placówka w tym roku obchodzi potrójny jubileusz – 65-lecie PSM I stopnia, 50-lecie PSM II stopnia oraz 35-lecie nadania imienia szkole. Wśród uczniów, kształcących się wokalnie i instrumentalnie, znajduje się wielu laureatów przesłuchań i konkursów ogólnopolskich.

Lubuski Teatr im. Leona Kruczkowskiego – powstał równo 60 lat temu, cały czas cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem widzów. Od kilku lat wprowadzana jest w nim formuła *teatru wartości*, która spełniać ma zarówno jego artystyczną jak i społeczną rolę.

Galę uświetnił występ dwoga wirtuozów skrzypiec z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Zielonej Górze: Pauliny Tomczuk oraz Mateusza Makucha.

Informacje zebrała
Aleksandra Łobodzińska

Źródło:

http://www.zielona-gora.pl/PL/971/4928/Uroczysta_Sesja_Rady_Miasta/ [dostęp: 29-30 października 2012 r.]

RECENZJE

Wiesław Hładkiewicz, Robert Potocki

RYSZARD ZARADNY, *WŁADZA I SPOŁECZNOŚĆ ZIELONEJ GÓRY W LATACH 1945-1975,*

OFICYNA WYDAWNICZA UZ, ZIELONA GÓRA 2009

Profesor Ryszard Zaradny jest długoletnim pracownikiem naukowo-dydaktycznym Instytutu Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, zajmuje się historią regionu lubuskiego. Na podstawie licznych archiwaliów oraz rozległej literatury przedmiotu podjął się dość pionierskiego tematu jakim są dzieje władzy i społeczności lokalnej Zielonej Góry w latach 1945-1975. O ile ta pierwsza nie budzi większych zastrzeżeń metodologicznych, o tyle w przypadku tej drugiej pojawiają się już pewne wątpliwości. Autor wysuwa tu argument reformy administracyjnej, która doprowadziła do utworzenia nowej struktury wojewódzkiej (s. 36), a równocześnie nie wspomina, iż z perspektywy ogólnopolskiej oznaczało to pewną degradację pozycji miasta. W latach 1950-1975 Zielona Góra aspirowała do miana „metropolii” obok takich miast jak Szczecin, Wrocław, czy też Poznań, jednak po tym czasie została nie tylko zaszeregowana jako „ośrodek prowincjonalny”, lecz jak pokazały to dzieje województwa lubuskiego po 1989 roku, natrafiła na konkurencję „podobnej rangi” w postaci Gorzowa Wielkopolskiego.

Wstęp skupia się na takich pojęciach jak społeczeństwo oraz władza. Autor pokusił się o prezentację stanowisk i podejść badawczych odwołując się do konkretnej literatury przedmiotu.

Recenzowana książka ma konstrukcję problemową i składa się z czterech głównych rozdziałów poświęconych kolejno takim zagadnieniom jak instytucjonalizacja miasta, organizacje polityczne, struktury społeczne oraz życie intelektualne. Tu zwraca uwagę brak rozdziału poświęconego życiu religijnemu Zielonej Góry. Niestety w tym ostatnim przypadku Ryszard Zaradny nie sygnalizuje nam, dlaczego wątek, tak istotny dla funkcjonowania społeczności lokalnych, został przez niego mocno ograniczony, choć zdaniem recenzentów główny problem badawczy sprowadza się do kwestii dostępności dokumentacji organizacji konfesyjnych (głównie wspólnot katolickich oraz parafii protestanckich, unickich czy też prawosławnych¹). Zabrakło szerszego przedstawienia życia religijnego, stosunków wewnątrz- i międzykonfesyjnych, relacji z władzami partyjno-politycznymi oraz oficjalnymi organizacjami, co należy uznać za pewną słabość koncepcyjną recenzowanej książki.

Rozdział I *Organizacja życia w Zielonej Górze* dotyczy trzech wątków tematycznych: przemian miasta tuż po zakończeniu II wojny światowej (ss. 40-167), problemów społeczno-politycznych po 1950 roku (ss. 166-385) oraz sfery materialnej (ss. 385-457). Autor rozpoczyna swe rozważania od momentu zajęcia Zielonej Góry przez wojska radzieckie w lutym 1945 roku, w dalszej części opisuje przejście miasta pod zarząd polskiej administracji (8 maja, s. 45). Od pierwszej strony tegoż rozdziału otrzymujemy pokaźny zasób informacji źródłowych na temat powojennych losów miasta, przy czym autor nie upiększa niuansów ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Odnajdujemy tu zarówno wątki poświęcone obecności wojsk radzieckich w mieście i jego okolicach, sytuacji narodowościowej, stopniowej polonizacji Zielonej Góry, walce politycznej między prokomunistyczną lewicą a PSL-em, jak i prozie życia codziennego (stan infrastruktury czy zdrowotność). Szczególnie ważne wydają się tu polsko-niemieckie relacje. R. Zaradny

¹ W tym ostatnim przypadku warto jest odnotować chociażby opublikowanie przez Stefana Dudrę i Bernadettę Nitschke monografii parafii prawosławnej, por.: S. Dudra, B. Nitschke, *Parafia prawosławna w Zielonej Górze*, Białystok 2011.

pisze na temat statusu ludności niemieckiej, ograniczonych próbach pozyskania przez nowe władze autochtonów oraz procesie osiedlania się Polaków.

Zdaniem recenzentów, w tym miejscu aż prosiłby się rys demograficzno-statystyczny obrazujący korzenie mieszkańców Zielonej Góry, przy zastrzeżeniu, iż zachowały się dokumenty poświęcone tej tematyce (ss. 88-89). Do szczególnie istotnych zagadnień podejmowanych przez autora należy także wątek oblicza społeczno-politycznego miasta w latach 50. XX wieku. Tu – wbrew obiegowym stereotypom – dowiadujemy się, że Zielona Góra w tym okresie prezentowała swoje oblicze jako miasto niepokorne, w którym pojawiały się nawet efemeryczne organizacje, których zasadniczym celem była walka z władzą ludową. Stabilizację osiągnięto dopiero na początku następnej dekady. Należy wspomnieć, iż wielkie protesty społeczne w PRL (1956, 1968, 1970) nie miały odbicia w samym mieście, co jednak nie znaczy, iż zupełnie nie dostrzegano tych zjawisk². Z drugiej strony trzeba wspomnieć, iż wydarzenia związane z obroną Domu Katolickiego w parafii św. Jadwigi w maju i czerwcu 1960 roku odbiły się szerokim echem w kraju do tego stopnia, że stały się przedmiotem narad ówczesnego kierownictwa Służb Bezpieczeństwa, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Urzędu ds. Wyznań³. W tej części książki swoje miejsce znalazły zagadnienia takie, jak wybory, wymiar sprawiedliwości, organy porządkowe, stosunki konfesyjne – przy zastrzeżeniu, które recenzenci wyrazili już wcześniej – oraz oświata i kultura. Szczególnie ten ostatni wątek jest rozbudowany. Ryszard Zaradny szeroko omawia problem Winobrania, funkcjonowanie Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos”, Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Lubuskiej, chóru

² Por.: R. Zaradny, *Elity zielonogórskie w Marcu 1968*, [w:] *W kręgu polityki*, red. A. Iłciów i inni, wyd. 2, Zielona Góra 2010, s. 73-82; C. Osękowski, *Rok 1956 w Zielonej Górze*, „Studia Zielonogórskie” 1996, nr 2, s. 111-114.

³ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 300-305.

„Zielonogórskie Słowniki”, miejskiej biblioteki, klubu filmowego oraz teatru i filharmonii lubuskiej. Szkoda, że w tym momencie autor nie pokusił się o zaprezentowanie początków lubuskiego muzealnictwa. Całość rozdziału I kończą rozważania na temat sfery materialnej. Po zapoznaniu się z zawartością tej części monografii otrzymujemy dość fragmentaryczny, z przyczyn edytorskich i archiwalnych obraz miasta w tytułowym okresie. W konsekwencji potencjalny czytelnik z jednej strony otrzyma stosunkowo dużą ilość materiału informacyjnego, z drugiej pojawi się poczucie niedosytu (charakterystyczne dla całości książki). Aż chciałoby się dokładniej zgłębić liczne wątki „drugiego planu”.

Rozdział II skupia się na zaprezentowaniu organizacji o charakterze politycznym. Z układu monografii dowiadujemy się, iż do tej kategorii autor zalicza głównie ówczesne partie polityczne oraz organizacje młodzieżowe. Recenzenci w większości wypadków podzielają zdanie R. Zaradnego, iż te ostatnie były przybudówkami partyjnymi (s. 38). Problem w tym, że nie tylko. Pewne przesłanki przemawiają bowiem za tym, że może należałoby je zaliczyć do organizacji społecznych, czym zajmuje się już rozdział III. Warto także wziąć pod uwagę, że nie tylko wymienione organizacje młodzieżowe były silnie spenetrowane przez ówczesną władzę, dotyczyło to także organizacje kombatanckich, paramilitarnych oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Może (w ewentualnym II wydaniu) należałoby skupić się na oficjalnych organach władzy partyjnej, państwowej i samorządowej, zarówno na szczeblu miejskim, jak i wojewódzkim? Można omówić działalność Urzędu Miasta, ówczesnych Rad Narodowych, Frontu Jedności Narodowej, systemu partyjnego czy wreszcie UB/SB (w tym agenturę) oraz garnizony wojskowe. Niezależnie od tych uwag należy zaznaczyć, iż Ryszard Zaradny z profesjonalizmem omawia dzieje stronnictw politycznych i ich „przybudówek”, choć jak w poprzednim rozdziale ponownie pojawia się poczucie niedosytu. Po zapoznaniu się z poszczególnymi partiami tekstu obaj recenzenci ewidentnie domagają się jeszcze więcej informacji, spostrzeżeń czy odautorskich uwag.

Na uwagę zasługuje rozdział III: *Organizacja życia społecznego*. W czterech kolejnych podrozdziałach omawiane są kolejno

organizacje społeczne, lokalne, konfesyjne oraz regionalne media (prasa, radio). Autor wychodzi w tym przypadku od szeregu uwag generalizujących zasady organizacyjne, instytucjonalne i programowe w warunkach państwa autokratycznego. Nie ukrywa faktu, iż cała gama opisywanych przez niego instytucji czy stowarzyszeń była poddana penetracji partii komunistycznej, zaś w niektórych przypadkach nawet organów bezpieczeństwa. Niewątpliwie do pierwszej kategorii należały związki zawodowe (ss. 544-560), do drugiej miejscowa filia Ukraińskiego Związku Społeczno-Kulturalnego (ss. 570-577). W tym miejscu warto odnotować – obok społeczności ukraińskiej⁴ – fakt istnienia wspólnoty niemieckiej, która, jak wynika z recenzowanej książki, nie była nawet zorganizowana instytucjonalnie⁵. Autor słusznie eksponuje fakt, iż dzięki zainicjowaniu w 1961 roku Festiwalu Piosenki Radzieckiej – pomijając w tym przypadku oczywiste uwarunkowania polityczne czy propagandowe – miasto nabrało pewnego rodzaju „kolorytu” na kulturowej mapie ówczesnej Polski. Ceną za to była oczywiście przypięta w nieco późniejszym okresie łatka „czerwonego miasta”. Z innej strony na uwagę zasługuje fakt, iż w następstwie popaździernikowej odwilży w samej Zielonej Górze ukształtowały się trzy zasłużone dla jego dalszego rozwoju organizacje regionalne: Lubuskie Towarzystwo Kultury, Lubuskie Towarzystwo Naukowe i Lubuskie Towarzystwo Muzyczne – instytucje propagujące wartości tzw. kultury wysokiej.

IV rozdział rozprawy poświęcony jest miejscowemu życiu intelektualnemu. Tu od razu zwraca uwagę tytuł podrozdziału pierwszego, który wydaje się być na wyrost biorąc pod uwagę fakt, iż po 1956 roku środowisko naukowe znajdowało się zaledwie w okresie „niemowlęcym”. Tym niemniej autor z pełnym przekonaniem

⁴ Por.: R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944-1989*, Warszawa 2001.

⁵ O problemie mniejszości narodowych i etnicznych na Ziemi Lubuskiej pisze z kolei inna badaczka regionu – Fatima Nowak-Małolepsza, por.: *idem, Niemcy na Ziemi Lubuskiej w latach 1950-1989*, [w:] *W kręgu polityki*, s. 83-89.

dowodzi, iż od początku nadrzędnym celem tej działalności było powołanie WSP i WSI, które wypełnić miały lukę edukacyjną i zapewnić odpowiednie zaplecze kadrowe dla regionu oraz podniosły rangę samego miasta. Ryszard Zaradny przedstawił ponadto specyfikę twórczości plastycznej i literackiej, choć o dodatkowe opracowanie niewątpliwie „woła” także ówczesne, choć nieliczne, grono aktorskie i dziennikarskie.

Całość publikacji kończy się stosownym zakończeniem, w którym autor zauważa, iż nietknięta przez zawieruchę wojenną Zielona Góra po 1945 roku nie tylko całkowicie od podstaw przebudowała swoją tożsamość, ale także niesłychanie się rozrosła pod względem demograficznym i obszarowym. Podniesienie miasta do rangi siedziby województwa miało wypełnić „lukę terytorialną” między Szczecinem, Poznaniem a Wrocławiem. Ryszard Zaradny ma niewątpliwie rację, kiedy eksponuje fakty przemawiające za tym, iż ówczesne miasto nie było gotowe na powierzenie mu tej funkcji. Jednakże, zdaniem recenzentów, w tym posunięciu krył się także pewien pozytywny aspekt, który widoczny jest dopiero z perspektywy kilku dekad. Otóż wokół tej nowej jednostki administracyjnej zaczęła się także niebawem formować nowa tożsamość regionalna (Środkowe Nadodrze, Ziemia Lubuska), a co za tym idzie, także lokalny patriotyzm. W konsekwencji umożliwiło to kolejnym pokoleniom stopniowe wrastanie i tworzenie lokalnej tradycji, stanowiącej głównie mieszaninę wpływów wielkopolskich oraz kresowych.

Otrzymujemy zatem monografię, która już w samym tytule stawia sobie dość ambitne cele i założenia. Jej objętość nakazują szacunek zarówno dla inwencji badawczej, rozmachu projektu wydawniczego jak i przestudiowanego materiału archiwalnego. W efekcie otrzymujemy przekrojowy oraz wielowątkowy obraz Zielonej Góry w latach 1945-1975, przy zastrzeżeniu, że wiele tematów cząstkowych zostało potraktowanych w sposób dość powierzchowny. Odwołanie się do niezwykle bogatego materiału dokumentalnego jest równocześnie zaletą tej książki, jak i jej słabością. Przede wszystkim trzeba bardzo mocno podkreślić fakt, iż autor swą publikacją toruje drogę dla kolejnego grona autorów regionalistów, dla

których podstawowym zadaniem staje się dopracowanie tematów cząstkowych podjętych już przez autora.

Z drugiej strony ten monumentalizm i wielowątkowość stanowią pewną słabość, gdyż pojawia się do pewnego stopnia zasadny argument o fragmentaryczności oraz powierzchowności tematycznej. Problem badawczy tego typu książek tkwi w tym, iż są one przygotowywane jako prekursorskie monografie, podczas gdy doświadczenie badawcze recenzentów podpowiada im, że podejmowanie tego typu tematyki powinno być poprzedzone przede wszystkim szczegółowymi badaniami podstawowymi, zaś jej uwieńczenie powinna dopiero stanowić synteza badawcza odwołująca się przede wszystkim do archiwaliów, jak i do cząstkowej literatury przedmiotu. Tymczasem w książce R. Zaradnego szczegółowo została przebadana jedynie problematyka poruszana w rozdziale I. Autor wykonał nie tylko gigantyczną kwerendę archiwalną dla potrzeb swej monografii, lecz wziął na siebie ciężar pioniera, który przeciera nowe szlaki badawcze. Jedno jest pewne – recenzowana monografia jest podstawowym punktem odniesienia do dalszych badań nad współczesnymi dziejami Zielonej Góry, której nie można w żaden sposób pominąć, chyba, że mówimy o naukowej ignorancji.

Trzeba przyznać, że R. Zaradny poprzestał na prezentacji „oficjalnego” życia miejskiego w Zielonej Górze. Niewątpliwie jest to wątek niezwykle ważny dla historii miasta, jednak tak przyjęte założenia badawcze znacznie zubożają temat. W pracy trudno znaleźć informacje na temat stosunku społeczeństwa do zastanej rzeczywistości politycznej, zwłaszcza w kontekście określonych protestów ulicznych w kraju, demografii i ruchu ludnościowego, planów rozwoju miasta czy życia religijnego, zwłaszcza na poziomie poszczególnych parafii. Ponadto do potencjalnych słabości rozprawy należy „jednostronność” i specyfika przywołanego materiału archiwalnego. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę ze specyfiki dokumentacji kancelaryjnej tworzonej głównie z myślą o sprawozdawczości oraz władzach partyjno-państwowych. Jest to w zasadzie prezentacja oficjalnego życia miasta. To także niejako wymuszało stosowanie określonej terminologii, sformułowań oraz przytaczania konkretnych, czasem nawet nieco „podkoloryzowanych” danych. Aby uniknąć

tego rodzaju ograniczeń należało sięgnąć po archiwa zakładowe konkretnych organizacji oraz relacje świadków czy też uczestników opisywanych wydarzeń. To rozszerzenie bazy źródłowej niewątpliwie wzbogaciłoby treść monografii. To, czego brakuje recenzentom to także przedstawienie interakcji między władzami politycznymi i partyjnymi a społecznością lokalną, funkcjonowania wspomnianych już organów bezpieczeństwa, czy też garnizonu wojskowego. Być może przydałby się także podrozdział poświęcony życiu codziennemu miasta, choć ten ostatni wątek niewątpliwie zasługuje na odrębną monografię.

Na zakończenie należy wspomnieć, iż recenzowana praca została w pełni profesjonalnie przygotowana przez Oficynę Wydawniczą Uniwersytetu Zielonogórskiego. Biorąc pod uwagę samą objętość książki zarówno autor, jak i redaktorzy wykonali pracę iście benedyktyńską. Tym niemniej od strony edytorskiej praca została przygotowana bez zarzutu. Tekst jest przedstawiony w sposób przejrzysty i logiczny, pod względem metodologicznym także nie budzi szerszych wątpliwości. Z uwag technicznych recenzenci wychodzą z założenia, iż ze względów konstrukcyjnych indeks skrótów powinien znaleźć się na początku.

Dodatkowo przydałoby się streszczenie w języku niemieckim oraz indeks nazwisk, co potencjalnemu regionaliście niewątpliwie ułatwiłoby pracę badawczą. Reasumując, po zapoznaniu się z tym „pomnikowym dziełem” recenzenci mają pewne rozterki. Z jednej strony jest to lektura niełatwa, o wręcz encyklopedycznym charakterze, dlatego też przebrnięcie przez całość wymaga czasu i cierpliwości. Z drugiej pozostaje wzmiankowane już poczucie niedosytu, gdyż Ryszard Zaradny sygnalizuje pewne wątki tematyczne, które same domagają się uzupełnienia o nowe fakty, zjawiska czy osoby. Monografia wręcz „krzyczy” o to, by pewne zagadnienia sygnalizowane w niej i te pominięte stały się niebawem tematem badawczym dla kolejnych rzesz naukowców. Podejmowali je wcześniej m.in. Hieronim Szczegółła, Joachim Benyskiewicz i Marian Eckert. Rzecz jasna, że nie ujmuje to nic z tytanicznej pracy wykonanej przez autora. Wręcz przeciwnie – stanowi wystarczającą zachętę do dalszego rozwijania tematu.

Wiesław Hładkiewicz, Robert Potocki

***HISTORIA ZIELONEJ GÓRY, T. I:
DZIEJE MIASTA DO KOŃCA XVIII WIEKU,
RED. WOJCIECH STRZYŻEWSKI,
OFICYNA WYDAWNICZA UZ, ZIELONA GÓRA 2011***

Naszą analizę należy rozpocząć od przysłowiowego westchnienia: „Nareszcie!”. Nie będzie – zdaniem recenzentów – przesadą, stwierdzenie, iż po 1945 roku Zielona Góra doczekała się wreszcie nie tyle kolejnej monografii opisującej dzieje miasta, lecz swego rodzaju kroniki, która nie zważając na skomplikowane dzieje narodowe, społeczne, gospodarcze i polityczne oraz dystansując się od etnocentryzmu zaprasza nas do „podróży w przeszłość” Winnego Grodu. Mowa tu o tomie I *Historii Zielonej Góry*, która pod redakcją Wojciecha Strzyżewskiego została wydana w Oficynie Wydawniczej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Praca została poprzedzona krótkim słowem wstępnym prezydenta Janusza Kubickiego.

Publikacja składa się z dziewięciu rozdziałów, których autorami są przede wszystkim naukowcy związani z Instytutem Historii UZ. Konstrukcja pracy ma charakter chronologiczno-problemowy. Pierwsze cztery rozdziały pozwalają czytelnikowi na zapoznanie się z historią miasta – jego prowincjami opisanymi na podstawie archeologii, okresem piastowskim, habsburskim i wreszcie pruskim do 1806 roku. W kolejnej części, już szerzej zapoznajemy się z dziejami miasta pod panowaniem Hohenzollernów: życiem

społeczno-konfesyjnym oraz szkolnictwem. Dwa ostatnie rozdziały pozwalają na zapoznanie się z rozwojem przestrzennym miasta oraz dorobkiem sfragistyczno-herbowym Zielonej Góry. Generalnie należy przyznać, iż konstrukcja „kroniki” wydaje się logiczna, choć recenzenci mają pewne wątpliwości, co do umiejscowienia rozdziału Wojciecha Eckerta, który w ich opinii znacznie lepiej wpisuje się w układ książki, gdyby został umieszczony między partiami tekstu przygotowanego przez Małgorzatę Konopnicką i Wolfganga Bryllę dotyczących życia społeczno-politycznego oraz sytuacji Zielonej Góry pod rządami pruskimi.

We wstępie Wojciech Strzyżewski zapoznaje czytelnika ze spuścizną intelektualną dotyczącą przeszłości Zielonej Góry. Obszernie omawia, zarówno polsko-, jak i niemieckojęzyczną literaturę przedmiotu opisującą dzieje grodu od XII wieku do 1806 roku. Rozważaniom tym należy poświęcić nieco uwagi, gdyż pozwalają one dostrzec istotne *novum* opracowania zbiorowego. Przede wszystkim trzeba tu postawić podstawowe pytanie: czym w swej istocie różni się recenzowana książka od istniejących już wcześniej opracowań? Odpowiedź nasuwa się sama – nie jest to bynajmniej kompilacja już istniejącej literatury przedmiotu, lecz napisana zupełnie od nowa synteza, której istotnym elementem jest wykorzystanie najnowszej literatury przedmiotu, ale i weryfikacja tej uznanej dziś za „klasyczną”. Największa wartość tej pozycji wynika z szerokiego wykorzystania zasobów archiwalnych prowincji śląskiej (Zielona Góra, Wrocław), Czeskiej Kancelarii Dworskiej (Praga, Wiedeń), jak i Tajnego Archiwum Państwowego (Berlin).

Wędrowkę dziejową po Zielonej Górze rozpoczyna artykuł Krzysztofa Garbacza (ss. 17-61), który wprowadza czytelnika w tajniki kultury materialnej okresu starożytności oraz średniowiecza. Autor ze znajomością źródeł oprowadza nas po prehistorii regionu, stara się odnotować w nim każdą obecność człowieka. Równie interesujący jest opis dokonań materialnych poszczególnych kultur, a także początki osadnictwa słowiańskiego (s. 34), bez wspomnienia o przynależności etnicznej wcześniejszych znalezisk archeologicznych. A przecież w historiografii europejskiej nie budzi większych zastrzeżeń stwierdzenie, iż w okresie późnorzymskim Stary

Kontynent na obszarze między Renem a Dnieprem został zdominowany przez żywioł germański, który następnie w wyniku wędrówki ludów przemieścił się na terytoria zdominowane do tej pory przez cywilizację łacińską¹. Ta uwaga dotyczy także Ziemi Lubuskiej, gdzie pozostały „resztki” osadnictwa starogermańskiego, które następnie (od VI stulecia), były poddawane presji kolonizacyjnej ze strony ludów słowiańskich, które napłynęły na te obszary wykorzystując powstałą po upadku imperium rzymskiego „próżnię geopolityczną”. Kolejnym wątkiem są tu koleje osadnictwa opartego już na źródłach pisanych, m.in. w kronikach miejskich. W tym ostatnim kontekście relacje miejscowych kronikarzy pokrywają się z materiałem archeologicznym. Szczególnie interesująco wyglądają rozważania na temat domniemanej pierwotnej lokalizacji Winnego Grodu oraz przegląd poszczególnych stanowisk archeologicznych z terenu samego miasta. Autor nie ukrywa jednak, iż dotychczasowe wykopaliska uzupełniają naszą wiedzę tylko w sposób fragmentaryczny, a wiele postulatów badawczych ma nadal charakter hipotetyczny.

Uzupełnieniem, a w zasadzie dopełnieniem, omówionego wyżej tekstu, jest artykuł Krzysztofa Benyskiewicza poświęcony okresowi średniowiecza. Szczególnie intrygujące wydają się rozważania poświęcone Dziadoszom oraz pojęciu Śląska (ss. 63-66). Autor zauważa, iż dekompozycji politycznej ówczesnego państwa piastowskiego towarzyszy gwałtowny rozwój społeczno-gospodarczy. Zjawisko to nie ominęło także północnych rubieży Śląska, a jednym z jego rezultatów była lokacja miejska grodu w Zielonej Górze. W tym przypadku sam akt normatywny oznaczał „rewolucję” w historii osady, gdyż – jak pokazywała praktyka średniowiecznej Europy – oznaczało to nie tylko nadanie osobowości prawnej (autonomii), lecz rozwój instytucjonalny, który rozpoczął się jednak dopiero wraz z wyodrębnieniem tzw. dystryktu zielonogórskiego – obszaru kasztelanii głogowskiej położonej między Odrą a Śląską Ochłą. Decyzja ta była uwarunkowana położeniem geograficznym, co zaowocowało fundacją kościoła św. Jana, targowiska oraz siedziby władz. W dalszej części swych rozważań K. Benyskiewicz pokazuje proces

¹ Zob. szerzej: P. Heather, *Imperia i barbarzyńcy*, s. 54-175.

rozwoju Winnego Grodu na tle stopniowego rozluźniania związków ziemi głogowskiej z Polską oraz wzrostu współzależności od Korony Świętego Wacława oraz Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Paradoks w tym przypadku polega na tym, iż odsunięcie od władzy Piastów głogowskich przez Macieja Korwina doprowadziło do wzmocnienia związków dynastycznych tej dzielnicy z Koroną Królestwa Polskiego, jego władcą został Jan Olbracht, a następnie Zygmunt Jagiellon (ss. 115-119). Nie zmienia to jednak faktu, iż „powrót księstwa głogowskiego do Korony Czeskiej jego mieszkańcy, jak można sądzić, przyjęli z zadowoleniem” – konstatuje autor (s. 120).

Z kolei Jarosław Kuczer dowodzi, iż w wyniku przetasowań dynastycznych w Europie Środkowo-Wschodniej Habsburgowie – dynastia dzierżąca władzę cesarską – przejęła Koronę św. Wacława i św. Stefana. W wyniku tego Zielona Góra stała się miastem cesarsko-królewskim. W tym momencie nastąpił ogromny skok ilościowy materiałów źródłowych dotyczących dziejów naszego grodu. Od tego momentu zauważamy w książce pewną zmianę jakościową, gdyż – o ile autorzy zajmujący się epokami wcześniejszymi w analizowanym tekście byli skazani przede wszystkim na poszukiwanie analogii i hipotez – tu tekst obejmuje już takie wątki jak struktura społeczna, życie codzienne grodu, proces instytucjonalizacji oraz przemiany konfesyjne. Generalnie trzeba przyznać, iż okres habsburski został przedstawiony przez autora z dużym znawstwem. Wątkiem wartym odnotowania – a nie dość, zdaniem recenzentów, wyeksponowanym – jest także fakt, iż historia miasta pokazuje proces wzajemnego przenikania, czy wręcz współistnienia kilku struktur państwowych na tym obszarze: Księstwo Głogowskie, Korona św. Wacława, Cesarstwo. Analogiczne symptomy odnotowujemy w przypadku koegzystencji różnych grup etnicznych i językowych. To dowodzi jałowości wszelkiego rodzaju prób ekstrapolacji takich XIX-XX wiecznych określeń, jak przynależność państwowa czy też narodowa. W ówczesnej rzeczywistości polityczno-społecznej wzmiankowane pojęcie definiowały nieco inne zjawiska. Właśnie z tych powodów doprawdy trudno jest mówić o ówczesnym św. Cesarstwie Rzymskim (istniało do 1804 roku), jako o państwie niemieckim, skoro Niemcy były przede wszystkim

pojęciem geograficznym, zaś w skład „nadrzędnej struktury państwowej” wchodziło kilka mniejszych państw (w tym kilka królestw i księstw), a jego obszar zamieszkiwały w sposób zwarty liczne społeczności germańskie, słowiańskie i romańskie.

Kolejny przełom w historii Zielonej Góry, który oznacza zacieśnianie się wspomnianej nomenklatury to okres pruski. Nowożytna weryfikacja tych pojęć oznaczała nie tylko przemiany społeczno-polityczne w duchu „nowoczesnym”, lecz także krystalizowanie się jednoznacznej tożsamości religijnej i narodowej. Tym wątkom poświęcone zostały trzy kolejne teksty Małgorzaty Konopnickiej o przemianach polityczno-instytucjonalnych, Wolfganga Brylla o przemianach społeczno-konfesyjnych oraz Bogumiły Burdy o szkolnictwie miejskim.

M. Konopnicka rozpoczyna swój wywód od zarysowania specyfiki rządów pruskich do 1806 roku. Artykuł ten składa się z dwóch części. W pierwszej opisane zostały losy Zielonej Góry w dobie wojen śląskich. Z analiz autorskich wynika, iż miasto dość spokojnie przyjęło zmianę przynależności państwowej (s. 240) oraz stanęło na gruncie lojalizmu wobec Królestwa Pruskiego (s. 245). Natomiast w kolejnej autorka skupia się na przemianach ustrojowych miasta i unowocześnieniu zarządzania, lecz równocześnie ograniczeniu samorządności oraz zwiększeniu obciążeń fiskalnych.

Przejęcie prowincji śląskiej pod rządy Berlina, miało swoje przełożenie na stosunki wyznaniowe. W. Brylla twierdzi, iż monarchia protestancka w zasadzie respektowała katolicki stan posiadania (s. 267), przy równoczesnym wspieraniu kościoła ewangelickiego. W konsekwencji sytuacja materialna parafii rzymsko-katolickiej systematycznie się pogarszała, głównie w skutek „oficjalnego” odplywu wiernych, wzrostu obciążeń materialnych i kosztów utrzymania nieruchomości. Posiadany materiał źródłowy na ten temat z XVIII wieku jest stosunkowo ubogi. Z drugiej strony uwaga ta w mniejszym stopniu odnosi się do erygowanej wówczas parafii ewangelickiej. Autor opisuje tu głównie sytuację materialną obu wyznań. Niestety w artykule zabrakło rozważań na temat praktyk duchowych, liczebności lokalnych społeczności religijnych czy też stosunków międzykonfesyjnych.

Panowanie pruskie oznaczało także przemiany w sferze oświatowej. W tym kontekście Bogumiła Burda analizuje początki szkolnictwa ewangelickiego (które niebawem zaczęło przeżywać swój renesans), katolickiego oraz sytuację szkół miejskich. Podobnie jak w poprzednim artykule, główny nacisk położono na aspekty materialne. Jedynym „niedopatrzaniem” dostrzeżonym przez recenzentów jest uwaga, iż informacja o ustawie szkolnej z roku 1765 dla rzymskich katolików (s. 290) powinna zostać raczej umiejscowiona w partiach tekstu dotyczącego tegoż wyznania (ss. 290-291). Istotnym *novum* był jednakże rozwój szkolnictwa elementarnego w języku niemieckim, przy czym ewangelików nadal uczono łaciny, zaś w przypadku katolików w obiegu nadal pozostawał język polski.

Zupełnie odmienny charakter mają natomiast teksty Zbigniewa Bujkiewicza i Wojciecha Eckerta. O ile ten pierwszy stara się nam ukazać rozwój instytucjonalny miasta we wczesnym okresie pruskim (ss. 295-321), o tyle drugi skupia się przede wszystkim na jego rozwoju przestrzennym. Z. Bujkiewicz rozpoczyna swe rozważania od analizy przestrzenno-urbanistycznej Winnego Grodu i w tym kontekście przedstawia poszczególne przedmieścia. Autor sygnalizuje także widoczny wzrost populacji Zielonej Góry z 3,5 tys. (1740 rok) do 8,3 tys. (1800 rok), przy czym zauważa, iż aż 2/3 stanowili ewangelicy. Ważną część stanowi omówienie całości gospodarki komunalnej oraz rozwoju ekonomicznego. Nieco innym torem podąża Wojciech Eckert, który wskazuje na średniowieczne korzenie lokalizacyjne miasta. Autor zauważa, iż do połowy XVIII wieku zachowało ono swe mury obronne, które do dnia dzisiejszego istnieją jedynie w stanie szczątkowym. Szczególnie intrygujące są rozważania dotyczące bram i furt miejskich oraz wież obronnych.

Całość zamyka tekst Wojciecha Strzyżewskiego poświęcony heraldyce miejskiej (ss. 357-381). Koncentruje się głównie na dwóch wątkach: pieczęciach miejskich oraz herbie Zielonej Góry, pokazując ich ewolucję historyczną. Autor zwraca uwagę na zmianę i pojawianie się kolejnych detali w zależności od kontekstu dziejowego: napisy okalające pieczęcie, element półksiężyca w herbie czy też ukośna belka w bramie miejskiej symbolizująca akcyzę.

W sumie otrzymujemy przekrojowe dzieło dotyczące losów Zielonej Góry, zarówno jeśli chodzi o zakres chronologiczny, jak i tematyczny. Z zaprezentowanych artykułów wynika, iż przez całe stulecie znajdowała się ona na peryferiach historii i polityki, pozostając w cieniu Głogowa. Także położenie na pograniczu Państw Habsburgów, Prus, Saksonii i Polski tylko w niewielkim stopniu wpłynęły na jej rozwój. Wydaje się także, iż wielkie burze dziejowe starały się oszczędzać Winny Gród. Ten prowincjonalizm odcisnął swoje piętno na specyfice i dziejach miasta.

Należy podkreślić, że recenzowana pozycja jest wydana w bardzo dobrej szacie edytorskiej. Artykuły tworzą zwartą i wyważoną całość. Wysokie walory rozprawy to nie tylko merytoryczne rozdziały, lecz wielce staranna grafika oraz redakcja techniczna. Kompozycję dopełnia literatura przedmiotu oraz indeks osobowy, który znakomicie ułatwia poruszanie się po książce. Nie bez znaczenia jest także streszczenie niemieckojęzyczne poszczególnych rozdziałów. Tom czyta się stosunkowo dobrze, czytelnik nie powinien pogubić się w prezentowanych wątkach tematycznych. Należy pogratulować inicjatywy zarówno samej Oficynie Wydawniczej UZ, redaktorowi jak i autorom oraz żywić nadzieję, iż zapowiadany tom II sprosta wysokim wymaganiom recenzyjnym i oczekiwaniom czytelników. Także – w celach promocyjnych – należałoby się zastanowić nad zasadnością przekładu już całości *Historii Zielonej Góry* na język niemiecki oraz przygotowania krótszej wersji dla czytelnika anglojęzycznego.

Wiesław Hładkiewicz, Robert Potocki

***HISTORIA ZIELONEJ GÓRY, T. II:
DZIEJE MIASTA W XIX I XX WIEKU,
RED. WOJCIECH STRZYŻEWSKI,
OFICYNA WYDAWNICZA UZ, ZIELONA GÓRA 2011***

Po pozytywnym przyjęciu I tomu zatytułowanego *Dzieje miasta do końca XVIII wieku*, doczekaliśmy się jego kontynuacji. Również tym razem zespół autorski pod redakcją Wojciecha Strzyżewskiego nie zawiódł oczekiwań czytelników. Już sama objętość i wielowątkowość publikacji zapiera dech w piersiach. Praca składa się z dziesięciu rozdziałów, których autorami są przede wszystkim naukowcy związani z Instytutem Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Podobnie jak tom poprzedni, konstrukcja drugiego ma charakter chronologiczno-problemowy. Ze względów merytorycznych można tu wyodrębnić dwie części, pierwsza obejmuje lata 1806-1914, druga okres od 1914 do 1989 roku.

Już ze spisu treści wynika skala i zakres omawianych zjawisk. Tomasz Nodzyński wykorzystując dzieje Zielonej Góry wprowadza nas w prowincjonalny klimat Rzeszy Niemieckiej XIX stulecia. Artykuł, napisany z polotem, zaprasza czytelnika w podróż po zielonogórskich uliczkach i krajobrazach, zupełnie innych niż te, które kojarzymy współcześnie. Zagłębiając się w szeroko rozumiany świat „lubuskiej małej ojczyzny”, autor serwuje nam intelektualną ucztę poświęconą stosunkom konfesyjnym. I choć skupia się

na poszczególnych aspektach życia codziennego, to nie sposób nie zauważyć, iż współpraca i wzajemny szacunek międzywyznaniowy nie był niczym nadzwyczajnym, lecz wynikał z okoliczności i określonych potrzeb społecznych. Tomasz Nodzyński, którego tekst możemy potraktować jako swego rodzaju wprowadzenie do XIX wieku, skupia się na aspektach polityczno-normatywnych, Wolfgang Brylla analizuje życie religijne i społeczno-kulturowe Zielonej Góry w latach 1806-1945, Zbigniew Bujkiewicz – autor monografii *Krajobraz materialny i społeczny Zielonej Góry od końca XVIII do połowy XX wieku* (Zielona Góra, 2003) omawia aspekty społeczno-gospodarcze miasta w XIX i początkach XX wieku, zaś Bogumiła Burda wprowadza nas w świat edukacji zielonogórzan w latach 1806-1914. Wspomniany przedział periodyczny wieńczy interesujący tekst Leszka Jerzaka i Piotra Redy poświęcony ochronie przyrody na terenie Zielonej Góry od początku XX wieku do 1945 roku.

Część II ma charakter chronologiczny. Rozważania dotyczące XX stulecia otwiera tekst Tadeusza Dzwonkowskiego poświęcony Zielonej Górze w okresie międzywojennym. Równie interesujący jest artykuł Hieronima Szczegóły opisujący polonizację Winnego Grodu w latach 1945-1950. Z kolei Ryszard Zaradny – autor monumentalnej monografii *Władza i społeczność Zielonej Góry w latach 1945-1975* (Zielona Góra, 2009) – przedstawił historię życia społeczno-politycznego w mieście do 1980 roku. Tym samym tropem podąża także młody historyk Radosław Domke, który kontynuuje te rozważania do politycznego przełomu w 1989 roku. Uzupełnieniem dziejów powojennych jest analiza gospodarcza i demograficzna Zielonej Góry w latach 1950-1980, zaprezentowana przez Roberta Skobelskiego.

Zbigniew Bujkiewicz w swoim artykule skupia się na „zwykłym wizerunku” Zielonej Góry. Czytelnik znajdzie tutaj techniczny opis rozwoju miasta, począwszy od rozwoju przestrzennego i urbanistycznego, poprzez gospodarkę komunalną, na wątkach gospodarczych skończywszy. Z perspektywy współczesności na szczególną uwagę zasługuje odnotowanie istnienia lokalnego górnictwa węgla brunatnego (historia dość epizodyczna) oraz sukiennictwa, które

w przeszłości było wizytówką całego Śląska. Kolejna autorka, Bogumiła Burda, wprowadza nas w świat miejscowej edukacji, ukazując równocześnie jego zróżnicowanie, złożoność, uwarunkowania oraz swoiste piękno intelektualne. Recenzenci w tym miejscu wyznają pogląd, iż dla zachowania ciągłości narracji należałoby raczej odwrócić w niniejszym wydaniu kolejność tekstów Z. Bujkiewicza i B. Burdy. Całość XIX-wiecznego wizerunku Winnego Grodu dopełnia artykuł skupiający się na ekologii. L. Jerzak i P. Reda w dość ciekawy sposób opisują koncepcję miasta-ogrodu, którego rdzeniem był szacunek dla miejscowej przyrody. Z perspektywy pierwszej dekady XXI wieku widoczne jest ile dorobku cywilizacyjnego zostało pograbiane przez zawieruchy historii.

Kolejne rozdziały zmieniają już nieco charakter narracji. T. Dzwonkowski i H. Szczegółą ukazują świat totalitaryzmów widziany z perspektywy prowincjonalizmu. Pierwszy z autorów skupia się na obrazie miasta jako typowego ośrodka niemieckiego, który w zasadzie nie wyróżniał się niczym specjalnym na tle innych miast. Tym niemniej właśnie w tym postrzeganiu potencjalny czytelnik ma możliwość prześledzenia ewolucji relacji na linii społeczeństwo a lokalna władza, gdzie z biegiem czasu ta ostatnia ulega coraz to większej „presji dziejowej”. W tle przewijają się takie wątki jak życie społeczno-religijne, warunki materialne i gospodarka komunalna. Przełomem staje się dopiero II wojna światowa. Tragiczny los wojny zostaje Zielonej Górze oszczędzony, gdyż w zasadzie zachowano całe dziedzictwo materialne. Pierwszym symptomem „zmiennych wichrów historii” było jednak – w przeciwieństwie do poprzedniej apokalipsy – pojawienie się dużej ilości robotników przymusowych, którzy – pomimo swego statusu – wpływali pozytywnie na jakość tutejszej małej ojczyzny. W artykule T. Dzwonkowskiego zabrakło jednak analizy różnych aspektów życia codziennego w okresie II wojny światowej z perspektywy „szarego” człowieka. Warto byłoby w tym przypadku prześledzić trudności aprowizacyjne miasta, echa wydarzeń frontowych, czy też bombardowań strategicznych III Rzeszy.

Z kolei Hieronim Szczegółą pokazuje ironię historii wobec Winnego Miasta. Z jednej strony szybkość ofensywy styczeniowej Armii Czerwonej oszczędza mu losów pola bitwy, czy też miejsca

masowych grabieży, z drugiej zaś – los jej niemieckich mieszkańców i tak już został z góry nakreślony. Trauma ta – jak pokazuje z dużym znanstwem autor – dotyczyła nie tylko jej rodowitych mieszkańców, lecz i ich polskich następców. Różne były oczywiście tego przyczyny, a przy okazji nie należy zapominać, kto w rozumieniu zbiorowym był sprawcą, a kto ofiarą. Autor poprzestaje w tym przypadku jedynie na nakreśleniu tego przełomu z perspektywy przestrzeni publicznej. Niemniej i tu Zielona Góra jawi się jako pewien fenomen. Z artykułu wynika, iż miastu zaoszczędzono losu Gdańska, Olsztyna, czy Lubania. Funkcja bezpośredniego zaplecza frontu, i to na dodatek na kierunku berlińskim sprawiła, iż stosunkowo szybko przywrócono tu porządek publiczny. Na wzmiankę zasługuje także, jakże nietypowa dla tych czasów, postawa religijno-społeczna miejscowego duchowieństwa niemieckiego z ks. Georgiem Gottwaldem na czele oraz jego polskiego następcy ks. Kazimierza Michalskiego. Przy analizowaniu postaw obu kapłanów dokładnie widać zjawisko katolickiego uniwersalizmu z perspektywy obu zantagonizowanych stron. To do pewnego stopnia łagodziło tragizm sytuacji. Właśnie otwartość na Polaków, zrozumienie ich sytuacji w czasie II wojny światowej i wielka pokora wobec historii po 1945 roku czynią z tego pierwszego kapłana swoistego „moderatora” zbliżenia i pojednania polsko-niemieckiego z perspektywy Zielonej Góry. Dlatego też postać ta niewątpliwie zasługuje na odrębne opracowanie. Pewien niedosyt dotyczący okresu 1945-1950 wynika natomiast z usunięcia w cień relacji ostatnich niemieckich i pierwszych mieszkańców Winnego Grodu.

Okres powojenny dla wielu polskich osadników na Ziemi Lubuskiej to czas zmagania z nową rzeczywistością geopolityczną. Tu przełomem okazał się rok 1950, kiedy Zielona Góra awansowała do rangi ośrodka regionalnego. Zagadnieniem tym zajmuje się w swym tekście Ryszard Zaradny. Sama konstrukcja i zawartość rozdziału przypomina monografię wspomnianego autora. Okres do 1980 roku został zatem przedstawiony w sposób nieco „technokratyczny”, tak, że czasami odnosi się wrażenie, iż mamy w rękę swego rodzaju przewodnik encyklopedyczny. Z jednej strony dostrzec można nasycenie licznych wątków tematycznych, z drugiej zaś, po

zapoznaniu się z nimi pozostaje uczucie pewnego niedosytu. Nieco „lżejszy” jest tekst Radosława Domke, który zrobił rzecz niezwykle pionierską, gdyż zasadniczo opisał ostatnią dekadę PRL-u w Zielonej Górze. Wspomniany artykuł czyta się niczym powieść detektywistyczną, jeśli chodzi o język pisania oraz poruszane wątki tematyczne. O ile H. Szczegółą zasadniczo skupia się na oficjalnym życiu społeczno-politycznym Winnego Grodu, to R. Zaradny przenosi swe akcenty także na działalność pozasystemową.

Nieco inny charakter ma diagnoza Roberta Skobelskiego, która w recenzowanym tomie stanowi swego rodzaju klamrę spinającą opisanych wyżej tekstów. Autor skupia się przede wszystkim na przemianach gospodarczych i demograficznych miasta w latach 1950-1980 i nie ukrywa, iż okres ten oznaczał niezwykle bujny rozkwit, dzięki któremu Zielona Góra kilkukrotnie zwiększyła swój stan terytorialny i ekonomiczny.

Analizując obraz całości nie sposób zauważyć, iż Winny Gród był raczej „obserwatorem” i niekiedy dość „biernym uczestnikiem” wielkich wydarzeń. W poszczególnych tekstach autorskich porbrzmiewają jedynie ich echa. To niewątpliwie pozwoliło na zachowanie ciągłości dziejowej i koniec końców sprawiło, iż aż do połowy XX stulecia możemy badać ten temat w perspektywie długiego trwania. Punktem zwrotnym w jego historii była dopiero całkowita wymiana składu etnicznego, przy zachowaniu ciągłości w sferze kultury materialnej. To w przeciągu następnych dekad doprowadziło do symbiozy polsko-niemieckiej, choć początkowo proces ten odbywał się spontanicznie, nawet wbrew filozofii władzy ludowej.

Z tomu II wynika, iż Zielona Góra przez cały XIX wiek i do połowy następnego stulecia nadal znajdowała się na peryferiach polityki i historii, pozostając w cieniu takich metropolii jak Poznań, Wrocław, Szczecin i Berlin. Awans administracyjny po 1950 roku był jednak już świadomym wyborem władz polskich, które w regionie lubuskim kreowały nowy model małej ojczyzny. Ponieważ wielowiekowa ciągłość historyczna została w tym przypadku przetrwana dość brutalnie, to jednak ten prowincjonalizm Winnego Grodu odcisnął swe piętno także na współczesności. Syntetyczne ujęcie dziejów miasta przedstawione przez zespół pod redakcją Wojciecha

Strzyżewskiego, dowodzi także akceptacji przez polskich mieszkańców i środowisko intelektualne lokalnego dziedzictwa, z którym kolejne pokolenia zdają się identyfikować. Niewątpliwie sprzyja to zrozumieniu, zbliżeniu i pojednaniu polsko-niemieckiemu na zasadzie akceptacji terytorialnego *status quo* oraz wzajemnego szacunku dla pamięci historycznej.

W podsumowaniu należy stwierdzić, iż tom II *Historii Zielonej Góry* został bardzo starannie przygotowany przez Oficynę Wydawniczą UZ. Choć recenzenci znaleźli pewną ilość błędów stylistycznych i rzeczowych, to jednak nie przekłada się to na całość rozprawy. Na wysoką ocenę zasługuje nie tylko intrygująca szata graficzna, lecz także redakcja techniczna i naukowa. Także poszczególni autorzy – regionaliści – którzy mają już na swym koncie rozważania poświęcone Ziemi Lubuskiej, stanęli na wysokości zadania. Całość dopełnia obszerna literatura przedmiotu, indeks osobowy oraz niemieckojęzyczne streszczenia. Tom II nieco przytłacza swą objętością, lecz w zamian otrzymujemy dość przystępną syntezę dziejów Winnego Grodu w XIX i XX wieku. W tym momencie inicjatorom wspomnianego projektu naukowo-wydawniczego należy pogratulować inwencji twórczej oraz konsekwencji. Powstało dzieło, które wpisuje się na stałe w krajobraz intelektualny naszego miasta. Należy także żywić nadzieję, iż na bazie zarówno I, jak i II tomu powstanie także wersja bardziej skondensowana, która mogłaby się stać podręcznikiem do studiowania historii naszego regionu. Także, w celach promocyjnych, aż prosi się o przygotowanie wersji popularno-naukowej w wersji niemiecko- i anglojęzycznej. Postulować należy wydanie III tomu poświęconego losom miasta po przełomie czerwcowym 1989 roku.

Wojciech Strzyżewski

**JÖRG BECKEN, *DER WAPPENSAAL
IM SCHLOSSTURM ZU LÜBBEN,***

REGIA VERLAG 2011

W 2011 roku Muzeum Miejskie i Regionalne w Lübben (Stadt – und Regionalmuseum im Schloss zu Lübben) obchodziło 10-lecie powstania. Z tej okazji została wydana publikacja autorstwa Jörga Beckena, poświęcona sali herbowej w wieży zamkowej w Lübben. Efektownie wydana praca w części wstępnej zawiera także wiele interesujących informacji dotyczących historii muzeum oraz jego siedziby.

Muzeum w Lübben to jedna z najmłodszych brandenburskich placówek tego typu, chociaż oczywiście ma znacznie dłuższą tradycję, sięgającą przełomu XIX i XX wieku. Najstarsze zbiory dotyczące przeszłości miasta i regionu gromadził najpierw miejscowy nauczyciel, następnie do 1945 roku znajdowały się one w budynku dawnej szkoły mieszczącej się na rynku. W czasie II wojny światowej kolekcja uległa zniszczeniu i dopiero w 1950 roku z okazji 800-lecia istnienia miasta otwarto nową wystawę w wieży zamkowej. Na prawdziwe muzeum przyszło mieszkańcom czekać aż do 2001 roku, kiedy to w odrestaurowanych salach zamku w Lübben otwarto nową ekspozycję związaną z dziejami miasta i Dolnych Łużyc.

Zamek w Lübben ma również niezwykle ciekawą historię. Jego konstrukcję tworzą dwie grupy budowli. Starsza, sięgająca

średniowiecza, powstała w miejscu gdzie być może już w XII wieku znajdowała się wieża obronna, przekształcona w XIV wieku w zamek. Był on wówczas siedzibą landwójta Dolnych Łużyc, wchodzących w skład Korony Czeskiej. W połowie XVI wieku powstała nowsza część rezydencjonalno-pałacowa wzniesiona przez ówczesnego landwójta Bogusława Feliksa Lobkowitza von Hassenstein. Po 1635 roku, kiedy Dolne Łużyce ponownie zostały włączone do Saksonii, zamek dalej był siedzibą landwójta, a od 1666 roku prezydenta tzw. urzędu wyższego. W czasach panowania księcia sasko-merseburskiego Christiana I założenie zamkowo-pałacowe zostało ponownie rozbudowane i odnowione, stając się jedną z rezydencji władcy. W dawnej wieży zamkowej znajdowały się prywatne komnaty księcia, a w wielkiej sali przyjmował hołd wierności stanów dolnołużyckich, gdy obejmował władzę. Po 1815 roku, kiedy Dolne Łużyce znalazły się w granicach Królestwa Pruskiego miasto i zamek straciły rolę rezydencji książęcej, stając się siedzibą władz powiatowych. W zamku urzędował od tej pory landrat powiatu ziemskiego Lübben. W XIX i XX wieku zamek był kilkakrotnie przebudowywany, w 1930 roku zburzone zostało wschodnie skrzydło.

Zasadnicza część książki poświęcona została herbom znajdującym się w wielkiej sali w wieży zamkowej. Geneza powstania wizerunków 115 herbów związana była z setną rocznicą przynależności Dolnych Łużyc do Królestwa Pruskiego, którą obchodzono w 1915 roku. Malowidła herbów nieprzypadkowo zostały umieszczone w tej właśnie sali, bowiem już od czasów średniowiecza była ona miejscem, w którym rycerstwo, później szlachta, składały hołd wierności nowym władcom. Nawiązując do tej tradycji, z pomocą finansową powiatu, podjęto działania zmierzające do odnowy bardzo zniszczonej wieży zamkowej. Władzom zależało również na zmanifestowaniu długiej tradycji dolnołużyckich stanów reprezentowanych przez właścicieli majątków ziemskich i miasta sto lat od czasu, kiedy ich przedstawiciele złożyli hołd królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi III.

Zadanie odnowienia sali zostało powierzone architektowi Adolfowi Zellerowi, natomiast wystrojem zajął się artysta malarz profesor August Oetken oraz rzeźbiarz Hermann Engelhardt. Od strony

północnej prowadził do niej nowo stworzony portal wejściowy, nad którym umieszczone zostały herby Dolnych Łużyc, Saksonii i Prus. Wnętrze ozdobione zostało dużym freskiem o tematyce historycznej nawiązującej do wydarzeń z 1448 roku, w którym to władze Lübben złożyły hołd wierności margrabiemu brandenburskiemu Fryderykowi II. Wokół fresku i na pozostałych ścianach umieszczone zostały barwne wizerunki herbów.

Część książki poświęcona herbom poprzedzona została krótkim wprowadzeniem zawierającym najważniejsze informacje na temat dawnych stanów i szlachty dolnołużyckiej, co w istotny sposób ułatwia czytelnikowi, nieznającemu miejscowej historii, zrozumienie tematyki heraldycznej. Warto podkreślić, że opisując genezę herbów szlacheckich autor odwołał się do najstarszych zabytków z ich wizerunkami, a mianowicie pieczęci herbowych. Opisany został również herb książąt sasko-merseburskich z wyjaśnieniem znaczenia poszczególnych pól herbowych oraz hełmów z klejnotami. Dopełnienie informacji stanowi krótkie wyjaśnienie dotyczące budowy i symboliki herbów.

Przechodząc do omówienia samych wizerunków herbów opisanych w pracy należy wyjaśnić genezę ich umieszczenia. Zgodnie z sugestiami miejscowych władz w sali miały znaleźć się herby posiadaczy majątków ziemskich i miast na Dolnych Łużycach według stanu na rok 1915. W trakcie przygotowań do wykonania malowideł władze powiatowe wystosowały pisma z prośbą o nadesłanie wizerunków herbów i pieczęci, którymi się posługują. Wszystkie otrzymane herby przekazane zostały do konsultacji profesorowi Adolfowi Hildebrandtowi, znanemu niemieckiemu heraldykowi, ówczesnemu kierownikowi działu heraldycznego Towarzystwa „Herold” w Berlinie. Przygotował on dla A. Oetkena 64 barwne szkice, co pozwoliło artyście na rozpoczęcie pracy.

Przyjęty przez Oetkena określony program heraldyczny był zgodny z historycznymi tradycjami i dawną hierarchią szlachecką. Herby umieszczone w sali należały bowiem do trzech grup: pierwszej – wielkich właścicieli ziemskich, takich jak rodziny hrabiów von Brühl i von Schulenburg, drugiej – właścicieli mniejszych majątków i trzeciej – miast. Warto w tym miejscu wyjaśnić, dlaczego

herby niektórych rodzin zostały przedstawione kilkakrotnie, otóż decydującym o umieszczeniu kryterium był posiadany majątek ziemski. W 1915 roku, kiedy powstawały malowidła, część dawnych majątków ziemskich była w rękach osób nieposiadających tytułów szlacheckich, stąd umieszczone zostały w sali również herby rodzin mieszczańskich oraz władców, w tym króla pruskiego, władz Prowincji Brandenburg, które nie reprezentują ich władzy, ale oznaczają, że posiadali dobra ziemskie na terenie Dolnych Łużyc. Dwukrotnie umieszczony został również wizerunek herbu Dolnych Łużyc, jako znak marchii dolnołużyckiej oraz herb ziemski.

Barwne wizerunki zamieszczone w pracy uporządkowane zostały według miejsc zajmowanych w sali. Schemat sporządzony przez autora bardzo ułatwia ich identyfikację. Oprócz barwnego wizerunku umieszczone zostały informacje o posiadającym majątku ziemskim wraz z datą, od kiedy był w posiadaniu obecnych właścicieli oraz nazwami miejscowości wchodzącymi w jego skład. Następnie widniało nazwisko bądź nazwa właściciela. Pod każdym herbem umieszczono najważniejsze informacje dotyczące historii rodziny czy urzędu, odnoszące się między innymi do okoliczności nabycia majątku, posiadanych tytułów i sprawowanych urzędów. W niektórych przypadkach autor przedstawił także losy rodziny aż do czasów współczesnych np. rodu Paschke, który do dziś posiada dom w Lübben.

Omawiając wizerunki herbów należy również zwrócić uwagę na dobrej jakości barwne rysunki. Drobne zastrzeżenie można mieć jedynie do zastosowanego cieniowania pól herbowych i wizerunków np. białej barwy cieniowanej, która ma imitować srebrny kolor. Można to jednak uznać za rodzaj artystycznej kompozycji, która nie przeszkadza w identyfikacji prawidłowych barw heraldycznych. Wśród herbów można dostrzec również kilka poloników, już sam fakt zastosowania dla wszystkich wizerunków tarczy herbowej nazywanej „polską”, cechującą się obustronnymi wcięciami po bokach stanowi swoiste nawiązanie do czasów, kiedy Łużyce znajdowały się w granicach Saksonii związanej unią personalną z Rzeczpospolitą. Z tego okresu pochodzą herby rodzin związanych z dworem

króla polskiego, przede wszystkim hrabiów von Brühl, ale również rodziny von Wilucki.

Uzupełnieniem herbów oraz opisów są bardzo interesujące rejestry miast i nazwisk właścicieli, dzięki którym dysponując nazwą miejscowości czytelnik może ustalić, kto był jej posiadaczem na początku XX wieku. Podobnie, znając nazwisko właściciela bez trudu dojdziemy, jakie dobra posiadał na terenie Dolnych Łużyc. Dodatkowe uznanie należy się autorowi za dołączoną mapę z zaznaczonymi numerami nazw majątków odsyłającymi czytelnika do informacji zawartych w książce. Mapa siedzib majątków ziemskich i miast dolnołużyckich przekazuje bardzo cenne informacje o ich rozmieszczeniu na początku XX wieku.

Reasumując należy z dużym uznaniem odnieść się do zawartości publikacji o sali herbowej w Lübben. Po pierwsze autor przedstawił w niej bardzo dużo informacji na temat samego zamku i jego wyposażeniu. Po drugie praca ta może stanowić swego rodzaju informator dla osób zajmujących się dziejami Dolnych Łużyc, a zwłaszcza szlachty. Po trzecie w bardzo przystępny sposób przekazuje wiedzę na temat heraldyki szlacheckiej, miejskiej i ziemskiej.

Warto także podkreślić, że informacje zawarte w książce mogą być przydatne polskiemu czytelnikowi, bowiem część historycznych Dolnych Łużyc znajduje się w granicach Polski. Wiadomości o dawnych rodzinach szlacheckich w okolicach dzisiejszego Gubina, Żar, Jasienia czy Nowogrodu Bobrzańskiego (którego częścią są dawne Krzystkowice) zainteresują wielu miłośników historii.

BIBLIOGRAFIE

Dawid Kotlarek

BIBLIOGRAFIA ZIELONEJ GÓRY ZA 2011 ROK

Uwagi redakcyjne. I. Dział ogólny, poz. 1-16. II. Środowisko geograficzne, poz. 17-29. III. Historia, poz. 30-51. IV. Zagadnienia gospodarcze, poz. 52-72. V. Zagadnienia społeczno-polityczne i prawno-administracyjne, poz. 73-95. VI. Służba zdrowia, poz. 96-101. VII. Kultura. Kultura fizyczna. Sport, poz. 102-134. VIII. Nauka. Oświata, poz. 135-169. IX. Sztuka, poz. 170-214. X. Językoznawstwo, poz. 215-216. XI. Literatura piękna, poz. 217-226. XII. Zagadnienia wyznaniowe, poz. 227-230. XIII. Biblioteki. Archiwa. Sprawy książki i czytelnictwa, poz. 231-245.

Uwagi redakcyjne

Ze względu na konieczność ograniczenia objętości bibliografii niniejsze zestawienie ma charakter wybiórczy. Głębokiej selekcji poddano głównie artykuły z prasy codziennej oraz druki okolicznościowe. Wzorem lat ubiegłych zastosowano również skrócone opisy artykułów, z uwzględnieniem ich lokalizacji, poprzedzone są one zwrotem „zob. też”.

I. DZIAŁ OGÓLNY

1. DUMA Ewa: Kronika Zielonej Góry za 2010 rok // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 241-278

2. JORDAN-Wechta Jolanta: Publikacje pracowników Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze : (bibliografia w wyborze za lata 1951-2011) / J. Jordan-Wechta, Marzena Szafrńska-Chadała. – Zielona Góra : Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Marii Grzegorzewskiej, 2011. – 71 s. ; 21 cm. – ISBN 978-83-88059-44-5

BIOGRAFIE

3. **Benyskiewicz Joachim.** NODZYŃSKI Tomasz: Joachim Benyskiewicz (1936-2011) // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 305-308

4. **Biegalski Bogdan.** CZARKOWSKI Andrzej: Epitafium dla Bogdana Biegalskiego (1956-2010) // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 297-303

5. **Bodek Stanisław.** ŁUKASIEWICZ Artur: Pożegnaliśmy konserwatora zabytków // *Gaz. Wybor. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 15/16 X 2011, nr 241, s. 3

6. **Chlamtacz Władysław.** NODZYŃSKA Paulina: Kresowianie: weterynarz od lwowskiego stryja // *Gaz. Wybor. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 8 VII 2011, nr 157, s. 4

Wspomnienia lekarza weterynarii.

7. **Duma Ewa.** Kalinowski Leszek: Zapisuje karty historii miasta // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 239 właśc. 240 (2011), s. 5

Kronikarz miasta.

8. **Florkowski Tomasz.** ŁUKASZEWICZ Artur: Zmarł Tomasz Florkowski // *Gaz. Wybor. – Ziel.Góra, Gorz.Wlkp.* – 23 VIII 2011, nr 195, s. 2
Architekt, poeta, podróżnik, felietonista Radia Zachód.

9. **Jankowski Remigiusz.** KORNILUK Izabela: Pożegnanie Remigiusza Jankowskiego (1925-2011) // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 33.

Pionier Zielonej Góry, kolekcjoner zielonogórskich pamiątek. *Zob. też // Gazeta Lubuska.* – 2011, nr 13, s. 3.

10. **Jaworski Zbigniew.** LESNER Witold: Piórkiem o perełkach // *Gość Zielonogórs.* – Gorzows. – 2011, nr 22, s. IV – V

Zainteresowania i pasje właściciela biura podróży „Exodus”, podróżnika, rysownika, pisarza.

11. **Kaziów Michał.** SOBKOWIAK Czesław: Przypomnienie Michała Kaziowa // *Pro Libris.* – 2011, nr 1/2, s. 86-89 : portr. GAUZA Katarzyna: Homer czytający wargami // *Gość Zielonogórs.-Gorzows.* – 2011, nr 44, s. IV-V

12. **Kostkiewicz Bolesław**. ZMARŁ nestor leśnictwa / (d) // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 71, s. 5

13. **Majchrzak Jerzy Piotr**. WOJECKI Mieczysław: Jerzy Piotr Majchrzak (1940-2011) / [oprac.] Mieczysław Wojecki. – Zielona Góra : nakł. własny aut., 2011. – Zielona Góra : nakł. własny aut., 2011. – 59 s. : il., portr. ; 22 cm. TENŻE: Wspomnienie o Profesorze : Jerzy Piotr Majchrzak (1940-2011) : naukowiec, historyk, mediewista, regionalista, pisarz o dużym dorobku literackim // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 26-28

Zob. też // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 21 IV 2011, nr 93, s. 5

14. **Stanisławczyk Jan**. STANISŁAWCZYK Jan: Z Kościeniewicz do Zielonej Góry. – Zielona Góra : „MAJUS”, 2011. – 91 s. : mapa, 21 cm. – ISBN 978-83-60389-20-9

Urzędnik, działacz społeczny, turystyczny, wiceprezes Klubu Inteligencji Katolickiej.

15. **Urban I. MAKSYMOWICZ Anitta**: Święty Urban – patron Zielonej Góry // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 17-18

Święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 222 do 230 r., patron Zielonej Góry.

16. **Zarugiewicz Grzegorz**. KARWOWSKI Przemysław: Wspomnienie o Grzegorz Zarugiewicz // *Winiarz Zielonogórs.* – Nr 40 (2011), s. 2. TENŻE: Winiarz z Odessy : wspomnienie o Grzegorz Zarugiewicz // *Świat Win.* – 2011, nr 2, s. 38-39

Zob. też // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 57, s. 5

I. Bukowska-Drożyńska, lekarka poz. 100, A. Dyczkowi, biskup poz. 229, W. Kościelniak, lekarz poz. 101, K. Michalski, proboszcz poz. 230, A. Litwin-Sobańska, aktorka kabaretowa poz. 209, J. Mischke, dziennikarz poz. 245, A. Siatecki, pisarz poz. 225, R. Szura, dziennikarz i literat. poz. 125, H. Szyłkin literat poz. 226

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

ŚRODOWISKO PRZYRODNICZE. TURYSTYKA

17. BACHUSIKOWA Zielona Góra : plan miasta / koncepcja Artur Wochniak, Hubnert Małyszczuk ; tł. na niem. Helena Sasiadek, Piotr Firfas, Justyna Firfas ; aut. zdjęć A. Wochniak. – Zielona Góra : Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji : Polsko Niemieckie Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, [2011]. – Zielona Góra : Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji :

Polsko Niemieckie Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, [2011]. – [12], 4 s. : il. ; 21 cm

18. CHAJEWSKI Dariusz: Na zielonogórskich wzgórzach // W: Niezwykłe i tajemnicze miejsca w naszych lasach : poznajemy lubuskie knieje – 62 nadleśnictwa : praca zbiorowa dziennikarzy „Gazety Lubuskiej” / [red. Dariusz Chajewski] – Zielona Góra : „Gazeta Lubuska”, 2011. – 196 s. : il. ; 30 cm

Wzgórze Piastowskie.

19. KOWALONEK Michał: Zapomniany Oderwald // Życie nad Odrą. – 2011, nr 1, s. 15

20. MIASTO przyrodą stoi : 19 urokliwych miejsc w Zielonej Górze / oprac. Leszek Kalinowski // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 248 (2011), s. 3

21. POMNIKI przyrody w Zielonej Górze / oprac. Leszek Kalinowski // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 257 (2011), s. 6

22. RATUSZ był w gruzach // *Tydz. Lubus.* – 2011, nr 12, s. 4

Współpraca Polsko-Niemieckiego Centrum Informacji Turystycznej w Zielonej Górze z Cottbus.

23. TOKARZ Beata: Zapominamy o naszych pomnikach przyrody // *Gaz. Wybór. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 29 IX 2011, nr 227, s. 5

Drzewa – pomniki przyrody, m. in. Dąb Lubuszan na placu Bohaterów oraz 800-letni cis przy ul. Kopernika.

24. Z CZEGO jest dumna Zielona Góra / oprac. Leszek Kalinowski // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 244 właśc. 245 (2011), s. 4

Atrakcje turystyczne miasta.

25. ZIELONA Góra : przewodnik po mieście i okolicy : plus informacje o Cottbus / [aut. Marcién Kiberka i in.]. – Zielona Góra : Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji : Polsko-Niemieckie Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, 2011. – 80 s. : il., mapy, pl. ; 22 cm

26. ŻRAŁKO Agata: Piknik z kotem na trawie : Zielonogórski Ogród Botaniczny // *Gaz. Wybór. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 4/5 VI 2011, nr 129, s. 2

LUDNOŚĆ. DEMOGRAFIA. STATYSTYKA

27. INFORMATOR Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze 2011. – Zielona Góra : Urząd Statystyczny, 2011. – 26 s. : il. ; 22 cm

28. RYKIEL Zbigniew: Kolonizacja a tożsamość społeczna na Ziemiach Zachodnich – przykład Zielonej Góry // W: Polskie Ziemie Zachodnie : studia socjologiczne / pod red. Andrzeja Michalaka, Andrzeja Saksona, Żanety Stasieniuk ; [aut. Kazimierz Doktor i in.]. – Poznań : Instytut Zachodni, 2011. – 288 s. : il. ; 21 cm. – (Ziemie Zachodnie : studia i materiały, 0084-5507 ; nr 26). – ISBN 978-83-61736-25-7. – S. 101-117

29. SKIERSKA Jolanta: Struktura zawodowa mieszkańców Zielonej Góry w latach 1701-1750 // W: Przemiany demograficzne Europy Środkowej w czasach nowożytnych / red. nauk. Hanna Kurowska ; Uniwersytet Zielonogórski. – Zielona Góra : Oficyna Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 405 s. : il., tab., wykr. ; 24 cm. – ISBN 978-83-7481-387-7, s. 305-311

III. HISTORIA

ARCHEOLOGIA. HISTORIA ŚREDNIOWIECZNA I NOWOŻYTNA

30. AUGUSTYNIAK Aleksandra: Komunikat na temat archeologicznych badań wykopaliskowych w pobliżu ratusza w Zielonej Górze // *Lubus. Mater. Konserw.* – T. 8 (2011), s. 109-113

31. AUGUSTYNIAK Aleksandra: Odważnik(?) z Zielonej Góry / A. Augustyniak, Mateusz Sikora // *Lubus. Mater. Konserw.* – T. 8 (2011), s. 114-116

Odważnik do monet znaleziony podczas badań archeologicznych prowadzonych w fundamentach XVIII-wiecznej kamienicy.

32. BUJKIEWICZ Zbigniew: Pamięć // *Puls.* – 2011. – nr 5, s. 28-29 ; nr 6, s. 30-31 ; 7/8, s. 38-39 ; 9-10, s. 32-33 : portr.

Cykl artykułów poświęconych historii gospodarczej miasta: Największy wzlot i upadek w dziejach ZG [dzieje zielonogórskiej rodziny Försterów] (nr 5). Kapitał angielski w Zielonej Górze 1878-1915 (nr 6). Z dziejów przemysłu włókienniczego Zielonej Góry (nr 7/8). Narodziny przemysłu metalowego w Zielonej Górze (nr 9-10).

33. CHAJEWSKI Dariusz: Tylko bez półksiężycy proszę // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 261 (2011), s. 8

Analiza poszczególnych elementów herbu Zielonej Góry.

34. CZYŻNIEWSKI Tomasz: Subiektywny przewodnik po Zielonej Górze. Odc. 305-328 // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 4-140 : il.

Cykl poświęcony dziejom miasta, ukazujący się w piątkowych wydaniach.

35. GARBACZ Krzysztof: Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 2005 roku w Zielonej Górze przy ulicy Kupieckiej 6 // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 9-78 : il.

36. HISTORIA Zielonej Góry. T. 1, Dzieje miasta do końca XVIII wieku / pod red. Wojciecha Strzyżewskiego. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 427 s. : il., tab. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 383-404. – ISBN 978-83-7481-446-1

37. KORNILUK Izabela: Protokoły z posiedzeń Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Zielonej Górze 1898-1935. – Zielona Góra : Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej : Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2011. – 127 s. : il. ; 24 cm. – ISBN 978-83-88426-66-7 (MZL)

38. MAKSYMOWICZ Anitta: Emigracja z pogranicza Brandenburskiej, Śląska i Wielkopolski do Australii Południowej w latach 1838-1914. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 382 s. : il., portr. ; 24 cm. – ISBN 978-83-7481-464-5

M.in. pow. zielonogórski.

39. WOLANIN Piotr: Zespół kafli piecowych z badań archeologicznych na ul. Św. Jadwigi w Zielonej Górze // W: Ogień – żywioł ujarzmiony i nieujarzmiony : VI Polsko-Niemieckie Sptkania Archeologiczne, Garbicz, 5-6 czerwiec 2008 / pod red. Aliny Jaszewskiej, Arkadiusza Michalaka. – Zielona Góra : Stowarzyszenie naukowe Archeologów Polskich. Oddział Lubuski, 2011. – 474 s. : il. ; 30 cm. – ISBN 978-83-9213-74-7-4

Historia zob. także poz. 75

HISTORIA NAJNOWSZA. POLSKA LUDOWA

40. BUJKIEWICZ Zbigniew: Rozkaz naczelnika wojennego garnizonu miasta Zielona Góra z 1945 roku // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 201-204

41. KALINOWSKI Leszek: A gaz czuć było i później // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 124, s. 3

Wydarzenia z 30 maja 1960 roku we wspomnieniach mieszkańców miasta.

42. KALINOWSKI Leszek: Ta noc zmieniła nam życie // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 288 (2011), s. 7

Stan wojenny we wspomnieniach Macieja Jankowskiego – lidera zielonogórskiej Solidarności.

43. KOTELUK Daniel: W nowych realiach : wieś zielonogórska w latach 1945-1956. – Zielona Góra : „Eternum”, 2011. – 366 s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 333-350. – ISBN 978-83-931407-5-6

44. KRYSZTOF Piotr: Tajni współpracownicy zielonogórskiej bezpieki (1950-1956) // *Stud. Zach.* – 13 (2011), s. 237-256

45. 50 [PIĘĆDZIESIĄT] lat Palmiarni 1961-2011 / [aut. tekstu Tomasz Czyżniewski ; zdjęcia Bronisław Bugiel i in. ; tł. na ang. Grzegorz Baranowski, na niem. Sylwia Perwińska]. – Zielona Góra : Zielonogórskie Zakłady Usług Miejskich, 2011. – 42 s. : il. ; 21 cm. – Tekst równol. pol., niem., ang. – ISBN 978-83-931526-4-3

46. WOŁOTOWSKA Karolina: Nasza Zielona Góra // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 159-298 : il.

Cykl artykułów poświęconych historii zielonogórskiego śródmieścia (sklepy, restauracje, kamienice).

Historia najnowsza zob. także poz. 76-79, 81

TRADYCJE ZIELONOGÓRSKIEGO WINIARSTWA

47. BISZCZANIK Grzegorz: Wino na kartach pocztowych // *Winiarz Zielonogórs.* – Nr 40 (2011), s. 10

48. KARWOWSKI Przemysław: Lubuski szlak wina i miodu // W: *Kultura i turystyka : wspólna droga / red. nauk. Bogdan Włodarczyk, Beata Krakowiak, Jolanta Latosińska.* – Łódź : Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego : Instytut geografii Miast i Turystyki Uniwersytetu Łódzkiego, 2011. – 295 s. : il., wykr. ; 24 cm. – ISBN 978-83-610-01-05-8. – S. 151-166

M.in. Zielona Góra i okolice.

49. KULEBA Mirosław: Wytwórnia winiaków Weinbrennerei Scharlachberg w Zielonej Górze : wyroby wytwórni winiaków Weinbrennerei Scharlachberg // *Winiarz Zielonogórs.* – Nr 41/42 (2011), s. 4-9

50. ZIELONA Góra winem i miodem słynąca : [album] / [wstęp Janusz Krzysztof Kubicki ; zdjęcia Marek Chelminiak i in.]. – Bydgoszcz : „Margrafen”, 2011. – 270 s. : il. ; 34 cm. – Tekst również w jęz. ang., niem. – ISBN 978-83-60976-37-1

51. ZIELONOGÓRSKIE winiarstwo dawniej i dziś / zdj. Ewa Duma [i in.]. – Zielona Góra : Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji : Polsko-

-Niemieckie Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, 2011. – [12] s. : il. ; 21 cm

IV. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

52. IWANOWSKI Michał: Na Zachodzie zmiany : autorski wybór wywiadów Michała Iwanowskiego opublikowanych na łamach miesięcznika PULS w latach 2010-2011. – Zielona Góra: Biblioteka Pulsu, 2011. – 117 s. : portr.

Wywiady dot. spraw gospodarczych miasta m.in. z **Januszem Jasińskim** – przewodniczącym Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, **Andrzejem Mularczykiem** – zast. Dyr. Ds. Geologii oddziału PGNiG, **Januszem Kubickim** – prezydentem Zielonej Góry, **Maciejem Królem** – prezesem Lotniska Zielona Góra/Babimost, **Arkadiuszem Bednarciem** – dyr. Oddziału Korporacyjnego Zielona Góra BRE Bank SA, **Czesławem Osękowskiem** – rektorem Uniwersytetu Zielonogórskiego, **Adamem Urbaniakiem** – przewodniczącym Rady Miasta Zielona Góra.

LUBUSKIE TRÓJMIASTO.

ZIELONA GÓRA–NOWA SÓL–SULECHÓW

53. FITYCH Bartosz: Lubuskie Trójmiasto to już nie tylko idea / B. Fitych ; rozm. jn, pb // *Biznes Lubus.* – 2011, nr 2, s. 12 : il.

54. GROMADZKI Robert: Trójmiasto? : to jakiś mit // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 35, s. 14

55. KALINOWSKI Leszek: Po co nam Trójmiasto? // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 29, s. 9

PRZEMYSŁ. RZEMIOSŁO. HANDEL.

GOSPODARKA KOMUNALNA. KOMUNIKACJA

56. DUMA Ewa: Plac Makusynów // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 40-41

57. FÓRMANOWICZ Sebastian: Komunikacja rowerowa na terenie Zielonej Góry / S. Fórmanowicz, Andrzej Greinert // *Zesz. Nauk. Uniw. Zielonogórs. Inż. Środ.* – Nr 22 (2011), s. 44-53 : il.

58. KARWOWSKI Przemysław: Jarzębiak – zielonogórska tradycja // *Winiarz Zielonogórs.* – Nr 41/42 (2011), s. 19-21

59. PALONKA Stanisław: O „Jarzębiaku” i „Jarzębiaku na winiaku” – wyrobach Lubuskiej Wytwórni Wódek Gatunkowych w Zielonej

Górze, czyli historia o tym, jak można zrobić dobry produkt, jak go popsuć i jak się starać go naprawić // *Winiarz Zielonogórs.* – Nr 41/42 (2011), s. 22

60. SKOBELSKI Robert: Historia powstania i funkcjonowania elektrociepłowni w Zielonej Górze w latach 1964-1991 (cz. 1) // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 145-172

61. SKOBELSKI Robert: Z prądem i pod prąd : historia zielonogórskiej Elektrociepłowni / R. Skobelski, Ireneusz Wojewódzki. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 472 s. : il. – ISBN 978-83-7481-433-1

62. SŁONIOWSKA Anna: Jak wędliny kuszą klientów już od do-
brych 100 lat // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 254 (2011), s. 6

Sklep „Schabik” Ewy i Piotra Duberów, najstarszy sklep mięsny w Zielonej Górze.

63. SŁONIOWSKA Anna: Znaleźliśmy już samoloty : tylko kto nimi będzie latał? / A. Słoniowska, (tr) // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 142, s. 1
Lotnisko w Zielonej Górze/Babimoście.

64. STAWIARZ Kalina: Nafta nie narzeka : święto górników w Zielonej Górze // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 3/4 XII 2011, nr 281, s. 1

Zielonogórski oddział Przedsiębiorstwa Górnictwa Naftowego i Gazu oraz spółki Poszukiwania Naftowe „Diament”.

65. WOŹNICKI Łukasz: Aglomeracja na starcie // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 7 XI 2011, nr 259, s. 3

Utworzenie Aglomeracji Zielonogórskiej z siedzibą w Nowym Kisielinie.

66. WOŹNICKI Łukasz: Hindusi kupują Lumel // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 11 III 2011, nr 58, s. 1

67. ZATORSKI Kosma: Dźwig gigant kończy epokę węgla w Elektrociepłowni // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 16/17 IV 2011, nr 89, s. 1

68. **Babiuch Marian.** MAKSYM CZAK Katarzyna: Oczy piwne, życie dziwne // *Puls.* – 2011, nr 10, s. 24

Prezes zielonogórskiej Elektrociepłowni.

PLANOWANIE PRZESTRZENNE. BUDOWNICTWO

69. KALINOWSKI Leszek: A może tani kąt w... lesie? // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 252 (2011), s. 4

Nowe mieszkania Komunalnego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Zob. też // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 279 (2011), s. 1

70. KRZYMIŃSKI Rafał: Mieszkania są, tylko kupować // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 266 (2011), s. 3

UPRAWA WINOROŚLI

71. KARWOWSKI Przemysław: Pięć lat działalności Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winiarskiego // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 221-225

72. KURZAWA Eugeniusz: Stolica polskiego wina : szlakiem wina i miodu // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 164, s. 14

Miejsca związane z winiarstwem w Zielonej Górze: Muzeum Wina, Wzgórze Winne, winnica „Jędrzychów” Konrada Czaplńskiego i winnica „U Michała” Zygmunta Prętrowskiego. *Gospodarka zob. też poz. 32*

V. ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE I PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

73. NOWAK-Małolepsza Fatima: Mniejszości narodowe na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej. – Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 172 s. – ISBN 978-83-7481-376-1
M.in. dot. pow. zielonogórskiego.

74. 66. [SZEŚĆDZIESIĄTA szósta] rocznica przejęcia administracji w Zielonej Górze przez władze polskie : 06.VI.1945-06.VI.2011 / oprac. zespół red. Paradoxu. – Zielona Góra : Zespół Szkół Elektronicznych i Samochodowych im. Marii Skłodowskiej-Curie, [2011]. – 19 s. : il. ; 21 cm

ADMINISTRACJA

75. BURMISTRZ, landrat, wojewoda : przemiany administracyjne na Środkowym Nadodrzu od średniowiecza aż do czasów współczesnych / red. nauk. Przemysław Bartkowiak, Dawid Kotlarek, Jarosław Kuczer. – Zielona Góra : „Pro Libris”, 2011. – 226 s. ; 24 cm. – ISBN 978-83-88336-86-7

Z treści: Znaczenie kasztelanii krośnieńskiej w polityce Bolesława Wysokiego i Henryka Brodatego / Marlena Magda Nawrocka. Początki samorządności miejskiej na Śląsku

głogowskim. Zarys / Joanna Karczewska. Sejmik weichbildu zielonogórskiego. Administracja stanowa w czasach habsburskich (1526-1740) / Jarosław Kuczer. Przemiany ustroju miasta śląskiego w państwie pruskim 1740-1945 na przykładzie Zielonej Góry / Tomasz Nodzyński. Landraci zielonogórscy w latach 1741-1806 – kryteria wyboru i motywy kariery urzędniczej / Małgorzata Konopnicka. Kancelaria i registratura urzędu landrata na podstawie akt przechowywanych w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze w latach 1815-1945 / Beata Gralewicz. Administracja pruska na Dolnym Śląsku 1808-1945 / Dawid Kotlarek. Organizacja władz miejskich na Dolnym Śląsku na przykładzie Wrocławia w latach 1945-1975 / Marek Ordyłowski. Od osady wiejskiej do osiedla miejskiego. Czerwieńsk w powiecie zielonogórskim w latach 1945-1956 / Daniel Koteluk. Stanisław Kuna – I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Zielonej Górze w latach 1953-1956 / Bohdan Halczak. Powstanie województwa zielonogórskiego w 1950 roku i zarys zmian w jego podziale terytorialnym w latach 1950-1975 / Przemysław Bartkowiak. Województwa gorzowskie w świetle skarg i wniosków jego mieszkańców do Wojewódzkiej Rady Narodowej (1975-1987) / Krzysztof Wasilewski. Zmiana układu sił politycznych w Sejmiku Województwa Lubuskiego w latach 2002-2010. Próba bilansu / Jarosław Flakowski. Głogów jako znaczący ośrodek administracji kościelnej na Środkowym Nadodrzu w okresie od średniowiecza do współczesności – zarys problematyki / Marek Robert Górniak. Przyczynek do roli samorządu województwa lubuskiego w rozwój infrastruktury kolejowej / Artur Hebda.

ORGANIZACJE POLITYCZNE I SPOŁECZNE

76. BUSSE Andrzej Edward: Taborecik : Solidarność Zielonogórska 1980-1983. – Brzezia Łąka : „Poligraf”, 2011. – 267 s. : il. ; 21 cm + płyta CD. – ISBN 978-83-62752-15-7

77. HALCZAK Bohdan: Jak hartowało się miasto Zielona Góra / B. Halczak ; rozm. przepr. Artur Łukasiewicz. // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 28/29 V 2011, nr 123, s. 4

Działalność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej Górze w latach 1949-1989.

78. HALCZAK Bohdan: Konflikt między I Sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Zielonej Górze i szefem Urzędu Bezpieczeństwa w 1956 roku // *Stud. Zach.* – 13 (2011), s. 257-262

Zob. też poz. 75.

79. HALCZAK Bohdan: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w powiecie : funkcjonowanie powiatowych instytucji PZPR na przykładzie Zielonej Góry (1949-1989). – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 277 s. : tab. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 273-277. – ISBN 976-88-37481-390-7

80. KORNILUK Izabela: „My zielonogórzanie, nasz lubuski dom... – Zielonogórcy Pionierzy” // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 24-25 : il

Wystawa w MZL ukazująca dorobek i działalność Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry.

81. KOTELUK Daniel: Koleje losu Wiejskiego Ruchu Młodzieżowego w województwie zielonogórskim w latach 1950-1989 // *Stud. Zach.* – Nr 13 (2011), s. 263-276

82. OCALIĆ od zapomnienia. Nr 6, Zielonogórskie drużyny i szczepty w historii miasta / red. zespół pod red. Krystyny Stech, Marka Musielaka ; Związek Harcerstwa Polskiego. Związek Harcerstwa Polskiego. Komenda Chorągwi Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. – Zielona Góra : [b.w.], 2011. – 76 s. : il. ; 21 cm

83. STECH Krystyna: Harcerstwo na zielonogórskiej uczelni // W: Na tropach harcerskiej metodyki : 100 lat harcerstwa polskiego / red. Grażyna Miłkowska, Krystyna Stech. – Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 284 s. : il. – ISBN 978-83-7481-405-8. – S. 133-140

84. 30 [TRZYDZIESTO]-lecie Klubu Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze : praca zbiorowa / pod red. Grażyny Gradowicz. – Zielona Góra : Klub Inteligencji Katolickiej, 2011. – 111 s. : il. ; 24 cm

85. **Bukiewicz Bożenna.** BUKIEWICZ Bożenna: Agenci bez szans / B. Bukiewicz ; rozm. przepr. Katarzyna Borek // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 29, s. 8.

Posłanka, szefowa lubuskiej Platformy Obywatelskiej. Zob. też // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 163, s. 9

86. **Hebda Artur.** HEBDA Artur: Hebda: Chcę być szefem SLD / A. Hebda ; rozm. przepr. Artur Łukaszewicz // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 7 XI 2011, nr 259, s. 2

Działacz i Radny Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

87. **Iwan Stanisław.** PIOTROWSKI Przemysław: Senator nie tylko od wina // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 166, s. 9

Senator z Platformy Obywatelskiej.

88. **Materna Jerzy.** BOREK Katarzyna: Chcę mieć swoje pięć minut // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 168, s. 9

Posel z Prawa i Sprawiedliwości.

89. **Mroczek Maciej.** STAWIARZ Kalina: Mroczek – czarny koń wyborów : Ruch Palikota w Sejmie // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 11 X 2011, nr 237, s. 2

90. **Mrowiec Zbigniew**. MROWIEC Zbigniew: Mrowiec: Na milicji mówili o nas „ekskrementy” / Z. Mrowiec ; rozm. przepr. Łukasz Woźnicki // *Gaz. Wybor. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 13 XII 2011, nr 289, s. 2

Wspomnienia członka zarządu NSZZ „Solidarność” z internowania w pierwszych dniach stanu wojennego.

91. **Ruszczyński Adam**. RUSZCZYŃSKI Adam: Kapitalizm bez kapitału / z A. Ruszczyńskim, dwukrotnym kandydatem na prezydenta Zielonej Góry i byłym prezesem spółki Centrum Biznesu, rozm. Michał Iwanowski // *Puls.* – 2011, nr 12, s. 4-6 : portr.

92. **Wontor Bogusław**. WACHNIK Czesław: Opozycja chwali, swoi mniej / Cz. Wachnik, (słon) // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 174, s. 9

Poseł z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

93. **Zych Józef**. WACHNIK Czesław: Poseł od dwudziestu lat // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 177, s. 9

Poseł z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

UROCZYŚCIE I OBCHODY

94. LIPIŃSKA Danuta: Poświęcenie Sztandaru Miasta Zielona Góra – 23.01.2011 r. // *Ecclesiastica.* – 2011, nr 1, s. 92-94

95. WINOBRANIE, Zielona Góra, 10-17 września 2011 : informator winobraniowy. – Zielona Góra : [b.w, 2011]. – [24] s. : il. ; 21 cm

VI. SŁUŻBA ZDROWIA

96. BADACH-Rogowski Krzysztof: Historia Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze // *Doktor.* – 2011, nr 4, s. 13-15

97. BOREK Katarzyna: Przewodnik po Szpitalu Wojewódzkim w Zielonej Górze // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 122, dod., s. 1-8

Zob. też cykl artykułów i wywiadów dot. zielonogórskiego szpitala // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 47, s. 8 ; nr 49, s. 10 ; nr 52, s. 14 ; nr 55, s. 11 ; nr 58, s. 14 ; nr 60, s. 12 ; nr 68, s. 10 ; nr 72, s. 12 ; nr 110, s. 19 ; nr 112, s. 13 ; nr 113, s. 19

98. 65 [SZEŚĆDZIESIĘCIOPIĘCIO]-lecie Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze // *Doktor.* – 2011, nr 4, s. 12

99. TOKARZ Beata: Chore dzieci mają już swoje hospicjum // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 8 IV 2011, nr 82, s. 1

Pierwsze w woj. lubuskim hospicjum domowe dla dzieci, prowadzone przez lekarza anesteziologa Jana Górskiego.

100. **Bukowska-Drożyńska Irena.** NOWAK Jan: Dr [doktor] n[nauk] med[medycznych] Irena Bukowska-Drożyńska : pionier i współtwórca chirurgii dziecięcej na Ziemi Lubuskiej // *Doktor.* – 2011, nr 3, s. 27-28

Wieloletnia Ordynator Oddziału Chirurgii Dziecięcej.

101. **Kościelniak Władysław.** KOŚCIELNIAK Władysław: Jubileusz 40-lecia pracy doktora Władysława Kościelniaka / W. Kościelniak, Bartosz Kudliński, Tomasz Kudliński // *Doktor.* – 2011, nr 1, s. 16-19

VII. KULTURA. KULTURA FIZYCZNA. SPORT

KULTURA. PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA

102. DUMA Ewa: Nagrody kulturalne miasta Zielona Góra za 2011 rok // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 279-280

103. KORNILUK Izabela: II Walny Zjazd Lubuskiego Towarzystwa Kultury 17 marca 1960 rok // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 205-220

104. NODZYŃSKA Paulina: Sztuka nie jest za darmo : zielonogórski Zaulek Artystów // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 24 VIII 2011, nr 196, s. 2

Oddanie zrewitalizowanego kompleksu przy ul. Fabrycznej w Zielonej Górze na potrzeby artystów i twórców kultury.

105. KOTLAREK Dawid: Z gazetą przy filiżance kawy. Klub MPiK w Zielonej Górze w latach 1951-1990 // *Bibl. Lubus.* – 2011, nr 1, s. 58-59 : il.

106. LATO Muz Wszelakich, lipiec/sierpień 2011, Zielona Góra : informator kulturalny z programem Lata Muz Wszelakich. – Zielona Góra : Zielonogórski Ośrodek Kultury, 2011. – 124 s. : il. ; 21 cm. – Opis wg okł. – Tyt. i tekst równol. pol., ang., niem.

MUZEA

107. BONISŁAWSKI Mieczysław J.: Muzeum Kolei Szprotawskiej // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 35-37

108. KULTURY Europy w kulturze regionu / Irena Lew, Mieczysław Soppa. – Zielona Góra : Muzeum Etnograficzne, 2011. – 56 s. : il. ; 30 cm. – ISBN 978-83-902212-2-9

Realizacja projektu naukowego w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze z/s w Ochli.

109. LIPIŃSKA Alicja: Muzeum Ilustracji Książkowej // *Bibl. Lubus.* – 2011, nr 1, s. 8-13

110. 30 [TRZYDZIEŚCI] lat Muzeum Etnograficznego [w Ochli] : kontynuujemy dzieło przodków / red. Joanna Rybińska, Joanna Stasina, Marzena Górską, Damian Danak // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 192, dod. „Wieści ze Skansenu”, s. I-IV

MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

111. DZIEŻYC Longin: Kolejna kopia obrazu Tadeusza Kuntzego // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 14

112. DZIEŻYC Longin: „Sztuka rosyjska ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej” // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 15-16

113. GAWĘDA Marta: Nowe darowizny dla Muzeum // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 16

114. GAWĘDA Marta: „Ryby, ptaki, ssaki i inne Wilkołaki” – ilustracja i rzeźba Józefa Wilkonia // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 18-19

115. KORNILUK Izabela: Muzeum Ziemi Lubuskiej na Festiwalu Nauki // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 22

116. MAKSYMOWICZ Anitta: Nagroda Kulturalna Miasta Zielona Góra dla Muzeum Ziemi Lubuskiej // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 25

117. MAKSYMOWICZ Anitta: Nowa strona internetowa Muzeum Ziemi Lubuskiej www.mzl.zgora.pl // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 31

118. ROSYJSKA Noc w Muzeum Ziemi Lubuskiej, Zielona Góra, 21 maja 2011. – Zielona Góra : Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2011. – [14] s. tabl. luź. w obwol. : il. ; 21 cm

119. WANATKO Grzegorz: Europejskie Dni Dziedzictwa w zielonogórskim muzeum [Ziemi Lubuskiej] // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 31

120. Z ŻYCIA muzeum – ważniejsze wydarzenia : czerwiec – grudzień 2011 : styczeń maj 2011 / oprac. U[rszula] Rogowska // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 38. – Nr 30 (2011), s. 42

121. ZIELIŃSKA Małgorzata: Rosyjska Noc w Muzeum // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 3-8

122. **Maksymowicz Anitta.** MAKSYMOWICZ Anitta: Im więcej wiesz, tym więcej chcesz wiedzieć... : rozmowa z dr Anitą Maksymowicz, badaczką niemieckiej i polskiej emigracji do Australii w XIX wieku / A. Maksymowicz ; rozm. przepr. Małgorzata Masłowska // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 35-37

Pracownik Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Muzeum zob. też poz. 124

RADIO. TELEWIZJA

123. BARAŃSKI Dariusz: Dziennikarze i steinbachologia : Polsko-Niemieckie Dni Mediów w Zielonej Górze // *Gaz. Wybor. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 1 VI 2011, nr 126, s. 2

124. MAKSYMOWICZ Anitta: Pięćdziesiąt audycji „Muzeum na 103” // *Museion.* – Nr 11 (2002), s. 16

Cykl audycji o zielonogórskim Muzeum Ziemi Lubuskiej w Radiu „Zachód”.

125. **Szura Romuald.** OD wierszy do dziennikarstwa / Romuald Szura ; rozm. przepr. Henryk Szyłkin // *Nad Odrą.* – 2011, nr 5/6, s. 62-66
Dziennikarz radiowy i literat.

SPORT

126. BARTKOWIAK Przemysław: Zarys problematyki wychowania fizycznego w organizacji harcerskiej Związku Młodzieży Polskiej w województwie zielonogórskim w latach 1951-1956 // *Stud. Human.* – Nr 11 (2011), s. 103-120

M.in. w Zielonej Górze.

127. DRUGI triumf pływaka : poznaliśmy pięciu najlepszych sportowców Zielonej Góry 2010 plebiscyt // *Gaz. Wybor. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 22/23 I 2011, nr 17, s. 8

128. GALERIA sław // *Tylko Falubaz.* – 2011 : il.
Seria artykułów o znanych zielonogórskich żużlowcach: Zbigniew Marcinkowski / Piotr Dziuba, Piotr Toporek. – nr 2, s. 7. ; Maciej Jaworek / Piotr Toporek. – nr 4/5, s. 4 ; nr 6, s. 7; Bonifacy Langner / Piotr Toporek. – nr 10, s. 3; Andrzej Huszcza / Piotr Toporek. – nr 11, s. 7.
129. SŁONIEWSKA Anna: Biegówki wracają do łask, królowały u nas 65 lat temu // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 239 (2011), s. 8
Turystyka narciarska w Zielonej Górze i klub miłośników biegówek.
-
130. **Chanas Kamil.** CHANAS Kamil: Kamil Chanas jakiego nie znacie / K. Chanas ; rozm. przepr. Marcin Nowak.// *Nasz Zastal.* – 2011, nr 3, s. 4
Koszykarz „Zastalu”.
131. **Huszcza Andrzej.** POJNICZ Paweł: Legenda Falubazu // *Tylko Falubaz.* – Nr 2 (2011), s. 7
Długoletni zawodnik zielonogórskiego klubu żużlowego we wspomnieniach kibiców. Zob też poz. 128.
132. **Jankowski Tomasz.** JANKES jakiego nie znacie / rozm. przepr. Waldemar Krystians, Kacper Pupin // *Nasz Zastal.* – 2011, nr 1, s. 4-5
Trener koszykarskiej drużyny „Zastal”.
133. **Kurmański Rafał.** KURMAŃSKI Rafał: Chciałbym zostać tu na zawsze / R. Kurmański ; rozm. przepr. Piotr Kula, Tomasz Kabza // *Tylko Falubaz.* – 2011, nr 12, s. 4-5
Zmarły tragicznie zielonogórski żużlowiec.
134. **Stelmach Piotr.** STELMACH Piotr: Piotr Stelmach jakiego nie znacie / P. Stelmach ; rozm. przepr. Waldemar Krystians, Kacper Pupin // *Nasz Zastal.* – 2011, nr 2, s. 4-5
Koszykarz „Zastalu”.

VIII. NAUKA. OŚWIATA

NAUKA. SZKOŁY WYŻSZE

135. KSZTAŁTOWANIE się tożsamości zielonogórskiej pedagogiki : (1971-2011) / pod red. Grażyny Miłkowskiej i Marka Furmanka. – Zielona Góra : Oficyna Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 631 s. ; 24 cm. – Bibliogr. przy rozdż. – ISBN 978-83-7481-421-8

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

136. BILIŃSKI Tadeusz: Organizacyjny, dydaktyczny i naukowy rozwój kierunku budownictwa na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 99 s. : il. ; 24 cm. – ISBN 978-83-7481-435-5

137. DOLAŃSKI Dariusz: Zielonogórska droga do uniwersytetu: 10-lecie Uniwersytetu Zielonogórskiego, 46-lecie zielonogórskiego środowiska akademickiego : Wyższa Szkoła Inżynierska (1965-1996), Politechnika Zielonogórska (1996-2001), Wyższa Szkoła Nauczycielska (1971-1973), Wyższa Szkoła Pedagogiczna (1973-2001), Uniwersytet Zielonogórski (2001...). – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 351 s. : il. ; 25 cm + dodatek : VII, [1] s. – Bibliogr. s. 329-341. – ISBN 978-83-7481-407-2

Zob. też. // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 4/5, s. 4-5.

138. JACHACZ Sylwia: Historia seminariów bolońskich na UZ // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 8, s. 24-26 : il.

139. JUBILEUSZ 10-lecia Uniwersytetu Zielonogórskiego i 46-lecia Zielonogórskiego Środowiska Akademickiego // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 6, s. 8-35

Z treści: Wydział Artystyczny / Alicja Lewicka-Szczegóła, Barbara Literska. Wydział Ekonomii i Zarządzania / Anetta Barska. Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji / Piotr Mróz, Leszek Furmankiewicz, Dariusz Uciński, Józef Korbicz. Wydział Fizyki i Astronomii / Piotr Rozmej. Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska / Marek Dankowski, Andrzej Jędrzak. Wydział Mechaniczny / Tomasz Belica. Wydział Nauk Biologicznych / Leszek Jerzak. Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu / Ewa Narkiewicz-Niedbałec, Artur Kinal.

140. KOŁODZIEJSKA Elżbieta: Absolwenci pedagogiki na rynku pracy : losy zawodowe absolwentów Uniwersytetu Zielonogórskiego / E. Kołodziejaska, Edyta Mianowska // *Rocz. Lubus.* – T. 37, cz. 2 (2011), s. 231-245

141. OSEKOWSKI Czesław: Na UZ mamy najlepszych studentów / C. Osekowski ; rozm. przepr. Kaja Rostkowska // *UZetka.* – Nr 77 (2011), s. 2-3
10-lecie utworzenia Uniwersytetu Zielonogórskiego.

142. OSEKOWSKI Czesław: Ten pociąg jeszcze nie odjechał / z prof. dr hab. Czesławem Osekowskim, rektorem Uniwersytetu Zielonogórskiego, rozm. Michał Iwanowski // *Puls.* 2011, nr 5, s. 4-5 : portr.

143. UNIWERSYTET Zielonogórski : [informatory]. – [Zielona Góra : Uniwersytet Zielonogórski, 2011]. – Teka ([10] k. złoż. : il.) ; 21 cm + płyta CD

144. **Benyskiewicz Krzysztof**. DR hab. Krzysztof Benyskiewicz : [historyk]. – (Nowe habilitacje) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 7, s. 8-9 : portr.

145. **Cegielski Andrzej**. Prof. dr hab. Andrzej Cegielski : [matematyka]. – (Nominacja profesorska) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 6, s. 36-37 : portr.

146. **Chałubiński Leszek Mirosław**. PROF. dr hab. Leszek Mirosław Chałubiński : [socjolog]. – (Nominacja profesorska) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 8, s. 19-21

147. **Dudek Jarosław**. DR hab. Jarosław Dudek : [historyk]. – (Nowa habilitacja) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 2, s. 7 : portr.

148. **Eckert Marian**. Profesorowie Uniwersytetu Zielonogórskiego Honorowymi Obywatelami Miasta Zielona Góra : // *Uniw. Zielonogórs.* – 2010/2011, nr 9/1, s.12-13 : portr.

149. **Gajewska Grażyna**. SZCZĘSNA Anna: Dr hab. Grażyna Gajewska : [. – (Nowe habilitacje) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 8, s. 21-22 : portr.

Pracownik Katedry Opieki, Terapii i Profilaktyki Społecznej Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu.

150. **Galażewski Michał**. KULECZKA Pola: Dr hab. Michał Galażewski. – (Nowe habilitacje) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011/2012, nr 9/1, s. 7-8
Pracownik Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu UZ.

151. **Harajda Helena**. FYK Janina: Wspomnienie o Prof. Helenie Harajdzie // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 6, s. 78-80 : portr.

Muzykolog, fizyk, akustyk, nauczyciel akademicki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze.

152. **Jarczyk Witold**. KRASSOWSKA Dorota: Prof. dr hab. Witold Jarczyk : [matematyka] // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011/2012, nr 9/1, s. 8 : portr.

153. **Jerzak Leszek**. DOLAŃSKI Dariusz: Prof. dr hab. Leszek Jerzak : [biolog]. – (Nominacje profesorskie) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 10, s. 6-7 : portr.

154. **Jędrczak Andrzej**. DANKOWSKI Marek: Prof. dr hab. Inż. Andrzej Jędrczak. – (Nominacja profesorska) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 4/5, s. 12-13 : portr.

Prof. nauk technicznych.

155. **Karatkevich Andrei**. DR hab. inż. Andrei Karatkevich : [informatyk]. – (Nowe habilitacje) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 8, s. 24

156. **Karczewska Joanna**. [DARIUSZ Dolański]: Dr hab. Joanna Karczewska : [historyk]. – (Nowa habilitacja) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 4/5, s. 13-14

157. **Magda-Adamowicz Marzenna**. PASTERNIAK-Kobyłecka Ewa: Dr hab. Marzenna Magda-Adamowicz. – (Nowe habilitacje) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 8, s. 23 : portr.

Pracownik Zakładu Teorii Wychowania i Pedeutologii Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu.

158. **Motyl Jerzy**. PROF. dr hab. Jerzy Motyl : [matematyk]. – (Nominacje profesorskie) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 7, s. 7 : portr.

159. **Sapeńko Roman**. WALCZAK Paweł: Dr hab. Roman Sapeńko. – (Nowa habilitacja) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2010/2011, nr 9/1, s. 9

Kierownik Zakładu Filozofii Kultury w Instytucie Filozofii UZ.

160. **Siarkiewicz Elżbieta**. KULECZKA Pola: Dr hab. Elżbieta Siarkiewicz. – (Nowe habilitacje) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 9, s. 7 : portr.

Pracownik Katedry Pedagogiki Społecznej Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu.

161. **Skobelski Robert**. DR hab. Robert Skobelski : [historyk]. – (Nowa habilitacja) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 6, s. 37-38 : portr

162. **Strzyżewski Wojciech**. SAPENKO Ewa: Prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski : [historyk]. – (Nominacje profesorskie) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2010/2011, nr 9/1, s. 7

163. **Szczegółą Hieronim**. PROFESOR Hieronim Szczegółą w 80. rocznicę urodzin / red. Dariusz Dolański. – Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2011. – 90 s., [20] s. tabl. : il., portr. ; 25 cm. – ISBN 978-83-7481-430-0. NODZYŃSKA Paulina: Jubileusz prof. Szczegóły // *Gaz. Wybor. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 28 IX 2011, nr 226, s. 2. HŁADKIEWICZ Wiesław: Historyk i mówca : jubileusz

profesora Hieronima Szczegóły // Puls. – 2011, nr 11, s. 23. SKOBELSKI Robert: Jubileusz 80. Urodzin profesora Hieronima Szczegóły // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 8, s. 14-15

Zob. też poz. 148

164. **Trocha Bogdan.** RATAJCZAK Tomasz: Dr hab. Bogdan Trocha : [literaturoznawca]. – (Nowe habilitacje) // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr 4/5, s. 14-15 : portr.

Joachim Benyskiewicz poz. 3

OŚWIATA

165. AULICH Maria: Finał na deptaku // *Głos Naucz.* – 2011, nr 26, s. 14 Jubileusz zielonogórskiej „Szkoły Twórczego Myślenia”.

166. KALINOWSKI Leszek: A dzwonek już wzywa nas i zaprasza na... urodziny // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 203, s. 4
30-lecie Szkoły Podstawowej nr 18 w Zielonej Górze.

167. KOSTRZEWA Mariola: Zawody poszukiwane / M. Kostrzewa ; rozm. przepr. Daria Kubasiewicz // *UZetka.* – Nr 77 (2011), s. 8 : portr.
Wicedyrektor Zespołu Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego w Zielonej Górze.

168. KSIĘGA absolwentów Gimnazjum Nr 1 w Zielonej Górze, 2011 : rocznik 1995 : rok szkolny 2010 /2011. [red. Roman Wojciech Łuczkiwicz]. – Zielona Góra : nakł. Gimnazjum Nr 1, 2011. – 196 s. : il., portr. ; 24 cm. – ISBN 978-83-924923-8-2

169. WAWRYK Lidia: Pięciolecie Programu Profilaktycznego „Słoneczniej” // *Edukacja.* – 2011, nr 1, s. 121-125

IX. SZTUKA

ARCHITEKTURA. OCHRONA ZABYTKÓW

170. DUBER Jerzy: Budynek muzeum wyróżniony w konkursie Lubuski Mister Budowy 2009 // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 26

171. CELECKA Paulina: Badania konserwatorskie – stratygraficzne budynków przy ulicy Chrobrego 1,3,5 w Zielonej Górze (dawnej wytwórni koniaków Heinricha Raetscha) / P. Celecka, Michał Błażejowski // *Lubus. Mater. Konserw.* – T. 8 (2011), s. 59-70

172. CIESIELSKA Izabela: Wybrane realizacje prac remontowych i konserwatorskich zabytków architektury w Zielonej Górze w latach 2008-2010 // *Lubus. Mater. Konserw.* – T. 8 (2011), s. 81-88

173. GARBACZ Krzysztof: Przewodnik po zabytkach województwa lubuskiego. T. 1, Powiaty: zielonogórski – świebodziński – krośnieński. – Zielona Góra : „PDN”, 2011. – 272 s. : il. ; 24 cm. – ISBN 978-83-919914-8-2

174. KRZYMIŃSKI Rafał: Aż 36 szykownych kamienic // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 225, s. 3
Rewitalizacja miejskich kamienic.

175. TOKARZ Beata: Pudłowski kamienicznikiem : zielonogórskie kamienice // *Gaz. Wybor. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 5/6 II 2011, nr 29, s. 2
Zob. też. // *Gaz. Wybor. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 2011, nr 200, s. 2 ; nr 274, s. 3 ; nr 296, s. 2.

RZEŻBA. MALARSTWO

176. CZYŻNIEWSKI Tomasz: Bachusiki maszerują przez Zieloną Górę // *Puls.* – 2011, nr 7/8, s. 24-27 : il.

177. DZIEŻYC Longin: Gerhard Reisch – wspomnienie przeszłości // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 9
Wystawa prac przedwojennego zielonogórskiego artysty w Muzeum Ziemi Lubuskiej.

178. GAWĘDA Marta: Adam Bagiński w Krakowie // *Museion.* – Nr 30 (2011), s. 17

179. IXI Color – Vinylogos : [katalog wystawy, Zielona Góra, BWA, 04.03.2011-26.03.2011] / [teksty Radosław Tereszczuk, xix color pseud. ; tł. na ang. Ewa Mikina]. – Zielona Góra : BWA [Biuro Wystaw Artystycznych, 2011]. – Tekst równol. pol., ang. – ISBN 978-83-61440-28-4

180. LESNER Witold: Kobieta, która trzyma Kościół // *Gość Zielonogórski.-Gorzow.* – 2011, nr 41, s. IV-V
Postać św. Jadwigi Śląskiej z obrazu znajdującego się w zielonogórskiej konkatedrze.

181. NODZYŃSKA Paulina: Bachusik, czyli goło i wesoło : zielonogórskie rzeźby // *Gaz. Wybor. – Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 12 IX 2011, nr 212, sw. 2

182. POZDROWIENIA z Zielonej Góry : Zielona Góra w fotografii i malarstwie słuchaczy Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku /

malarstwo Anna Blacha [i in.], fot. Irena Anioł [i in.]. – Zielona Góra : Uniwersytet Trzeciego Wieku, [2011]. – Zielona Góra : Uniwersytet Trzeciego Wieku, [2011]. – [36] k. tabl. luź. : il. ; 15x23 cm

183. **PROJEKTY** wybrane – Alicja Bielawska, Daniel Malone, Bartosz Mucha, Franiszek Orłowski, Katarzyna Przezwańska, Michaela Szhweiger, Henryk Staszewski, Oskar Zięta : [katalog wystawy, BWA, Zielona Góra, 4-27.2.2011] [teksty Boris Groys i in. ; tł. na ang. Krzysztof Kościuczuk, Aleksandra Piekoszewska, Romuald Demidenko] – Zielona Góra : BWA [Biuro Wystaw Artystycznych], 2011. – 43 s. : il. ; 25 cm + Tekst polski (44 s. ; 21 cm) + Tekst angielski (44 s. ; 21 cm)

184. XIII [TRZYNASTY] Otwarty Międzynarodowy Konkurs na Rysunek Satyryczny [na] temat Biblioteka, [Zielona Góra, 2011] : [katalog] / [red. Alicja Błażyńska ; „Debiut”, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna i. C. Norwida w Zielonej Górze. – Zielona Góra : Lubuskie Stowarzyszenie Miłośników Działań Kulturalnych „Debiut”, 2011. – 100 s. : il. ; 15x21 cm. – Tyt. i tekst równol. pol., ang. – ISBN 978-83-929412-1-7

185. **Bagiński Adam**: GAWĘDA Marta: Adam Bagiński w Krakowie // *Museion*. – Nr 30 (2011), s. 17

Wystawa malarstwa zielonogórskiego artysty; nota biogr.

186. **Gwizdała Hilary**. Hilary Gwizdała (1916-1991) // *Museion*. – Nr 30 (2011), s. 2

Malarz.

187. **Kielb Ryszard**. NOWECKA Monika: To w hołdzie miłości // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 33, s. 4

188. **Mankus Kamila**. ŻRAŁKO Agata: Dobrze we własnej skórze : wystawa w BWA // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 15 VII 2011, nr 163, s. 5

Wystawa prac zielonogórskiej artystki plastyczki.

189. **Migdalek Agnieszka**. AGA Migdalek. – (Prezentacje) // *Pro Libris*. – 2011, nr 1/2, s. 97

Malarka.

190. **Szpakowski Marian**. MARIAN Szpakowski (1926-1983) // *Museion*. – Nr 29 (2011), s. 2

Malarz.

191. **Wilk Rafał.** HACZEK Zdzisław: Wilka atak na salony // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 247, s. 9

Malarz.

192. **Wojewoda Anna.** LESNER Witold: Szukam najwłaściwszej Maryi // *Gość Zielonogórs.-Gorzows.* – 2011, nr 18, s. IV-V

Malarka.

POMNIKI. TABLICE PAMIĄTKOWE

193. **KANIA Leszek:** Zielonogórskie pomniki // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 12-13

„Winiarka” Leszka Krzyszowskiego, „Winiarka” Haliny Kozłowskiej-Bodek, para sportowców Agnieszki Wolskiej.

194. **KORNILUK Izabela:** Tablica pamiątkowa poświęcona pomordowanym w filii obozu Gross-Rosen w Zielonej Górze // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 16

195. **KOZŁOWSKI Wojciech:** Pomnik Wydarzeń Zielonogórskich 30 maja 1960 roku – krótka historia // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 15

196. **MYSZKIEWICZ Igor:** Nowe pomniki w Zielonej Górze // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 13-14

„Ignacy Łukasiewicz (1822-1882)” i „Matka Sybiraczka” Roberta Tomaka, „Bachus” Jacka Gruszeckiego i Roberta Dyrca, „Bachusiki” Roberta Tomaka i Artura Wochniaka.

FILM. FOTOGRAFIKA

197. **DOLCZEWSKA Krystyna:** Finały naszych festiwalu filmowych // *Aspekty.* – 2011, nr 37, s. VI

198. **KRZYMIŃSKI Rafał:** Kronikarska rodzina z duszą // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 241 (2011), s. 5

Rodzina Stawskich, właściciele zakładu fotograficznego.

199. **MARKIEWICZ Czesław:** Quest Europe – paradoks siły i słabości // *Puls.* – 2011, nr 11, s. 30-31

200. *Quest Europe : VII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego, Zielona Góra – Letnica, [17 lipca-28 sierpnia 2011]. [oprac. katalogu Marzena Więcek, Czesław Markiewicz ; tł. na ang. Marta Kowal]. – [Zielona Góra] : [b.w.], 2011. – 66 s. : il. ; 21 cm*

201. ŻRAŁKO Agata: Kino niezależnej Europy // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Włkp.* – 15 VII 2011, nr 163, s. 5
Festiwal Kina Autorskiego Quest Europe.

Zielona Góra w fotografii i malarstwie słuchaczy Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku poz. 182

202. **Ceglarek Augustyn.** WANATKO Grzegorz: Zielona Góra w fotografii Augustyna Ceglarka // *Museion.* – Nr 29 (2011), s. 9
Wystawa w Muzeum Ziemi Lubuskiej.

TEATR. KABARET

203. HACZEK Zdzisław: Śmiechem ładuj, cel, pal! // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 273, s.4
7. Festiwal Kabaretu w Zielonej Górze.

204. HACZEK Zdzisław: Teatr startuje z nową siłą // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 221, s. 4
Nowe twarze i premiery Lubuskiego Teatru.

205. NODZYŃSKA Paulina: Sceny z pożółkłych fotografii : Teatr Lubuski świętuje jubileusz // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Włkp.* – 26/27 XI 2011, nr 275, s. 2
Obchody 60. lecia Teatru Lubuskiego.

206. NODZYŃSKA Paulina: Śmiechoterapia // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Włkp.* – 16 VIII 2011, nr 189, s. 4
III Kabaretobranie w Zielonej Górze.

207. NODZYŃSKA Paulina: Wesołe stworzenia sceniczne : winobraniowe spotkania z rozrywką // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Włkp.* – 17 VIII 2011, nr 190, s. 2
Winobraniowe Spotkania Teatralne w Zielonej Górze.

208. WOŁOTOWSKA Karolina: Tu na scenie grali amatorzy, dziś występują zawodowcy // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 284, s. 4 : il

209. **Litwin-Sobańska Agnieszka.** Do kabaretu potrzeba końskiego zdrowia / A. Litwin-Sobańska ; rozm. przepr. Zdzisław Haczek // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 23, s. 15
Aktorka zielonogórskiego kabaretu Jurki.

MUZYKA

210. HACZEK Zdzisław: Wszystko z miłości do śpiewu // *Tyg. Zielonogórs.* – Nr 280 (2011), s. 5
Towarzystwo Śpiewacze Cantemus Domino.
211. MAROSZ Maciej: Zaśpiewali, jak im Putin zagrał // *Gaz. Pol.* – 2011, nr 30, s. 19
Festiwal Piosenki Rosyjskiej w Zielonej Górze.
212. 55 [PIĘĆDZIESIĄT PIĘĆ] lat ! : w górę smyczki! Czesław Grabowski ; rozm. przepr. Zdzisław Haczek. // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 122, s. 13
Jubileusz Filharmonii Zielonogórskiej. Zob. też. // *Gazeta Wyborcza – Zielona Góra.* – 2011, nr 120, s. 2.
213. 7 [SIÓDMY] Green Town of Jazz, [Zielona Góra], 24-26 listopada 2011 / red. Andrzej Winiszewski. – Zielona Góra : [b.w.], 2011. – [16] s. : il. ; 21 cm. – Opis wg. okł.
214. ŻRAŁKO Agata: Harlem w Zielonej Górze brzmi jakoś znajomo / A. Żrałko, ŁUK // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 10/11 XI 2011, nr 262, s. 4
M.in. historia Jazz Clubu Harlem.

X. JĘZYKOZNAZNAWSTWO

215. POPOWSKA-Taborska Hanna: Polskość okolic Zielonej Góry i Sulechowa w świetle zachowanych zapisków nazw terenowych // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 79-109
216. ŻRAŁKO Agata: Mężczyźni lepiej poradzili sobie z ortografią // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 8/9 X 2011, nr 235, s. 4
Lubuskie Dyktando „Ortograficzna Corrida” w WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze.

XI. LITERATURA PIĘKNA

217. GIEBA Kamila: Mitologiczna rekonstrukcja piastowskich korzeni w lubuskiej literaturze ludowej na przykładzie Złotej dzidy Bolesława. – (Zbliżenia) // *Pro Libris.* – 2011, nr 3, s. 64-67
Analiza treści legendy autorstwa Izabelli Koniusz z Zielonej Góry.
218. I WSPOMNISZ, i pomyślisz o mnie... : pamiętkowa księga wierszy członków Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze 1961-2011 /

red. Janusz Koniusz, Robert Rudiak. – Zielona Góra: Związek Literatów Polskich w Zielonej Górze, 2011. – 310 s. – ISBN 978-83-8794-66-3

219. LINDMAJER Maciej: Pytając o nowego siebie : relacja z interdyscyplinarnej konferencji pt. „Miejsce i tożsamość. Literatura lubuska w perspektywie poetyki przestrzeni i antropologii” // *Pro Libris*. – 2011, nr 3, s. 68-76

220. MIKOŁAJCZAK Małgorzata: Zbliżenia : studia i szkice poświęcone literaturze lubuskiej. – Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego ; Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, 2011. – 206 s.

M.in. o twórczości literatów związanych z Zieloną Górą.

221. NA winnicy : leksykon literatów zielonogórskich / oprac. Alfred Siatecki. – Zielona Góra : Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2011. – 118 s. ; 18 cm. – Na k. przedtyt.: 1961-2011 – półwiecze zielonogórskiego oddziału Związku Literatów Polskich. – ISBN 978-83-88426-68-1

222. LUBUSKIE Wawrzyny 2010 // *Pegaz Lubus*. – 2011, nr 1, s. 19

223. RUDIAK Robert: Z historii zielonogórskiego oddziału ZLP // *Pro Libris*. – 2011, nr 1/2, s. 114-116

Zob. też // *Puls*. – 2011, nr 12, s. 26-27.

224. RUDIAK Robert: Zielonogórskie zjazdy pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 111-134

225. **Siatecki Alfred**. SIATECKI Alfred: Między fikcją a prawdą : rozmowa z Alfredem Siateckim – autorem opowieści z kluczem w tytułach / A. Siatecki ; rozm. przepr. Małgorzata Zielińska // *Museion*. – Nr 29 (2011), s. 22-23

226. **Szylkin Henryk**. SZYLKIN Henryk: Między Santoką a Zieloną Górą / H. Szylkin ; rozm. przepr. Maria Jazownik // *Nad Odrą*. – 2011, nr 3/4, s. 66-69

Poeta.

XII. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

227. JASKÓLSKA Katarzyna: Dom, który tętni życiem // *Aspekty*. – 2011, nr 50, s. IV-V

Diecezjalny Dom Księżki Emerytów w Zielonej Górze.

228. SZMYTKOWSKA Anna: Różne Kościoły, jeden Bóg // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 202, s. 4

Kościoły katolickie, prawosławne i protestanckie w Zielonej Górze.

229. **Dyczkowski Adam.** ZYGMUNT Marek: Honorowy doktorat dla ks. bp. Adama Dyczkowskiego // *Nasz Dziennik.* – 2011, nr 131, s. 10

230. **Michalski Kazimierz.** CHOJNACKI Grzegorz: Ks. Kazimierz Michalski (1898-1975) – pierwszy katolicki proboszcz Zielonej Góry po II wojnie światowej / G. Chojnacki, Tadeusz Dzwonkowski // *W: Kościół na Środkowym Nadodrzu : historia i postacie : praca zbiorowa / pod red. Grzegorza Chojnackiego.* – Zielona Góra : Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein, 2011. – 131 s. ; 23 cm. – S. 85-120

XIII. BIBLIOTEKI. ARCHIWA. SPRAWY KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA

231. ADASZYŃSKA Ewa: Rozpoczęła się budowa Biblioteki Uniwersyteckiej // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011 , nr 7 , s. 20-22 : il

232. ADASZYŃSKA Ewa: Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa dla niewidomych / E. Adaszyńska, Małgorzata Kuncewicz // *Bibl. Lubus.* – 2011, nr 2, s. 6-10

233. BARAŃSKI Dariusz: Archiwum rośnie, choć teren trudny // *Gaz. Wybor.* – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – 19 XII 2011, nr 294, s. 3

234. KORNILUK Izabela: „Zeszyty Lubuskie” – seria wydawnicza Lubuskiego Towarzystwa Kultury // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 135-144

235. KUFEL Robert Romuald: Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze za rok 2010 // *Ecclesiastica.* – 2011, nr 1, s. 133-137

236. KOTLAREK Dawid: Jak powstała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze // *Bibl. Lubus.* – 2011, nr 2, s. 50-52

237. [LUBIENIECKA-Siadaczka Małgorzata]: 60 lat Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze / [Małgorzata Lubieniecka-Siadaczka, Marzena Szafińska-Chadała]. – Zielona Góra : Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Marii Grzegorzewskiej, 2011. – 130 s. : il. ; 23 cm. – Bibliogr. s. 101. – ISBN 978-83-88059-49-0

238. LUBIENIECKA-Siadaczka Małgorzata: Z dziejów Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze (1951-2011) // *Bibl. Lubus.* – 2011, nr 2, s. 53-58

239. ZNAMIROWSKA Martyna: Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Archiwum Państwowego w Zielonej Górze // *Stud. Zielonogórs.* – T. 17 (2011), s. 227-233

Archiwum zob. też poz. 75

CZASOPISMIENICTWO

240. FIJAŁ Barbara: Dziennikarska przygoda // *Aspekty.* – 2011, nr 13, s. V

Praca dziennikarki Barbary Fijał z domu Dziadura w redakcji „Aspektów” w Zielonej Górze.

241. GRONOWSKI Dariusz: 15 [Piętnaście] lat z „Niedziłą” // *Aspekty.* – 2011, nr 13, s. I

15-lecie *Aspektów*, jako dodatku do Tygodnika Katolickiego *Niedziela*. Redakcje w Gorzowie i Zielonej Górze.

242. JANKIEWICZ Eugeniusz: Pierwsze miesiące „Aspektów” jako tygodnika // *Aspekty.* – 2011, nr 13, s. IV-V

243. KOTUŁA Jacek: Jubileusz „Doktora” // *Doktor.* – 2011, nr 2, s. 31
Biuletyn informacyjny Okręgowej Izby Lekarskiej w Zielonej Górze.

244. SAPEŃKO Ewa: 10 lat miesięcznika [„Uniwersytet Zielonogórski”] // *Uniw. Zielonogórs.* – 2011, nr, 7, s. 4-5

245. **Mischke Jerzy.** Odszedł od nas Jerzy Mischke // *Gaz. Lubus.* – 2011, nr 166, s. 8

Dziennikarz, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Lubuskiej”.

WYKAZ SKRÓTÓW TYTUŁÓW CZASOPISM I WYDAWNICTW ZBIOROWYCH

Bibl. Lubus. – Bibliotekarz Lubuski

Biznes Lubus. – Biznes Lubuski

Gaz. Lubus. – Gazeta Lubuska

Gaz. Pol. – Gazeta Polska

Gaz. Wybor. – *Ziel. Góra, Gorz. Wlkp.* – Gazeta Wyborcza Zielona Góra–
Gorzów Wlkp., dodatek do Gazety Wyborczej

Głos Naucz. – Głos Nauczycielski

Gość Zielonogórs.-Gorzows. – Gość Zielonogórsko-Gorzowski

Lubus. Mater. Konserw. – Lubuskie Materiały Konserwatorskie

Nasz Zastal – dodatek do Gazety Lubuskiej

Pegaz Lubus. – Pegaz Lubuski

Rocz. Lubus. – Rocznik Lubuski

Stud. Human. – Studia Humanistyczne

Stud. Zach. – Studia Zachodnie

Stud. Zielonogórs. – Studia Zielonogórskie

Tydz. Lubus. – Tydzień Lubuski

Tylko Falubaz – dodatek do Gazety Lubuskiej

Tyg. Zielonogórs. – Tygodnik Zielonogórski, dodatek do Gazety Lubuskiej

Uniw. Zielonogórs. – Uniwersytet Zielonogórski

Winiarz Zielonogórs. – Winiarz Zielonogórski

Zesz. Nauk. Uniw. Zielonogórs. Inż. Środ. – Zeszyty Naukowe Uniwersy-
tetu Zielonogórskiego. Inżynieria Środowiska